

**OTO WAM
PRZEPOWIEDZIAŁEM
MT 24.25**

Ponikwa marzec 2024

Spis treści:

▪ Część 1	4
▪ Część 2	27
▪ Część 3	48
▪ Część 4	63
▪ Część 5	81
▪ Część 6	100
▪ Część 7	116
▪ Część 8	133
▪ Część 9	150
▪ Część 10	168
▪ Część 11	184
▪ Część 12	203
▪ Część 13	218
▪ Część 14	242

Indeks skrótów:

Ew. – Ewangelia

Ps. – Psalm

Duch Św. – Duch Święty

Mt – Ewangelia wg świętego Mateusza

Mk - Ewangelia wg świętego Marka

Łk – Ewangelia wg świętego Łukasza

J - Ewangelia wg świętego Jana

Kor – List do Koryntian

Rz – List do Rzymian

Ef – List do Efezjan

Ga – List do Galatów

Tym – List do Tymoteusza

Część 1

Dzień dobry. Dzisiejsze spotkanie rozpoczynamy w Ponikwie tj. dolnośląskie, Kotlina Kłodzka. Proszę państwa nasze spotkania w ostatnim czasie coraz bardziej są spotkaniami uczuciowymi, co to znaczy?

Zawartość, proszę zauważyć zawartość, że tak mogę powiedzieć, cała natura przekazu tajemnicy naszych spotkań ona jest zamknięta w uczuciu. Słowa zaczynają być coraz bardziej, że tak mogę powiedzieć może nie tyle co ograniczone, ale już nie rozszerzane, ale cała natura odbywa się w uczuciu. Dla niektórych ludzi, a może dla wielu ludzi, ta informacja ta tajemnica uczuciowa jest ukryta. A dlaczego jest ukryta?

Bo oni sami przed sobą są ukryci uczuciowo. Oni sami przed sobą są ukryci uczuciowo i sami z sobą nie mogą dojść do ładu, ponieważ to cała jest natura wewnętrzna, cała natura uczuciowa, cała natura podświadoma czyli tak naprawdę piękna córka ziemską, czyli bóstwo na sposób ciała. Ten stan, bóstwo na sposób ciała jest stanem, teraz dosyć ciekawa sytuacja, teraz na całym świecie bez względu na wiary na różnego rodzaju wyznania i nacje on jest wszędzie poruszany i wszyscy muszą zdążać do tego miejsca bez względu na to co wyznają, jak myślą i co myślą. Ale muszą się skierować ku tej naturze i nie dlatego że chcą, czy w jakiś sposób zrozumieli, tylko dlatego że przemiana świata która w tej chwili następuje ona jest przemianą świata która coraz bardziej kieruje człowieka do natury wewnętrznej bez względu na wszystkie, można powiedzieć doświadczenia świata wynikające z nauki rozumienia; bo teraz następuje otwarcie wewnętrznego człowieka.

Jest to związane z taką sytuacją; jeśli państwo dostrzeżecie taką ciekawą sytuację, że Ewangelia tak naprawdę jest przez Chrystusa ukazanyymi prawami Boga rozpiętymi przez miliony lat, ukazujące działanie mocy Bożej przez miliony lat aż do stanu wewnętrznego przemienienia. Nie sięga ona, nie mówi ona o zmianach sięgających sto lat, dwieście, czy pięć tysięcy lat, ale sięga tych zmian od samego

początku do samego zakończenia wszystkiego. Więc zakończenia czyli dopełnienia.

Więc tutaj jest sytuacja taka, że Ewangelia ukazana przez Chrystusa mówi o tajemnicy Boga, mocy Boga i prawie Boga, które wpływa na wszystko co istnieje. A to wszystko co istnieje jest także ukazywane przez całą naturę wszechświata i galaktyk, i wszystkich innych spraw, one podlegają tej mocy. A my natomiast podlegamy tej mocy tych galaktyk.

Ale występuje ta sytuacja, że jesteśmy głównie człowiekiem wewnętrznym, człowiekiem światłości, człowiekiem wewnętrznego światła, bo powstaliśmy z żywej natury Boskiej, która jest niezmienna. Jak to przedstawia św. Jakub, że Ojciec światła jest niezmienny, Ojciec światła czyli Bóg jest niezmienny. Jego światło jest stałe, w Nim nie ma grzechu w Nim nie ma zła, On jest tylko doskonałą istotą.

I tutaj w tym momencie dostrzegamy, że proszę zauważyć, gdy Ziemia, jak już to wcześniej było powiedziane, że Ziemia z całym układem słonecznym wychodzi w tej chwili z równika galaktycznego. Czyli weszła w równik galaktyczny mniej więcej w okresie ok. 2012 roku, w 2012 roku przeszła przez równik dysku akrecyjnego, a w tej chwili zaczęła zmierzać ku drugiej części, czyli już innemu biegunowi.

I w tym momencie już mamy 2024 rok, i ten 2024 rok jest coraz bardziej nacechowany i inicjowany mocą nowej przestrzeni, która wpływa na wszystkich ludzi; i to bez względu na to jakiej są religii, czy wyznania, oni wszyscy doświadczają tej siły duchowej, która powoduje zmianę u nich przepływu energii. Co to znaczy? Czyli przepływu energii, inaczej można było powiedzieć świadomości, świadomości w którym miejscu się ich świadomość znajduje. Przemieszcza się ich świadomość do miejsca w którym jedynie ona może istnieć.

Więc występuje tu sytuacja taka, że wcześniej przed tą przemianą cała natura, cała siła, biegun, można powiedzieć ten biegun galaktyczny, on działał w taki sposób, że koncentrował całą

świadomość człowieka w przestrzeni cielesnej i zmysłowej. Ale w momencie kiedy Ziemia weszła w przestrzeń oddziaływania równika to było około 2012 roku. W 2012 został przekroczony ten równik i teraz wychodzimy z oddziaływania struktury fizycznej, ciężkiej, zmysłowej, a wchodzimy w strukturę duchowej natury czyli pięknej córki ziemskiej, czyli bóstwa na sposób ciała, czyli człowieka wewnętrznego, który jest stworzony przez Boga. I bez względu na wszystko, bez względu na to co człowiek myśli i do jakiej należy religii, czy wyznania, wszystkich prorocstwo dotyczy. Więc te wyznania, okazuje się, że nie rozwiązują sytuacji. Ale rozwiązuje sytuację - bardzo ciekawy werset List św. Pawła do Rzymian rozdz.2 mówi o tym: *16 [Okaze się to] w dniu, w którym Bóg sądzić będzie przez*

Jezusa Chrystusa ukryte czyny ludzkie według mojej Ewangelii.

Czyli Bóg objawił mi tajemnice całego wszechświata, Prawa Bożego i to jest Ewangelia, czyli Dobra Nowina o tym co się dzieje z całym wszechświatem. On mi dał tą prawdę i objawił, dotknął mnie i objawił, przekazał mi w jednej chwili całą tajemnicę. I Ewangelia, czyli Dobra Nowina jest o ukrytych czynach człowieka. A ukryte czyny człowieka są bardzo prosto lokalizowane, sam człowiek je lokalizuje. Co było dla człowieka nieustannie zagadkowe i nie odkryte, i utajnione? To była jego podświadomość. Zawsze chciał ją zdobyć, zawsze chciał nad nią zapanować, zawsze chciał ją poznać, zawsze chciał mieć nad nią władzę i w jakiś sposób panowanie. I jest to ukryta natura do której nie ma normalnego dostępu. I dlatego nauki magiczne i różnego rodzaju sztuki techniczne, jakby można powiedzieć inżynierii behawioralnej, czy nawet jakiejś magicznej, one miały za zadanie poszukiwać, dobrać się, wyrwać, poznać, tą przestrzeń wewnętrzną.

Jak to ciekawą sytuacją jest to, że pewien człowiek znający bardzo dobrze naukę, można powiedzieć tajemną, a jednocześnie i także psychologię przedstawia tą sytuację, że dzisiejszy świat jest pod taką samą siłą manipulacji, jak to się czyniło już tysiące lat temu, czy dziesiątki tysięcy lat temu; to ta technologia jest znana.

Czyli, powtarzany jest, jakby można powiedzieć cykl manipulowania człowiekiem.

Ale w tej chwili to za bardzo się nie udaje, myślę że tak trzeba powiedzieć, ponieważ sam Duch Św. sam Bóg kieruje nas do otwarcia wewnętrznej przestrzeni. I On sam otwiera tę wewnętrzną przestrzeń naszej wewnętrznej istoty, zmieniając całkowicie przepływ energii, bo przepływ energii zmienia się z powodu miejsca w którym się znaleźliśmy. Znajdujemy się w innym oddziaływaniu już galaktyki, całkowicie energia inaczej już wpływa. Jest to inny biegun, koncentrując się i wpływając na inną naturę człowieka, na tę naturę ukrytą. Więc ta natura podświadoma staje się jawna.

Ale proszę zauważyć, ciekawą sytuacją jest to, że ta jawność tej natury w dalszym ciągu jest ukryta dla tych, którzy myślą, że jej nie widać, a my ją widzimy i wszyscy inni też ją widzą, tylko oni mówią, że w dalszym ciągu tego nie widać, w dalszym ciągu jawnie kłamią, oszukują; i coś mówią: w której mam ręce? Czyli w jakiś sposób chcą jawnie oszukiwać człowieka.

Udawało się wtedy kiedy człowiek był zaślepiony, kiedy jego umysł był zamglony pod wpływem jakiejś hipnozy. Ale w tej chwili to się wszystko otwiera, staje się jawne. I dlatego proszę zauważyć, w tej chwili ta natura, siła, która działa, ona ujawniana jest przez Ewangelię. I właśnie jest taka sytuacja, że gdy żyjemy zgodnie z Ewangelią z Dobrą Nowiną i dostrzegamy ten werset: *Okaże się to w dniu, w którym Bóg sądzić będzie przez Jezusa Chrystusa ukryte czyny ludzkie według mojej Ewangelii* - więc zauważamy że ten czas nadszedł.

Napisane zostało dwa tysiące lat temu, teraz to po prostu się objawia, a Chrystus o tym czasie mówi: Przyjdę za chwilę, nie będzie Mnie tylko chwilę i zaraz będę. Więc te dwa tysiące lat to jest chwila.

A proszę zauważyć następny werset - List do Kolosan rozdz.1, i tu jest ciekawa sytuacja: *26 Tajemnica ta, ukryta od wieków i pokoleń, teraz została objawiona Jego świętym, 27 którym Bóg zechciał oznajmić, jak wielkie jest bogactwo chwały tej tajemnicy pośród pogan. Jest nią Chrystus pośród was - nadzieja chwały.*

Czyli co On chce tutaj powiedzieć? Pytanie: Czy byli świętymi zanim się stali, czy stali się świętymi dlatego, że przyjęli tajemnicę. Oczywiście Bóg zna tych świętych, ale oni nie. Więc oni stali się świętymi, dlatego że przyjęli tą tajemnicę. Co to za tajemnica jest?

To jest bardzo prosta proszę państwa, możecie państwo, że tak mogę powiedzieć zastanawiać się co to za tajemnica, a ona leży u waszych stóp, ona jest tuż, tuż. **Tą tajemnicą jest to, że nie mamy grzechu, że jesteśmy święci, że jesteśmy niewinni.** To jest ta tajemnica - *tajemnica ta ukryta od wieków i pokoleń teraz została objawiona Jego świętym.* I okazuje się że ludzie, ci którzy w pełni ufają Chrystusowi są świętymi, dlatego że ją przyjęli. Nie byli wcześniej świętymi, ale stali się w momencie kiedy ją przyjęli. I dlatego Jego świętym, bo stali się świętymi gdy przyjęli, ale Chrystus już wiedział o tym, bo ich przygotował tak można by było powiedzieć. Dlatego tutaj dalszy ciąg ujawnia tą tajemnicę - *26 Tajemnica ta, ukryta od wieków i pokoleń, teraz została objawiona Jego świętym, 27 którym Bóg zechciał oznajmić, jak wielkie jest bogactwo chwały tej tajemnicy pośród pogan. Jest nią Chrystus pośród was - nadzieja chwały.*

Czyli świętymi są ci, którzy uwierzyli. Tutaj właśnie proszę zauważyć, jaka jest ogromna ilość ludzi, którzy także dostępują tej tajemnicy.

Ewangelia jest tą samą Ewangelią od dwóch tysięcy lat. Oczywiście ludzie mogą powiedzieć: ale ona była tłumaczona tak i tak i setki razy. Ale ludzie, którzy tak skupią się na Ewangelii uczuciowo, odnajdują tajemnicę ducha, znajdują tajemnicę.

I tutaj odpowiedź jest jeśli chodzi o Ks. Henocha. Ks. Henocha została spalona w Laodycei w IV wieku; spalona, dlaczego? Dlatego, że było w niej zapisane co ludzie i kapłani będą czynić, aby zdyskredytować Chrystusa, ukryć Jego dzieła i nie dopuścić do objawienia tej właśnie tajemnicy; i myśleli że jak ona została spalona to nikt jej nie wyrwie z tego ognia i ona nie powstanie z popiołu.

Okazało się, że tymi feniksami są synowie Boży - to są ci, feniksy. Feniks powstaje z popiołów. I właśnie ta Ks. Henocha objawiła się,

dlatego że Bóg objawił swoim świętym tą tajemnicę; a tymi świętymi są ci, którzy uwierzyli Chrystusowi, i sięgają bezpośrednio do głębokiej tajemnicy prawdy. Czyli, nie roztropnym jest myśleć, że książki które są zapisane na papierze i gdy zostaną spalone, to też przestanie to istnieć zapisane w Boskiej tajemnicy, że Bogu też to pójdzie z dymem. Nie, oczywiście że nie. Ogólnie nazywane jest to, można powiedzieć polem morfogenicznym. Pole morfogeniczne z ogniem i z dymem pójść nie może. Można zniszczyć wszystko na Ziemi, ale pole morfogeniczne zachowa wszystko, ono to jest pamięć Boga, to jest pamięć wszystkiego, które zachowuje wszelką naturę i wszelką myśl człowieka; bo człowiek oddziałuje na wszelką przestrzeń formując ją, i odciskając na niej swój wzorzec myślowy i duchowy. Więc on jest do rozpoznania.

Np. to tak jak patrzę na człowieka w sposób duchowy, to ja mogę w nim rozpoznać sygnaturę osób które znam; nie muszę je znać fizycznie, mogę je znać duchowo, ale będę widział je, te sygnatury, ja je rozpoznam. Rozpoznam te sygnatury i ja będę wiedział, że to są te sygnatury. I gdy spojrzę na tego człowieka, to będę widział, że to są sygnatury związane np. z jego przodkami. Ich nie znam, ale znam kształt tego człowieka i wiem, że ten kształt tego człowieka on w swojej fundamentalnej naturze ma właśnie korzenie i zapis właśnie tej struktury przodków.

A głównym elementem jest to, aby człowiek sięgnął ku tej tajemnicy która od zarania dziejów jest jego tajemnicą, czyli naturze światła. W tej chwili stajemy się światłem. Powiem państwu to nie jest jakaś sprawa trudna. Jak już kiedyś mówiłem o tej sytuacji, oglądałem taki film „Andromeda”. I była taka sytuacja, że załoga tego statku kosmicznego „Andromeda” musiała pojawić się na pewnej planecie. Ale nie mogli pojawić się na tej planecie w swoich biologicznych ciałach, ale mogli się pojawić w takich ciałach wirtualnych, czyli pewnego rodzaju hologramie. I ciekawą sytuacją jest to, że gdy ich świadomość znalazła się w tym hologramie, to oni przedstawiają tą sytuację, że: właściwie jesteśmy tylko

świadomością, nie mamy swoich ciał, ale ten hologram właściwie to spełnia i nam nie przeszkadza w ogóle, że nie mamy ciała tego biologicznego, bo czujemy się dobrze. Mamy ręce, nogi, widzimy, czujemy itd. ono się nie psuje, nie choruje, ten hologram nie uszkodza się itd. I właściwie ci ludzie przedstawili tą sytuację, że właściwie to im to nie przeszkadza, że nie mają tego ciała. Nie przeszkadza, że nie mają tego ciała tego swojego biologicznego, bo to ciało dobrze je zastępuje, a ich świadomość w tym wszystkim jest jedyną tak naprawdę żywą naturą, która funkcjonuje w pewnym opakowaniu, którego mieć nie musi.

I proszę zauważyć ciekawą sytuację, gdy powiedzmy, znika nagle hologram, to świadomość: ojejku, co się ze mną dzieje? Zaraz się rozsypię, rozpadnę. Ale nic się z nią nie stało, zniknął tylko hologram, i ta świadomość po prostu nie ma oparcia w formie, ona się niepokoi. Gdy ma oparcie w formie wszystko jest dobrze, ale kiedy nie ma oparcia w formie niepokoi się. Ale się nic nie zmieniło, ponieważ hologram znikł, ale hologram nie miał właściwie związku z tą świadomością, tylko to że ta świadomość uzurpowała sobie jakby miejsce swojego istnienia i ograniczenia przed rozsypaniem. To jest jak worek jutowy, ten hologram był jak worek jutowy, który skupiał, że tak mogę powiedzieć tą świadomością. Gdy worek jutowy został przedarty, to ta świadomość się bała, że ona się gdzieś wysypie, wyleci.

Ale w tym momencie właśnie kiedy my jesteśmy człowiekiem światłości, i stajemy się człowiekiem, który przez uczucie staje się świadomy, istniejący i współistniejący z Bogiem, zaczynamy doznawać, właśnie co? Szatę Bożą, Jego moc, Jego łaskę, Jego chwałę, Jego obecność, Jego tożsamość. I ona jest naszą wartością, naszą formą, która w dalszym ciągu nie ma formy fizycznej, takiej jakbyśmy chcieli, ale jest formą wynikającą z przynależności Bogu i do Boga.

Czyli to wystarczy świadomości, że Bóg jest tą mocą, która nie pozwoli jej się rozsypać, ale ją scala. Tą świadomością scala, i tej

świadości wystarczy, że jest Boską istotą, że jest z Bogiem związana, a Bóg scala ją do formy swojej, do początku wszystkiego. Bo człowiek światłości jest początkiem wszystkiego, ma w sobie zapisany początek wszystkiego i stworzony jest z początku wszystkiego.

Bo synowie Boży nigdy nie byli wcieleni, oni powstałi w Chrystusie Jezusie Zmartwychwstałym, czyli Tym, Synu Bożym wiecznym i nigdy nie mieli formy fizycznej; ale zstępują do głębin formy fizycznej. Ale nie tej formy fizycznej którą znamy, tylko tej formy która na początku była tą formą doskonałości, aby dać wszelkiemu stworzeniu tą doskonałość - tą formą - a w tej chwili jest osaczona przez emocje, zmysłowość, ludzkie pragnienia, ludzkie potrzeby. I tak naprawdę stało się to jej udręczeniem, ale dzisiaj gdy człowiek jest tego pozbawiany, to uważa, że mu się odbiera życie. Ale to nigdy nie było jego życiem, to zawsze było jego problemem. To zawsze było jego problemem.

I dzisiejszy świat wie o tym, że tak się dzieje i dlatego wszystko czyni, aby nie nastąpiła sytuacja rozpadu struktury zewnętrznej, którą potrzebują siły demoniczne, siły ciemności i wszystko co jest upadłe. Bo nie mogą istnieć w naturze światła, ale natomiast istnieją w naturze tej ciemności i ohydy, którą człowiek przyjął jako swoją formę.

I gdy człowiek przez głęboką miłość do Boga, uwalnia się od formy; ale to jest jedyną możliwością - miłość do Boga. I dlatego to jest to uczucie, nie ma innej możliwości. Jest to miłość do Boga. I dlatego Jezu Chrystus tutaj bardzo wyraźnie mówi o dzieciach: *Gdy nie staniecie się jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego.*

Czyli tutaj mówi o sytuacji uczucia głębokiego dziecka i matki, które nie odbywa się na zasadzie ciało - ciało, tylko duchowa natura - duchowa natura. Czyli matka i dziecko są w jedności duchowej. Matka jest fizyczna i duchowa, dziecko jest duchowe i fizyczne. I na tym poziomie one mają wspólny język i tam są wspólną istotą, i dziecko staje się coraz bardziej fizyczne, a nie koniecznie matka

ciągle coraz bardziej duchowa. Ale powinna się w taki sposób stawać, że matka staje się coraz bardziej duchowa, wznosi się ku doskonałości, bo taka jest prawda, prawda naszej tożsamości.

Więc wszystko rozbija się o to kim jesteśmy - o tożsamość. I teraz proszę zauważyć - dlaczego została ta sytuacja tak bardzo zagubiona i tak bardzo wynaturzona, o tak można by było powiedzieć? Jezus Chrystus mówi w jednej z Ew. wg. św. Jana rozdz.5:

39 Badacie Pisma, ponieważ sądzicie, że w nich zawarte jest życie wieczne: to one właśnie dają o Mnie świadectwo. 40 A przecież nie chcecie przyjść do Mnie, aby mieć życie. bo myślicie, że w pismach jest życie wieczne.

Ale w Pismach nie ma życia wiecznego, Pismo mówi o Mnie, że Ja jestem życiem wiecznym. O Mnie mówi to Pismo, o Mnie.

I tutaj jest właśnie ta sytuacja, że ludzie - może przeczytam fragment „o dziesięciu” - jest to Ew. wg. św. Łukasza rodz.17

12 Gdy wchodzili do pewnej wsi, wyszło naprzeciw Niego dziesięciu trędowatych. Zatrzymali się z daleka 13 i głośno zawołali: «Jezusie, Mistrzu, ulituj się nad nami!» 14 Na ich widok rzekł do nich: «Idźcie, pokażcie się kapłanom!» A gdy szli, zostali oczyszczeni. 15 Wtedy jeden z nich widząc, że jest uzdrowiony, wrócił chwaląc Boga donośnym głosem, 16 upadł na twarz do nóg Jego i dziękował Mu. A był to Samarytanin. Chrystus zadaje pytanie: 17 Jezus zaś rzekł: «Czy nie dziesięciu zostało oczyszczonych? Gdzie jest dziesięciu? Co to oznacza?

Chcę powiedzieć o tym, że jak to mówi List św. Pawła do Hebrajczyków rozdz.6, że *Jezus Chrystus jest Najwyższym kapłanem, kapłanem nieprzechodnim, Najwyższym kapłanem na wzór Melchizedeka*. I gdy zostało uzdrowionych dziesięciu trędowatych, jeden rozpoznaje w Chrystusie Kapłana. Zatrzymuje się i wraca do Jezusa Chrystusa pada na twarz i oddaje Mu pokłon za uzdrowienie. Tamci natomiast nie przychodzą i dlatego Jezus Chrystus się pyta: Gdzie jest tych dziesięciu, dziesięciu było przecież uzdrowionych? O czym chcę tu powiedzieć?

To powiedziałem dlatego, aby ukazać pewną ciekawą postawę, pewien aspekt taki. Jest np. tysiąc osób, każdy otrzymuje adres

gdzie ma się udać, ten adres jest taki sam. Okazuje się, że do miejsc, o którym mówi adres, do tego adresata, trafia jeden człowiek. Nie trwało to długo; trafia jeden człowiek. A człowiek pyta: A gdzie jest jeszcze 999, przecież dostało 1000 osób ten adres. Gdzie oni się podzieli?

Oni interpretują ten adres, cały czas interpretują, zastanawiają się szukają drugiego dna, zastanawiają się co tam w tym jest napisane, zastanawiają się liczą, mnożą, dzielą, zastanawiają się co jest ukryte pod tym adresem. - A ty? - No ja przeczytałem i przyszedłem, było napisane dokąd mam zmierzać, przyszedłem i jestem. - Dlaczego oni tego nie zrobili? Dlatego, że mądrość ich zwiodła; ta mądrość ich zwiodła, ponieważ uważali, że nie może to być proste, tak proste, że wystarczy pójść pod adres. Przecież oni chodzą po tym świecie i trafiają po adresie. Więc Bóg dając adres, nie robił by na pewno tak prostej sprawy. Na pewno ukrył w tym jakieś drugie dno i trzeba to rozwiązać. I te 999 osób rozwiązuje tą historię i trafia nie wiadomo gdzie, nie może trafić do tego miejsca. A ty trafiłeś. - Dlatego, że ja przeczytałem i przyszedłem tu gdzie zostałem posłany. Do czego to jest podobne?

To jest podobne do Ewangelii, która została ukazana i spisana przez Chrystusa i proszę zauważyć na podłożu tej Ewangelii, która jest jedna niezmienna, właściwie niezmienna z punktu duchowego jest niezmienna, została napisana 2000 lat temu i jest cały czas tą samą Ewangelią. Jak już było to powiedziane na podłożu tej Ewangelii powstało setki, czy tysiące różnych wiar, czy można było powiedzieć odłamów; dlaczego? Jaki jest błąd?

Błąd jest jak z adresem; oni nieustannie chcą znaleźć w Ewangelii tajemnicę życia wiecznego, a nie chcą znaleźć adresata, który to życie wieczne da. Ewangelia mówi o adresacie, mówi o Bogu o Duchu Świętym, mówi o Chrystusie - i to jest właśnie ta tajemnica. Oni nie chcą tego słuchać; dlaczego nie?

Dlatego, że Chrystus jest Duchem, Chrystus jest Duchem, Duchem prawdy, Synem Bożym. Bóg jest Duchem, światłością i

początkiem wszystkiego, i gdy przychodzi, dlatego że ten który poszukuje, Jego poszukuje, to ten Duch mieszka w nich, a inne duchy nie. Inne duchy są wyrzucone, po prostu są wyrzucone, usunięte, bo jest niemożliwe, aby było inaczej. Tak musi być; wszystkie te złe duchy, które udają, kogo?

Tutaj 2List św. Pawła do Koryntian rozdz.11:

13 Ci fałszywi apostołowie to podstępni działacze, udający apostołów Chrystusa. 14 I nic dziwnego. Sam bowiem szatan podaje się za anioła światłości. 15 Nic przeto wielkiego, że i jego słudzy podszywają się pod sprawiedliwość. Ale skończą według swoich uczynków.

Czyli co to znaczy: skończą według swoich uczynków? Odniesienie jest to: *wedle swoich uczynków* - odniesienie jest do tego wersetu - Rz 2: 16 *[Okaze się to] w dniu, w którym Bóg sądzić będzie przez Jezusa Chrystusa ukryte czyny ludzkie według mojej Ewangelii.* Czyli wedle swoich uczynków, czyli swoich ukrytych czynów, one ujawnią ich prawdziwą naturę. One będąc ujawnione, ukazują do kogo należą. Dlatego tu jest napisane: *skończą wedle swoich uczynków.* Chodzi o tą sytuację, że właśnie wyjściem z tego wszystkiego jest prostota ta, którą ujawnia ten werset, który się sam w tej chwili otworzył, właśnie ten - Kol 1: 6 *Tajemnica ta, ukryta od wieków i pokoleń, teraz została objawiona Jego świętym.*

Czyli, świętymi są wszyscy ci, którzy uwierzyli. Nie, to nie jest taka sytuacja, że świętymi są i dlatego uwierzyli, tylko świętymi są dlatego, bo uwierzyli. Czyli nie świętymi są i dlatego uwierzyli, tylko świętymi są dlatego że uwierzyli. Różnica jest kolosalna. My nie jesteśmy świętymi, więc nie możemy uwierzyć. Ale jak uwierzysz, będziesz święty, bo dla świętych zostało to dane. Jeśli uwierzysz Chrystusowi, proszę zauważyć jakie to jest jasne i proste w rozumieniu nadrzędnej wartości, autorytetu nieprzechodniego, nadrzędnej wartości, że jeśli autorytet mówi o tym jak ma być i jak jest, to ci którzy są poniżej, nie wymyślają historii innych na ten temat, tylko przyjmują nadrzędny stan autorytetu i stają się na wzór autorytetu. Sprawa jest prosta.

I teraz możemy zobaczyć ludzi na świecie, co oni kombinują, co oni robią, przecież sprawa jest jasna. Chrystus jest autorytetem i nie tylko jest autorytetem, ale oni o tym wiedzą, oni się zarzekają, że On jest autorytetem, oni obnoszą się że są wierzącymi, że mają Chrystusa, że mają Boga i Ducha Świętego. Oni się z tym obnoszą, tylko że nie chcą uznać Go. Do czego to jest podobne? To jest podobne - 2 Kor 11, do tego wersetu: *13 Ci fałszywi apostołowie to podstępni działacze, udający apostołów Chrystusa.*

To są ci, oni mówią, że to jest ich autorytet, ale nieustannie wszystko robią aby nigdy nie wypełnić Jego woli, ale okłamywać wszystkich tych, gdy znajdą swoich słuchaczy. I mówi o tym Jezus Chrystus do faryzeuszy: *Chodźcie po tym świecie szukając swoich wyznawców, gdy ich znajdziecie, czynicie ich dwakroć wartymi piekła, niż sami jesteście warci, bardziej wartymi piekła niż sami jesteście warci.* Czyli jest to ciekawa sytuacja i można zastanowić się, i zadać pytanie co oni kombinują?

Ale gdy się przyjrzymy tej sytuacji, jak to dzisiaj słyszałem takie ciekawe zdanie w radio, i jeden człowiek powiedział: chciałbym aby dzisiejsza młodzież i ludzie przestali ulegać manipulacji, żeby tak łatwo nie wchodzili w manipulację i wszystkiemu nie wierzyli. Jak jechałem i zobaczyłem billboard, na którym jest napisane: „W internecie jest sama prawda”. Oczywiście wiemy, że to jest nieprawda, ale dlaczego to było napisane? Aby po prostu w jakiś sposób ludzi poruszyć i żeby oni zrozumieli: nie jest to prawda, że jest tam sama prawda.

Jak powiedział już Lem, mając już 72 lata powiedział w taki sposób: „Gdy miałem 72 lata otworzyłem internet i zacząłem go przeszukiwać, i zobaczyłem jak wiele jest idiotów na tym świecie”. Przedstawił to - że nie wiedział, że jest takie zatrzęsienie idiotów na tym świecie - takiego użył sformułowania. Czyli, pozostał w pewnym myśleniu własnym, spokojnym, pojęciu naukowym, a jednocześnie science fiction, a jednocześnie potrafił rozróżnić idiotów od kłamców, i ci którzy mówią prawdę lub kłamia. Potrafił ich rozróżnić, dzisiejszy

człowiek po prostu, że tak mogę powiedzieć został zmielony i już nie wiadomo, który jest który, bo wszystko jest pomielone.

I dlatego tutaj ten aspekt, o którym mówię, że zarzekają się - to jest bardzo dziwna sytuacja, to jest papierek lakmusowy, zarzekają się, że wierzą Chrystusowi, zarzekają się że On jest najważniejszy, zarzekają się, że On jest chwałą i mocą, że jest prawdą i doskonałością, ale nie chcą w żaden sposób Jemu uwierzyć. Nieustannie interpretują Ewangelię, jakby ona sama zawierała wyjście. Ale ona sama nie zawiera wyjścia, ona ukazuje kto jest wyjściem, gdzie jest wyjście, że to jest Chrystus, Bóg Ojciec i Duch Święty.

I dlatego to jest odniesienie do nas, do słuchaczy tu na miejscu, a jednocześnie do osób na webinarium, abyśmy my zaczęli właściwie pojmować ten stan, tą prawdę i nie przyjmując to do wiadomości, ale być jakimiś. Co to znaczy jakimiś? Apokalipsa św. Jana rozdz.3, List do Kościoła w Laodycei:

14 Aniołowi Kościoła w Laodycei napisz: To mówi Amen, Świadek wierny i prawdomówny, Początek stworzenia Bożego: 15 Znam twoje czyny, że ani zimny, ani gorący nie jesteś. Czyli jakiś, byle jaki, nie wiadomo jaki.

15 Znam twoje czyny, że ani zimny, ani gorący nie jesteś. Obyś był zimny albo gorący! 6 A tak, skoro jesteś letni i ani gorący, ani zimny, chcę cię wyrzucić z mych ust.

Ale proszę zauważyć, nie jest zimny, ani nie jest gorący, tylko letni. Ale co ten letni mówi? - jak by pozjadał wszystkie rozumy. Chrystus mówi:

17 Ty bowiem mówisz: "Jestem bogaty", i "wzbogaciłem się", i "niczego mi nie potrzeba", a nie wiesz, że to ty jesteś nieszczęsny i godzien litości, i biedny i ślepy, i nagi. 18 Radzę ci kupić u mnie złota w ogniu oczyszczonego, abyś się wzbogacił, i białe szaty, abyś się obłókł, a nie ujawniła się haniebna twa nagość, i balsamu do namaszczenia twych oczu, byś widział. 19 Ja wszystkich, których kocham, karcę i ćwiczę. Bądź więc gorliwy i nawróć się! 20 Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli kto posłyszysz mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieszczał, a on ze Mną. 21 Zwycięzcy dam zasiąść ze Mną na moim tronie, jak i Ja zwyciężyłem i zasiadłem z moim Ojcem na Jego tronie.

22 Kto ma uszy, niechaj posłyszy, co mówi Duch do Kościołów».

I tutaj właśnie chcę tu przedstawić, że my musimy być konkretni, konkretnie nie przyjmować to do wiadomości, ale być konkretnymi, czyli zjednoczonymi i stać się ściśle z Chrystusem, Bogiem Ojcem i Duchem zjednoczonymi, aby On nam przywrócił tożsamość. Mówi o tym: *Radzę ci kupić u Mnie złota w ogniu oczyszczonego, abys się wzbogacił.*

Czyli w ogniu oczyszczonym, czyli odniesienie do Księgi Malachiasza jest napisane: zasiądzie jak złotnik i będzie odcedzał ich jak złoto, czy srebro. I tutaj właśnie jest to ujawnianie w tej chwili, proszę zauważyć ciekawą sytuację, dlaczego o tym mówię?

Dlatego, że coraz bardziej państwa tożsamość, ona coraz bardziej objawia się w naturze pięknej córki ziemskiej, czyli bóstwa na sposób ciała, coraz bardziej się objawia w tym stanie, i coraz bardziej otulana jest waszą tożsamością. To nie jest tak, że ona się tam otuli, ona się odnajdzie, ona się objawia tylko z powodu waszej tożsamości, bo wy jesteście tymi, którzy ją odnajdują. To tak jak Jezus Chrystus zstąpił na Ziemię i jest Tym, który jest Synem i w pełni ufa Ojcu, i w pełni wypełnia dzieło Ojca; i dlatego duszę wydobywa ze śmiertelnego grzesznego ciała - o czym mówi List św. Pawła do Rzymian rozdz.6:

6 To wiedzcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu.

I proszę zauważyć, to zdanie jest bardzo jasne i proste, ono właśnie mówi o tej tożsamości: *6 To wiedzcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu.*

Więc Jezus Chrystus wyzwolił nas, **cały świat mówi o ukrzyżowaniu, ale nie mówi o wolności od grzechów.** Czyli mówi o tym, że to dzieło było fikcyjne i nie ma swojej mocy. Ależ oczywiście, że ma i nie było fikcyjne. Bo nie może być taka sytuacja, że Jezus Chrystus złożył ofiarę ze swojego życia, ale jednak grzechu

nie odpuścił, i to się poddaje wtedy fikcji, że to jest fikcyjne. Ale nie jest ono fikcyjne.

I dlatego tak jak z Modlitwą Pańską, gdzie w 6 wersecie „nie wódź na pokuszenie”, Bóg tego nigdy nie czyni, ponieważ w Bogu nie ma zła. A jednocześnie jest powiedziane: „nie wódź na pokuszenie” - czyli stawianie emocjonalne - proszę zobaczyć jak to jest niezmiernie ważna rzecz – emocjonalne. Czyli spójrzcie państwo nie jest to skierowane do rozumu człowieka, tylko do odniesienia emocjonalnego, do pewnej relacji: dobre czy złe. Bo człowiek tak funkcjonuje: dobre i złe.

Ostatecznie proszę państwa postanowienia człowieka nie funkcjonują na badaniu danych rzeczy, tylko ostatecznie najprostszymi decyzjami jest: dobre albo złe. Człowiek podejmuje: dobre czy złe; dobra strona czy zła strona. Im bardziej bada, tym bardziej nie wie. Tak jak u „Kubusia Puchatka”: im bardziej króliczek szukał prosiaczka, tym bardziej go nie było. Tu jest ta sytuacja.

I tu właśnie nasza tożsamość, czyli chcę przedstawić jedną rzecz. Proszę zauważyć, wydawałoby się że to o czym rozmawiamy, o czym są nasze spotkania, one się powtarzają. Nie. One się nie powtarzają, może są to takie same słowa, ale nie takie same uczucia, jest to już w innym świecie, to nie jest to samo. Zauważcie państwo ciekawą sytuację, że mimo że te słowa, zdania, są jakoby prawie takie same, to oddziałują w was inaczej, otwierają inne ścieżki, powodują przemianę, są innymi słowami, są siłą docierającą niezmiernie głęboko - i dlatego tutaj jest to - synowie Boży się umacniają i hartują. Oni się umacniają i hartują, ale w jaki sposób?

Od zarania dziejów zawsze, od początku stworzenia, człowiek czy chce czy nie chce, jest związany z bóstwem na sposób ciała, dlaczego? Dlatego że bóstwo na sposób ciała zostało dane materii, aby wzrosła ku doskonałości. Jest związane ściśle, nie jest osobnym tworem stworzonym dla samej siebie; ale jest tak samo, jak można powiedzieć: Chrystus nie przyszedł na Ziemię po to, aby był dla siebie, tylko przyszedł dla ludzi. Gdyby nie przychodził dla ludzi, to

by w ogóle nie przychodził, bo nie miałby po co przyjść. Ale przyszedł dla ludzi, dla ludzi aby ich odkupić, aby wznieść ich ku doskonałości i uczynić ich takimi jak On.

I powiedział do św. Marii Magdaleny takie słowa: *Nie dotykaj Mnie, bo jeszcze nie byłem u Ojca, nie zatrzymuj Mnie. Ale idź do Moich braci i powiedz, że idę do Mojego Ojca i waszego Ojca.*

Czyli przedstawia, **że są już tej samej tożsamości, bo On im przywrócił tożsamość**; przedtem tego nie mówił, ale teraz powiedział: nie zatrzymuj Mnie, bo jeszcze nie byłem u Ojca, nie wstąpiłem jeszcze do Ojca. Ale idź do braci i powiedz, że idę do Mojego Ojca i waszego Ojca. Ukazuje im tożsamość kim są, przez Niego jaką mają tożsamość.

Do czego są podobne nasze spotkania? Proszę zauważyć one są podobne do dziecka które urodziło się, mama się nim opiekuje, przewija, daje jeść, wystarczy ręka mamy, a dziecko jest już spokojne. I tutaj jest sytuacja taka, że to dziecko ma tą samą mamę przez 20, czy 30 lat (chodzi o wychowanie oczywiście), to mama do tego dziecka nie mówi cały czas tak samo. Gdy jest maluchem mówi do niego inaczej, gdy dorasta mówi do niego inaczej, gdy jeszcze starszy mówi jeszcze inaczej. A gdy już jest dosyć duży mówi: pościeliłbyś łóżko, posprzątałbyś. Przedtem gdy jest małe nie mówi, robi wszystko za niego, ale gdy ma 16 lat: posprzątałbyś, umyłbyś naczynia, tacie byś pomógł albo węgla byś przyniósł. Czyli już inaczej rozmawia ze swoim synem, czyli swoim dzieckiem, czyli kształtuje je, bo dorasta.

I dlatego Bóg do synów Bożych inaczej przemawia. Najpierw ujawnia: jesteście tymi, których zrodziłem, jesteście czyści i doskonali, jesteście radością, Ja was zrodziłem w sobie. Zrodziłem was, jak to jest powiedziane List do Efezjan 2:

10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.

Kol 3: 9 *Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, 10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu [Boga], według obrazu Tego, który go stworzył.*

Czyli cały czas Bóg nas wychowuje, kształtuje, jesteśmy synami Bożymi. A synami Bożymi czyni nas Bóg - jest o synach Bożych napisane w Liście do Galatów rozdz.3: **26 Wszyscy bowiem dzięki tej wierze jesteście synami Bożymi - w Chrystusie Jezusie.**

Czyli wierze, którą Chrystus Pan nam dał, a ta wiara jest ukazana w 1 Liście św. Piotra rozdz.1:

21 Wyście przez Niego uwierzyli w Boga, który wzbudził Go z martwych i udzielił Mu chwały, tak że wiara wasza i nadzieja są skierowane ku Bogu.

I ta wiara skierowana ku Bogu, jest tą tajemnicą: **26 Wszyscy bowiem dzięki tej wierze jesteście synami Bożymi - w Chrystusie Jezusie.** Czyli wszyscy ci, którzy uwierzyli Jezusowi Chrystusowi. Bo proszę zauważyć List św. Pawła do Rzymian rozdz.14:

20 Nie burz dzieła Bożego ze względu na pokarmy! Tu jest akurat o pokarmach, ale proszę zobaczyć, co jest napisane. Wprawdzie każda rzecz jest czysta, stałaby się jednak zła, jeśliby człowiek spożywając ją, dawał przez to zgorszenie.

Chrystus odkupił człowieka, Bóg odkupuje człowieka, bo posyła Syna swojego, a człowiek sieje zgorszenie przez niewiarę Bogu, czyni Boga kłamcą - 1 List św. Jana rozdz.5:

*10 Kto wierzy w Syna Bożego,
ten ma w sobie świadectwo Boga,
kto nie wierzy Bogu, uczynił Go kłamcą,
bo nie uwierzył świadectwu,
jakie Bóg dał o swoim Synu. Nie uwierzył świadectwu.*

Czyli proszę zauważyć, jest w człowieku hamulec - jest anty - wiara. **Anty wiara jest to logiczne pojmowanie o własnej umiejętności**, że może zrobić coś człowiek sam i nie musi słuchać Chrystusa, bo jest wiele dróg do zbawienia, nie tylko ta; a zresztą Chrystus Pan umarł na krzyżu, no to nie udało Mu się. Znam inną drogę, że nie musisz umierać -powiedzmy że tak. To takie dziwne

mecyje, że tak mogę powiedzieć dziwne sprawy, ale przecież tak rozum działa.

Ja spotkałem wiele ludzi zajmując się uzdrawianiem już od 34 lat, spotkałem ludzi i mówiąc im o Chrystusie - No co ty mówisz o Chrystusie, przecież On poległ, został ukrzyżowany, i co Mu zrobili. Mówisz mi o Chrystusie, przecież On nie dał rady, daj mi kogoś innego, żebym ja mógł naśladować, a nie Chrystusa, który chciał coś zrobić i zrobili Mu „kuku”. Tak to przedstawiają; to są ludzie, którzy kompletnie nie pojmują, są oni pod wpływem ciemności tak silnej, że ta ciemność stała się dla nich światłością, a światłością w ogóle nie jest. Ona wiedzie ich ku zatraceniu, ale tego nie wiedzą, nie pojmują tego, ponieważ widzą tylko swoją potrzebę cielesnego istnienia, a nie widzą swojego duchowego istnienia. A Chrystus uwolnił nasze istnienie wewnątrz i dlatego On nas kształtuje.

I dlatego tutaj chcę powiedzieć o jednej takiej rzeczy, że to że my wiemy, wierzymy całkowicie, że Chrystus Pan odkupił nas i że jesteśmy bez grzechu, jesteśmy święci i niewinni, to jest początek naszego uświęcenia, nie koniec, początek. Musimy się niezmiernie mocno w to zanurzać i to musi się stać w nas tak głęboką pełnią i naturą prawdy, ponieważ o co chodzi? Będą się pojawiali ludzie, którzy będą chcieli walczyć z wami na wersety, a wy powiecie w taki sposób: No w porządku, walczycie ze mną na wersety, ale ja wam powiem jedną rzecz - walczycie ze mną na wersety, ale one nie mają w sobie zbawienia i życia wiecznego; życie wieczne ma w sobie Chrystus, a wy się głównie na nich skupiliście, na wersetach, tylko dlatego, ponieważ je uważacie za swoje zbawienie, a nie Chrystusa.

I dlatego jest na świecie tak dużo odłamów wiar, bo każdy inaczej interpretuje Ewangelię, i te odłamy tylko dlatego istnieją, bo oni naprawdę nie wierzą Chrystusowi, tylko dlatego one są. Odłamy i różnego rodzaju wiary dlatego tak dużo ich jest, bo nie wierzą Chrystusowi i każdy interpretuje po swojemu Ewangelię jakoby znalazł furtkę, znalazł specjalną drogę, tylko sam sobie mógł ją

odnaleźć i zrozumieć, drogę do zbawienia; ale zbawieniem zawsze był Chrystus.

I teraz zauważcie jak bardzo jest niebezpieczny umysł człowieka, jak bardzo niebezpieczny jest rozum człowieka, który wykorzystuje potencjał człowieka, po to aby człowiek stawał się logiczny, pojmujący, wielki, silny umysłem, a później nie chciał tego stracić. Czyli dzisiejszy świat to samo robi, zniewala człowieka pozornym dobrem, czyli pozorną potrzebą, koniecznością. Żył człowiek sobie bez tego i nie było mu to konieczne, dawał sobie radę. Co dzisiaj mówi się w internecie, w telewizji? Że człowiek sprzed stu lat miał wiedzę, która powodowała tą sytuację, że dzisiejsze załamanie się świata technologicznego nie wywarłoby na nim żadnego wrażenia. Po prostu jakieś nowinki by zniknęły, których on w ogóle nawet nie znał, nie spowodowałoby po prostu niczego w jego życiu. On po prostu by funkcjonował w dalszym ciągu tak jak funkcjonował, w dalszym ciągu by miał studnię artezyjską, w dalszym ciągu by miał krzesiwo, miałby wychodek, polował w lesie itd. I dalej by mu się wszystko dobrze działo i nawet by nie zauważył jakiejś tam katastrofy technologicznej. Dzisiejszy człowiek jest tak bardzo uzależniony od technologii, że nawet niewielkie załamanie technologiczne czyni go po prostu z obydwoma lewymi rękami - o tak to się mówi.

I tu chcę powiedzieć, że gdy człowiek zaczyna coraz bardziej przez swoje filozoficzne pojmowanie Ewangelii, zaczyna się uzależniać od różnych interpretacji, a później Bóg jest wrogiem, bo chce mu zabrać jego rozum, który jest tak mądry.

I dlatego jest powiedziane w Ew. wg. św. Marka rozdz.10: 31 *Lecz wielu pierwszych będzie ostatnimi, a ostatnich pierwszymi*.

Bo tutaj dzieje się ta tajemnica, w tej chwili, o której ta Ewangelia mówi, proszę zauważyć:

28 *Wtedy Piotr zaczął mówić do Niego: «Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą».* 29 *Jezus odpowiedział: «Zaprawdę, powiadam wam: Nikt nie opuszcza domu, braci, sióstr, matki, ojca, dzieci i pól 30 z powodu Mnie i z powodu Ewangelii, żeby nie otrzymał stokroć więcej teraz, w tym czasie,*

domów, braci, sióstr, matek - nie ma ojca tutaj - dzieci i pól, wśród prześladowań, a życia wiecznego w czasie przyszłym. Ojca nie ma, bo Ojca się przyjmuje w radości, a nie w prześladowaniu – Ojca Niebieskiego. 31 Lecz wielu pierwszych będzie ostatnimi, a ostatnich pierwszymi».

Czyli ci, którzy są w dzisiejszym świecie pierwsi, to są ci, którzy biorą zapłatę w tym świecie, a ostatni to są ci, którzy biorą zapłatę od Boga który przychodzi. Św. Feliks z Cantalicjo nie potrafił czytać, nie potrafił pisać, a przychodzili do niego mędrcy tego świata, aby słuchać o Bogu tajemnic, których oni nie byli w stanie zrozumieć; a on mówił to, dlatego ponieważ Duch Święty mu to objawiał, bo on tego nie przeczytał i nie wiedział ze swojego rozumu, tylko Duch Święty mu objawiał, ponieważ był tak głęboko zjednoczony z Duchem Świętym. I to jest ta tajemnica.

Powiem państwu, że wielu z państwa jest tak połączonych z Duchem Świętym, tylko że jedną rzecz chcę tu powiedzieć, że nie wszyscy dowierzają; to jest taka sytuacja. Bo ja widzę, że są u państwa takie sytuacje, że jesteście połączeni z Duchem Świętym i macie Ducha Świętego, tylko nie wszyscy dowierzają dlatego, ponieważ rozum chce powiedzieć o tym: ja ci pomogę, ja ci to poprawię, ja ci to uzupełnię, ja ci tą mądrość bardziej uwypuklę.

I wtedy ginie, wtedy człowiek odrywa się od Ducha Świętego i ta dziecięcość czysta, spokojna znika, bo człowiek chce po prostu poprawić, naprawić, sięgnąć do zasobów swojej umiejętności i logiczności czym to jest, jakim to jest i dokąd to ma zmierzać. Ale ja widzę, bo po prostu widzę jak się rozpala w pewnych sytuacjach moc Ducha Świętego w człowieku, ale gdy to się przez zapomnienie w nim rozpali, zaraz to gasi – woda, chlup! Gasić. Dlaczego?

Pozwolić płonąć, pozwolić płonąć Duchowi Świętemu, bo Bóg rzucił ogień na ten świat i czeka aż zapłonie; a synowie Boży ogniami tymi. Oni ten świat zapalają mocą ognia Boskiego, aby płonął ogniem Boskim. I dlatego, tutaj jak ja mówię tą sytuację, że wielu widzę, że rozpala się - może nie wszyscy - ale widzę, że rozpala się Duch Święty, są błyski w nich. Ale gdy ten błysk powstaje, to natura

ludzka spieszy mu z pomocą i wcale nie pomaga, niszczy to. Ale gdyby tego nie czynili, pozostaliby cisi, łagodni, wewnętrznie zrównoważeni, oddani Bogu, to on by się rozpalił tak głęboko, że płonąłby Bóg nieustannie w człowieku.

Jak już państwu powiedziałem, że gdy wstąpiłem na tą drogę 35 lat temu; a wcześniej jak miałem może z 25 lat, to do ręki wziąłem pewną książkę, jakoby strasznie trudną na temat duchowych tajemnic, zacząłem ją czytać i była tak prosta, tak jasna, nie widziałem w niej żadnego problemu, była prosta, jasna. Zastanawiałem się - w czym ludzie tutaj widzą kłopot, przecież żadnego kłopotu w tym nie ma? To jest jasne, proste. A w 29 roku życia kiedy się zająłem całkowicie rozwojem, to wtedy spojrzałem w oblicze Pańskie i nigdy moje spojrzenie, i moja pamięć, i moje duchowe, wewnętrzne oczy, nigdy już nie spuściły oczu z Boga. Nieustannie oglądam świat Jego oczami.

Jego oczami, ponieważ patrzę przez Jego istotę w Nim, bo On daje mi życie. Wiem o tym i się z tym nie sprzeczam, nie chcę mieć własnego koniecznie, wystarczy mi Jego. A to nie wystarczy, bo Jego jest jedyne, nie ma innego. I to jest ta prostota naszej wewnętrznej tajemnicy życia, która jest tą tajemnicą dla każdego daną, i dlatego to jest dorastanie synów.

W tej chwili z powodu sił wszechświata, które w tej chwili oddziałują coraz silniej, otwierane są wewnętrzne przestrzenie jakoby katakumby, gdzie tam jest wewnątrz żywa, między umarłymi; żywa, ona jest żywa piękna córka ziemską, ona cały czas zachowuje życie. My jesteśmy posłani do głębin, aby to życie osłonić i wynieść, wznieść i dać swoją właśnie tą siłę wsparcia. Gdzie jest powiedziane w Pieśni nad pieśniami rozdz.8: *5 Kim jest ta, co się wyłania z pustyni, wsparta na oblubieńcu swoim?* To jest ta tajemnica.

A u Izajasza jest powiedziane: *Synowie Twoi powracają, córki Twoje niesione na ich rękach.* Niosą córki Twoje na swoich rękach, to jest ta tajemnica, która się w tej chwili objawia i każdy w tym momencie jest w tym. I tutaj powiem może w taki sposób - myślenie

Boga jest proste, szatana jest zawiłe, ale Boskie myślenie dla człowieka jest banalne. I dlatego adres, który został dany tysiącom ludzi: jest napisany adres, dla nich jest za banalne pójść pod ten adres. - Tu musi być coś bardziej ukryte, nie, no to jest banalne, pójść pod ten adres tylko ci, którzy nie potrafią szukać, myśleć i pojmować. A ci, którzy żyją w prosty sposób: jest adres, idą pod adres. Czyli - Jezus Chrystus odkupił mnie z grzechów, więc go nie mam, mieszka we mnie, jestem święty, jestem niewinny, prosta sprawa, więc tak postępuję. Co ciekawe postępuję i nie stawia to mi oporu. Bóg mi sprzyja, wspiera moją świętość, wspiera moją niewinność i bezgrzeszność, wspiera i jest ze mną.

Ciekawą sytuacją jest to, dlaczego ludzie chcą pozostać z nakarmionym rozumem i umysłem o tej wiedzy, a nie chcą pójść tą drogą. Odpowiedź jest ta, która była wcześniej: bo rozum - główną jego naturą jest być napasionym wiedzą i to mu wystarcza. Pójście ku prawdzie, dla niego jest niemożliwe, bo on tam nie idzie, idzie człowiek, duchowa natura człowieka; i on nie chce realizować swojego zrozumienia, bo jest końcem jego istnienia, on chce się nieustannie paść; paść na tym, żeby istniał. I dlatego w taki sposób człowiek nie pozwala zaistnieć Duchowi Świętemu.

I proszę zauważyć, w Ks. Mądrości rozdz.1 mówi o tym:

*5 Święty Duch karności ujdzie przed obłudą,
usunie się od niemądrych myśli,
wypłoszy Go nadejście nieprawości.*

I tu jest właśnie ta tajemnica.

*A Ks. Mdr : 23 Bo dla nieśmiertelności Bóg stworzył
człowieka - uczynił go obrazem swej własnej wieczności.*

*24 A śmierć weszła na świat przez zawiść diabła
i doświadczają jej ci, którzy do niego należą.*

Czyli mądrują, ciągle się po prostu pompują mądrością, a ta mądrość ich pychę rozszerza, a oni myślą, że to jest pokora. A pokorą jest wiedzieć, że Bóg wie, a my od Niego czerpiemy prawdę, a nie się barujemy z Nim co do prawdy. A to robi dzisiejszy świat -

baruje się z Bogiem co do prawdy, ponieważ proszę zauważyć, jaka tu jest sprawa?

Proszę zauważyć, gdy spojrzycie w sposób jasny i prosty. Jest autorytet, Bóg zaświadcza o Chrystusie, że On uwolnił nas od grzechu. A człowiek jednak, nie idzie tą drogą chociaż może, nic mu nie zabrania, nic mu nie zabrania w nim, tylko jest mnóstwo ludzi, którzy mu zabraniają, ale nic mu w nim nie zabrania. On może uwierzyć, powinien uwierzyć - Jezus Chrystus uczynił to wszystko i człowiek powinien uwierzyć, ponieważ jest to prosta sprawa, i postępować w taki sposób, i wszystko znika.

Wszystkim co jest całym odium - i teraz odium; synowie Boży, którzy wcześniej istnieli, dwustu aniołów, którzy zostali dani pięknej córce ziemskiej, czyli bóstwo na sposób ciała, aby stali się obroną dla niej, było aurą, było glorią jej, ona była nieprzenikalna, bo jaśniejąca blaskiem Bożym.

Teraz występuje taka sytuacja, że ci którzy uwierzyli Bogu i są synami Bożymi, oni stają się glorią. Gloria, ciekawą sytuacją jest to że, jeśli przetłumaczymy słowo „gloria osiem” z języka łacińskiego, to jest „chwała Bogu”. Jest napisane: „gloria osiem chwała Bogu” - w tłumaczenie na jęz. polski. Więc „gloria” - osiem stanów doskonałości, odzwierciedla chwałę Boga. I synowie dzisiejsi Boży są glorią, i w tym momencie kiedy oni są glorią, to dosłownie proszę państwa, wokół głowy człowieka objawia się gloria. Ta gloria, jak państwo widziecie na obrazach świętych taką kulę światła dookoła, to ona tak się objawia. Rzadko ją się dostrzega u ludzi, ale ona istnieje u niektórych silniej, u niektórych mocniej, ale pojawia się gloria. Najpierw uruchamia się moduł Boga, a gdy moduł Boga jest uruchomiony, to później gloria osiem się objawia.

Moduł Boga, czyli wewnętrzne z serce płynące umiłowania Boga i pełna wiara, a ona objawia się glorią. I tutaj właśnie chcę powiedzieć o tym, że ci, którzy nie uwierzyli Chrystusowi, nie uwierzyli Bogu, wokół siebie mają właśnie zamiast glorii odium ciemności, tych właśnie upadłych aniołów ówczesnych, którzy zwiedli piękną córkę

ziemską, czyli bóstwo na sposób ciała. A ci, którzy są synami Bożymi, nie mają już tej ciemności, wokół ich głowy tworzy się gloria, chwała Boga, bo Bóg w nich istnieje i oni w pełni Boga głoszą, przez swoją postawę nieugiętości.

Bo jak to było powiedziane, że synowie Boży bez względu na wszystkie inne sprawy, nawet gdy zostaną oni zaatakowani, chwała Boża jest z nimi i nigdy nie ulegną; ulec nie mogą, bo gdy ulegną, to jest wynik utraty wiary. Ale gdy wierzą, nie mogą być pokonani, bo sam Bóg jest tarczą, sam Bóg, a to jest niepokonalne.

Wiecie państwo do czego to jest podobne? To jest podobne do sytuacji gdy św. Piotr idzie po wodzie. Idzie po wodzie dlatego, że Chrystus Pan mocą swoją w nim go utrzymuje na wodzie, i jego umysł i rozum podlega całkowicie władzy Bożej. Ale kiedy zobaczył fale, to tak jak by się zachwiał i stracił glorię, stracił chwałę; ale gdy jest w chwale, fale nie mogą do niego dotrzeć, bo one gasną, gasną, nie mogą dotrzeć tutaj, nie mogą go uderzyć, jest to niemożliwe, bo on jest w prawdzie, a fale są iluzją.

Część 2

Tutaj nasze spotkanie, ono ujawnia bardzo ważną sprawę, która nie była poruszana w ogóle na naszych spotkaniach, w ogóle, a musi zostać to ujawnione - jest to świętość bóstwa na sposób ciała. Czyli objawienie, przez naszą świętość, świętość się objawia w bóstwie na sposób ciała.

Proszę zauważyć ciekawą sytuację, dlaczego my jesteśmy święci, dlaczego jesteśmy czyści i bezgrzeszni? Dlatego, że uwierzyliśmy Chrystusowi. Oczywiście bardzo wielu ludzi nie podziela tego zdania, dlatego że mają swoje pojmowanie co do tej sprawy i Chrystus może sobie pójść ze swoimi, że tak mogę powiedzieć, nowościami, a oni i tak wiedzą, że są grzesznikami. Ale skąd oni wiedzą, że są grzesznikami, kto im o tym powiedział? Oczywiście wiadomo kto.

I proszę zauważyć, Chrystus przychodzi na Ziemię, a jest przecież napisane - przeczytam państwu 1 List do Koryntian rozdz.3:

3 Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was? 17 Jeżeli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg. Świątynia Boga jest świętą, a wy nią jesteście.

To dosyć ciekawe są te wersety, bo te wersety nie są wersetami, które jakby można było powiedzieć, ogólnie ludzie znali. Dla ludzi te wersety są jakimiś dziwnymi wersetami, nie wiadomo skąd wytrzaśniętymi, skąd one się tam wzięły, bo na pewno nie z Biblii Tysiąclecia. A okazało się, że to jest Biblia Tysiąclecia, że to jest Biblia, która jest Biblią z imprimatur Jana Pawła II, gdzie jest to właściwe tłumaczenie i jest to napisane. Tylko dziwną sytuacją jest to, że tego się nie czyta, o tym nie ma słowa. A dlaczego?

Bo człowiek jest grzesznikiem i nie jest tam żadną świątynią, dlatego się tego nie czyta, aby ludzie sami doszli do wniosku, że są grobowcem i miejscem na grzechy, a nie żadną świątynią Ducha Świętego. Ale proszę zauważyć, Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię, uwolnił wszystkich ludzi i św. Paweł mówi: *Jestem święty*. Więc my nie jesteśmy oryginalnymi, ale jesteśmy tymi, którzy uwierzyli, tak jak powiedział św. Piotr. A zauważcie państwo co powiedział św. w 1 Liście rozdz.2:

7 Wam zatem, którzy wierzycie, cześć! Czyli mówi tu o tej głębi prawdziwej tajemnicy. Wam zatem, którzy wierzycie, cześć! Dla tych zaś, co nie wierzą, właśnie ten kamień, który odrzucili budowniczowie, stał się głowicą węgła - 8 i kamieniem upadku, i skałą zgorszenia. Ci, nieposłuszni słowu, upadają, do czego zresztą są przeznaczeni. 9 Wy zaś jesteście wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem [Bogu] na własność przeznaczonym, abyście ogłaszali dzieła potęgi Tego, który was wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła.

Dlatego tu mówię o tej sytuacji, bo ja tutaj czuję bardzo wyraźnie ludzi, którzy słuchają tego o czym jest mowa i się strasznie z tym nie zgadzają. Dla nich jest to po prostu wywracanie do góry nogami ich grzesznego żywota i chcą skończyć jak zaczęli. Czyli jak zaczęli?

Zaczęli porzuceniem Chrystusa i chcą skończyć w taki sposób, a jak znaczy? Obmyciem człowieka ze światłości, która przyniosła hańbę kościołowi grzeszników. Ale kościół grzeszników nie jest

założony przez Chrystusa. Kto to mówi, że kościół grzeszników został założony przez Chrystusa?

Przez Chrystusa został założony Kościół Święty, a nie kościół grzeszników. Kościół grzeszników dopiero powstał w 418 r. - 1 maja został parafowany w 418 r. - czyli już 1606 lat temu będzie za kilka miesięcy, bo 1 maja. Ale tu właśnie chcę przedstawić tą sytuację, że świętość bóstwa na sposób ciała, bóstwo - co to jest? Bo ludzie w ogóle tego nie rozumieją, o co tutaj chodzi z tym bóstwem zarezerwowanym tylko dla Boga.

Chrystus jest zawsze Bóstwem, zawsze jest Bogiem, zawsze jest doskonałością, ale Bóg dał to człowiekowi i dlatego posłał Syna swojego, aby człowiek też był istotą chwalebną, Ciałem chwalebnym. Zresztą jest to napisane w Liście do Filipian rozdz.3 od wersetu 20:

20 Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie. Stamtąd też jako Zbawcy wyczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa, 21 który przekształci nasze ciało poniżone, na podobne do swego chwalebnego ciała, tą potęgą, jaką może On także wszystko, co jest, sobie podporządkować.

A gdzie jest w innym wersecie napisane: *Nasza bowiem ojczyzna jest w Niebie?* Gdzie jeszcze indziej jest to przedstawione? Oczywiście tutaj jest taki werset: *Nie mamy tutaj trwałego miasta, ale szukamy tego, które ma przyjść* - to jest List do Hebrajczyków rozdz.13,14. Ale jeszcze jest to ukazane w Liście do Efezjan rozdz.1:

4 W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości 5 przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli, 6 ku chwale majestatu swej łaski, którą obdarzył nas w Umiłowanym.

I tutaj właśnie Chrystus mówi do św. Marii Magdaleny, nie mówi o przybranym synostwie, tylko mówi inaczej - J 20:

17«Nie zatrzymuj Mnie, jeszcze bowiem nie wstąpiłem do Ojca. Natomiast udaj się do moich braci i powiedz im: "Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego oraz do Boga mego i Boga waszego"».

Zrównał ich ze Sobą i nazwał także synami; jeśli powiedział Ojca to i synami. Zasada jest bardzo prosta, jeśli ktoś by powiedział w ten sposób: Idź do swojego męża. Nie używa słowa żona, ale my wiemy,

że on mówi: żona. A dlaczego? Bo nie może powiedzieć: Idź do swojego męża - do kobiety, która nie ma męża. A jeśli kobieta ma męża, to jest żoną. A nie używa słowa żona, tylko używa: Idź do swojego męża; więc jest żoną, ale my to rozumiemy jako podmiot domyślny. Dla Chrystusa jest to oczywiste, że nie może być żona bez męża - nie ma żony bez męża i nie ma męża bez żony. Czyli mąż i żona stanowią jedność i jest to nieodzowny stan. Ten stan wspiera Bóg, to jest dosłownie taka sytuacja. To, że męża i żonę wspiera Bóg tak silnie, że ta tajemnica zjednoczenia jest tak niezmiernie ważna, bo ją wspiera Bóg i On wtedy działa w przestrzeni komnaty małżeńskiej i łoża małżeńskiego, o którym mówi św. Filip w Apokryfach i nie tylko.

To jest niezmiernie ważne, bez tego człowiek się nie wykaraska, nie wydobędzie, ponieważ nie może sam ustalać warunków małżeństwa niepokalanego. Małżeństwo niepokalane jest wynikiem Boskiej interwencji, Boskiego zjednoczenia, i dlatego Bóg mówi: *Co Bóg złączył niech człowiek nie rozłącza*. Czyli człowiek może to rozłączyć, ale niech nie rozłącza. Czyli **bądź posłuszny i trwaj w posłuszeństwie, a Ja cię wywiode z domu niewoli, czyli z trudu świata, w którym się zapadłeś**.

Dlaczego ludzi to dziwi o czym jest powiedziane? Dlatego że, ludzi rozwój wewnętrzny jako chrześcijan skończył się na ukrzyżowaniu Jezusa Chrystusa i się skończyło ich, że tak mogę powiedzieć, wierzenie w Boga. Ono na tym się już skończyło i ta wiara jest na ukrzyżowaniu ich Boga. A zmartwychwstanie jest jakimś incydentem, który raz do roku się odprawia, a cierpienie jest nieustannym stanem, który towarzyszy człowiekowi, jako udręczenie, jako pot i krew. Ale to nie jest ta sprawa.

Czy Jezus Chrystus by powiedział do ludzi, którzy żyją w znoju, pocie i krwi: *Kochaj i rób co chcesz?* To są dwie różne sprawy. Ten, który trwa w znoju, pocie i krwi: Weź swoje chomąto i oraj tą ziemię i nie pytaj się dlaczego, bo jesteś do tego stworzony, żeby orać i nie pytać się po co.

Ludzie mogą zastanawiać się dlaczego Listy św. Pawła i Ewangelia także św. Jana przedstawia tajemnicę o synach Bożych, co to takiego jest w ogóle? Uważają, że synostwo Boże jest jakąś historią nie dla człowieka, nie przeznaczoną dla ludzi, tylko historią jakichś istot nieznanych, których spotkamy kiedyś tam w świecie innym i zobaczymy, że tam są synowie Boży. A nie zdają sobie sprawy, że synami Bożymi my jesteśmy. Bo jest to bardzo wyraźnie przedstawione w Liście do Galatów rozdz.3 werset 25-26:

Gdy jednak wiara nadeszła, już nie jesteśmy poddani wychowawcy. Wszyscy bowiem dzięki tej wierze jesteśmy synami Bożymi - w Chrystusie Jezusie.

Dziwna sytuacja to jest, wiara nadeszła i wiara jest na tym świecie, ale synów Bożych nie ma, bo ludzie w dalszym ciągu są poddani prawu tego świata i nie chcą uznać że wychowawca już przestał istnieć, i że wiara nadeszła. Nie chcą wiary, tylko chcą wychowawcy, który nieustannie będzie, że tak mogą powiedzieć, ukazywał im ich błędy, bo oni nie chcą wziąć odpowiedzialności w swoje ręce.

A Jezus Chrystus mówi o odpowiedzialności: *Kto nie będzie jadł Mojego Ciała i pił Mojej Krwi, nie wejdzie do królestwa niebieskiego.* Oni wzięli odpowiedzialność w swoje ręce i odeszli, i to jest ich wybór - J 6:

67 Rzekł więc Jezus do Dwunastu: «Czyż i wy chcecie odejść?» 68 Odpowiedział Mu Szymon Piotr: «Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego. 69 A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Świętym Boga».

To jest ich wybór, i dlatego pyta się też pozostałych 12 uczniów o wybór: *A wy nie odchodzicie?* To jest wybór, pyta się ich o wybór: *A wy nie odchodzicie? A dokąd pójdziemy? Ty masz słowa żywota wiecznego.* Czyli dokonują wyboru i mówią: To Ty jesteś Tym, który daje nam życie - czyli dokonują wyboru. Czyli co robią? Przełamują władzę prawa i oddają się wierze. I to jest ta zasada - Ga 3,25: *Gdy jednak wiara nadeszła już nie jesteśmy poddani wychowawcy. Wszyscy bowiem dzięki tej wierze jesteście synami Bożymi w Chrystusie Jezusie.*

I proszę zauważyć, to, o czym jest tu powiedziane, staje się pewnego rodzaju dla ludzi mało utwierdzonych w Bogu, przy kawie, albo może nawet winie, dysputą. - Czy wierzymy czy nie wierzymy? Co to za jakaś mowa, jakaś historia, nie wiem skąd się wzięła, ale ona podważa mojego dziada i pradziada, i podważa też to, że jesteśmy rodem Adamowym. Cóż powiedzą sąsiedzi, że nie jesteśmy już Adamowymi? A ksiądz - nas nie pochowa.

Ja tutaj przedstawiam tą sytuację żeby to zrozumieć, bo niektórzy mogą pomyśleć, że jest to sytuacja tego rodzaju, że nie jesteśmy w ogóle chrześcijanami. Ależ skądże! Ależ skądże! Ludzie, którzy należą do kościoła grzeszników, oni nie są chrześcijanami. A dlaczego? Bo gdyby ludzie, którzy należą do kościoła grzeszników byli chrześcijanami, to Chrystus by musiał sprowadzać grzech. Chrystus by musiał sprowadzać grzech, a kościół grzeszników by był nakazany przez Chrystusa, a On byłby głową kościoła grzeszników. Ale nie jest, bo On nie sprowadza grzechu.

A o tym, że On nie sprowadza grzechu, mówi św. Paweł bardzo wyraźnie też w Liście do Galatów rozdz. 3: 27 *Bo wy wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa.*

Ale chciałem przedstawić rozdz.2 werset 17, gdzie jest napisane:

A jeżeli to, że szukamy usprawiedliwienia w Chrystusie, poczytuje nam się za grzech, to i Chrystusa należałoby uznać za sprawcę grzechu. A to jest niemożliwe.

Czyli Chrystus nigdy nie jest głową kościoła grzeszników. Nigdy nie był i nigdy nie jest, i nie będzie, bo mówi tutaj św. Paweł: *A jeżeli to, że szukamy usprawiedliwienia w Chrystusie, poczytuje nam się za grzech, to i Chrystusa należałoby uznać za sprawcę grzechu. A to jest niemożliwe.*

Czyli Chrystus nigdy nie był i nie będzie głową kościoła grzeszników - On jest Głową Kościoła Świętych. Natomiast głową kościoła grzeszników jest Adam i szatan, dlatego że to on jest sprawcą grzechu; a na dowód tego - List św. Pawła do Rzymian rozdz. 5: 12 *Dlatego też jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat,*

a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli...

W ten sposób grzech stał się panujący. I proszę zauważyć tak proste zdania, tak proste aspekty. Tu chcę powiedzieć o jednej rzeczy: docierają do rozumu człowieka, do umysłu człowieka, o tym że - na przykład:

15 Ale nie tak samo ma się rzecz z przestępstwem jak z darem łaski. Jeżeli bowiem przestępstwo jednego spowodowało na wszystkich śmierć, to o ileż obficie spłynęła na nich wszystkich łaska i dar Boży, łaskawie udzielony przez jednego Człowieka, Jezusa Chrystusa. 16 I nie tak samo ma się rzecz z tym darem jak i ze [skutkiem grzechu, spowodowanym przez] jednego grzeszącego. Gdy bowiem jeden tylko grzech przynosi wyrok potępiający, to łaska przynosi usprawiedliwienie ze wszystkich grzechów. 17 Jeżeli bowiem przez przestępstwo jednego śmierć zakrótowała z powodu jego jednego, o ileż bardziej ci, którzy otrzymują obfitość łaski i daru sprawiedliwości, królować będą w życiu z powodu Jednego - Jezusa Chrystusa. 18 A zatem, jak przestępstwo jednego spowodowało na wszystkich ludzi wyrok potępiający, tak czyn sprawiedliwy Jednego sprowadza na wszystkich ludzi usprawiedliwienie dające życie. 19 Albowiem jak przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wszyscy stali się grzesznikami, tak przez posłuszeństwo Jednego wszyscy staną się sprawiedliwymi

I teraz jedna rzecz - to są słowa, które bardzo łatwo są czytane przez człowieka w języku, który zna. Jeśliby nie znał tego języka, to by mu ciężko było je przeczytać, bo by ich nie rozumiał. Ale dla człowieka, który czyta w danym języku, jeśliby było to napisane w języku flamandzkim, powiedzmy, to dla flamanda jest to jasny język, ale ten język dla flamanda jest niezrozumiały, ale gdy czyta w języku flamandzkim to on to rozumie. Uczucie natomiast dociera bez względu na to, czy on mówi w języku flamandzkim czy nie. Jest z nami przecież Hirt, który nie rozumie języka polskiego, tylko "dzień dobry" i „do widzenia”, może jeszcze "dziękuję", ale mówi o tym, że to są najszczęśliwsze jego dni. On czuje się szczęśliwy, chociaż nic nie rozumie, bo samo uczucie go przenika i znikają różnego rodzaju problemy i nie musi "się kołatać" z trzustką, bo problem zniknął.

I tutaj jest sytuacja właśnie, proszę zauważyć jedną rzecz, chcę powiedzieć, to są słowa rozumiane przez rozum i przez umysł człowieka, więc one mówią jasno o sprawie jaka ona jest. Nie jest trudno tą sprawę zrozumieć i nawet można poddać ją w Katedrze Logiki i bardzo wyraźnie wywieść prawdę, która mówi o tej sytuacji, że faktem jest bezgrzeszność, czystość i doskonałość, ponieważ jest to nadrzędna sytuacja.

Pytanie następne zatem następuje: Dlaczego jednak ludzie, pomimo logiki, pomimo faktów rozumowych i faktów umysłowych, mimo faktów jednak pozostają w starym stanie i walczą z faktem umysłowym i rozumowym? Walczą, nie chcąc się poddać temu, pozostają jednak w stanie uwikłanym w grzech, a tą informację traktują jako po prostu pewnego rodzaju kuriozum, który dobrze wygląda na półce w ich bibliotece i to się na tym sprawa kończy.

Dlaczego ludzie nie chcą uwierzyć tej prawdzie?

Ona niszczy ich tożsamość jako tożsamość grzesznika.

To jest zatrważające naprawdę, ponieważ ludzkość jest ukazywana jako naród grzeszników, lud grzeszników, społeczeństwo grzeszników i ludzie się dobrze czują w tej społeczności. Społeczność dla nich jest istotna, nie grzech - społeczność. Dla nich jest ważne, że są w jakiejś społeczności, nie ma znaczenia co ich w tą społeczność włącza, dla nich ważna jest społeczność. Jeśli oni uwierzą, wiara powoduje tą sprawę, że oni włączają się w społeczność Bożą, ale tracą społeczność grzeszników, i dlatego oni boją się utracić społeczności, a nie - odnalezienia prawdy.

Ulegają emocjonalnym, czyli można powiedzieć behawioralnym odruchom społecznym, czują się bezpiecznie w stadzie - gdy są wyrzuceni ze stada następuje niepokój, rozdarcie, ale gdy są w stadzie czują się bezpiecznie, bo stado ich chroni.

Więc nie są w kościele grzeszników z powodu tego, że grzech jest dobry, tylko się w ogóle nad tym nie zastanawiają, nie, to jest historia kompletnie bez znaczenia. Grzech jest tylko pewnego rodzaju kluczem otwierającym drzwi do społeczności, grzech jest tam

nieważny, ważne jest społeczeństwo. Ale to społeczeństwo tam jest z powodu grzechu. Nikt nie zwraca uwagi na to, że tam wszedł z powodu grzechu, bo on tego nie dostrzega, tylko ważna jest społeczność. Ale gdy się stamtąd chce wydostać, to zatrzymuje go grzech, nie społeczność; zatrzymuje go grzech i on boi się utraty grzechu, bo grzech daje mu tożsamość.

Więc proszę zauważyć ciekawa sytuacja, wchodzi tam nie z powodu grzechu jakoby, tylko z powodu społeczności, ale nie może tego miejsca opuścić, ponieważ nie pozwala mu na to grzech, nie społeczność. Może go społeczność nawet wypchnąć, ale on się będzie bronił, dlatego że traci grzech. Jeśli może nawet go nie wypycha społeczność, ale on sam decyduje się wyjść, to społeczność już dla niego nie jest istotna - społeczność grzeszników nie jest dla niego już istotna. Ale występuje sytuacja tego rodzaju, że zaczyna grzech domagać się i straszyć go, że on straci tożsamość osobowości swojej dzisiejszej.

Dla niego w tym momencie już przestała istnieć przynależność do społeczności, on już staje przed aspektem „być, albo nie być”, społeczność jest już tu nieistotna, „być albo nie być” - i dlatego: mam grzech. Oni mówią w taki sposób, że jak mają grzech to myślą, że istnieją; jak nie będą go mieli, to przestaną istnieć. **Prawdą jest to, że rzeczywiście tożsamość osobowości grzechu przestaje istnieć, ale zaczyna istnieć tożsamość światłości.**

Więc w tym momencie jest zasada następna: Nie może człowiek się pozbawiać grzechu z powodu tego, że pozbawia się grzechu, tylko uwierzyć Chrystusowi, który ten grzech już usunął. Następuje zasada bardzo ciekawa: omijamy walkę z grzechem - tak to wygląda z punktu widzenia ludzkiego - omijamy walkę z grzechem, przyjmując od razu zwycięstwo, które zostało nam dane. I przez postawę doskonałości, nie walczymy o wyzwolenie się z grzechu, tylko go zwalczamy, zwalczamy grzech w ciele. Czyli, dlatego jest powiedziane: *Przyjmujemy zwycięstwo.*

Dlatego Chrystus przechodzi, omija, jakby dla człowieka, stan walki z grzechem. Proszę zauważyć, to jest sytuacja bardzo wyraźnie ukazana: Jezus Chrystus omija dla człowieka stan walki z grzechem, bo to jest dla człowieka niemożliwe, nie jest w stanie walczyć. I mówi: **Zostawcie walkę z grzechem**, bo on was otumani i wciągnie was w ciemność, wy zróbcie inną rzecz, **wy uwierzcie we Mnie, który bitwę już stoczył**. I w tym momencie grzech będzie chciał ze Mną walczyć, ale nie może sobie ze Mną poradzić, bo we Mnie nie ma grzechu, a wy będziecie korzystać z Mojej potęgi i w ten sposób omijacie tę drogę, która dla was jest niemożliwa do wykonania. Czyli występuje ominięcie, ominięcie tego szczebla. Czyli, jak my to czynimy?

Jesteśmy świętymi, jesteśmy bez grzechu, jesteśmy niewinnymi, przeszliśmy nie staczając bitwy z grzechem Adamowym. Ale najciekawszą rzeczą jest to, że świat właśnie człowieka wszystkimi siłami popycha do tej walki, bo ta walka nigdy nie będzie zwycięska, ona zawsze człowieka otumani, wciągnie go w ten młyn, w tą topiel i kipiel.

A Chrystus przedstawia tą sytuację: Nie walczcie z grzechem na swoich zasadach, ale przejdźcie od razu do zwycięstwa i bądźcie zwycięzcami.

Gdy będziecie zwycięzcami, tak jak powiedział to Jezus Chrystus do św. Jana i św. Andrzeja kiedy wrócili z posłania i mówią: *Spotkaliśmy ludzi, którzy wyrzucali złe duchy i uzdrawiali w imię Twoje, zabranialiśmy im, bo nie chodzili z nami*. A Chrystus mówi tak: *Nie zabraniajcie im, dlatego ponieważ gdy wyrzucają złe duchy i uzdrawiają w imię Moje, to zaraz nie będą przeciwko Mnie*.

Czyli można by powiedzieć: oni przeszli do wyższego poziomu, czyli nie pozwolili się wciągnąć w bitwę, którą zastawił na nich szatan - jakoby bitwę, która należy się człowiekowi - oni ją ominęli i przyjęli zwycięstwo Chrystusowe. I są nie tymi, którzy walczą z grzechem, który Chrystus Pan pokonał, tylko walczą z grzechem ciała, będąc świętymi, czyli przeszli od razu do świętości. Czyli **Chrystus daje**

nam świętość i my musimy właśnie z niej skorzystać, przyjąć ją.

I dlatego problemem człowieka jest to, czyli zwycięstwem szatana, czyli pewnym zabiegiem socjotechnicznym szatana, inżynierią szatańską jest to, aby wkręcić człowieka w zdolność pozbawiania się grzechu, bo w ten sposób cały czas człowiek jest szatana. A wyjściem z tego, jest właśnie przyjęcie Chrystusowego zwycięstwa z ominięciem tego kroku. Zresztą ominięcie tego kroku jest bardzo wyraźnie opisane w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz.8 werset 3 - zauważcie państwo:

3 Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym, tego dokonał Bóg. On to zesłał Syna swego w ciele podobnym do ciała grzesznego i dla grzechu wydał w tym ciele wyrok potępiający grzech, 4 aby to, co nakazuje Prawo, wypełniło się w nas, o ile postępujemy nie według ciała, ale według Ducha.

Tu jest napisane dokładnie kiedy: Kiedy postępujemy wedle Ducha, a nie wedle ciała, czyli wedle posłania Chrystusowego.

Czyli występuje sytuacja ta, że my musimy ominąć ten krok, bo ten krok wziął na siebie Chrystus. To nie znaczy, że ten krok, nie został on wykonany, on został wykonany, ale nie przez nas, bo nie był dla nas możliwy. Ale ten krok dokonał Jezus Chrystus, abyśmy my mogli ominąć ten krok, bo On ten krok uczynił, i wziąć zwycięstwo, które On nam przygotował. Bo Bóg wie, że jest niemożliwe by tym samym rozumowaniem na którego poziomie powstał problem, żeby to samo rozumowanie ten problem usunęło. To jest niemożliwe i Chrystus o tym wie, i dlatego daje nam zwycięstwo, przeprowadza nas.

To tak jak dzieci, dzieci nie są w stanie same się wychować, wychowuje je matka i od razu je wkłada w dorosłe życie. I one jakby omijają samodzielne życie w czasie dzieciństwa, omijają, bo nie jest dla nich możliwe. I dziecko dopiero jest uwalniane od matki wtedy, kiedy samo sobie radzi i samo podejmuje decyzje i jest odpowiedzialnym, i wtedy dopiero następuje ten krok.

Więc Chrystus to samo czyni: jako doskonały Ojciec, wychowuje nas, wyzwala nas z tego, czego my nie możemy wykonać, On to wykonuje i daje nam zwycięstwo. Czyli tu jest ta bardzo ważna sytuacja. I dlatego proszę zauważyć, dlaczego ludzie boją się podjąć tego kroku zwycięstwa w swoim życiu?

Odpowiedź też jest dosyć prosta: Dlatego, że mogą to rozumieć na podłożu rozumu i logiki, ale istnieje druga natura, natura emocjonalna, czyli natura pierwszego świata, natura demonów, która osacza piękną córkę ziemską, czyli bóstwo na sposób ciała. I na pokonanie tego procederu, na pokonanie tych upadłych aniołów został stworzony syn Boży, synowie Boży, nikt inny tego zrobić nie może, bo nie jest w stanie, bo to jest niemożliwe, to muszą być synowie Boży.

I dlatego w tym momencie kiedy człowiek przez logikę i rozumienie zaczyna dochodzić do rozumienia, że jest bezgrzeszny, spotyka się z siłą demoniczną, która jest otwarta, i on nie może jej przemóc, ponieważ nie jest to dla niego możliwe jako biologicznego człowieka, jako rozumu czy umysłu. Ponieważ upadli aniołowie nie powstałi z powodu rozumienia, tylko z powodu pragnienia.

Oni po prostu zostali zniszczeni zmysłowym zwiedzeniem, szatan zasiał w nich zmysłowe pragnienie, które zaczęło ich niszczyć, o czym mówi św. Jakub: *Zasiane w człowieku pragnienie zmysłowe prowadzi do grzechu, a grzech do śmierci*. Jest taki człowiek brzemienny w grzech, nie może w taki sposób kierować się. Upadli aniołowie - szatan zasiał ziarno - a oni to ziarno podlewali, zamiast porzucić to całkowicie, uwierzyć Bogu, i to by się nie stało, bo by ziarno nie znalazło miejsca na wypuszczenie korzeni, ani zakorzenienie się; nie powstałoby.

Dlatego w tej chwili ja powiem jedną rzecz: świętość, bezgrzeszność i niewinność dla człowieka jest jak „czerwona płachta na byka”. Jak człowiek słyszy o tym, że jest bezgrzeszny, niewinny i święty, to jest to jak płachta na byka, zaraz mu z nosa buchają strumienie gorącej pary, i zaczyna nastawiać się do bodzenia, on po

prostu zaraz kipi wewnątrz. Ale to kipi wewnątrz nie jego rozum, ani nie jego umysł, ani nie jego logika, jego rozum i logika, i umysł jest niczym względem sił emocjonalnych i demonicznych, sił które wewnątrz istnieją - jest niczym, jest papierową zasłoną, którą po prostu rozbija jak domek kabuki, jak japoński domek z papieru. I tu jest ta sytuacja.

Ale tu chcę przedstawić tą sytuację, bo teraz czuję taką ciemność, przerażenie jakiejś natury emocjonalnej ducha ludzkiego, który wchodzi w stan strasznego rozbicia. Te osoby, które słuchają naszego spotkania - są takie osoby, które pierwszy raz słuchają naszego spotkania - doświadczają takiego strasznego wzburzenia i takiego strasznego niepokoju, i takiego strasznego obnażenia swojej natury wewnętrznej, że nie chcą tego znać i słyszeć, wolą być okłamani i tego nie znać. Bo to jest dla nich traumatyczna prawda, ta prawda jest tak strasznie traumatyczna, że chcą spać spokojnie i nie znać tej prawdy, i chcą umrzeć, nie znać tej prawdy - to jest ta sytuacja. Więc dla ludzi tak bardzo jest to traumatyczna ta prawda, bo ona dla nich jest tak głęboką prawdą, że wolą nazwać tą prawdę herezją, że to jest herezja. Ale to nie jest herezja, wicie państwo dlaczego? Bo jeśli to by była herezja, to by Drogocenna Krew Jezusa Chrystusa nie była nic warta.

Śmierć Jezusa Chrystusa na Krzyżu nie jest nic warta, Słowa Boga też nie są nic warte, bo wszystkie te sprawy są nieprawdziwe. Ale znowu ludzie mówią: No nie, no nie, no Bóg jest ważny i Chrystus jest ważny, i Duch Św. jest ważny, wszystko jest ważne. - No to w jaki sposób jest dla ciebie to ważne? W jaki sposób dla ciebie jest to ważne?

I taki człowiek, nie potrafi przedstawić, w jaki sposób jest dla niego to ważne, on boi się porzucić Chrystusa, ale boi się też w Niego uwierzyć. To jest dziwna sytuacja, jest w takim potrzasku, boi się Go porzucić i boi się w Niego uwierzyć. To jest tak jak dzisiaj w świecie, najlepszy pacjent jest ten, który cały czas się leczy, najlepiej żeby nie umarł, ani nie wyzdrowiał, aby się nieustannie leczył, jest wtedy

nieustannie najlepszym klientem, jest klientem gdzie wszystko się dobrze kręci.

I dlatego jest to człowiek, który nie porzuca Chrystusa, ani w pełni w Niego nie wierzy, jest w takim zawieszeniu. Co to jest za zawieszenie?

Jest to stworzenie pewnego rodzaju przynależności do pewnego powiedzmy iCloud'a - iCloud czyli taka chmura. W chmurze zawieszone są ich osobowości, ich myśli, i gdzieś te myśli po prostu są uwikłane i boją się jakikolwiek ruch wykonać, ponieważ zakłóci to ich porządek codziennego życia. A właściwie wegetacji, której nie można nazwać życiem, wegetacji; ludzie chcą wegetować jako ciała, a duchowa natura musi być w taki sposób istniejąca w jaki istnieje, dlaczego? Dlatego, że ona jest potrzebna demonom, aby ją nieustannie dręczyć, wydobywać z niej siły i żeby była nieustannie siłą sprzeniewierającą moc Bożą; ona sprzeniewierza, ta siła ludzka, niepokój, sprzeniewierza moc Bożą. I proszę zauważyć 1 List św. Jana rozdz.4 werset 18:

W miłości nie ma lęku, lecz doskonała miłość usuwa lęk, ponieważ lęk kojarzy się

z karą. Ten zaś, kto się lęka, nie wydoskonał się w miłości.

A dlaczego się nie wydoskonał? Człowiek, który jest niewydoskonalony w miłości to jest ten, który ani Chrystusa nie pozostawia, ani Go nie przyjmuje. Nie rusza się dalej, on zawieszony jest w pewnym - właśnie w czym? Świat dzisiejszy stworzył klatkę człowiekowi, w której zamknął wszystkich ludzi, którzy jakoby wierzą, ale są niedowiarkami. Zatrzymał ich w pewnym stanie istnienia, aby się nie rozwijali, ani żeby nie umierali; on ich osaczył i zamknął ich w więzieniu które nazywa wolnością, i tam się jakoby mają czuć bezpiecznie.

I dlatego w tym momencie kiedy dawane jest im wyjście, to oni doznają niepokoju, bo boją się strasznej kary, która jest w nich wtłoczona, i dlatego boją się naruszyć swoje status-quo bezpieczeństwa, które nie jest bezpieczeństwem. Oni się nauczyli żyć

z tym lękiem jako bezpieczeństwem, ale on nie jest bezpieczeństwem. Nie znają prawdziwego bezpieczeństwa, nauczyli się żyć z tym lękiem jako bezpieczeństwem, bo nie poznali nigdy prawdziwego bezpieczeństwa. Dlaczego o tym mówię? Dlatego, ponieważ im głębiej zanurzamy się w głębię natury wewnętrznej, czyli bóstwa na sposób ciała, to tam musi być zaprowadzona świętość.

I proszę zauważyć teraz następną sytuację, Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię, złożył ofiarę ze swojego życia i w swoim ciełe uśmiercił naszą grzeszną naturę - o czym mówi List św. Pawła do Rzymian rozdz.6,6: *To wiedźcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu.*

A w Liście do Galatów rozdz.2,19: *Tymczasem ja dla Prawa umarłem przez Prawo, aby żyć w Bogu; razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża.*

Inny werset - Kol 1, od 13: *On uwolnił nas spod władzy ciemności i przeniósł do królestwa swojego umiłowanego Syna, w którym mamy odkupienie - odpuszczenie grzechów. On jest obrazem Boga niewidzialnego - Pierworodny wobec każdego stworzenia, bo w Nim zostało wszystko stworzone: i to, co w niebiosach, i to, co na ziemi, byty widzialne i niewidzialne, czy Trony, czy Panowania, czy Zwierzchności, czy Władze. Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone. On jest przed wszystkim i wszystko w Nim ma istnienie. On jest Głową Ciała - Kościoła. Oczywiście Ciała, i tu jest napisane Kościoła, ale nie możemy myśleć o kościele dzisiejszym grzeszników, tylko o Kościele, czyli społeczności świętych - to jest ten aspekt, bo tu czuję bardzo wyraźnie naleciałość taką. On jest Początkiem, Pierworodnym spośród umarłych, aby sam zyskał pierwszeństwo we wszystkim. 19 Zechciał bowiem [Bóg], aby w Nim zamieszkała cała Pełnia, 20 i aby przez Niego znów pojednać wszystko z sobą: przez Niego - i to, co na ziemi, i to, co w niebiosach, wprowadziwszy pokój przez krew Jego krzyża. 21 I was, którzy byliście niegdyś obcymi [dla Boga] i [Jego] wrogami przez sposób myślenia i wasze złe czyny.*

Proszę zauważyć jaka bardzo istotna sytuacja: *sposób myślenia i złe czyny*, czyli sposób myślenia kieruje ku czynom, tutaj właśnie też w tym aspekcie głębszym - *teraz znów pojednał w doczesnym Jego ciełe przez śmierć, by stawić was wobec Siebie, jako świętych i nieskalanych i nienagannyh, bylebyście tylko trwali w wierze - ugruntowani i stateczni - a nie chwiejący się w nadziei Ewangelii. Ją to posłyszeliście głoszoną wszelkiemu stworzeniu, które jest pod niebem - jej sługą stałem się ja, Paweł.*

Więc tutaj zostało przedstawione jakie są siły, a jednocześnie jakie są zagrożenia - złe myślenie i postępowanie. Dlatego prosta zasada - musisz sobie uświadomić, że Ewangelia mówi o Chrystusie. Czyli Ewangelia wszystko czyni, aby człowiek uwierzył Chrystusowi, uwierzył Bogu i uwierzył Duchowi Świętemu; nie jest po to, aby sobie z Ewangelii utworzył własną drogę zbawienia. A to są właśnie sytuacje - protestanci, adwentyści, czy wielu innych co tworzą z Ewangelii drogę zbawienia, jak drogą zbawienia jest tylko Chrystus. Więc osobiste jakieś tam wymyślane historie tworzą, a przecież wszystko jest jasne i ukazane. Ale to znowu co jest ukazane, jest przedstawione właśnie w Liście św. Pawła – Kol 1:

26 Tajemnica ta, ukryta od wieków i pokoleń, teraz została ujawniona Jego świętym, 27 którym Bóg zechciał oznajmić jak wielkie jest bogactwo chwały tej tajemnicy pośród pogan. Jest nią Chrystus pośród was - Nadzieja Chwały.

Co to znaczy: *którym Bóg zechciał oznajmić jak wielkie jest bogactwo chwały tej tajemnicy?* Jak wielkie jest bogactwo niewinności, świętości i bezgrzeszności, którą On w was ustanowił. Więc ktoś by powiedział w ten sposób: A skąd ty wiesz, że to uczynił?

Bo Bóg tak powiedział! Bóg tak powiedział. A dlaczego mam osądzać Boga? Bóg tak powiedział, że przyszedł po to żeby nas uwolnić od grzechów i uczynić czystymi i doskonałymi i posadzić po prawicy Boga, abyśmy byli święci i dokonali. A więc dlaczego ja mam to podważać? - A dlatego, że ja siedząc przy tej Ewangelii i ją interpretując, interpretując, zastanawiając się, itd. doszedłem do takich wniosków.

A wy, mówicie w taki sposób: A ja przeczytałem i zobaczyłem adres, poszedłem do Chrystusa i tam jestem. - Och człowieku, ty to

nawet myśleć nie potrafisz, ty od razu co czytasz, to w to wierzysz. - Jak mam czytać i nie wierzyć, przecież to nie są tam jakieś słowa byle jakie, to są słowa Boga, który mówi mi, że tak jest.

Ja byłem zdziwiony proszę państwa, jak byłem małym dzieckiem moje zdziwienie było całkowite, ale w czym było zdziwienie? Jak byłem małym dzieckiem, miałem 4 lata, czasami wychodziłem na ulicę szutrową i mnie dziwiło, dlaczego rodzice tak bagatelizują tak ważną sprawę, ponieważ stojąc na tej ulicy, patrząc tam daleko, widziałem na stodole drabinę. I mówię tak: Mamo, tato, tam jest koniec świata i tam jest drabina do Nieba. A oni nic, ich to w ogóle nie interesowało i zastanawiałem się dlaczego oni tak bagatelizują tak bardzo ważną sprawę, dlaczego oni w ogóle się tym nie interesują. Drabina do Nieba, tam jest koniec świata, a oni się tym w ogóle nie interesują. I dla mnie to było dziwne dlaczego oni tak obojętnie przechodzą koło drabiny do Nieba. Dzisiaj rozumiem, że to nie była drabina do Nieba, ale dla mnie jako dla dziecka było to bardzo przerażające, takie niespokojne, dlaczego rodzice moi tak bardzo ignorują tak ogromnie ważny fakt. Mogli powiedzieć, że to jest stodoła sąsiada i tam jest drabina jego na dach, ale oni się tym nie interesowali, tylko to bagatelizowali i ja po prostu myślałem sobie, że ich w ogóle nie interesuje zbawienie. Ale to jest dziwna sytuacja, bo ja teraz to pamiętam, wtedy nie potrafiłem tych myśli zrozumieć, co myślę, ale dzisiaj kiedy mam już no te 63 lata, to dzisiaj rozumiem to dziecko. Po 60 latach rozumiem, że nie doceniali tej tajemnicy, nawet nie chcieli zastanowić się nad tym, ignorowali w ogóle sprawy dziecka.

Bo rodzice nie zdają sobie sprawy jak są bardzo ważne dla dzieci ich sprawy, to jest ich osobny świat i dla nich to są bardzo ważne sprawy i trzeba te sprawy rozwiązywać. Jedna z moich córek sepleniała, a druga mówiła bardzo wyraźnie. I ona płacze. - Dlaczego płaczesz? - Tato, bo wypadł mi ten ząb pierwszy i nie będą mogła mówić: „r”. A ja mówię tak: wiesz co, nie będziemy czekać do jutra, teraz powiedz czy możesz mówić „r”. - „Rrrr” - o mogę Tato. Czyli

rozwiązanie sytuacji było bardzo szybkie i proste. A rodzice podchodzą do dziecka: A śpij, śpij, przejdzie ci, to ząb ci rośnie. A to problemy trzeba rozwiązywać teraz, w tej chwili, żeby dziecko nie było bagatelizowane; żeby nie było porzucane i wyśmiewane z bardzo poważnej sprawy dla dziecka; ono nie będzie mówić „r”. Rodzice nie zdawają sobie sprawy jak to są bardzo poważne sprawy dla dzieci, że to jest ich osobny świat i to są bardzo ważne sprawy i trzeba te sprawy rozwiązywać.

Tak jak pewna pani wzięła na rozmowę swoje 12 letnie dziecko i tłumaczy mu pewne rzeczy. I to dziecko mówi tak: Mamo, ale ty jesteś dobra i bardzo dobrze nas wychowujesz. To są słowa bardzo istotne, to są bardzo ważne sprawy, które dla tych dzieci są ważne, bo oni dokonują odkrycia, to jest ogromne odkrycie, ono zaważy na ich dalszym życiu. To nie jest taka sytuacja, że to są chwilowe sprawy, bo dla dorosłych są nieważne, te sprawy zaważą na ich późniejszym postępowaniu, późniejszym pojmowaniu. To dorośli bagatelizują te sprawy, a nie mogą ich bagatelizować, bo to jest tworzenie się osobowości dziecka, to są bardzo ważne sprawy, trzeba je rozwiązywać we właściwy sposób, bo to jest podstawą ich istnienia. Dla dorosłych jest to nieważne, bo dziecko tam sobie pewne rzeczy mówi, ale to dla dziecka jest ogromne odkrycie, po prostu to jest odkrycie. Dlaczego wybiegł Archimedes nago na ulicę? Dlatego że mu się wylała woda z wanny, bo nalał jej za dużo, a miał sprawdzić ile jest złota w koronie i właśnie to w tym momencie odkrył. I dlatego wybiegł na ulicę, nago biegł i krzyczał: Eureka. Bo odkrył w jaki sposób może sprawdzić ile jest złota w koronie, która król kazał zrobić pewnemu złotnikowi. I dlaczego państwu o tym mówię?

Dlatego, że ta sama sytuacja jest z waszym wewnętrznym życiem, nie można bagatelizować rozumienia i przyjęcia bezgrzeszności, dlatego że nie pasuje do paradygmatu, musimy je osobiście poczuć. Osobiście zostaliśmy zbawieni przez Chrystusa, to jest osobiste nasze zbawienie, każdego zbawił osobiście, bo każdy

osobiście musi podjąć tą decyzję. Nie są to masy, tylko każdy osobiście. Więc nie możemy bagatelizować sprawy odkupienia, **nie możemy bagatelizować sprawy bezgrzeszności, świętości i niewinności, musimy po prostu przejść do tego jako do fundamentu naszej tożsamości nowego człowieka.** To są bardzo ważne rzeczy.

Nie możemy tam funkcjonować na starych zasadach, które mówią: przestań o tym myśleć, to są bzdury. Albo: wystarczy, że sobie pomyślałeś, pomyślałeś i porzuć to, niech sobie tam będzie, nie zgłębiaj.

Ale nie, to musimy po prostu zająć się tym, jak małe dziecko, które odkrywa świat, dla niego to odkrycie świata jest niezmiernie ważne. Bo to jest dla niego wznoszenie fundamentu, on odkrywa tajemnice mamy, on odkrywa tajemnice taty, odkrywa taką tajemnicę, że szczęście ma, że ma taką mamę i ma takiego tatę.

I tu jest właśnie, że my musimy poświęcić osobiście, nie polegać na ufności kogoś, kto bagatelizuje sprawę odkupienia. Co to znaczy bagatelizuje sprawę odkupienia? - Po co się tym zajmujesz? Ksiądz ci powiedział, że to jest nieprawda, to jest nieprawda, więc o tym nie myśl, jesteś grzesznikiem i nie zastanawiaj się nad tym, zostań nim.

My nie możemy przejść do takiej sprawy, my musimy po prostu uświadomić sobie, że słowa Boga są jednak ważne, a On nas wysłuchuje i On nas odkupił, bo dla nas jest to ważne. I dlatego osobiście bierzemy tą sprawę i zaczynamy tą sprawę osobiście rozumieć, a osobiście wtedy dotyka nas Chrystus Pan i buduje naszą tożsamość osobiście. Proszę zobaczyć jakie to jest niezmiernie ważne.

Dlatego tutaj dochodzę do sytuacji tej, że odkrywane jest to bóstwo na sposób ciała, pięknej córki ziemskiej, która odnajduje ponownie swoje ugruntowanie w życiu świętym. Bo gdy my jesteśmy świadomi, że jesteśmy świętymi - to jest bardzo ważne. Ludzie to wybijają innym z głowy: Co ty opowiadasz, jesteś święty, co za bzdury. Ja, to słyszę kilka razy dziennie, że to są bzdury, że ja

jestem święty: Tak, tak, tak jesteś święty, tak, tak jesteś święty, dobrze, jesteś święty, idź wyrzucić śmiecie. Ale to świętemu nie przeszkadza, idzie wyrzucić śmieci, narąbać drewna itd.

Więc te sprawy, są to nasze sprawy osobiste, nie możemy, proszę zauważyć, pozostawać - jeśli chodzi o te sytuacje - pozostawać w tzw. ogólnym pojęciu. To muszą być nasze osobiste spotkania, osobiste dociekania, osobiste relacje z Chrystusem, nie możemy polegać na zapewnieniu kogoś, że jesteś grzesznikiem. Ale wiecie o tym, że to jest tak, że jesteście świętymi, bo tak się stało i jest to wasze osobiste odkrycie w relacji z Chrystusem. **Osobiste odkrycie relacji z Chrystusem, to jest niezmiernie ważna sytuacja** - to jest niezmiernie ważna sytuacja, osobiste odkrycie relacji z Chrystusem.

Chrystus uzdrawiając drugiego człowieka, On daje mu fundament do osobistego odkrycia jego jedności z Chrystusem, Bogiem Ojcem i Duchem Świętym, daje mu podstawę i to jest wiara - *twoja wiara cię uzdrowiła*.

A jest jeszcze inna sytuacja, kobieta która nie prosi Chrystusa o uzdrowienie, tylko podchodzi z tyłu i dotyka frędzli Jego przy szacie, bo myśli: *Gdybym tylko dotknęła rąbka Jego szaty, frędzli, będę uzdrowiona* - i czyni to i jest uzdrowiona. Chrystus się odwraca i pyta się uczniów: *Któż Mnie dotknął?* A oni mówią: *No jak to kto? Jest mnóstwo ludzi dookoła Ciebie i każdy Cię jakoś dotyka.* - *Dotknął Mnie inaczej, z wiarą, bo poczułem że moc ze Mnie wyszła.* Odwraca się do tej kobiety, a ona mówi: *Panie, pomyślałam, że chociażbym dotknęła frędzli u Twojej szaty, to wyzdrowieję.* Chrystus mówi do niej: *Wiara twoja cię uzdrowiła* - Mt 9:

20 Wtem jakaś kobieta, która dwanaście lat cierpiała na krwotok, podeszła z tyłu i dotknęła się frędzli Jego płaszcza. 21 Bo sobie mówiła: Żebym się choć Jego płaszcza dotknęła, a będę zdrowa. 22 Jezus obrócił się, i widząc ją, rzekł: «Ufaj, córko! Twoja wiara cię ocaliła».

Czyli jednym słowem, Chrystus mówi: Ja nic do ciebie nie powiedziałem, ja ciebie nie widziałem, to twoja wiara cię uzdrowiła,

bo dotknęłaś Mnie i moc ze Mnie wyszła. Czyli Jezus Chrystus powiedział, że moc z Niego wyszła, moc uzdrowiła ją, ale do tego była wiara potrzebna - uwierzenie Chrystusowi.

Dlatego chcę powiedzieć o tej sytuacji niezmiernie ważnej, że każdy musi osobiście, jak dziecko małe uwierzyć Chrystusowi, jako własne osobiste odkrycie - i to jest właśnie ta przemiana. Bo uczniowie, którzy byli z Chrystusem, Chrystus mówi takie słowa - zauważcie te słowa są właśnie o tym, o braku osobistego odkrycia: *Kim są Twoi uczniowie? Są jak dzieci na cudzym polu, gdy przyjdzie właściciel pola i odbierze pole, z czym zostaną? Z niczym zostaną.* Czyli jest to sytuacja taka: Są ze Mną, są na Moim polu, ale ich osobiste spotkanie z tajemnicą, jest ich wyzwoleniem.

Każdy inaczej tą tajemnicę spotyka, inaczej tą tajemnicę spotyka św. Jan, inaczej tą tajemnicę spotyka św. Piotr, inaczej spotykają tą tajemnicę inni, św. Paweł, św. Łukasz i inni Apostołowie, inaczej, ale to jest to osobiste spotkanie. To jest bardzo ciekawa sytuacja - to jest znalezienie drogi, zaistnienie w izdebce, gdzie my i Bóg w osobistym spotkaniu jesteśmy, i to jest nasze doświadczenie, nasze osobiste doświadczenie, nasze odkrycie. To jest nasza tajemnica, jak dziecka tajemnica.

I wtedy gdy tą tajemnicę mamy, to dziwimy się, dlaczego ludzie tak ją ogromnie bagatelizują. To jest tak wielkie odkrycie i tak wielka tajemnica, tak wielkie życie jest to, ogromne, dla mnie i dla nich także, a dlaczego oni to tak bardzo bagatelizują i dlaczego nie poświęcają temu nawet chwili uwagi? Dlaczego oni to robią?

Ponieważ nie jest to dla nich istotne, bo nie znaleźli tego impulsu, tego stanu osobistego odkrycia tej tajemnicy, bo każdy musi ją odkryć. Nie ma znaczenia, że ta prawda istnieje, ale każdy musi osobiście ją odkryć, bo w dalszym ciągu jest to każdego osobiste odkrycie. Każdego osobistym odkryciem i to odkrycie jest właśnie tą prawdziwą tajemnicą wiary i świadomości odkupienia, bo doświadcza wtedy bezgrzeszności, bo w pełni wierzy osobiście w dotknięcie i prawdę tej prawdziwej mocy.

Dziękuję państwu, oddaję państwa Bogu Ojcu przez Miłosierdzie Boże w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Część 3

Proszę państwa, nasze spotkanie wczorajsze ukazywało tę tajemnicę świętości wewnętrznej natury. To jest bardzo ciekawa sytuacja, bardzo ciekawa, bo powiem państwu jedną taką rzecz, która jest jakoby kompatybilna, a kompletnie nie. Dlatego że dzisiejszy świat dąży do świętości, tej natury wewnętrznej, przez uczynki, pokuty, spowiedzi i wszystkie inne posty różnego rodzaju.

Ale proszę zauważyć, jest sytuacja taka, że Chrystus dał nam świętość za darmo; świętość, która istnieje w nas, a my musimy ją poznać, musimy przez wiarę w niej zaistnieć, przez wiarę musimy to czynić. I tu właśnie jest sytuacja taka że, nie może być świętości w głębinach, nie możemy być dawcami tej świętości w głębinach, jeśli nie jesteśmy święci świadomie; świadomie święci, czyli tego co nam Chrystus uczynił. Chrystus dał nam świętość bez naszej pomocy, bez naszego udziału, uwolnił nas od grzechów i dał nam świętość bez naszego udziału. Bez naszego udziału uczynił - to zacytuję tutaj werset, który dokładnie o tym mówi: List św. Pawła do Rzymian rozdz.5: 6 *Chrystus bowiem umarł za nas, jako za grzeszników, w*

oznaczonym czasie, gdyśmy [jeszcze] byli bezsilni. 8 Bóg zaś okazuje nam swoją miłość [właśnie] przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami.

Czyli występuje tu sytuacja właśnie ta, że my nie byliśmy świadomi tej sytuacji. A następny werset, który mówi o tym równie mocno, to jest List św. Pawła do Tymoteusza rozdz. 1:

12 Dzięki składam Temu, który mię przyoblekł mocą, Chrystusowi Jezusowi, naszemu Panu, że uznał mnie za godnego wiary, skoro przeznaczył do posługi mnie, 13 ongiś bluźniercę, prześladowcę i oszczercę. Dostałem jednak miłosierdzia, ponieważ działałem z nieświadomością, w niewierze. 14 A nad miarę obfitą okazała się łaska naszego Pana wraz z wiarą i miłością, która jest w Chrystusie Jezusie! 15 Nauka to zasługująca na wiarę i godna całkowitego uznania, że Chrystus Jezus przyszedł na świat zbawić

grzeszników - grzeszników, czyli ci, którzy nie oczekiwali prawdy i nic nie robili w swoim życiu, w rozumieniu boskim, tylko ludzkim, które nie przynosiło wyzwolenia - spośród których ja jestem pierwszy. 16 Lecz dostałem miłosierdzia po to, by we mnie pierwszym Jezus Chrystus pokazał całą wielkoduszność jako przykład dla tych, którzy w Niego wierzyć będą dla życia wiecznego.

I tutaj, proszę zauważyć, ciekawym słowem jest: spośród których ja jestem pierwszy. I on, pierwszy – św. Paweł, objawia dzieło w głębinach, dzieło jęczącego stworzenia, jego też dzieło. Rz 8:

14 Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi. 15 Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: «Abba, Ojcze!» 16 Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi. 17 Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami: dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa, skoro wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie mieć udział w chwale.

Więc tu jest ujęty aspekt bardzo ciekawy, że tylko dzieci są świadome odkupienia, a jednocześnie dzieła w głębinach, czyli dzieła dokonania przemiany i uwolnienia pięknej córki ziemskiej, czyli bóstwa na sposób ciała.

Rz 8: *18 Sądzę bowiem, że cierpień teraźniejszych nie można stawiać na równi z chwałą, która ma się w nas objawić. 19 Bo stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych. 20 Stworzenie bowiem zostało poddane marności - nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał - w nadziei, 21 że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych. 22 Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia.*

Czyli jest to bóstwo na sposób ciała, które jest w sytuacji pojmania i zniewolenia przez fizyczną materię niezdolną do poznawania i rozumienia; tak jak duch mocarstwa powietrza jest tylko chytry, nie może wznieść się ku doskonałości Bożej, bo do tego nie został stworzony, został stworzony do organizowania materii, żeby się nie rozbiegła i nie rozbrykała, on po prostu jest do tego. Ale on tylko do tego jest przeznaczony, on nie może wznosić się, bo nie

został do tego przeznaczony, on ma tylko konkretne dzieło. I istnieje tylko dlatego, że istnieją jego wyznawcy, a właściwie inaczej, istnieje tylko dlatego, że istnieje materia.

I on nie chce, aby materia stała się duchowa dlatego, że znika tym samym materia, nad którą jest panem, więc wszystko uczynił, aby zablokować tę sytuację. Zwiódł kuszeniem ówczesnych aniołów, a jednocześnie Lucyfera, aby oni sprzeciwili się Bogu i spowodowali, że teraz gloria stała się odium ciemności. A to odium ciemności staje się naturą bóstwa na sposób ciała, które jest w ciemności. A Chrystus mówi bardzo wyraźnie, na pytanie odpowiada uczniów, którzy widzą Jezusa Chrystusa, widzą Go fizycznie, ale to im nie wystarcza i pytają się: *Powiedz nam, gdzie Ty jesteś, ponieważ tego miejsca musimy szukać.* I Chrystus odpowiada: *Istnieje światłość w człowieku światłości.* Człowiek światłości jest to bóstwo na sposób ciała, które się ostatecznie objawia w życiu przez synów Bożych. I dlatego: Istnieje światłość w człowieku światłości, On oświeca świat cały; gdy nie istnieje jest ciemność - jest w ciemności, jest ciemność. Czyli przedstawia tę sytuację: Ja jestem Synem Bożym i ja zaprowadzę tam światłość; kiedy Ja jej nie zaprowadzę, tam jej nie będzie, będzie w dalszym ciągu ciemność. Wczorajsze spotkanie to ukazało.

I tutaj właśnie jest sytuacja tego rodzaju, że wczoraj rozmawialiśmy o nakazie, o świętości tej natury wewnętrznej. Ale proszę zobaczyć przebiegłość dzisiejszego świata: dzisiejszy świat popycha tam wszystkich ludzi, ale z ominięciem wiary w wyzwolenie i odkupienie przez Chrystusa. Po prostu popycha ich na minę, robiąc przy tym dobrą minę, po prostu popycha ludzi w ciemność, a oni wtedy służą ciemności. A w jaki sposób służą ciemności?

Szukają grzechu, kopalnie kopią aby grzech jakiś znaleźć, ponieważ jak nie znajdują grzechu, to są grzesznikami. Proszę zauważyć jaka dziwna sytuacja: jak nie znajdą grzechu, to są grzesznikami. Właśnie Chrystus uwolnił od grzechu i zabronił szukać grzechów, dlatego, że szukanie grzechów może spowodować to, że oni go znajdą, ale tylko dlatego, że porzucą Chrystusa. I dlatego

dzisiejszy świat znajduje grzechy, znajduje je, ale znajduje grzechy nie duszy, tylko ciała. I to jest przebiegłość, że grzechu duszy nie ma, bo za duszę jest odpowiedzialny Chrystus - mówi o tym jeden z wersetów: 1 List św. Piotra rozdz. 2:

25 Błądziliście bowiem jak owce, ale teraz nawróciliście się do Pasterza i Stróża dusz waszych.

Czyli jest to sytuacja taka, że Chrystus jest odpowiedzialny za naszą duszę. Ta odpowiedzialność za duszę naszą jeszcze jest w innym wersecie bardzo wyraźnie ukazana, jest to List św. Pawła do Galatów rozdz.2:

17 A jeżeli to, że szukamy usprawiedliwienia w Chrystusie, poczytuje się nam za grzech, to i Chrystusa należałoby uznać za sprawcę grzechu. A to jest niemożliwe.

Chrystus jest odpowiedzialny za duszę i ona jest zawsze czysta i doskonała, ponieważ ci którzy uwierzyli są świadomi tego, że została uświęcona ich natura grzeszna; nie mają jej, nie mają starego człowieka.

O tym mówi znowu List św. Pawła do Rzymian rozdz.6 werset 6, który znacie państwo: *6 To wiedzcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała - czyli to jest zdanie oznajmujące, to nie jest propozycja, to jest zdanie oznajmujące, czyli mówi po prostu Chrystus przez św. Pawła o dokonaniu dzieła. 6 To wiedzcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu.*

Czyli nam oznajmia św. Paweł, czyli Chrystus Pan przez św. Pawła o tym, że nie mamy już życia starego człowieka - nie ma już życia starego człowieka, bo stary człowiek został po prostu przez Chrystusa uśmiercony, a to jest pewne; dlaczego? Bo pewnym jest, że Chrystus na krzyżu umarł, złożył ofiarę ze swojego życia i zmartwychwstał, siedzi po prawicy Boga i nas także posadził, o czym też mówi List św. Pawła do Efezjan rozdz.2:

6 Razem też wskrzesił i razem posadził na wyżynach niebieskich - w Chrystusie Jezusie,7 aby w nadchodzących wiekach przemożne bogactwo Jego łaski wykazać na przykładzie dobroci względem nas, w Chrystusie

Jezusie. 8 Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga. - Jak to przedstawił św. Jan w Ewangelii św. Jana rozdz.1: 17 Podczas gdy Prawo zostało nadane przez Mojżesza, łaska i prawda przysły przez Jezusa Chrystusa. Tu jest to ukazane i dlatego jest wcześniej napisane. - J 1:

16 Z Jego pełności wszyscyśmy otrzymali - łaskę po łasce.

Czyli nie ma tutaj żadnej umiejętności, zdolności; jest tylko wiara. I dlatego św. Augustyn i św. Paweł przedstawia: Kochaj i rób co chcesz. Ludzie nie rozumieją jakby tego wersetu, bo myślą, że on tego nakazu Bożego (można powiedzieć nakazu), dlatego że oni muszą mieć pana i muszą mieć chomąto, i w rzędzie muszą chodzić. Ciekawa sytuacja, że żołnierze chodzą w rzędzie, ale koń także chodzi w rzędzie, ale jego rzędem jest uprzęż. Czyli w rzędzie chodzić, to znaczy w pewien sposób być czymś ograniczonym i do czegoś wpasowanym. I dlatego „chodzić w rzędzie” a konia „daje się z rzędem”.

I tutaj właśnie ten aspekt, o którym rozmawiamy - o świętości wewnętrznej - że świętość wewnętrzna jest to ta sytuacja właśnie tej tajemnicy, o której rozmawiamy, że my jesteśmy zobligowani do tej świętości wewnętrznej, która musi się w nas w pełni objawiać, ta świętość wewnętrzna, czyli jesteśmy do tego zobligowani. Ale jak już mówię, ta świętość wewnętrzna tylko i wyłącznie może się ujawnić i w pełni zrealizować, i wypełnić, tylko przez synów Bożych. Ale znowu synami Bożymi nie są jacyś ludzie wyjątkowi, bo mówi o tym św. Paweł w Liście d Galatów rozdz.3:

25 Gdy jednak wiara nadeszła, już nie jesteśmy poddani wychowawcy. 26 Wszyscy bowiem dzięki tej wierze jesteście synami Bożymi - w Chrystusie Jezusie.

Czyli nie trzeba przechodzić jakiegoś łamania kołem, czy nie wiadomo jakichś innych spraw, po prostu trzeba uwierzyć Chrystusowi. Ale dla ludzi uwierzenie Chrystusowi jest to bardzo często łamanie kołem. Można to powiedzieć w inny sposób: szatan, który dręczy człowieka mówi, że go nie ma: Mnie nie ma!. Ale gdy

człowiek ma uwierzyć Chrystusowi „ad hoc” - z marszu - to człowiek woli łamanie kołem, woli mieć chomąto, woli orać i ciągnąć pług zamiast konia, żeby tylko to się nie stało. Dlaczego?

Dlatego, że okazuje się, że szatan w nim rządzi; mówi, że go nie ma, a jak zdążamy ku doskonałości Bożej, ku prawdzie, to w tym momencie wszystko się ogranicza. To on sprawia, to że...to jest dosyć ciekawa sytuacja - nie otwiera drogi wolno, którą Chrystus otwiera, tylko robi taką rzecz, że: jeśli chcesz do Chrystusa iść, to robić to, musisz pokuty, spowiedzi, uznać jedzenie za nieczyste. Ale to jest bardzo ciekawa sytuacja, bo właśnie dzisiejszy świat za jeden z ważniejszych elementów wiary jest uznawać jedzenie za nieczyste. A dlaczego? Bo trzeba od czegoś pościć - od tych nieczystych pokarmów.

Św. Paweł mówi: Każą nam uznawać jedzenie za nieczyste. Ale przecież wszystko stworzył Bóg i wszystko przez Jego stworzenie zostało uświęcone, a my spożywając to z uświęceniem jesteśmy też uświęceni i Boga uświęcamy. Ale znowu jest sytuacja Listu św. Pawła do Rzymian rozdz.14:

20 Nie burz dzieła Bożego ze względu na pokarmy! Wprawdzie każda rzecz jest czysta, stałaby się jednak zła, jeśliby człowiek spożywając ją, dawał przez to zgorszenie.

Jak zgorszenie daje? Obżerając się, czy nie wiadomo co jeszcze robiąc; może też. Ale uznając, że jest ona nieczysta, że on się od niej musi wstrzymać, bo ona doprowadzi go do grzechu. I on wtedy wprowadza zamęt, on wtedy burzy dzieła: ze względu na pokarm! I dlatego: Wprawdzie każda rzecz jest czysta, stałaby się jednak zła, jeśliby człowiek spożywając ją, dawał przez to zgorszenie. A zgorszenie daje: Nie jedz! Nie dotykaj! Nieczyste! Mówi o tym św. Paweł i św. Tytus, w Liście do Tytusa: Nie jedz, jest niedobre, nie można tego dotykać. W ten sposób sprowadza zgorszenie, nie zdając sobie sprawy, że sprowadza zgorszenie, ale uważa, że on jest godnym, aby go naśladowano.

I tutaj właśnie te tajemnice, które w tej chwili tutaj ukazujemy, to proszę zauważyć, dochodzimy do niezmiernie ważnej przestrzeni nowego dzieła. Czyli najpierw Chrystus Pan ukazywał nam piękną córkę ziemską, czyli bóstwo na sposób ciała, wewnętrzną naturę. A teraz ukazuje nam jej świętość, że ona także przeznaczona jest do świętości - tak jak dusza człowieka, która była w opłakanym stanie, bardzo złym stanie - także jest przeznaczona do tego, aby być świętą. I dlatego Chrystus Pan złożył ofiarę ze swojego życia, aby ją wprowadzić ponownie w świętość, o czym jak już mówiłem jest napisane w Liście do Efezjan rozdz. 2:

6 Razem też wskrzesił i razem posadził na wyżynach niebieskich - w Chrystusie Jezusie.

To jest sytuacja prawdy, bo proszę zauważyć, gdy spojrzymy tutaj znowu na List św. Pawła do Rzymian rozdz.6,6 o tym, że nasz człowiek został ukrzyżowany razem z Chrystusem (zły człowiek), to Jezus Chrystus bardzo wyraźnie przedstawia tą sytuację:

6 To wiedźcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu.

I proszę zauważyć, ludzie nie widzą swojej śmierci; mimo że jest o śmierci ich ciała, to nie widzą swojej śmierci, dlaczego? Bo ciało utożsamiają z biologiczną tą naturą, którą widzą, która krwawi, poci się, pracuje, etc. Ale tu jest powiedziane o ciele, którego śmierci nie dostrzegamy w sposób bezpośredni, oczami; my możemy uczestniczyć w śmierci tego ciała przez wiarę. Przez wiarę uczestnicząc w śmierci tego ciała dokonujemy bardzo ważnej rzeczy. Zauważcie państwo, ludzie no może zaczynają troszeczkę o tym wiedzieć z powodu naszych wykładów, bo te sprawy nie były poruszane w ogóle na świecie.

To o czym powiem teraz, jest znane dla wszystkich. Więc po to, żeby nastąpiła inkarnacja duszy tej cielesnej potrzebna jest śmierć ciała - o tym wszyscy wiedzą - jak umiera, to się rodzi. Ale do inkarnacji świętej nie jest potrzebna śmierć ciała, ale śmierć ducha.

Szatan się nie uśmierci i on dlatego utrzymuje człowieka w nieustannym kole inkarnacji, aby nieustannie utrzymywać swoje życie przez śmierć ciała, utrzymywać nieustannie w więzieniu duchową naturę człowieka. A Jezus Chrystus dokonał dzieła, którego człowiek nie może dokonać, bo to jest niemożliwe. Jezus Chrystus uśmiercił duchową naturę człowieka, czyli uśmiercił ducha. I uśmiercając ducha otworzył drogę do inkarnacji świętej.

I dlatego dzisiejszy świat tak ogromnie mocno broni się przed śmiercią ducha. Broni się w dwojaki sposób. Pryncypałowie czyli na wierchuszce, oni wiedzą o tej sytuacji i oficjalnie o tym nie mówią, ale wprowadzają pewnego rodzaju założenia, metody postępowania, aby one wyglądały na wiarę, ale były antywiarą. Na dole natomiast są ci, którzy krzyczą, każą, zabraniają. A tam na górze tego nie robią; wprowadzają fałszywą drogę.

My jesteśmy tymi, którzy uwierzyliśmy, że Chrystus nas wszystkich odkupił i jesteśmy tymi, którzy jesteśmy wolni od grzechów - my w to uwierzyliśmy. I przez to, że my uwierzyliśmy, że jesteśmy wolni od grzechów, po prostu uwierzyliśmy Chrystusowi. I to jest bardzo ważna rzecz, tutaj musimy po prostu pamiętać o tym, że uwierzyliśmy Chrystusowi, który jest nie z tego świata, czyli wyszliśmy poza rozumowe pojmowanie naszego rozumu i umysłu. Wyszliśmy poza naturę tego świata, poza rozum i poza umysł i zjednoczyliśmy się naturą wewnętrzną, którą Bóg nam dał, czyli wiarę; zjednoczył nas z Chrystusem, z Bogiem, Duchem Świętym, mocą Ducha Świętego, abyśmy mogli całkowicie dostąpić właśnie uwolnienia. Czyli my już to uwolnienie mamy.

To jest tak, jak z adresem proszę państwa, czyli inaczej, jak z glejtem, żelaznym listem. Bóg ma wszystkie żelazne listy wszystkich ludzi, czyli glejty, wolność od kary, uwolnienie od wszystkich obciążeń. Ludzie na tej Ziemi, aby nie być grzesznikami muszą te glejty okazywać. Ale jak te glejty mogą okazać?

Muszą iść do Boga, a te glejty u Niego są na stole. I każdy, kto przychodzi otrzymuje glejt. I on chodząc po Ziemi, szatan chce go

napaść, a on mówi: Mam glejt! - W porządku. I już go nie ma; boi się, jest świadomy tej sytuacji, która jest nadrzędną mocą Bożą. Ale ludzie mówią tak: No mówiłeś, że jesteśmy wolni, ale szatan nas szarpie. - A gdzie macie glejt? - No nie mamy żadnego glejtu. - To idźcie po glejt. - Ale on jest daleko, gdzieś tam, ktoś tam dotrze? Rozumiecie państwo.

A dotarcie tam polega na tym, aby człowiek po prostu tylko uwierzył, że jest wolny.

I proszę zauważyć, teraz dostrzegamy więzienie. Węzienie zbudowane jest ze świadomości i z przekonań. Człowiek może o tych rzeczach przeczytać, o tych rzeczach może się dowiedzieć, te rzeczy może zrozumieć, ale to nie znaczy, że on będzie tak postępował, bo zabraniają mu jego wewnętrzne granice i ograniczenia, czyli jego emocje, które stały się naprawdę prawdziwym jego ograniczeniem. Jego emocje, czyli druga jego natura wynikająca z przyzwyczajień i przekonań, która go osacza i rozum nie wystarcza, aby pokonać ten stan

To jest tak, jak dzisiejszy świat: ludzie rozumieją, że Chrystus odkupił ich z grzechów, ale postępować tak nie chcą, ponieważ zabrania im więzienie, ponieważ jest to obwarowane lękiem i lęk ich ogranicza. Dlatego oni nie mogą przejść do faktycznego stanu, tylko istnieją w tzw. aspektach marzeń i przyszłości; gdzieś tam jakiejś historii, która się nigdy nie stanie, ponieważ jest niemożliwa do wykonania ot tak, tylko musi człowiek uwierzyć.

Gdy spojrzymy na całą infrastrukturę zbawienia, tego które daje ten świat, nie Chrystus, to są to uczynki, są to spowiedzi, są to karania się, jest to wprowadzanie zamętu jeśli chodzi o sprawy jedzenia i picia (mimo, że wszystko jest święte). Ale proszę zauważyć, jak na to się spojrzy i się powie drugiemu człowiekowi: Dlaczego ty nie jesz tego pokarmu w dzisiejszy dzień? - Bo dzisiaj jest post, nie można, jak zjem będę miał grzech. - Ale jaki grzech? Przecież to Bóg stworzył to jedzenie, jest ono święte. Dlaczego

swoimi myślami niszczysz zamysł Boży? Czyli, dlaczego swoimi myślami burzysz dzieła Boże w tym pokarmie?

Rz 14: 20 Wprawdzie każda rzecz jest czysta, stałaby się jednak zła, jeśliby człowiek spożywając ją, dawał przez to zgorszenie.

Zgorszenie daje, czyli zobaczcie: jest dzisiaj post; - A ja to zjem! A wszyscy ludzie mówią: UUU, zgrzeszył, strasznie zgrzeszył. Czyli ci ludzie przez tą onomatopieję oni wykazują stan swojej natury podświadomej. Onomatopeja, która ukazuje tą sytuację, że są za tym, że ten człowiek zgrzeszył, mimo że on tego nie zrobił. Tylko, że św. Paweł przedstawił tą sytuację bardzo wyraźnie: Jeśli jesteś między ludźmi, których mógłbyś zniszczyć dodatkowo przez niewłaściwe postępowanie, to tak nie postępuj. Może powiedz mu na osobności, ale nie wprowadzaj zniszczenia. Dlatego św. Paweł powiedział w taki sposób - Rz 14:

21 Dobrą jest rzeczą nie jeść mięsa i nie pić wina, i nie czynić niczego, co twego brata razi, gorszy albo osłabia.

My nie jemy na przykład mięsa w czasie postu, możemy jeść oczywiście, ale jeśli ktoś jest przekonany, że jest to grzech, aby nie wprowadzić w niego jeszcze większego upadku, bo on jeszcze tego nie rozumie. Ale kiedy go poprowadzimy ku prawdzie Bożej nie jedząc i nie pijąc, kiedy on dojdzie do poznania osobistego przez przewodnictwo, to powie w ten sposób: Słuchaj, ja pewną rzecz zrozumiałem, ty o tym mi nie mówiłeś, ale ja to zrozumiałem - nie jadłeś i nie piłeś ze względu na mnie, a nie na Boga, bo ja teraz zrozumiałem, że to Bogu jest niepotrzebne co ja jem i piję, bo życie wieczne nie pochodzi od tego co jem, tylko od sprawiedliwości, miłości i prawdy. Ja teraz zrozumiałem.

- Widzisz człowiecze, przyjacielu mój, dla mnie nie było to duże poświęcenie, przecież miałem korzonki, mogłem jeść, ale nie chciałem Ciebie utracić. Ale wiedziałem, że gdy dojdiesz do tego stanu, to poznasz i będziesz wiedział, że nie robiłem to dlatego, że uznaję to za nieczyste, tylko nie chciałem ciebie utracić. - Teraz rozumiem, że tego nie zrobiłeś, że czyniłeś to tylko dlatego, żeby

mnie nie utracić; i rzeczywiście ja teraz mam osobiste poznanie i wiem, że zrobiłeś to tylko ze względu na mnie, ale nie dlatego, że uznawałeś to za nieczyste. I w tym momencie jest pozyskany wierny, odnaleziony. Rozumiecie państwo tą sytuację.

Więc nie trzeba kopi kruszyć ani w żaden sposób udowadniać, wystarczy po prostu tego człowieka we właściwy sposób poprowadzić ku prawdzie. Na przykład, jest człowiek Boży, Chrystusowy, żyje w prawdzie Bożej; i nie mówi innemu człowiekowi, że jego postępowanie wynika z obecności Chrystusa w nim. I on z nim bardzo chętnie chodzi, rozmawia, wykonuje różne prace, itd. I cieszy się ten człowiek z takiego dobrego człowieka; i dowiaduje się pewnego razu, że jest on w Chrystusie. I uciekł! Przestraszył się Chrystusa. - Nie bałeś się do tej pory, a teraz się przestraszyłeś? - Dlatego, że dowiedziałem się o tym skąd to pochodzi. - No ale przecież tyle czasu byłeś i ci nie zrobił krzywdy. - A no właśnie, nie zrobił mi krzywdy, więc dlaczego uciekłem? - Diabeł się przestraszył. Rozumiecie państwo. I to jest odruch.

Te wszystkie odruchowe postępowanie człowieka to jest właśnie działanie diabła, który bardzo szybko chce wyrwać człowieka z prawdy. Czyli co chcę powiedzieć? Człowiek ciężko pracuje, pokonuje swoją naturę, zwalcza samego siebie, głęboko zanurzając się w prawdę Bożą, a szatan może to zniszczyć w ciągu jednej sekundy, w jednej chwili. Przez jedną chwilę nieuwagi człowieka jest to zniszczone, a później musi ponownie powracać człowiek do tego stanu. Więc lepiej w ogóle w żaden sposób się nie niepokoić, nie lękać, ale trwać w Chrystusie Panu i wiedzieć, że wszystko jest pracą, zadaniem, doświadczeniem i próbą, którą Bóg nam daje. Że nie jest to nic, co by w jakiś sposób miało nas zniszczyć czy zabić.

Więc jesteśmy poddani właśnie tej chwale i tajemnicy Bożej, która w nas działa. I teraz właśnie: nasza postawa doskonała przez i tylko i wyłącznie przez to, że jesteśmy synami Bożymi, a synami Bożymi jesteśmy dlatego, ponieważ jak to jest powiedziane w Liście do Galatów 3: *Wszyscy bowiem dzięki tej wierze jesteście synami Bożymi* - w

Chrystusie Jezusie.

Więc dzisiejszy świat boi się po prostu wiary. Ale żeby tą wiarę ludziom odebrać, to trzeba dać im inną wiarę, wiarę w to, co widzą; jakby byli ślepcami i im się wmawiało: Tak, teraz widzisz te rzeczy. Ale nie są oni ślepcami, oni widzą co widzą. A każe im się wierzyć w to, co widzą. To co widzą jest, a to czego nie widzą - wierzą. I dlatego św. Paweł powiedział w 2 Liście do Koryntian rozdz. 5:

7 Albowiem według wiary, a nie dzięki widzeniu postępujemy.

Czyli wedle widzenia nie, bo widzenie to, które przychodzi cieleśnie, ono mąci.

I dlatego proszę zauważyć: na przykład - Duch Boży dał mi możliwość widzenia prawie nieograniczonego, bardzo dużego, jak na człowieka, bardzo dużego. Ja mogę zobaczyć wiele spraw i poznawać wiele spraw, tu, czy na odległość, czy gdzie indziej, w ciągu jednej chwili, bo mam takie poznanie, które Duch Boży mi daje, to Duch Św. działa. Ale ja na tym się nie opieram, opieram się na wierze. Opieram się na wierze i wiara mnie prowadzi.

I proszę zauważyć jedną sytuację: dla bardzo wielu ludzi na świecie byłaby to ogromne poświęcenie – „mieć takie widzenie, taką zdolność, a nie korzystać, kierować się wiarą, jakby po prostu to porzucać” – rozumiecie państwo. Niektórzy ludzie chcą sobie operacyjnie oko trzecie otwierać (jakby to się dało), albo nie wiem co jeszcze zrobić, dlatego że to jest tak dla nich ważne.

I dlatego: Człowieku, ty masz takie widzenie i jeszcze wierzysz? - Wiara jest prawdziwa, widzenie jest złudne; złudne staje się wtedy, kiedy na nim się tylko opierasz.

Następna sytuacja: Gdy na nim się opierasz, tracisz kontakt z sercem, ale gdy tracisz kontakt z sercem, to nie wiesz już co widzisz. Ale kiedy jesteś w wierze, to wiesz co widzisz, bo Bóg ci to pozwala widzieć i rozpoznajesz rzeczy, które są w głębinach i na wierzchu i w Niebie, i wszystkie inne rzeczy postrzegasz, ale tylko dlatego, że jesteś w sercu.

Musimy w sercu przebywać nieustannie, to jest nasza najważniejsza rzecz, nie możemy opuszczać serca dla rozumu. Bo jeśli opuścimy serce dla rozumu, to w tym momencie człowiek podlega już koncepcji rozumu.

I jeśli chodzi o koncepcję rozumu, wszystko jest w porządku, nie ma tutaj problemu, bo koncepcja rozumu się realizuje i on odczuwając koncepcję rozumu nie ma błędu, mając wgląd na ten rozum. Ale w tym momencie, kiedy trwa w sercu i serce jego jest najważniejsze i trwa, i wtedy rozum się wtrąca, to wiemy, że on jest wrogiem serca, bo my to widzimy, odczuwamy. I dlatego nigdy nie powinniśmy się kierować rozumem.

Jeśli przejdziemy do rozumu w jednej chwili, to w tym momencie ten rozum wpływa na całokształt. I mimo że człowiek źle myśli, to ten rozum w całokształcie nie ukazuje mu tego, tylko mówi, że wszystko jest w porządku. Ale serce jest zniszczone, ja to widzę.

- Człowieku, już nie jesteś tam, gdzie byłeś, już jesteś całkowicie gdzie indziej. O tym mówi też Jezus Chrystus w jednym z Apokryfów, mówi do jednego z uczniów, Bartłomieja chyba: Spójrz na tych ludzi, którzy tam są. Oni stoją i chwalą, chwalą tutaj Boga, chwalą tutaj prawdę, chwalą miłość. Ale zobacz, zobacz co się dzieje. W jednej chwili, Chrystus mówi, że napada ich diabeł i nagle zmienia ich postawę i oni w tym momencie już bluźnią. I Bartłomiej zobaczył, że oni nie bluźnią dlatego, ponieważ tak im się zachciało, tylko dlatego, że w tym momencie diabeł ich przejął, a oni tego nie zauważyli, nie dostrzegli tej sytuacji, że taka sytuacja się stała. Dlatego, że nie byli w sercu i tego nie dostrzegli.

Ja dostrzegam, ja gdy rozmawiam z człowiekiem, to ja już nie mam siły zwracać temu człowiekowi uwagę, tylko wyciągam tarczę i jestem obroniony przed rozżarzonymi pociskami zła. Bo ile można mówić? I mówię: Panie Boże, Ty znasz te drogi, Ty zapewne tego człowieka pouczysz sam, na pewno rzucisz go na kolana i poprowadzisz go ścieżką poznania takiego, jeśli on wybiera, żeby miał poznanie takie jak św. Piotr, to go tak poślesz.

Poznał św. Piotr przez zaparcie się Jezusa 3 razy i gdy się przebudził zapłakał gorzko, ponieważ tam gdzie był Chrystus była tylko jedna wielka czeluść, pustka; zapłakał, ponieważ była pustka. I gdy Chrystus go wezwał, przywrócił mu chwałę i powiedział w taki sposób: W tej chwili jesteś świadomy w pełni, bo wybrałeś ją tam, gdzie jesteś świadomy tego, kim jesteś i co czynisz.

I dlatego ludziom jest ciężko zachować wiarę, ponieważ ona funkcjonuje w ich mrzonkach, w ich wyobrażeniach, w ich przestrzeni iluzji jakoby. Ale nie, ona nie istnieje tam, ona istnieje w tej przestrzeni prawdy. Tylko że oni też tam mają te wszystkie inne swoje zabawki: pragnienia, iluzje, złudzenia, inne sprawy, i po prostu to jest jak groch z kapustą wymieszane. Wymieszane jest wszystko i nie potrafią w tym momencie rozróżnić jedno od drugiego.

Ta właśnie przestrzeń, o której w tej chwili rozmawiamy, to jest świętość wewnętrznej natury. Dzisiejszy świat wyrócił do góry nogami tą świętość, dlatego że świętość nie polega i nie jest związana z tym, że uwierzyliśmy Chrystusowi, tylko że całkowicie człowiek jest skupiony i zwraca uwagę tylko na swoje uczynki, o których rozum mówi: tak, tak, dobre, albo nie, nie, niedobre. Nie jest w ogóle związany z Chrystusem.

I dlatego, jak to św. Paweł powiedział w Liście do Rzymian rozdz. 9: 30 *Cóż więc powiemy? To, że poganie nie zabiegając o usprawiedliwienie, osiągnęli usprawiedliwienie, mianowicie usprawiedliwienie z wiary, 31 a Izrael, który zabiegał o Prawo usprawiedliwiające, do celu Prawa nie doszedł. 32 Dlaczego? Ponieważ zabiegał o usprawiedliwienie nie z wiary, lecz - jakby to było możliwe - z uczynków. Potknęli się o kamień obrazy.*

Czyli tu jest powiedziane bardzo wyraźnie: z uczynków nie; ale dzisiejszy świat nic sobie z tego nie robi, dlaczego? Bo nie chodzi o zbawienie człowieka. Chodzi o to, że to przynosi dużo kasy, działa, i dlatego trzeba się tego trzymać, tej właśnie „kasodajnej” przestrzeni. Bo nie chodzi o zbawienie, bo gdyby chodziło o zbawienie, to nikt by się uczynkami nie kierował, tylko kierował ku zbawieniu. Ale kierowanie się ku zbawieniu powoduje tą sytuację, że świat - ci,

k którzy to czynią nie mieliby już wyznawców swoich, bo wszyscy by poszli do Chrystusa, a oni też by musieli tam się udać, a tego nie chcą. Oni już w tym świecie odbierają swoją nagrodę.

I tu właśnie ta tajemnica świętości wewnętrznej; Chrystus właśnie tą świętość nam ukazuje, w jaki sposób ona się może jedynie objawić. Ale okazuje się, że ten świat... Proszę zauważyć, pamiętacie państwo nasze spotkania sprzed wielu lat np. 2 kanon i jeszcze inne przestrzenie. Zauważyliśmy tą sytuację, że 2 kanon nie może być przypadkiem, że on został tak napisany jak został napisany, dlatego że wszystkie potrzaski, wnyki, sidła i wilcze doły zostały wykopane dokładnie i założone na drodze, która prowadzi do Chrystusa, nie gdzieś tam byle gdzie. Zostały dokładnie położone tam, gdzie one mają być, gdzie na drodze człowiek zdąża ku prawdzie i ku Chrystusowi - tam zostały założone potrzaski, wnyki, sidła i wilcze doły. Czyli dokładnie znają drogę, wiedzą dokąd ona prowadzi i kopią tam wilcze doły, stawiają sidła, potrzaski i wnyki, aby człowiek, który by mógł się tam skierować, żeby na nie wpadł i został uwięziony.

I tutaj właśnie też ta sytuacja jest - gdy my szukamy, proszę zauważyć, przez głęboką wiarę oddajemy się Chrystusowi Panu i jesteśmy synami Bożymi, a synami Bożymi jesteśmy dlatego, że uwierzyliśmy, po prostu. To nie jest jakaś magiczna sprawa czy przestrzeń, uwierzyliśmy i dlatego jesteśmy synami Bożymi, bo jak to powiedział św. Paweł w Liście do Kolosan rozdz.1:

26 Tajemnica ta, ukryta od wieków i pokoleń, teraz została objawiona Jego świętym, 27 którym Bóg zechciał oznajmić, jak wielkie jest bogactwo chwały tej tajemnicy pośród pogan. Jest nią Chrystus pośród was - nadzieja chwały.

Więc tu jest przedstawiona ta sytuacja, że w tej chwili widzimy sytuację, że jest ustanowiona przez ogólny trend świata droga do świętości - przez uczynki i przez odpowiednią sumę dolarów albo euro - to już wiadomo jest o tym. A jednocześnie różne dziwne sprawy, które nie są kompletnie związane z Ewangelią, jakoby one są potrzebne do zbawienia. I tutaj właśnie już od wielu, wielu wieków ta droga świętości jest już utrzymywana. Ale kiedy my, przez samą

wiarę docieramy do tajemnicy, którą Chrystus nam objawia - przez synostwo Boże do głębin świętości wewnętrznej - okazuje się to, że tam już jest inny system założony, system, który łowi ludzi i w dyby je zamyka, tych, którzy uznają się za wolnych, aby ich w dyby zamknąć, udręczyć i umęczyć.

I to jest ta sama sytuacja jak z 2 kanonem - idziemy tam i widzimy, że tam są zasieki. A tutaj jesteśmy i docieramy do świętości prawdziwej, okazuje się, że ta świętość jest, ale sfabrykowana. Dlaczego jest tam ona? Bo ona przez Boga jest należna, ona jest przez Boga nakazana, ona jest tą drogą faktu. Czyli ta droga faktu istnieje i znają tą drogę faktu. Jeśli znają tą drogę faktu, to wiedzą także, że my mówimy całkowitą prawdę, bo ona doprowadza nas do miejsca faktu - faktu prawdziwego odkupienia. I oni znają tą drogę, ale po prostu „udają Greka”.

I tutaj właśnie ta sytuacja ukazuje tą sprawę, że znana jest ona dla pryncypałów i tam postawili już inną, że tak mogę powiedzieć świętość, która jest wrogiem świętości, tak jak inną wiarę, która jest wrogiem wiary, inną czystość, która jest wrogiem czystości, inną prawdę, która jest wrogiem prawdy.

I w ten sposób występuje tu sytuacja właśnie ta, że my mając świadomość, że Bóg nas zaprowadził dokładnie do miejsca do którego mamy zdążać, a zauważamy, że tam już są jakieś instalacje - instalacje grzechu, instalacje pokut, instalacje uczynków i innych spraw, w świecie ciemności i znoju ludzie są dyby pozamykani, ale w ich głowach istnieje historia „ja właśnie się uświęcam”.

Część 4

Jak tutaj już rozmawialiśmy, zostało to ujawnione, że 2 kanon może być rozpoznany tylko i wyłącznie przez wierzących, dlaczego? Dlatego że gdy 2 kanon trafia na osobę niewierzącą, to jest dla niego przewodnikiem, wytyczną do działania. Gdy natomiast jest osoba wierząca w Boga, Chrystusa Pana, Ducha Świętego z całej mocy, to dostrzega że 2 kanon godzi prosto w wiarę w Chrystusa Pana, Boga

Ojca i Ducha Świętego i zabrania w Niego wierzyć. I dlatego osoby które nie wierzą, dziwią się: Co takiego złego jest w 2kanonie?

Drugi kanon jest jak autostrada; cóż złego jest jechać 140 km/h, czasami w porywach trochę więcej nie przekraczając 10% prędkości, bo jest do 10% prędkości dozwolone. Chyba że jedziemy do Niemiec tam nie ma ograniczeń prędkości, ale tylko przez Niemcy. I nagle wypadają ponownie na polskie drogi i będą musieli jechać 140 km/h. niektórym się pomyliło że nie są już w Niemczech i jadą 200 km/h. Ale o czym chcę powiedzieć?

Drugi kanon jest jak autostrada którą się jedzie wygodnie, spokojnie i ktoś się pyta dlaczego jedziesz tą drogą? Dlatego że jedzie się wygodnie, bo jest prosta, wygodna; super się jedzie, nie trzeba na nic zwracać uwagi, są znaki.

- Ale zauważ, nie jedziemy w tą stronę. - Ty już nie marudź, nie wygodnie ci? Tylko chciałbyś jeździć w dobre strony; wygodna. Ale właśnie sytuacja jest tego rodzaju że, wygodna droga nie zawsze prowadzi do celu; drogi prawdziwe niekiedy są wąskie. Chrystus mówi w Ew. wg św. Mateusza rozdz. 7: Droga do prawdy jest wąska. Droga do upadku jest szeroka, wielu idzie tą drogą; szeroka i równa. Droga do prawdy jest wąska i wyboista, bardzo mało tę drogę wybiera. I tu jest sytuacja taka, że 2 kanon jest tą wytyczną której ludzie się trzymają i nie widzą w tym niczego złego.

Tam jest napisane: Jak się urodzisz to masz nie uznawać Chrystusa, masz uznać że w dalszym ciągu Adam działa. Masz wiedzieć że twoim sensem jest kościół grzeszników, musisz dbać grzechy. A swoje dzieci wrywać ze światłości, żeby nie były w światłości - właśnie tą zasadą: Wszystkie dzieci się chrzci zaraz po urodzeniu żeby uwolnić je od grzechów. Ale nie mają żadnych grzechów takie małe dzieci. Więc trzeba je chrzcić dlatego, aby tym aktem chrztu oczyścić ich z tego, co ściągnęły na siebie w czasie narodzin.

I teraz jest werset Ew. wg św. Jana rozdz. 1 - tutaj wiemy że nie „była” ale jest - *9 Prawdziwa światłość oświeca każdego człowieka, gdy na*

świat przychodzi.

Więc każdy człowiek który rodzi się na świecie jest w światłości Chrystusowej, bo Chrystus wziął we władzę ten świat i każdego człowieka; i dlatego On jest ostatnim Adamem, o czym mówi List św. Pawła do Koryntian rozdz. 15: 45 *Tak też jest napisane: Stał się pierwszy człowiek, Adam, duszą żyjącą, a ostatni Adam duchem ożywiającym.*

Co oznacza: „Adam, Chrystus ożywiający mocą Bożą objawianą szczególnie w Jego zmartwychwstaniu”. Więc tutaj wiemy o tej tajemnicy, że nowym Adamem jest Chrystus, czyli nową mocą mającą władzę nad ludzkością; i nie ma już Adama. Ale że szatan jest chytry, to nie chce uznawać Jezusa Chrystusa i każe dzieci obmywać ze światłości, która całkowicie jest czystością doskonałą i wmawia się ludziom podprogowo - co na siebie ściągnęły w czasie narodzin. A ludzie podprogowo zaczynają myśleć, że jest to zło. Bo jest tam zdanie uwarunkowane. Zdanie uwarunkowane: „to co na siebie ściągnęły w czasie narodzin. Słowa używane, są już skierowane na niepozytywny aspekt, czyli: co na siebie ściągnęły w czasie narodzin. Czyli jest to zdanie uwarunkowane już myśleniem złym, więc musi to być grzech nie może to być Chrystus.

A nie ma tam powiedziane o grzechu, to człowiek sam sobie dopowiada. I wtedy mówi taki człowiek, taki który to popycha do takiego dzieła: To on to wszystko wymyślił, ja nic nie mówiłem mu o grzechu, tylko on sam wymyślił że to jest tak sytuacja. Przecież tam nie ma słowa o tym, że Chrystus jest mu odbierany. Jest tylko to powiedziane, żeby ściągnąć z niego to, co na siebie ściągnął w czasie narodzin. Ale ja nie mówię że jest to Chrystus. Ale jest to wszystko oparte na Ewangelii. I ci którzy to robią dokładnie robią to w taki sposób, aby to było ściśle związane z Ewangelią, a nie z jakimś kosmitą z Jowisza albo z Wenus. To jest wszystko związane z tą tajemnicą.

Dlaczego tu o tym mówię? Dlatego o tym mówię, ponieważ 2 kanon działa tak jak ta sytuacja i tylko, tylko i wyłącznie ci, którzy wierzą Chrystusowi, którzy mają głęboką nadrzędną prawdę

Chrystusową. Jeśli ktoś ma ochotę, to czytając 2 kanon niech uświadomi sobie nadrzędność całkowitą Chrystusa. Nadrzędność ponad wszystkim, jest nadrzędną mocą uwalniającą człowieka. I jak przeczyta 2 kanon to zauważy, że ta nadrzędność jest bojkotowana, ta nadrzędność jest usuwana, ta nadrzędność jest rugowana. I tej nadrzędności tam nie ma, bo cały kanon jest skierowany na usunięcie nadrzędności, i to przez człowieka aby taką decyzję podjął.

Dlatego jeśli ktoś uświadomi sobie i podejmie taki trud - chociaż nie jest to jakiś trud - że Chrystus jest nadrzędną mocą, nadrzędną i z nią nie można dyskutować, bo jest nadrzędną mocą z innego świata, która uczyniła to co uczyniła. Chrystus to uczynił co uczynił. To zobaczycie państwo, że 2 kanon gdy w ten sposób jesteście uświadomieni i umocnieni, to zobaczycie że 2 kanon uderza prosto w ten filar, On go niszczy. On wszystko powoduje aby zburzyć ten filar. I tylko wtedy możecie to zobaczyć. Jeśli drugi filar jest wytyczną, to tego nie możecie zobaczyć, to jest niemożliwe do zobaczenia.

Ale kiedy uzmysłowicie sobie że Chrystus jest nadrzędną mocą, jest potęgą z którą się nie dyskutuje, jest słowem, potęgą, światłością i życiem - jak to powiedział św. Jan w rozdz. 1:

1 Na początku było Słowo,

a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo.

2 Ono było na początku u Boga.

3 Wszystko przez Nie się stało,

a bez Niego nic się nie stało, co się stało.

4 W Nim było życie - czyli jest życie - a życie było światłością ludzi,

5 a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła.

To jest ta tajemnica. Gdy mamy nadrzędnego Chrystusa, to w tym momencie, kiedy jest nadrzędny w każdych warunkach, to 2 kanon będzie widziany nie jako wytyczna tylko jako wrogość skierowana przeciwko tej prawdzie. Jeśli ktoś ma ochotę, niech to sprawdzi w taki sposób, że ustanawia w sobie, w świadomości, w świadomości ustanawia nienaruszalność nadrzędność mocy Chrystusa. Ale w to musi uwierzyć. Ale w tym momencie kiedy podejmie taką sytuację,

to zobaczy że 2 kanon będzie uderzał całkowicie w tę nadrzędną wartość, którą chce zburzyć i siebie chce ustanowić wartością.

Ale tu nie chodzi o tą sprawę tylko chodzi o prawdziwą wiarę. O prawdziwą wiarę i wtedy odczuwamy tę nadrzędną moc. Nadrzędna moc Chrystusa jest właśnie taką. I dlatego o tym powiedziałem, o 2 kanonie ponownie? Dlatego ponieważ 2 kanon został ponownie postawiony jako zasieki na drodze ku prawdzie, aby odstraszać od prawdy. A jednocześnie Chrystus w tej chwili przedstawił tą sytuację, że droga nasza do wnętrza jest związana z tym, że jak Chrystus dał nam darmo światłość, darmo światłość - jak to jest napisane też u Jana 1: 16 *Z Jego pełności wszyscyśmy otrzymali - łaskę po łasce. 17 Podczas gdy Prawo zostało nadane przez Mojżesza, łaska i prawda przyszły przez Jezusa Chrystusa.*

Czyli z Jego pełności wszyscy otrzymaliśmy łaskę po łasce. Czyli tylko od Niego, i On jest nadrzędną mocą. Kiedy przyjmujemy nadrzędną moc wszystkie inne muszą poniższe. Ale wtedy dostrzeżemy że są takie, które nie chcą wcale być mniejsze i będą uderzały w tę wartość nadrzędną, aby siebie wynieść na pantałyk, na świecznik.

I tutaj jest ten aspekt, gdzie Jezus Chrystus na darmo, kiedy jeszcze byliśmy grzesznikami, za darmo całkowicie uwolnił nas od grzechów i dał nam swojego Ducha czyniąc nas bezgrzesznymi. Bo Jego Duch jest bez grzechu. Czyniąc nas niewinnymi, bo Jego Duch jest niewinny. I czyni nas świętymi ponieważ Jego Duch jest święty. Nie mamy już Ducha który jest grzesznikiem, który sprowadzał nas do grzechu, mamy Ducha Chrystusowego.

Istnieje tam jeszcze jeden element którą jest świadomość. Świadomość, ona trzyma się jakichś wytycznych do których się przyzwyczaiła, a którą są związane z pewnymi siłami zewnętrznymi, które nieustannie chcą tą świadomością manipulować i kierować ludzi ku swoim potrzebom; bojkotując świadomość i karząc świadomość za to, że jest ona zdolna do samodzielnego myślenia i kierowania się do Chrystusa.

I dlatego ogólnie jest „guma do żucia dla oczu” czyli telewizja, aby można było sobie żuć i żyć. Bo bez żucia nie ma życia, tak można powiedzieć. Dostajemy papkę informacyjną, która wyzwala nas od myślenia i rozumienia; jesteśmy wtedy żywieni dożylnie, albo przez sondę żołądkową. To jest taka sytuacja, że człowiek nie musi nawet zębami ruszać, nie musi żyć, wystarczy że ma sondę i jest karmiony dożylnie. Czyli inaczej można powiedzieć, ma gumę do żucia dla oczu, czyli telewizja która całkowicie za niego myśli, podejmuje decyzje i nakazuje mu te wszystkie rzeczy.

I w ten sposób jest kształtowane społeczeństwo manipulacji, które nie dostrzega że jest manipulowane. I w tym momencie właśnie Chrystus Pan daje nam świętość za darmo, przywraca nas do chwały odkupienia, do życia doskonałego, do chwały istnienia. Przywraca nas do tego, o czym powiedział św. Paweł w Liście do Efezjan rozdz. 2: 6 *Razem też wskrzesił i razem posadził na wyżynach niebieskich*⁴ - w Chrystusie Jezusie, 7 *aby w nadchodzących wiekach przemożne bogactwo Jego łaski wykazać na przykładzie dobroci względem nas, w Chrystusie Jezusie. 8 Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga: 9 nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił.*

Jest to ciekawa sytuacja, ponieważ mimo że jawnie ukazany jest ten aspekt, dzisiejszy świat uznaje św. Pawła za apostoła narodów. Jego werset jest też użyty w 2 kanonie - List św. Pawła do Rzymian rozdz. 5,12 jest użyty -aby ukazać że św. Paweł jest niezmiernie ważny. I proszę zauważyć, dlaczego św. Paweł? Ponieważ List do Rzymian rozdz.2,16 przedstawia: 16 *[Okaże się to] w dniu, w którym Bóg sądzić będzie przez Jezusa Chrystusa ukryte czyny ludzkie według mojej Ewangelii. Okaże się to w dniu w którym Bóg będzie sądzić przez Jezusa Chrystusa ukryte czyny ludzkie według mojej Ewangelii.*

Ukryte czyny ludzkie - czyli o co tutaj chodzi? Najbardziej chodzi o to, żeby człowiek nie dotarł do ukrytych celów. Do ukrytych celów które to cele, zostały ukazane przez św. Pawła w Liście do Rzymian rozdz. 8 i też gdzie indziej. A jednocześnie w Liście do Filipian rozdz.3,21: że *i my dostąpimy dzieła chwalebne*. Ukryć to, aby to

się nigdy nie stało. „Możecie sobie wierzyć tylko tam tego nie róbcie, bo to jest obwarowane, a my będziemy tam stawiać zasieki, sidła, potrzaski, wnyki, a jednocześnie wilcze doły, aby tam nikt nie dotarł. Aby tam nikt nie dotarł i żeby tam nikt, nikt nie osiągnął zbawienia, bo my tego nie chcemy, bo jesteśmy diabłami i dbamy tylko tylko, tylko i wyłącznie o swój interes. Wasz interes jest taki żeby nas słuchać, a jak nas nie słuchacie, to my was straszymy. Straszymy karą potępienia, innymi sprawami, ale jeśli nie poszukujecie prawdy Bożej, to się tego boicie, a gdy poszukujecie, to wiecie że jesteśmy oszustami; ale takich jest mało. A tacy oszuści są przez nas wyrzucani; nie słuchajcie ich, to są źli ludzie, strasznie źli, mówią że Bóg stworzył synów Bożych, mówią że jest odkupienie, mówią że będziecie podobni do Chrystusa - to jest bluźnierstwo”. Rozumiecie państwo.

Wcale nie, ponieważ jest to tak przecież wszystko przedstawione. A zresztą jest to też napisane, że straszy się wszystkich ludzi sądem ostatecznym, że pójda na sąd ostateczny. A jest powiedziane, że ci którzy wierzą w Boga nie pójda na sąd. Ewangelia według św. Jana rozdz. 5: 24 *Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto słucha słowa mego i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma życie wieczne i nie idzie na sąd, lecz ze śmierci przeszedł do życia.*

Są ludzie którzy mówią w ten sposób: to słowo nie może być słowem Chrystusowym, bo Chrystusa można wyłuskać i dopiero zobaczyć w całości bo nasz rozum nam w tym pomaga. Nie, każde nawet najmniejsze słowo wypowiedziane przez Chrystusa ma pełnię Ducha Chrystusowego. Ma pełnię Ducha, tak, ma pełnię Ducha.

I dlatego św. Paweł poganom przedstawia Chrystusa bez wiedzy ewangelicznej. Bo owym czasie nie było jeszcze Ewangelii, nie została spisana, tylko mówił z Ducha swojego na podłożu też proroctw. Tylko na proroctwach też nie mógł się za bardzo opierać, dlatego ponieważ poganie nie znali proroctw; więc co to tam, jakaś mowa. Przekazywał im Ducha który porywał od razu. A oni będąc porwani od razu doznawali olśnienia i ten Duch w nich działał - Duch

Chrystusowy - od razu doznawali świętego uniesienia, świętej przemiany, od razu czynił to Duchem.

I dlatego jest to sytuacja taka, że dzisiejszy świat bardzo się boi działania bezpośredniego Chrystusa w głębinach, który działa przez synów Bożych, dlatego że On może wszystko zmienić i wszystko może. Wszystko może, przed Nim nie ma żadnej bariery i wszystko zmienia, i wszystko przenika do głębin.

I dlatego w dzisiejszym świecie została utworzona (wartość w cudzysłowie) „wartość” z uczynków, ze spowiedzi, z pokut i z postów, jakoby miały one jakąś „wartość”. Nie mają żadnej wartości, one są dyscypliną dla wszystkich tych którzy chcieliby szukać Chrystusa, że nie jest to wcale proste, że trzeba głodować, trzeba spowiadać, trzeba pokutować i trzeba łać się dyscypliną, a to nie jest takie przyjemne, więc wielu rezygnuje. Ci którzy na przykład wstępują, idą ulicami i się leją dyscyplinami, broczą krwią; i ludzie widzą że nie jest to proste i mówią: dobrze, niech oni to robią, a my nie chcemy. A to nie jest taka sytuacja, ponieważ jest powiedziane: kochaj i rób co chcesz.

Ale następna sytuacja, Chrystus dał nam Swoją świętość, uczynił nas świętymi, bezgrzesznymi i niewinnymi tylko poprzez Swoje dzieło, tylko i wyłącznie przez Swoje dzieło, przez Swoją moc, tylko i wyłącznie jeszcze kiedy byliśmy grzesznikami, bezsilnymi. Uczynił nas doskonałymi, uwolnił nas tylko Swoją mocą, nie mogliśmy Mu pomóc bo nie potrafiliśmy Mu pomóc; a nawet byśmy przeszkadzali. A On to uczynił, uczynił człowieka doskonałym i czystym. I ci którzy wierzą, że są doskonali i czysti, takimi są. Dlatego, że to nie chodzi o wysiłek, który wykonują, aby to mieli. Tylko są dobrymi, ponieważ wybrali Chrystusa, a Chrystus w nich jest dobrem. Oni nagle spostrzegają że są dobrymi, że mają w sobie potencjał dobra, radości, miłości i świętości, oni czują to w sobie. Czują to w sobie, tą tajemnicę i naprawdę zmieniają, bo mają w sobie Ducha Chrystusa który ich przemienia, zmienia, przemienia i wznosi.

I dlatego ludzie wszyscy na świecie i ci którzy są na miejscu i ci

którzy słuchają nas w tik-toku. A jednocześnie ci którzy słuchają nas na F-B i you tubie, to oni muszą wiedzieć że oni też są synami Bożymi, tylko że w tej chwili zapadli trochę w śpiączkę. Chodzi o to żeby oni się przebudzili. I dlatego do nich jest powiedziane słowo - List do Efezjan rozdz. 5: 14 *Dlatego się mówi się: Zbudź się, o śpiący, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus.*

I dlatego żeby się przebudzili, czyli żeby uwierzyli Chrystusowi. A gdy uwierzą Chrystusowi, to zobaczą że postępowanie dzisiejszego świata jest wrogie Chrystusowi. A najdziwniejszą rzeczą jest to, że wrogi Chrystusowi jest także ten świat i ta natura która zarzeka się że jest tylko z Chrystusa i dla Chrystusa. Ale nie jest, jest od początku wrogiem. Jeśli ma w tym interes to coś zmieni.

Na przykład była intronizacja 8 lat temu, Intronizacja nakazała człowiekowi wrócić do Chrystusa osobiście. Czyli stać się apostatami kościoła grzeszników. Tak, dokładnie tak jest - apostatami kościoła grzeszników. Ale ludzie nie chcą być apostatami, mimo że to był nakaz rządu i kościoła. Nie chcą być apostatami kościoła grzeszników, bo to jest wszystko co mają; Chrystusa nie znają.

I następna sytuacja, ta właśnie natura świętości, która została nam zadana przez Chrystusa - czystości i niewinności, bezgrzeszności, musi być w nas istniejąca jako natura wynikająca, ujawniająca się przez owoce Ducha Świętego: opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość. Musi się w ten sposób ujawniać. Nie w taki sposób że my sobie to wbijamy w głowę, tylko że inni nie dostają po nosie od nas. Ale doświadczają łagodności, opanowania, wierności, dobroci, uprzejmości, cierpliwości, pokoju, radości i miłości. *Po owocach ich poznać, was poznają.* Nie jest to trudne, a jeśli dla kogoś jest to trudne, to tylko dlatego, że dla diabła jest trudne.

I kiedy zdążamy do świętości, bo w tej chwili Chrystus Pan nakazuje aby natura wewnętrzna, podświadoma - ogólnie nazwana przez świat podświadoma - chociaż to w ogóle nie odzwierciedla prawdy o naturze bóstwa na sposób ciała. Czym jest można

powiedzieć natura podświadoma pod względem bóstwa na sposób ciała? Jak można to porównać?

Myślę że można to porównać w taki sposób, że podświadomość to jest odium upadłych aniołów, którzy zwiedli bóstwo na sposób ciała. A prawdziwa świętość jest właśnie świętością synów Bożych, którzy wydobywają ją z udręczania i wznoszą ku doskonałości. Czyli, podświadomość jest takim odium które utrzymuje naturę wewnętrzną w stanie w jakim był, dla własnej potrzeby. I żeby z tej potrzeby korzystać dla siebie, można by powiedzieć, że wszystkie jakoby suweniry.

Ale tutaj ta prawdziwa natura świętości, o której jest mowa, jest ona tą naturą która ujawnia bóstwo na sposób ciała, jako przestrzeń niebotyczną, przestrzeń ogromną. Przestrzeń, która jest przestrzenią świętości i światłości w każdej naturze materii, czyli w każdym atomie materii. W każdym atomie Schwarzschilda; cząsteczki Schwarzschilda, jak wiecie są nazwane od nazwiska, a rozmiar ich jest taki, że promień nie zezwala na ucieczki światła z tej cząsteczki, więc są taki promień Schwarzschilda, czyli mówi że jest to czarna dziura. Czyli tzw. horyzont zdarzeń, gdzie jest to przejście do innego świata, o tak można to powiedzieć.

I ta tajemnica o której w tej chwili jest mowa, czyli świętość nasza wewnętrzna; mówię o takiej ciekawej sytuacji, ponieważ używam tutaj aspektu promienia Schwarzschilda, a jednocześnie mówię także o świętości, bo dla mnie one są tymi samymi sprawami. Dla niektórych (mówią) - przeskakuje „z kwiatka na kwiatek” - a ja mówię nie, to jest jedna całość. Tylko jedną można wypowiedzieć zasadami tego świata, który to zrozumiał, a o czymś innym trzeba powiedzieć w taki sposób, czego człowiek jeszcze nie rozumie, a już czuje, już jest i się zanurza, może duchem się wznosić i ciało swoje przemienić. Więc świętość ujawnia naszą naturę wewnętrzną nieopisaną jeszcze, a za setki lat, może tysiące lat, prawdopodobnie będzie mogła nauka opisać zasadę kwantowości świętości - świętość w ujęciu kwantowym. I ludzie będą chodzili pukali się w głowę:

dlaczego ja wtedy tego nie rozumiałem? Dlaczego ja się tego nie uczyłem? Bo tego nie trzeba było się uczyć, w to trzeba uwierzyć.

I ta świętość, jak już było powiedziane, kiedy zanurzamy się w głębiny, to okazuje się że tam w głębinach istnieją już te sprawy, które w tej chwili przeczytam tutaj w 2 Liście do Koryntian rozdz. 10,3 gdzie jest tu napisane właśnie o tym: *3 Chociaż bowiem w ciele pozostajemy, nie prowadzimy walki według ciała, 4 gdyż oręż bojowania naszego nie jest z ciała, lecz posiada moc burzenia, dla Boga twierdz warownych. Udaremniamy ukryte knowania 5 i wszelką wyniosłość przeciwną poznaniu Boga i wszelki umysł poddajemy w posłuszeństwo Chrystusowi 6 z gotowością ukarania każdego nieposłuszeństwa, kiedy już wasze - nasze - posłuszeństwo stanie się doskonałe.*

Czyli w taki sposób wymagajcie od siebie, aż staniecie się doskonali, tak mogę to powiedzieć, bo to Chrystus Pan to wszystko czyni. Więc tutaj jest powiedziane o burzeniu warowni. Teraz dochodzimy do burzenia warowni, czyli gdy wchodzimy do głębin naszej wewnętrznej natury z powodu świętości, następuje sytuacja zderzenia się najpierw; i jakie to jest zderzenie?

To co Duch Święty ukazał, przedstawia tą sytuację: Synowie Boży aby mogli powstać, muszą stoczyć bitwę z fałszywą narracją dzisiejszego świata na temat zbawienia, że zbawienie człowieka kończy się wraz z ukrzyżowaniem Chrystusa. I teraz pytanie: „kończy”? Rozpoczyna, czy jest dokonane, czy kończy się, aby się nie stało? Pytanie: jaki zamiar ma establishment?

Czyli układ pryncypalny? Okazuje się że ma układ aby zakończyć odkupienie, aby ono nigdy nie zaistniało, i żeby było tylko papierowym wyimaginowanym, nie mającym w sobie żadnej mocy w umyśle człowieka.

I dlatego ukrzyżowanie kończy etap odkupienia. Pytanie: Czy jest człowiek już odkupiony, czy zostało zakończone, aby odkupiony nie był?

W dzisiejszym świecie jest to drugie, aby odkupiony nie był, a dlaczego? Jeśli ktoś mi powie w taki sposób: Ale ty gadasz. A ja

mówię: człowieku rozejrzyj się, masz szyję, pokręć nią trochę, masz gały i zobacz co się dzieje, że tak mogę powiedzieć. W internecie jest taki emotikon: oczy patrzące. To są właśnie te oczy. Więc tutaj możemy to dostrzec, że ludzie nie mają nic w postawie swojej ze zbawienia, raczej z obliczenia, są obliczeni; raczej szukają swego. Jeśli znajdą Chrystusa chociaż na chwilę, to zaraz chcą Go zdeponować do własnej skrzyneczki i tam Go trzymać, jako własną zdobycz. I nie pozwalają Mu tam działać, tylko chcą Go utrzymać tam gdzieś zamkniętego w skrzyneczce i w ogóle nie objawiają wiary; tylko trzymają Go jako zdobycz własną. I tu jest ten problem.

I tu chcę powiedzieć, że to są dwa etapy. Pierwszy etap, który znacie państwo, to synowie Boży musieli pokonać tego świata narrację, co do tego że on ma rację, że Chrystus Pan został ukrzyżowany i nic więcej; wisi sobie na krzyżu do dzisiaj. Bo ludzie patrząc na krzyż widzą Chrystusa na krzyżu. Ale Chrystus Pan dawno zmartwychwstał i na krzyżu już Go nie ma, On zmartwychwstał jest żyjący.

Pytanie: Gdyby babka umarła, za trzy dni okazałoby się że jednak żyje, to by oni udawali że jej nie ma. I chodzili by na cmentarz bo kupa pieniędzy została włożona w pomnik, i by udawali że jej nie ma; a wtedy ona wzięła by lachę i zaczęła ich lać, i oni by się przebudzili i zaczęli uznawać babkę i nie chodzili by już na cmentarz gdzie jej tam nie ma.

I przychodzi ten właśnie czas, że Jezus Chrystus mówi: Będę ich pał różgą żelazną. Potłukę jak gliniane naczynia. Ja Gwiazda Poranna przyjdę, i potłukę, i będę ich pał różgą żelazną.

I tutaj właśnie pierwszy etap synostwa Bożego tj. sprzeciwić się przez wiarę, że Jezus Chrystus zmartwychwstał; nie został tylko ukrzyżowany, zmartwychwstał. To że został ukrzyżowany, to już przeminęło, w tej chwili jest w fakcie zmartwychwstanie, ono jest aktywne. Odkupienie, czyli ukrzyżowanie Chrystusa Pana już jest przeszłością. Aktywnym aspektem jest zbawienie - św. Paweł też o tym mówi. List do Rzymian rozdz. 7: 4 *Tak i wy, bracia moi, dzięki ciału*

Chrystusa umarliście dla Prawa, by złączyć się z innym - z Tym (z dużej litery - wskazuje na Chrystusa) - który powstał z martwych, byśmy zaczęli przynosić owoc Bogu. 5 Jak długo bowiem wiedliśmy życie cielesne, grzeszne namiętności [pobudzane] przez Prawo działały w naszych członkach, by owoc przynosić śmierci. 6 Teraz zaś straciło moc nad nami Prawo, gdy umarliśmy temu, co trzymało nas w jarzmie, tak, że możemy pełnić służbę w nowym duchu, a nie według przestarzałej litery.

I dlatego pierwszym aspektem ujawnienia prawdziwej Ewangelii; co to znaczy prawdziwej Ewangelii?

Ewangelia zawsze jest prawdziwa, tylko my się czego pozbywamy? Setek odłamów Interpretacji Ewangelii, i ludzie żyją interpretacjami Ewangelii, ale już zapomnieli o *saute [sote]* Ewangelii - o czystej Ewangelii. Już o niej zapomnieli i żyją już tylko interpretacjami. I dlatego ciągle nie mogą trafić pod adres który jest tam ukazany, a adresatem jest Chrystus, Bóg Ojciec i Duch Święty - Oni dają zbawienie. A oni ciągle słuchają w Pismach. Robią dokładnie to co robili faryzeusze.

Jezus Chrystus mówi: Studiujecie Pisma i szukacie w pismach zbawienia jak by tam ono było ukryte. Pisma mówią o Mnie, a tam nie znajdziecie zbawienia, tam znajdziecie mowę o Mnie, o Ojcu Moim i o Duchu Świętym. Bo Ja jestem zbawieniem. O czym mówi Ewangelia św. Jana rozdz. 11: 24 *Rzekła Marta do Niego: «Wiem, że zmartwychwstanie w czasie zmartwychwstania w dniu ostatecznym».* 25 *Rzekł do niej Jezus: «Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie.* 26 *Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki. Wierzysz w to?»* (Pyta się Jezus Marty) 27 *Odpowiedziała Mu: «Tak, Panie! Ja mocno wierzę, żeś Ty jest Mesjasz, Syn Boży, który miał przyjść na świat».*

Czyli uświadomiła sobie, uwierzyła że to On jest życiem wiecznym, a nie gdzieś ono jest, nie wiadomo gdzie, jakoś nie skonkretyzowane. A tu konkretny stoi Zbawiciel, konkretna prawda, konkretny Król świata przyszłego do którego właśnie zmierzają. A to że Król świata przyszłego - List św. Pawła do Filipian rozdz. 3: 20 *Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie. Stamtąd też jako Zbawcy*

wyczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Hiper link: *Nie mamy tutaj trwałego miasta, ale szukamy tego, który ma przyjść.* Hebrajczyk 13,14

Więc tutaj Chrystus jest objawieniem nowego naszego życia, nowego miejsca naszego życia, naszego prawdziwego miejsca z którego pochodzimy.

A jak już to było powiedziane wczoraj w Liście do Efezjan rozdz. 1: 4 *W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości* 5 *przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli,* 6 *ku chwale majestatu swej łaski, którą obdarzył nas w Umiłowanym.*

Czyli to jest ta natura prawdziwa. Prawdziwa natura synostwa Bożego. Czyli ona nie ma swojego zrodzenia cielesnego, ale ma zrodzenie duchowe. Jak to jest napisane: 4 *W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem.*

A ta tajemnica jest odniesiona znowu do Kolosan rozdz. 1: 26 *Tajemnica ta, ukryta od wieków i pokoleń, teraz została objawiona Jego świętym,* 27 *którym Bóg zechciał oznajmić, jak wielkie jest bogactwo chwały tej tajemnicy pośród pogan. Jest nią Chrystus pośród was - nadzieja chwały.* 28 *Jego to głosimy, upominając każdego człowieka i ucząc każdego człowieka z całą mądrością, aby każdego człowieka okazać doskonałym w Chrystusie.*

I my to czynimy. Co to znaczy okazywać? Jesteś odkupiony, jesteś odkupiony. W Chrystusie jesteś doskonały tylko wybierz Go, a tam znajdziesz swoją naturę Boską z której tak naprawdę zostałeś wzięty, i z której pochodzisz. Teraz twoja natura to jest cielesna, wynikająca z grzechu. Ale jest w tobie ta natura prawdziwa, którą Chrystus Pan przywraca do chwały. Bo ta natura jest wewnętrzną twą naturą, zostałeś stworzony jako natura doskonałości synostwa Bożego, aby zstąpić do głębin i dać życie swoje tej, która jest w głębinach i stać się z nią jednością, aby pełnia się objawiła i cała materia oglądała chwałę Bożą. Ponieważ Bóg który stworzył wszystko, chce także aby materia oglądała Jego świętość, żeby stała się też synami Bożymi. O czym jest też napisane w Liście do Rzymian rozdz. 8:23 *Lecz nie tylko*

ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wzdychamy, oczekując - odkupienia naszego ciała.

Czyli tu jest ta sytuacja ukazana. I są dwa etapy przemiany, czyli są dwa etapy złamania, zniszczenia ludzkości na dwóch krokach przemiany. Pierwszy krok jest związany z kłamstwem na Ewangelii, a drugi jest związany z kłamstwem na temat - Rz 2: 16 *[Okaze się to] w dniu, w którym Bóg sądzić będzie przez Jezusa Chrystusa ukryte czyny ludzkie według mojej Ewangelii.*

I nie tylko ten werset, jeszcze przeczytam inne wersety które to ukazują.

1 Kor 4:5 *Przeto nie sądzcie przedwcześnie, dopóki nie przyjdzie Pan, który rozjaśni to, co w ciemnościach ukryte, i ujawni zamiary serc. Wtedy każdy otrzyma od Boga pochwałę. Ale wcześniejszy werset od 3: Mnie zaś najmniej zależy na tym, czy będąc osądzony przez was, czy przez jakikolwiek trybunał ludzki. Co więcej, nawet sam siebie nie sądzę. 4 Sumienie nie wyrzuca mi wprawdzie niczego, ale to mnie jeszcze nie usprawiedliwia. Pan jest moim sędzią.*

I ten werset który był czytany: *Przeto nie sądzcie przedwcześnie, dopóki nie przyjdzie Pan, który rozjaśni to, co w ciemnościach ukryte, i ujawni zamiary serc. Wtedy każdy otrzyma od Boga pochwałę.*

Ten aspekt jest ukazany w Rz 14: 11 *Napisane jest bowiem: Na moje życie - mówi Pan - przede Mną klęknie wszelkie kolano, a każdy język wielbić będzie Boga. 12 Tak więc każdy z nas o sobie samym zda sprawę Bogu.*

I tutaj właśnie pierwszym załataniem wyłomów w mieście Bożym, w mieście tym, w głębinach, które jest przeznaczone do tego, aby przywrócona została w nim chwała Boża; jest pokonanie kłamstw na temat odkupienia, że my mamy sami szukać grzechów, sami je znajdować przez spowiedzi i ogromną ilość uczynków, sprzedaż całej majątności jakoby ona usuwała grzechy. Musimy to przełamać.

My to już przełamaliśmy, czyli jest to świadomość tego, że uwierzyliśmy Chrystusowi. To jest dosyć proste; ale tu jest prostą sytuacją to, tylko zewnętrznie dla ludzi. Prostą sytuacją jest to, bo wielu się na tym łapie, bardzo wielu się na tym łapie, nawet ci którzy

wyduje się że zęby na tym zjedli na tej tajemnicy. To jest to, że jak myślą że rozumieją i rozumieją że Chrystus ich odkupił, że są bez grzechu, że są świętymi i są niewinnymi, to to już w nich działa.

Następnym etapem jest że jest w nich brak przekonania. To jest tylko pewnego rodzaju logiczna pewność, logiczne przekonanie, które nie jest jeszcze aspektem pokonującym ducha złego w człowieku, bo ten zły duch nic nie robi sobie z waszej logiki, bo logika jemu sprzyja. „- Trwajcie sobie w tej logice, trwajcie, tylko żeby tutaj prawdziwy Chrystus Pan nie zaistniał. Więc bądźcie sobie w miejscu gdzie są obrazy - gadał dziad do obrazu, a obraz ani razu. I bądźcie sobie tam ile chcecie, mnie to nie przeszkadza.”

Więc logikę on nawet pogłębia, ten zły, aby ludzie trwali w przekonaniu swej logiki, ale żeby Duch Żywy w nich nie zamieszkał. Ale wtedy kiedy my w pełni doświadczamy obecności Chrystusa żywego i prawdziwego, w pełni; jest to powiem państwu niezmiernie ciekawa rzecz, głęboka, dlatego że gdy Chrystus naprawdę w nas mieszka, to następuje jakby rozbłysk supernowej, gwałtownie następuje rozerwanie struktur czasoprzestrzeni, czyli życia logicznego. Otwiera się całkowicie przejście do nowego istnienia, usunięte są nasze myśli, nasze rozumienie, nasze postrzeganie, a otwiera się obecność doświadczalna Prawdy. Doświadczamy prawdy przez obecność żywego Chrystusa, żywego Boga. Żywego Chrystusa, żywego Boga. Bo On objawia nam bo nie nabył nas dla samego siebie, ale nabył nas dla Ojca. Powiedział przecież do św. Marii Magdaleny: Nie zatrzymuj mnie bo jeszcze nie wstąpiłem do Ojca. Ale idź do moich braci i powiedz, że idę do mojego Ojca i waszego Ojca. Zrównał nas z Sobą jako braci. I Ojciec jest naszym Ojcem. Mówi: przywróciłem chwałę wam wszystkim. Wszyscy jesteście przywrócenii.

I dlatego św. Paweł przedstawia tą sytuację - List do Kolosan rozdz. 1: 28 *Jego to głosimy, upominając każdego człowieka i ucząc każdego człowieka z całą mądrością, aby każdego człowieka okazać doskonałym w Chrystusie.*

I dalej mówi św. Paweł: *29 Po to właśnie się trudzę walcząc Jego mocą, która potężnie działa we mnie.*

A św. Paweł ma świadomość potęgi Chrystusowej w sobie, że On nie używa rąk do tych dzieł; ale wiara, gdy prosi, działa z potężną siłą i on ogląda dzieła Pańskie, bo Chrystus Pan udziela mu swojej łaski, bo go nabył po to, żeby tą łaskę udzielać i cuda czynić, ponieważ po to go nabył.

A i czyni to to samo ten, o którym jest napisane tutaj Apokalipsa rozdz. 10, on to samo czyni: *10 I wziąłem książeczkę z ręki anioła i połknąłem ją, a w ustach moich stała się słodka jak miód, a gdy ją spożyłem, goryczą napełniły się moje wnętrzności.* Czyli można powiedzieć drugi mózg, tzw. część Pawłową, o której mówi Paweł o głębinach. *I mówią mi: «Trzeba ci znów prorokować o ludach, narodach, językach i o wielu królach».*

I to się dzieje, z potężną mocą i siłą, nikt nie może się temu przeciwstawić, ponieważ przeciwstawia się prawdzie, która jest obowiązująca i prawdziwa od wieków, od samego początku zanim, jak to Chrystus powiedział przez św. Piotra w 1 Liście rozdz.1: *20 On był wprawdzie przewidziany przed stworzeniem świata, dopiero jednak w ostatnich czasach się objawił ze względu na was.*

Czyli od zarania dziejów jest już gotowy, jest działający i jest naszą naturą prawdziwą, która już działała przez proroków, już działała przez nich, już się objawiała. Ale w czasie kiedy przyszedł Chrystus przemieniła wszystkich ludzi.

Pierwszy etap naszego staczania bitwy z pryncypałami, tzw. wierchuszką, która stawia zapory w drodze do Chrystusa, jest właśnie że, odkupienie nie skończyło się na ukrzyżowaniu Jezusa Chrystusa. Ale dalszym etapem jest to, że jesteśmy świętymi, że jesteśmy synami Bożymi, że dusze stały się czyste i doskonałe. Że one w komnacie małżeńskiej przyodziane są w dary męża, że stają się synami Bożymi, to jest to inkarnacja święta. Zstępują do głębin. Ale do głębin zstępują nie dlatego, że im się coś przypomniało, tylko dlatego że w ciele świętym jest zapisana tajemnica drogi. I gdy oni

są tam w głębinach, to są jak konie w boksach, które się ścigają. One, zanim boksy się otworzą one już drepczą, drepczą już nie mogą wytrzymać. Gdy boksy otworzą, to one już ruszają całym pędem do mety tak bardzo że nawet gdy zgubi dżokeja to grzeje w dalszym ciągu; tylko nie wiem czy jak koń zgubi dżokeja czy taki koń wygrywa?

Tam synowie Boży mają jeden cel, cel - wypełnić wolę Bożą. Wypełnić wolę Bożą, jak to zawsze było w tej prawdzie. Czyli wypełnić wolę Bożą, czyli to jest ich sens, to jest ich życie, to jest ich siła, to jest ich potęga, i to ich moc.

I w tym momencie jest to dopiero pierwszy etap pełnej świadomości świętości, bezgrzeszności i niewinności. I rozpoczyna się drugi etap który się w tej chwili ujawnia jako uświęcenie synów. A uświęcenie synów, które się objawia przez wydobywanie - tak jak Jezus Chrystus odkupił nas przez wydobywanie wszystkich, to Bóg Go uświęcił. List św. Jana do Rzymian rozdz. 10:

*9 Jeżeli więc ustami swoimi wyznasz, że **JEZUS JEST PANEM**, i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych - osiągniesz zbawienie. 10 Bo sercem przyjęta wiara prowadzi do usprawiedliwienia, a wyznawanie jej ustami - do zbawienia. 11 Wszak mówi Pismo: Żaden, kto wierzy w Niego, nie będzie zawstydzony.*

Ta tajemnica jest ujawniona przez Chrystusa, przez Boga Ojca, że Chrystus jest godzien tej chwały. Dlatego został w pełni objawiony przez dokonanie i wskrzeszenie. I tutaj my, dostępujemy umocnienia synostwa Bożego, kiedy stoczymy bitwę i wydobywamy naturę świętą przeznaczoną do świętości; na początku świętą przeznaczoną do świętości, aby świętość objawiała w tym świecie. I to jest ten etap, który rozpocznę po przerwie.

Powiem państwu tylko jedną rzecz, że jestem zaskoczony tymi wykładami. Ja po prostu nie wiedziałem że one będą o tym. Nie wiem jak to powiedzieć: przenikają, prowadzą, a jednocześnie ukazują tę tajemnicę, która we mnie się otwiera z tak potężną siłą. Ja to rozumiem, całkowicie rozumiem; ale to jest przejście gdzie Chrystus

nas prowadzi. A niektóre osoby mówią już, że te wykłady są ogromnej siły, bo już czują to wewnętrzne działanie.

Część 5

Proszę państwa jak już tu było powiedziane ta tajemnica: czyli są dwa aspekty pokonania, że tak mogę powiedzieć murów i wyłomów, które tutaj są. Wyłomy są porobione, a jednocześnie mury jako warownie, jak to było powiedziane w 2 Liście św. Pawła do Koryntian rozdz.10,3 o warowniach przeciwnych Bogu.

Pierwsza warownia przeciwna Bogu jest pokonywana przez wiarę w bezwzględny stan nadrzędności władzy innego świata, czyli Boskiego świata nad tym światem, w którym objawieniem tego świata jest Chrystus. Chrystus jest objawieniem Ojca i Chrystus mówi sam: *Ja nie jestem z tego świata, Moje królestwo jest z innego świata.*

I tutaj właśnie, gdy my wierzymy całkowicie w nadrzędną prawdę, nadrzędną doskonałość, nadrzędną władzę Chrystusa Pana, to w tym momencie jesteśmy świadomi tej sytuacji, że 2 kanon jest kłamliwy. I tylko wtedy możemy to zobaczyć, kiedy Jezus Chrystus jest nadrzędny. Kiedy jesteśmy świadomi tej nadrzędności w nas, tą nadrzędność On ma. Wtedy widzimy kłamliwość 2-go kanonu. Jeśli tak nie jest, to ludzie tego nie widzą, a większość ludzi na świecie 99,9% tego nie widzi. Może w jakiś sposób podejrzewać tą sytuację i rozumieć, że ona tam istnieje, ale to, że rozumieją nie znaczy, że są już synami Bożymi. Bo synowie Boży nie powstają z powodu logiki.

Czyli tak jak protestanci; protestanci czytają pisma, proszę zauważyć, jaka ciekawa sytuacja, oni czytają pisma, a w pismach chcą znaleźć moc zbawienia.

Ale pismo mówi o Chrystusie, więc tego nie szukają, bo mówi przecież List do Tiatyru: poznajesz głębiny szatana, poznajesz głębiny szatana, bo słuchasz Jezabel, prorokini która jest wrogiem moim, i rzucę ją na łożo boleści. I tu jest sytuacja właśnie ta.

I my wierząc Chrystusowi Panu całkowicie, nie jesteśmy pod wpływem logiki tylko wiary. Wiara - co powoduje wiara? To jest bardzo ciekawa sytuacja. Wiara powoduje to, że my mamy wolne ręce. Co to znaczy? - żeby to zrozumieć. Wolne ręce to znaczy, że nasze serce wierzy, a nasze ręce są swobodne do innych dzieł, ale dzieł zgodnych z Chrystusem. Ludzie, którzy nieustannie myślą o Chrystusie, to ręce mają nieustannie związane i nie mogą innych rzeczy wykonywać, bo ciągle one są związane innymi myślami. Ale nasze myśli są schowane w Bogu.

I dlatego tutaj np. modlitwa, o której mówi św. Feliks z Cantalicjo, siedemdziesiąt sześć razy Ojciec Nasz powoduje to, że ta modlitwa staje się myślnym stanem. Co to znaczy myślnym?

Modlitwa powoduje to, że stan serca się przemienia aż się osadza w doskonałości, i ten stan osadzenia w doskonałości czyli stan czystości serca, oddania jest to główny stan istnienia. Czyli jest to tzw. modlitwa myślna, czyli modlitwa nieustanna, czyli stan jedności z Bogiem. Ten stan musi być nieustannie jawny.

Ja go dostrzegam u ludzi. Tacy ludzie, którzy nieustannie są w tym stanie mają glorię. Gloria u nich jest jaśniejąca, mają wokół głowy nimb światłości, on po prostu jest tą glorią. I to są ludzie, którzy nieustannie w taki sposób funkcjonują, a nieustannie u nich jest obudzony moduł Boga. Moduł Boga po prostu nieustannie jest czynny, a powoduje to właśnie w rezultacie ujawnienie wyższego poziomu, gdzie gloria czyli myśli Boskie są ich udziałem.

Czyli gloria jest to Boska tajemnica, która spoczywa na tym człowieku i ten człowiek ma dostęp do wiedzy Boskiej, do wiedzy Pańskiej. Ale proszę państwa wszyscy macie tę zdolność, wszyscy, wszyscy. Nie ma człowieka który tego by nie miał. Są ludzie, którzy mówią: ja tego nie umiem, ja tego nie wiem.

Nie! - jeśli Jezus Chrystus mówi, że dzieci to potrafią, to jakżeż dorośli tego nie potrafią. Dorośli tego nie potrafią tylko dlatego, ponieważ za dużo wzięli sobie na głowę spraw tego świata.

A Chrystus mówi: *Nie troszczcie się o to co będziecie jeść, w co będziecie się ubierać, wierzcie we Mnie, a Ja wam to wszystko dam, bo wiem że tego potrzebujecie.* Więc o czym mówi Chrystus?

Chrystus nie przyjdzie jako fizyczna część wyręczająca was w tych sprawach, ale przyjdzie, będzie myślał waszymi myślami, kochał waszym sercem i pragnął waszą duszą. Czyli nastąpi sytuacja, że wasze postrzeganie świata się zmieni, dlatego że będzie mieszkał w was Bóg, Chrystus, Duch Boży.

A dlaczego postępowanie człowieka jest tak skrzywione? Bo przebywa w człowieku zły duch, który skrzywia jego myśli, myśli jego myślami, czyli jego myśli wynaturza, jego serce łamie i skrzywia, a jego naturę wewnętrzną, pragnienie duszy, czyni niezdolnym - i to jest tylko ta sytuacja. A gdy wybieramy Chrystusa momentalnie to się zmienia, zmienia się wszystko. To jest właśnie ta tajemnica, gdzie gdy wybieramy Chrystusa tak głęboko, aby stał się wyborem naszej wewnętrznej natury, czyli przez wiarę jednym słowem, nie przez rozum, nie przez logikę, ale przez wiarę; wtedy pokonywany jest pierwszy stan zniewolenia.

Ten pierwszy stan zniewolenia, o ironio, że tak mogę powiedzieć, został spowodowany przez to, co miało prowadzić nas do wiary. Czyli Chrystus został przedstawiony jako wiecznie ukrzyżowany, wiecznie cierpiący i wiecznie nie zbawiony. Dlaczego? - oczywiście ludzie wiedzą, że On zmartwychwstał, ale to jest tylko w ich logice i pragnieniach, nie przejawiają tego zbawienia i zmartwychwstania w sobie, ale natomiast przejawiają w sobie nieustannie cierpienie Chrystusa. I to cierpienie w nich jest rzeczywiste, oni są udręczeni, umęczeni, rozdarci i rozbici; a to że zmartwychwstał u nich jest tylko pewnym aspektem gdzieś odległej myśli, która w nich nie istnieje i nie rezonuje z nimi. Natomiast rezonuje z nimi niezmiernie mocno właśnie cierpienie, te drogi krzyżowe, jakoby by one były potrzebne. Te drogi krzyżowe one nie są potrzebne a dlaczego?

Bo Jezus Chrystus zmartwychwstał; my mamy w tej chwili wykonywać dzieła te, o których mówi św. Paweł: czyli zejść do

głębin, stać się synami Bożymi i wykonać to dzieło; a ono nie jest drogą krzyżową, ale drogą prawdy, która dla niektórych okazuje się drogą krzyżową. Bo niektórzy muszą staczać bitwę po prostu ze swoją słabością, ale muszą zwyciężać, to jest dopiero prawdziwa tam bitwa, ponieważ oni będą atakowani, ale ulec nie mogą. I to, że nie ulegają, nie są zwyciężani. I dlatego są silni i mocni, ponieważ Chrystus Pan jest ich siłą; synowie Boży nie powstają z powodu własnych myśli, tylko z obecności Chrystusa; więc nie mogą zwątpić, tylko musi w nich trwać Chrystus. A gdy Chrystus w nich trwa, wtedy wszystko staje się doskonałe i czyste. I to jest ta tajemnica.

I w tym momencie następuje pierwsze wyrwanie się, że tak mogę powiedzieć z władzy establishmentu, czyli tak naprawdę tej wierchuszki, czy pryncypałów, o tak mogę powiedzieć, którzy chcą osaczać człowieka; gdzie jest napisane w Ewangelii. Teraz wiemy coraz bardziej, że ta Ewangelia coraz bardziej odzwierciedla tę sytuację, jak mówi Jezus Chrystus do faryzeuszy:

Znacie drogę, sami nie idziecie, innym nie pozwalacie.

Dzisiaj wiemy, że znają drogę, ponieważ stawiają zasieki dokładnie w miejscu tej drogi; nie gdzieś tam w miejscach gdzie nie ma nic, tylko dokładnie na miejscu gdzie są drogi, stawiają zasieki. *Znają drogę, sami nie idą, innym nie pozwalają.*

I dlatego ten pierwszy etap jest to powstanie synów Bożych. I co się realizuje przez powstanie synów Bożych, kiedy to wiemy - Księga Daniela rozdz.7: 11 *Z powodu gwaru wielkich słów, jakie wypowiadał róg, patrzałem, aż zabito bestię; ciało jej uległo zniszczeniu i wydano je na spalenie.*

I także tutaj o trzech bestiach: o orle, któremu wyrwano skrzydła, niedźwiedziu i o panterze, oczywiście one odzwierciedlają trzy wiary. Orzeł - chrześcijaństwo, wyrwane skrzydła oznacza: pozbawione zbawienia i pozbawienie wzlotu duchowego. Niedźwiedź - islam, który powstał w VII wieku z dwóch wiar, dlatego dwa żebra, bo powstał z chrześcijaństwa i z judaizmu, czyli ma dwa żebra w zębach. Czyli leży niedźwiedź i ma dwa żebra w zębach, i ktoś przychodzi i go kopie, i mówi: pożeraj więcej mięsa - to jest islam. A trzeci to jest pantera,

która ma cztery ptasie skrzydełka i cztery głowy, co odzwierciedla rzekomą mądrość judaizmu, która jest rzekomą prawdą. I o tych trzech zwierzętach jest napisane: *12 Także innym bestiom odebrano władzę, ale ustalono okres trwania ich życia co do czasu i godziny.*

I w tej chwili następuje ten czas, już nastąpił, ale w tej chwili następuje ten czas dogorywania, właśnie tych bestii, które nie mogą nic zrobić, bo okazuje się po prostu moc Chrystusa, która została ujawniona i jest w pełni ujawniona z całą mocą, że my jesteśmy świętymi z mocy Chrystusa, ten świat temu się sprzeciwia, nie mocą Chrystusa, tylko wrogością do Chrystusa. A najdziwniejszą rzeczą jest to, że mówi że sprzeciwia się w obronie Chrystusa. Czyli wykorzystuje Imię Chrystusa, po to, aby niszczyć tych, którzy uwierzyli w Chrystusa.

Ale Chrystus nie pozwala na to, aby taka sytuacja była, wręcz odwraca sytuację i cała nienawiść spada na tych, którzy tej broni używają, czyli: *Kto mieczem wojuje, ten od miecza ginie.* I w tej chwili widzimy jak giną od miecza ci, którzy tego miecza używali, czyli Słowo Boże. Używali Słowo Boże, aby zniszczyć chrześcijan, a teraz po prostu odbierana im jest władza i giną, i przestają mieć jakąkolwiek możliwość, jakąkolwiek władzę, ponieważ zostało to odebrane. I tu jest napisane: *12 Także innym bestiom odebrano władzę, ale ustalono okres trwania ich życia co do czasu i godziny.*

Więc tutaj następnym pierwszym etapem, jak już mówię dwa etapy zniewolenia chrześcijaństwa. Pierwszy etap jest okłamanie co do zbawienia, czyli zatrzymanie ludzi w cierpieniu Chrystusa na krzyżu, i nieustannie ubolewanie nad swoją śmiercią grzesznego ciała, które zostało dokonane w ciełe przybitym do krzyża, Jezusa Chrystusa. Bo w ciełe przybitym do krzyża umiera nasz duch, Chrystus Pan nie umiera, bo On żyje, bo nie ma swojego życia w tym ciełe. W tym ciełe natomiast ma życie człowiek, duch człowieka i dlatego uśmierca ciało, w którym ma życie duch człowieka. On nie umiera, ponieważ wiemy, że nie umiera, oddaje swojego Ducha Bogu Ojcu, a ciało umiera; ale umiera razem ze śmiercią tego ciała nasz

duch zły, aby otworzyć nam drogę do Świętej Inkarnacji, która może tylko się objawić przez śmierć ducha.

A to nie chodzi o to, że człowiek ma uśmiercić swojego ducha, bo to jest dla człowieka niemożliwe, żeby uśmiercił swojego ducha, bo to jest dla człowieka niemożliwe. Uczynił to natomiast Chrystus Pan, bo jest z innego świata. I dlatego Jego duch tutaj nie ginie, ale ginie duch człowieka, Jego ciało ginie, ale w tym ciele jest duch człowieka, zły duch człowieka.

O czym jest powiedziane w Liście do Rzymian rozdz.6:

6 To wieście, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu. 7 Kto bowiem umarł, stał się wolny od grzechu. Umarł, czyli duchowy zły człowiek, czyli grzeszne ciało.

8 Otóż, jeżeli umarliśmy razem z Chrystusem, wierzymy, że z Nim również żyć będziemy, 9 wiedząc, że Chrystus powstawszy z martwych już więcej nie umiera, śmierć nad Nim nie ma już władzy. Czyli wiemy, że żyje. 10 Bo to, że umarł, umarł dla grzechu tylko raz, a że żyje, żyje dla Boga. „Umarł dla grzechu” - czyli uśmiercił naszą naturę.

11 Tak i wy rozumieście, że umarliście dla grzechu, żyjecie zaś dla Boga w Chrystusie Jezusie. 12 Niechże więc grzech nie króluje w waszym śmiertelnym ciele, poddając was swoim pożądliwościom. 13 Nie oddawajcie też członków waszych jako broń nieprawości na służbę grzechowi, ale oddajcie się na służbę Bogu jako ci, którzy ze śmierci przeszli do życia, i członki wasze oddajcie jako broń sprawiedliwości na służbę Bogu. 14 Albowiem grzech nie powinien nad wami panować, skoro nie jesteście poddani Prawu, lecz łasce.

I tutaj właśnie to jest ten pierwszy etap - wierzymy całkowicie Chrystusowi, że nie mamy złego ducha, a jeśli nie mamy złego ducha, to postępowanie złe człowieka nie wynika z ludzkiego ducha, tylko wynika z ducha tego świata, który chce aby człowiek oddawał mu pokłon. A jest to napisane w Liście do Efezjan 2: *1 I wy byliście umarłymi na skutek waszych występków i grzechów, 2 w których żyliście niegdyś według doczesnego sposobu tego świata, według sposobu Władcy mocarstwa powietrza, to jest ducha, który działa teraz w synach buntu.*

Więc tutaj w dalszym ciągu działa duch mocarstwa powietrza, który oczekuje pokłonu; i w ten sposób ten pokłon, i tutaj proszę zauważyć taka ciekawa sytuacja, gdy Bóg dał władzę Adamowi, stworzył Adama i dał władzę Adamowi nad całą ludzkością, to wtedy duch ludzki był podległy Adamowi i jego działanie skutkowało bezpośrednio jako stan ludzkości. Więc jego doskonały stan, był także doskonałym stanem wszystkich ludzi. Jego upadek stał się też upadkiem wszystkich ludzi.

Więc tu jest sytuacja taka, że Chrystus przyszedł, pokonał Adama, żeby człowiek został wyzwolony, że tak mogę powiedzieć spod wpływu ducha mocarstwa powietrza, jednocześnie Adama, który, ciekawa sytuacja, Adam został stworzony jako wyższy od ducha mocarstwa powietrza, wyższy, więc dlaczego upadł. Upadł nie dlatego, że został pokonany, tylko dlatego że chciał być pokonany. Nie dlatego że duch mocarstwa był mocniejszy i potężniejszy, tylko dlatego że Adam uległ pragnieniom i zmysłowym potrzebom, których Bóg mu nie dał, czyli sprzeciwił się Bogu, co do postępowania i prawdy, posłuszeństwa jednym słowem.

I tutaj właśnie Adam jest potężniejszy, a jednocześnie ulega. I tutaj właśnie Jezus Chrystus w Ew. wg. św. Jana rozdz.3:

17 Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony. 18 Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego.

Co to oznacza? Oznacza to, że na człowieku jest położona decyzja o wyborze. Bóg dał wszystko, a na człowieku jest decyzja o wyborze prawdy. I to jest jego świadomość, która zgadza się lub nie zgadza. **I dlatego człowiek może wybierać między emocjami, czyli duchem mocarstwa powietrza i duchem złym, a Chrystusem Panem, który go odkupił.** I od świadomości zależy, co on wybiera, jako to, co jemu odpowiada. Upadli aniołowie, ówcześni synowie Boży, wybrali zmysłowość, bo to im odpowiadało, ponieważ akurat zmysłowość ich tak po prostu udręczyła, że woleli mieć żony i później

zginąć, i umrzeć na wieki, niż być wiecznie synami Bożymi, gdzie później otrzymują żony na wieki, bo Bóg dał im, aby się ostatecznie nastąpiło zjednoczenie ostateczne.

Tak jak synowie Boży dzisiaj, też zstępują do głębin, muszą być w jedności z bóstwem na sposób ciała tak silnie, jak tylko jest zjednoczony mąż i żona, jednym duchem się stają; ale nie po to żeby być, a później nie być, tylko być już na stałe.

I dlatego jak to mówi św. Łukasz rozdz.20:

35 Lecz ci, którzy uznani zostaną za godnych udziału w świecie przyszłym i w powstaniu z martwych, ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić. 36 Już bowiem umrzeć nie mogą, gdyż są równi aniołom i są dziećmi Bożymi, będąc uczestnikami zmartwychwstania.

Czyli jednym słowem świadomość ich, tak, dokładnie świadomość duchowa, której są świadomi; świadomość ich przeszła do udziału w Boskiej naturze tak szeroko, tak głęboko, że doświadczają w tym stanie wszystkiego, całej swojej osobowości, całego swojego jestestwa, całego Bożego istnienia i całego Nieba, i są domownikami Nieba, dla nich to jest świat prawdziwy. To jest świat prawdziwy, ponieważ inny świat przestał istnieć, a jednocześnie ich świadomość całkowicie opuściła tamten świat i nie są związani z żadną naturą ziemską. Oni są dla tego świata, a nie z tego świata. Są dla tego świata, więc zstępują, ale temu światu nie ulegają.

I następną sytuacją, jak już pierwszy został pokonany stan, czyli synowie Boży są to ludzie świadomi odkupienia... Jak tak przyglądam się tym wszystkim sprawom, to tak jak widzę ludzi, to ludzie mówią: można posłuchać, ale żeby od razu tym żyć, to przesada. Można tego posłuchać, można o tym dowiedzieć się, można zabłysnąć w towarzystwie, powiedzieć o tym wszystkim, ale żeby od razu żyć, to to komu będziemy błyszczeć. Więc żeby zabłysnąć.

Ale tu głównym elementem jest, aby samemu się stać całkowicie przemienionym przez moc Bożą, czyli zaistnieć w Boskiej naturze, a wtedy nasza duchowa natura rzeczywiście istnieje tak głęboko zanurzona w Bogu, tak głęboko, że nasza świadomość ma udział w

całej Boskiej tajemnicy i budzą się zmysły wewnętrzne, duchowe zmysły. Duchowe zmysły, prawdziwej natury Boskiej, Chrystusowe zmysły, które istnieją w tajemnicy Boga i człowiek jest tylko tym; tylko tym, a natura ziemską już jego nie osacza, o tak mogę to określić, bo tak rzeczywiście jest.

I druga pułapka, z której się musimy teraz wydobywać, do której Bóg nas przyprowadził w sposób dosyć ciekawy, ponieważ ujawnił nam jako synom Bożym, nie, że my mamy leżeć do końca świata i czekać na sąd ostateczny, bo synowie Boży nie idą na sąd. Gdyby czekali, nie byli by synami Bożymi, ale że są synami Bożymi, to nie czekają na sąd ostateczny, bo już przeszli ze śmierci do życia. W tej chwili idą nieść życie, są tymi którzy gromią jak chmury gradowe, burzowe, nad tymi którzy pomstują Bogu - jak to mówi św. Ludwik De Montfort.

I tutaj właśnie ta tajemnica, która jest tą tajemnicą pełnej wiary Chrystusowi, że jesteśmy istotami świadomymi Boskiego odkupienia. Ale to jest bardzo ciekawa sytuacja, bo ta świadomość Boskiego odkupienia nie jest elementem rozumu, tylko jest stanem serca. To wiecie państwo jaki to jest stan? To jest stan, że dziecko wie, że to jest jego mama, a mama wie, że to jest jej dziecko. To jest tak silna więź, że ta więź nie jest więzią rozumową, tylko więzią sięgającą o wiele, wiele głębiej, niezmiernie głęboko, do samych podstaw człowieczeństwa, istnienia.

To jest zasada przynależności do Boga i zjednoczenia się z Chrystusem, jest więzią taką, jak więź między dzieckiem i matką. To jest tak silna więź, i tą więź się odczuwa wewnętrznie, to jest ogromnie potężna więź. Nie można tej więzi rozumowo podważyć, ponieważ ona nie da się podważyć; ponieważ są ludzie, którzy wyrzekają się swoich dzieci, ale w dalszym ciągu to są ich dzieci. Bo gdyby przestali być ich dziećmi, to by się nie musieli ich wyrzekać, ale zawsze są ich dziećmi, tylko że się ich wyrzekli. I to jest takie dziwne dlatego, że tak naprawdę rodzice zamiast wyrzekać się siebie samych, to się wyrzekają dzieci.

A Chrystus nakazał wyrzec się samych siebie, a później dzieci; ale nie dzieci z punktu tego, że wyrzekają się dzieci, ale wyrzekają się ludzkiego pojmowania macierzyństwa, na rzecz Boskiego pojmowania macierzyństwa i ojcostwa. Czyli Chrystus mówi, gdyby się spytał taki człowiek: Dlaczego każesz mi pozostawić moje dziecko? – Dlatego, że za mało je kochasz, kiedy Ja będę kochał to dziecko, to będziesz kochała to dziecko stokroć bardziej i wtedy zobaczysz czym jest miłość.

I tu jest ta sytuacja. I ludzie się boją właśnie przejść do tego etapu, ponieważ dotyczą ludzkiego fundamentu ducha ciała. A to o czym była mowa, to jest Ew. wg. św. Marka rozdz.10:

28 Wtedy Piotr zaczął mówić do Niego: «Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą». 29 Jezus odpowiedział: «Zaprawdę, powiadam wam: Nikt nie opuszcza domu, braci, sióstr, matki, ojca, dzieci i pól 30 z powodu Mnie i z powodu Ewangelii, żeby nie otrzymał stokroć więcej teraz, w tym czasie, domów, braci, sióstr, matek, dzieci i pól. Jak już mówiłem nie ma ojca, bo tu jest napisane: wśród prześladowań - ojciec wśród prześladowań się nie objawia - a życia wiecznego w czasie przyszłym. 31 Lecz wielu pierwszych będzie ostatnimi, a ostatnich pierwszymi».

Tutaj właśnie ten drugi etap nie może się rozpocząć właściwie. I znowu następna sytuacja - tak jak w pierwszej sytuacji tylko prawdziwa wiara czyni nas synami Bożymi, i w drugiej sytuacji tylko prawdziwe synostwo może rozpoznać kłamstwo co do tego, że uczynki prowadzą do świętości i świętość powstaje z uczynków. Bo w tym momencie kiedy my jesteśmy synami Bożymi, to świętość już w nas jest, a uczynki, to są uczynki świętości, czyli postawa Boska w człowieku - o czym mówi św. Jakub w Liście rozdz.2:

26 Tak jak ciało bez ducha jest martwe, tak też jest martwa wiara bez uczynków.

I tutaj mówi o wierze, która jest niewarta bez uczynków, czyli nie ma wiary bez uczynków, czyli odwrotnie, czyli to nie znaczy tak jak ludzie myślą, że najpierw muszą być uczynki, później wiara. Najpierw musi być wiara, która wyraża się w uczynku, czyli w postępowaniu Bożym. Uczynki zaświadczały o żywej wierze.

Ten świat to wszystko poprzekręcał, specjalnie poprzekręcał, to jest świadome działanie, tam nie ma niczego co by było pomyłką, czy by było w jakiś sposób niedopatrzaniem, tam po prostu jest to inżynieria kłamstwa. Tam jest bardzo szeroko rozwinięta inżynieria kłamstwa, aby tutaj człowieka wpakować, uwięzić od jego myślenia. A jednocześnie kłamstwo tam jest główną naturą podstawy istnienia, o czym mówi znowu Jezus Chrystus w Ew. wg. św. Jana rozdz.8:

44 Wy macie diabła za ojca i chcecie spełniać pożądania waszego ojca. Od początku był on zabójcą i w prawdzie nie wytrwał, bo prawdy w nim nie ma. Czyli nie ma Boga. Kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa.

Czyli inżynieria kłamstwa jest wyrachowanym działaniem szatana, aby zwieść tych, których w normalnych warunkach Boskich zwieść nie można. Więc jest to inżynieria kłamstwa po to, aby prawdę podzielić na kawałki, a później dać im tą prawdę podzieloną na kawałki. To tak jakby można było powiedzieć: pół prawdy i pół prawdy nie czyni całej prawdy, jest to wtedy kłamstwo. Bo pół prawdy nie są prawdą i drugie pół prawdy nie powodują prawdy, są to w dalszym ciągu pół prawdy, czyli dwa kłamstwa, które tworzą całe kłamstwo. Czyli pół prawdy i pół prawdy daje całe kłamstwo.

Więc to jest ta sytuacja. I ten proces wyzwala pięknej córki ziemskiej, czyli bóstwa na sposób ciała, które w tej chwili się coraz bardziej objawia, jest tym procesem, który od zarania dziejów jest nam dany.

Jak wiecie państwo nie czytam żadnych materiałów na temat tego o czym mówię, bo ich po prostu nie ma, a jeśli są, to zostały spalone, albo są głęboko ukryte, o ironio, w Watykanie. Więc nie mówię tu niczego co bym przeczytał, ale to wszystko o czym mówię, jest tylko z tajemnicy Ducha Świętego. A jednocześnie występuje tu sytuacja bardzo ciekawa, że dzisiaj właśnie w czasie przerwy wcześniejszej, tutaj mówiłem kilka słów do państwa, że jestem zadziwiony tymi wykładami, ponieważ ujawniają to, czego nie pojmowałem, nie rozumiałem, i się nie spodziewałem; a one się objawiły i są.

Poruszają tajemnice. I mówiłem: Panie Boże, Ty prowadź te spotkania, te wykłady, bo ja po prostu nie wiem, ale Ty wiesz. I w tym momencie daje mi wszystko, a ja po prostu jestem w tym zanurzony i usta mi nie mogą się zamknąć, a tyle jest spraw płynących, że nie wiem które pierwsze. Ale wszystko już Bóg po kolei objawia.

I dlatego proces drugi, nie może zaistnieć bez procesu pierwszego. Do czego to jest podobne? Do praw miłości - *miłuj Pana Boga swojego z całego swojego serca i bliźniego swojego, jak siebie samego*. Więc nie możemy kochać bóstwa na sposób ciała, czyli objawić jej światłości, kiedy sami jej nie mamy. Czyli: *miłuj Boga z całego serca, z całej swojej siły, z całej swojej mocy, z całego swojego umysłu*.

I tutaj żeby zrozumieć jak bardzo: tak bardzo, aby nie zostało ani dla matki, ani dla żony, ani dla męża, ani dla dzieci, ani żadnego stworzenia - *i bliźniego swego jak siebie samego*. A jak siebie samego kochamy? - Panie Boże, Ty we mnie mieszkaj, bo wiem, że jak będziesz we mnie mieszkał, to wyrzucisz ze mnie wszelkie niedoskonałości, chytrości i podłości, i wszystkie inne sprawy, i zgorzkniałości; a ja będę miał w sobie tylko miłość i tak będę w relacji z drugim bliźnim. *I bliźniego swego jak siebie samego*. A siebie samego kocham tak, że stałem się królestwem dla Boga, a On we mnie mieszkając, uczynił mnie doskonałym, bo innym nie mogę być, gdy mieszka we mnie Chrystus i Bóg Ojciec, i jestem Jego królestwem, bo Król rządzi, a ja jestem Jego królestwem.

Więc Prawo Miłości mówi: *Miłuj Pana Boga swego z całego serca i bliźniego swego, jak siebie samego*. Czyli tutaj znowu to przykazanie ujawnia się w tym dziele. Czyli pierwsze: *kochaj Boga z całego serca* - to synostwo Boże; *i bliźniego swego jak siebie samego* - wyrażanie królestwa Bożego w głębinach przez wyrażenie tajemnicy obcowania z Bogiem, aby zaistnieć w obcowaniu z bliźnim, który jest tą naturą pięknej córki ziemskiej. Czyli bóstwo na sposób ciała, która w pierwszym świecie została zniszczona, udęczona i o śmierć

przyprawiona, i udział w złu. A my, zstępując do głębin, wydobywamy ją z cierpienia, ale w taki sposób, że musimy się spotkać z cierpieniem. Jak to powiedział św. Paweł w Liście do Kolosan rozdz.1:

24 Teraz raduję się w cierpieniach za was i ze swej strony w moim ciele dopełniam braki udręk Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół.

„Kościół” - czyli święci. Tutaj czuję bardzo wyraźnie naleciałość „Kościół” jako kościół grzeszników; ale oczywiście tu jest Kościół świętych, którzy uwierzyli Chrystusowi Panu, a którzy zostali wytępieni przez zasady 2 kanonu. Zostali wyrzuceni, ponieważ nikt nie może uznawać Chrystusa Pana za Tego, który uwalnia ich od grzechów, tylko sam kościół grzeszników, który ich gromadzi w grzechu dla grzechu. I dla, że tak mogę powiedzieć i dla - List do Rzymian rozdz.14: *20 Nie burz dzieła Bożego ze względu na pokarmy!*

Czyli dla burzenia dzieła Bożego ze względu na pokarmy.

Tutaj burzenia dzieła Bożego, czyli wprowadzenia kłamstwa, że wszystko jest inaczej, że jest to niedobre, brzydkie, niewłaściwe; ale my wiemy, że jest to wszystko prawdą. I w tym momencie zauważacie, że wszystkie te dzieła, one jak to Chrystus powiedział opierają się na dwóch przykazaniach pierwszych, czyli: *Miłuj Pana Boga z całego swojego serca i bliźniego swego jak siebie samego*. Na tym się opierają.

A jednocześnie proszę zauważyć tą tajemnicę, że właśnie wydobywanie pięknej córki ziemskiej, powstanie synów Bożych jest pełnym wypełnieniem właściwym tej miłości, tych dwóch przykazań. One wypełniają w pełni, tak jak to powinno być wypełnione. I tam jest ukryta ta tajemnica.

I dlatego św. Paweł mówi w Liście do Kolosan 1:

26 Tajemnica ta, ukryta od wieków i pokoleń, teraz została objawiona Jego świętym, 27 którym Bóg zechciał oznajmić, jak wielkie jest bogactwo chwały tej tajemnicy pośród pogan. Jest nią Chrystus pośród was - nadzieja chwały.

Więc realizacja dwóch przykazań tych świętych, jest: *26 Tajemnica ta, ukryta od wieków i pokoleń, teraz została objawiona Jego świętym.*

A to jest ta tajemnica, że my uznaliśmy, po prostu tu chodzi o uznanie, o pełne uznanie w sercu swoim jako ojca, tak bardzo, żeby Ojciec Niebieski miał miejsce pierwsze przed ojcem ziemskim, matką ziemską i ludźmi. Tak bardzo głęboko. Czyli to musi być naprawdę wielkie oddanie i wielka miłość, aby to oddanie było tak duże, aby człowiek nie poniósł straty. Ponieważ ta strata pojawia się wtedy, kiedy człowiek kocha Boga, ale ta miłość do Boga jest okupiona stratą, którą przeżywa w krwi i pocie.

Ale to nie jest taka sytuacja. Kochaj i rób co chcesz. Czyli w tym momencie, naprawdę kochaj jeszcze bardziej tych wszystkich, niż kochałeś wcześniej, ponieważ sam Chrystus to robi.

Bo człowiek jest niezdolny do kochania bez Boga - o czym mówi

1 List św. Jana rozdz. 4:

19 My miłujemy [Boga], ponieważ Bóg sam pierwszy nas umiłował.

10 W tym przejawia się miłość,

że nie my umiłowaliśmy Boga,

ale że On sam nas umiłował

i posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy.

11 Umiłowani, jeśli Bóg tak nas umiłował,

to i my winniśmy się wzajemnie miłować.

Czyli jest to powielenie tego stanu, wyrażenie czyli można powiedzieć fraktalność miłości, ona się powiela. Powiela się, z miłości powstaje wszystko - i to jest ta fraktalność, ona się powiela w nieustannym powielaniu i nie ma końca powielania miłości, ona jest początkiem wszystkiego i końca nie ma, zawsze istnieje, i jest to ta fraktalność doskonała.

Teraz to, że rozumiemy, zauważcie państwo, to że rozumiemy, że uczynki nie prowadzą nas do zbawienia, ale są wrogością tak naprawdę prawdziwej świętości, nie wystarczy, żeby stać się właśnie tymi doskonałymi istotami, które objawiają tajemnicę Bożą. Tak jak wiedza o tym, że jesteśmy bez grzechu i jesteśmy świętymi, i jesteśmy niewinnymi dlatego, że Chrystus to uczynił, przez samą wiedzę, że tak jest, nie powoduje to, że nimi jesteśmy.

My musimy zaistnieć w pełni w tych dziełach, które w sercu naszym zajmują pierwsze miejsce, i postępować w taki sposób. Postępować oznacza, to jest bardzo ciekawa sytuacja, postępowanie - ponieważ to jest postępowanie serca. Bardzo często ludzie chcą postępować w sposób swojego umysłu i rozumu, i ciała, ale nie dostrzegając, że serce w takim stanie wcale nie jest. Musi najpierw serce być w stanie, to jest postępowanie serca. I zasada jest taka, za postępowaniem serca zawsze pójdzie postępowanie ciała, a za doskonałym postępowaniem ciała, nie idzie postępowanie serca, bo takiej sytuacji nie ma, bo to jest prawo niższe, nie panuje nad prawem wyższym.

Jak to jest powiedziane w 1 Liście św. Pawła do Koryntian rozdz.2:

14 Człowiek zmysłowy bowiem nie pojmuje tego, co jest z Bożego Ducha. Głupstwem mu się to wydaje i nie może tego poznać, bo tylko duchem można to rozsądzić. 15 Człowiek zaś duchowy rozsądza wszystko, lecz sam przez nikogo nie jest sądzony - czyli nadrzędność prawa wyższego nad niższym i nie może być inaczej, tak jest po prostu to uczynione. 16 Któż więc poznał zamysł Pana tak, by Go mógł pouczać? My właśnie znamy zamysł Chrystusowy. Jak to przedstawia św. Paweł.

I tutaj tym drugim etapem jest to, że ludzie garną się do działania drugiego, a nie chcą znać pierwszego. Ale nie znając pierwszego, źle wykonują drugie. To tak jak: nie miłując Boga z całej siły, chcą rządzić bliźnim i zawsze im to źle wychodzi. Ponieważ nie są właśnie tak ukształtowani przez moc Bożą, aby to właściwie robić, zawsze krzywdzą swojego bliźniego, myśląc, że dają mu właściwe wyjście, a ono zawsze jest niewłaściwe. Bo na niewłaściwą ścieżkę sprowadzają ich tak, jak sami są na niewłaściwą ścieżkę sprowadzeni. Więc muszą pamiętać o tej sytuacji właśnie.

I tutaj, chcą zaistnieć w drugiej tej naturze, w drugiej tajemnicy bóstwa na sposób ciała, chcą w niej istnieć; ale istnieją, będąc w zasadzie ducha świata, który zwalcza naturę Chrystusową, a zmusza ich do posłuszeństwa sobie. I w ten sposób będąc posłusznym

duchowi świata, postępują wedle jego nakazów, czyli tworzą tą zasadę, złą zasadę, że to uczynki czynią ich świętymi.

I to jest jeszcze jedna sytuacja - i to nie tak, że uczynki czynią ich świętymi o tak sobie. Uczynki czynią ich świętymi w taki sposób, że później przychodzi adwokat diabła i sprawdza te uczynki, i później stwierdza czy ten człowiek jest święty ze swoich uczynków, czy nie jest święty. To po prostu wcale nie jest prawda, to jest kompletnie nieprawda, ponieważ świętymi jesteśmy z mocy odkupienia, a nie z czynienia uczynków. Zresztą o tym mówi św. Paweł bardzo wyraźnie, że uświęcają się jakoby z uczynków, jakby to było możliwe, ale to jest niemożliwe.

Więc tutaj Duch Święty objawia tą głęboką tajemnicę, tajemnicę naszego... I teraz bardzo ciekawa sytuacja jest. Gdy spotykamy się z naturą w głębinach, z piękną córką ziemską, a cały czas nasze serce jest pod władzą ciemności, co to znaczy ciemności? Rozum człowieka nieustannie chce panować, ten człowiek gdy jego serce jest pod wpływem rozumu, on nie widzi tego, że jego serce jest pod wpływem rozumu, on tego nie widzi, ponieważ nie ma odniesienia, nie ma właściwego stanu, nie może tego poznać. Ale ci, którzy mają w sobie Boską naturę, to rozumieją, że zbłądzili i chcą ratunku. Ale ci, którzy jej w ogóle nie mają, oni nie wiedzą, że zbłądzili, nie chcą ratunku i co gorsza zwalczają tych, którzy chcą im dać ratunek.

Proszę zauważyć, prosta taka zasada - błędem nie jest przecież to, że objawione zostało, że Jezus Chrystus nas uwolnił od grzechu i jesteśmy już dzisiaj świętymi. A dlaczego nie jest to błędem? Ponieważ byłaby podważona bezwzględna tajemnica Chrystusa, bezwzględna moc i bezwzględne Jego działanie bez naszego udziału, moc Boża, która może uczynić wszystko.

Jak to powiedział św. Izajasz rozdz.50:

2 Czemu, gdy przyszedłem, nie było nikogo? wołałem, a nikt nie odpowiadał? Czyż zbyt krótka jest moja ręka, żeby wyzwolić? Czy nie ma siły we Mnie, ażeby ocalić?

Bóg mówi: Dlaczego Mi nie uwierzyliście, dlaczego nie uwierzyliście Mi na słowo? Ja jestem potęgą, Ja to wszystko stworzyłem, czy za mało stworzyłem, czy to wszystko co istnieje nie jest moją ręką stworzone. Dlaczego wątpicie, że to w ogóle istnieje? Że to Ja to stworzyłem, nie ma innego Boga, Ja jestem w Niebie i innego Boga nie ma, jestem sam. Tak to przedstawia.

A Ks. Izajasza rozdz. 59:

*1 Nie! Ręka Pana nie jest tak krótka, żeby nie mogła ocalić,
ani słuch Jego tak przytępiony, by nie mógł usłyszeć.*

I dlatego tutaj my musimy bezwzględnie; co to znaczy bezwzględnie? Powiem państwu, co to oznacza. Ja tutaj zauważyłem, Duch Św. mi ukazał tę sytuację, co się dzieje - Chrystusa, Boga Ojca można uznać, o ile nie podważy ducha świata, a to jest błąd, bardzo wielki błąd, bo Chrystus przyszedł ducha tego świata całkowicie pokonać i usunąć.

Zresztą jest powiedziane w 1 Liście św. Jana rozdz.2:

*2 On bowiem jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy, i nie tylko nasze,
lecz również za grzechy całego świata.*

Przyszedł pokonać całkowicie ducha świata.

Więc dzisiaj ludzie mają nadrzędną wartość ducha świata i wierchuszki, czyli pryncypałów, o tak mogę powiedzieć, którzy są w dalszym ciągu nadęci i uważają, że znają tę prawdę, a właściwie wiedzą, że nie znają tej prawdy; a dzisiaj zostało to wykazane, że nie znają tej prawdy i są świadomi kłamstwa, ale robią to tylko dla swoich pieniędzy. Nie zależy im na człowieku, nie zależy im na zbawieniu, udają tylko, bo chcą tylko zachować swoją posadę i chcą tylko mieć odpowiednią ilość pieniędzy, aby panować.

Jak państwo wiecie zostało to oficjalnie ogłoszone, że jeden z kardynałów, jakieś może osiem lat temu, odnowił swoje apartamenty w Watykanie za chyba 200 tys. euro z pieniędzy na biedne dzieci z Afryki, i on nie widział w tym nic nienormalnego, bo on ma większe potrzeby, te dzieci z Afryki nie mają takich dużych potrzeb.

Zauważcie, jaka sytuacja się stała w momencie kiedy św. Teresa z Kalkuty przyjechała do Rzymu na rozmowy z tym księdzem, który prowadził jej stowarzyszenie. Jak ona zobaczyła, że przed każdym tam stoi butelka z wodą; więc on coś mówi, a ona rozgląda się i pyta się jakby spadła z choinki: Ile kosztuje ta woda? - Pytasz się o wodę, a dlaczego o tą wodę? Dwa dolary kosztuje, co ty ode mnie chcesz?

- Dwa dolary! Za dwa dolary jedno dziecko chodzi miesiąc do szkoły, a tutaj ta woda sobie stoi i nawet jej nie pijecie, pootwierana, dziękuję, zamykam stowarzyszenie, wychodzę. - No cóż to robisz siostró? A cóż z nami, co z naszą władzą, możliwościami? - Jakie macie możliwości, że wodę możecie załatwić za dwa dolary, gdzie to lepiej żeby te pieniądze poszły na te dwadzieścioro dzieci, aby te dzieci mogły pójść do szkoły, za dwa dolary miesiąc nauki. A tutaj ta woda może być nawet wylana, ponieważ wy jesteście napasieni i napici i po prostu jest to taka wystawka.

Tutaj ta tajemnica, że głębia tajemnicy wyzwolenia pięknej córki ziemskiej, bóstwo na sposób ciała, teraz została nam objawiona. Proszę zauważyć, my, dlaczego tutaj jesteśmy, w tym miejscu w głębinach, z jakiego powodu? Tylko z powodu wiary, tylko i wyłącznie. My szliśmy za Chrystusem, za słowem Jego szliśmy, tak bardzo głęboko, nie pytając się tylko idąc. - Dlaczego pytacie? - idźcie. Nie pytając się o nic, wykonując to dzieło, czyniąc to wszystko co Bóg nakazał, jesteśmy tutaj.

A dzisiaj Bóg do nas mówi te słowa, jak mówi w 2 Ks. Królewskiej. Powiem to w taki sposób: Eliasza dostał nakaz od Chrystusa, od Boga Ojca i Ducha Św. aby iść czterdzieści dni. Poszedł kilka dni na pustynię, położył się na pustyni i wiedział że już nie wróci, ponieważ jak wróci to umrze. To tak jak człowiek wypływa wpław w morze na maksymalną ilość sił, i wie że już nie wróci. I w tym momencie kiedy Eliasza położył się na piasku, mówi: Będę umierał. Stanął koło niego anioł i mówi: Eliaszu pij i jedz. A on mówi: Będę umierał. - Pij i jedz; Eliasza wypił i zjadł. I znowu: Będę umierał. Anioł go budzi, i mówi: Wstań i idź. I Eliasza idzie. Szedł non stop bez przerwy, bez jedzenia i

picia, szedł czterdzieści dni i nocy bez przerwy. Doszedł na górę Karmel do jaskini, do groty i tam gdy wszedł Bóg do niego mówi tak: Eliaszu, co ty tutaj robisz? Skąd tutaj się wziąłeś?

Pytanie Boga jest troszeczkę ciekawe, dlatego że sam go Bóg posyła. I tak samo do nas mówi: Moi umiłowani, skąd się tu wzięliście? - Z powodu wiary tu przyszliśmy. - Dobrze, to idźcie walczyć o Mnie i o to, co wam postawiłem przed wami. Skąd się tu wzięliście? - Z powodu wiary. - Dobrze powiedzieliście, z powodu wiary jesteście tutaj, bo Ja was tu przyprowadziłem, abyście to czynili, i dobra odpowiedź: z powodu wiary.

I dlatego tutaj, tak jak w Księdze Królewskiej właśnie to jest ta sytuacja, że szliśmy tutaj i jesteśmy w głębinach pięknej córki ziemskiej, gdzie nie mogliśmy tego wyczytać, przeczytać, zrozumieć, tylko z powodu natury Boskiej, która nas tutaj posyła, jesteśmy tutaj w tym miejscu. A w tym miejscu spotykamy wrogów, którzy tam niszczą prawdę u źródła, tam w głębinach, niszczą, nie pozwalają wydobyć się pięknej córce ziemskiej z udręczenia. Czyli demonów, które mają interes w jej udręczeniu, a ludzi czynią swoimi sługami, aby im służyli, tak jak to uczynili z upadłymi aniołami, z ówczesnymi synami. I to jest ta sytuacja.

Ale my się z tego wyrwamy, nie jesteśmy temu podlegli, bo słuchamy tylko Boga. I w ten sposób te wszystkie sprawy, one się u nas właściwie rozwijają. I proszę zauważyć, Bóg nagradza nas w jaki sposób? Objawiając nam tajemnicę, która jest dla nas przeznaczona. Nie poszliśmy do tej tajemnicy, dlatego że ją poznaliśmy, tylko dlatego że wierzyliśmy. A objawia nam tę tajemnicę, bo zasłużyliśmy na to żeby nam ją objawił, bo jesteśmy jego przyjaciółmi, którym objawia to co zamierzył, bo jesteśmy tymi, tymi jesteśmy – Hbr 1:

7 Do aniołów zaś powie: Aniołów swych czyni wichrami, sługi swe płomieniami ognia.

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez Miłosierdzie Boże, w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen. I webinarium także, aby byli umocnieni i żeby te słowa nie uleciały z wiatrem zwyczajnym, ale

jeśli mają być uniesione przez wiatr, to tylko Ducha Świętego, żeby wznosił ich ku doskonałości Bożej.

Część 6

Proszę państwa, tutaj tajemnica właśnie tej Bożej mocy, która w tej chwili objawia się synom Bożym, objawia tajemnicę która usuwa, że tak mogę powiedzieć, mistyfikację i teatr służący temu, aby prawdziwego Boga porzucić, nie szukać, nie stać się tymi, którzy wykonują dzieło Pańskie tak, jak ono zostało nakazane. Po co ta mistyfikacja jest, po co ten teatr? Aby wykonywać dzieło tych, którzy tak naprawdę nie chcą dla człowieka zbawienia, chcą tylko dla siebie tego, co obiecał im szatan. A co obiecał im szatan?

Spójrzcie proszę państwa: Jezus Chrystus jest zabrany na szczyt świata i szatan Mu mówi: Oddaj mi pokłon a dostaniesz panowanie nad wszystkimi ludźmi, nad całą Ziemią, całe bogactwo. I to się dzieje, to się dzieje za cenę dusz, ich dusz, i gdzie mamy ten werset - Ap 18:

14 Dojrzały owoc, pożądanie twej duszy, - czyli ich dusz tak naprawdę - odszedł od ciebie, a przepadły dla ciebie wszystkie rzeczy wyborne i świetne, i już ich nie znajdują. 15 Kupcy tych towarów, który wzbogacili się na niej, staną z daleka ze strachu przed jej katuszami, płacząc i żaląc się w słowach: 16 "Biada, biada wielka stolicu, odziana w bisior i purpurę, szkarłat, cała zdobna w złoto, drogi kamień i perłę. To już w owym czasie było wiadomo jak wygląda Watykan, już jest tu opisane, myślę że nie tego wzoru tam się trzymają. [...] 17 Bo w jednej godzinie przepadło tak wielkie bogactwo. A każdy sternik i każdy żeglarz przybrzeżny, i marynarze, i wszyscy, co pracują na morzu, stanęli z daleka 18 i patrząc na dym jej pożaru, tak wołali: "Jakież jest miasto podobne do stolicy?" 19 I zrzucili proch z siebie na głowy, i wołali płacząc i żaląc się w słowach: "Biada, biada, bo wielka stolica, w której się wzbogacili we wszystko co mają, okręty na morzu, dzięki jej dostatkowi, przepadła w jednej godzinie".

Tutaj właśnie jest ta sytuacja, która bardzo wyraźnie ukazuje tą mistyfikację. Mistyfikacja była związana właśnie z tą sytuacją, że Bóg powiedział żeby przyjąć Jego łaskę, łaska po łasce, łaskę życia, łaskę

i dar zbawienia, o czym mówi List św. Pawła do Efezjan rozdz.2, wersety 8-9: *Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga: nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił.*

A dzisiaj jest z uporem ukazywane, że to jest nieprawda; oczywiście nie mówią, że to jest nieprawda, mówią że tak, to jest prawda. A dlaczego? Bo muszą być tymi, którzy są poplecznikami Boga, ale postępują wbrew. Bo gdyby postępowali wbrew przeciwnie, to by nie byli bogaczami, którzy zdobywają poparcie ludzi, którzy myślą że mówią prawdę, i że to z uczynków ludzie na końcu życia swojego będą rozliczani i będą badani co do świętości i dobrego ich życia. Skąd się to dobre życie ma wziąć? Przecież ono się nie może wziąć z ludzkiego postępowania, bo jak to powiedział św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz.8, 6-7:

Dążność ciała prowadzi do śmierci, dążność zaś Ducha - do życia i pokoju. A to dlatego, że dążność ciała wroga jest Bogu, nie podporządkowuje się bowiem Prawu Bożemu, ani nawet nie jest do tego zdolna.

Więc skąd to dobro ma się wziąć? Ono się nie może wziąć, ponieważ nic nie ma w tym świecie, co by mogło być dobre, jeśli nie jest to Bóg. Bo reszta, co nie jest Bogiem, jest diabłem. Wszystko co jest światłością, jest światłością, a to co jest przeciwne światłości jest ciemnością. Chrystus mówi: *Kto nie jest w światłości, jest w ciemności.*

Tu głównym elementem naszego życia jest ta tajemnica, że my musimy ufać całkowicie Bogu co do odkupienia, odkupienie jest najważniejsze. I w tym momencie, kiedy ta tajemnica, którą przyjmujemy bezpośrednio - zresztą Jezus Chrystus powiedział: Dałem wam poznanie, i oni wtedy zaczęli rozumieć słowa Jezusa Chrystusa, gdzie jest powiedziane: Oświecę wasz rozum, oświecę wasz umysł, abyście mogli poznawać tajemnice. I wtedy oni zaczęli poznawać tajemnice, że wszystko co Chrystus czynił musi się dziać, tak jak to jest zapisane w prorocत्वach. Ale my jesteśmy tymi, którzy jako synowie Boży, uwierzyli.

Proszę zauważyć świat - sami państwo wiecie - przecież są wśród nas ludzie, którzy konfrontują się bardzo mocno z ludźmi ze środowiska bardzo, bardzo ortodoksyjnego, a nawet z Odnawami w Duchu Świętym. Konfrontują się mówiąc o prawdzie całkowitej duchowej, o tym że Chrystus nas odkupił, ale zanim ta sytuacja wychodzi na wierzch, to dostrzegają ich potężną radością, prawdą, światłością, i widzą w nich emanację ciszy i dziecięstwa Bożego. Ale gdy dowiadują się, że jest to wynik świętości, która nie wynika z ich postępowania, tylko wynika z przyjęcia Chrystusowego odkupienia i to ono jest w nich postępowaniem, to uciekają "gdzie pieprz rośnie", nie chcą tego znać, nie chcą o tym słyszeć. Dziwna sytuacja - czyli uciekają od tak naprawdę Boskiej tajemnicy, Boskiej siły. Co ich odstręcza? Przecież nie Bóg! Nie Bóg - odstręcza ich ciemność. Więc odstręcza ich ta ich ciemność wewnętrzna którą w sobie mają, i nie chcą jej utracić ponieważ skupili się głównie na wiedzy, na tym co wyczytają z Ewangelii. I proszę zauważyć co Ewangelia mówi - św. Jan rozdz.5 werset 39-40:

Badacie Pisma, ponieważ sądzicie, że w nich zawarte jest życie wieczne: to one właśnie dają o Mnie świadectwo. A przecież nie chcecie przyjść do Mnie, aby mieć życie wieczne. Wcześniejszy 37 werset: Ojciec, który Mnie posłał, On dał o Mnie świadectwo. Nigdy nie słyszeliście ani Jego głosu, ani nie widzieliście Jego oblicza; nie macie także słowa Jego, trwającego w was, bo wyście nie uwierzyli w Tego, którego On posłał - czyli Jezusa Chrystusa.

Synostwo Boże, rozpoczyna się właśnie z prostoty pójścia do adresata, adresatem jest Chrystus i Bóg. On mówi wyraźnie, że On przyszedł po to, żeby uwolnić ludzi od grzechów. Nie mówi jak to robić, tylko to zrobił i powiedział: Idźcie i żyjcie bez grzechu, nie grzeszcie. Nie mówi jak się pozbyć grzechów, tylko mówi: Idźcie i nie grzeszcie, żyjcie w tej doskonałości.

I tutaj jest właśnie ta sytuacja, która ukazuje tą prawdę Bożą, gdzie każdy człowiek żyjąc w tej doskonałości Bożej, którą Bóg daje człowiekowi, nie zastanawiając się nad sytuacją jak to uczynić, jak to zrobić, tylko bezpośrednio przyjmując Boską naturę. Jak przyjmując?

Jak dziecko, które nie rozumie, nie pojmuje, ale słucha, jest posłuszne mamie. Nie zastanawia się tylko przyjmuje, działa, postępuje bez zastanawiania się, bez rozumienia, działa w taki doskonały sposób.

I tutaj właśnie, my przyjmujemy Tego adresata, my przyjmujemy Chrystusa, gdzie Chrystus mówi: *Przyjdźcie do Mnie, bo jesteście już wyzwoleni od grzechu. Zresztą mówi: Kto nie będzie jadł Mojego Ciała i pił Mojej Krwi, nie wejdzie do królestwa niebieskiego.* Więc wszyscy synowie Boży, to są po prostu ci, którzy po prostu poszli za adresem do adresata, nie szukając w pismach jakichś sztuczek, czy umiejętności, czy zdolności. Tylko idą prosto do Chrystusa, bo jak to było powiedziane w tej Ew.: *Badacie pisma, ponieważ sądzicie, że w nich zawarte jest życie wieczne: to one właśnie dają o Mnie świadectwo.*

Czyli my uwierzyliśmy Jezusowi Chrystusowi, nie potrzebujemy dowodu, bo wystarczy nam dowód Boga - dowód Boga. Proszę zauważyć, czy dowód Boga jest za mało? 1 List św. Jana, rozdz.5 werset 9:

Jeśli przyjmujecie świadectwo ludzi - to świadectwo Boga więcej znaczy.

Czyli przyjmują. Jeśli mówi: przyjmujecie świadectwo ludzi, ale świadectwo Boga jest dużo większe, jest największe, więc dlaczego słuchacie ludzi, którzy są omylni, a nie słuchacie Boga, który jest nieomylny? Który jest nieomylny! On mówi o tej sytuacji, zaświadczył - Bóg zaświadczył o swoim Synu, że zmartwychwstał. Ludzie szukają innych dowodów, jakby inne były większe, nie ma większych dowodów. Któż może zaświadczyć bardziej, mocniej i więcej niż sam Bóg? Nikt nie może!

A ludzie jednak wolą tłumaczenia i świadectwa ludzi omylnych, którzy nie znają prawdy, a jednocześnie za nimi idą, bo to jest takie ludzkie, to jest takie ludzkie.

Ale my, w tym momencie kiedy jesteśmy synami Bożymi, a synowie Boży to są ci, którzy robią tak - z punktu widzenia oczywiście dzisiejszej teologii - jakby potracili rozum, jakby nie rozumieli co

Pismo mówi. Oni dokładnie rozumieją, nie muszą rozumieć innych rzeczy, oni po prostu poszli prosto za adresatem. Pismo Święte mówi o Nim, o Chrystusie, więc oni idą prosto do Niego nie zbaczając z drogi, prosto w Nim się zanurzają.

I dlatego tutaj chcę powiedzieć o tym ponownie, że synostwo Boże to nie umiejętności. Synostwo Boże to właśnie ta tajemnica, że człowiek który uwierzył Bogu na samo Jego słowo, na samo słowo, jest tym który przez wiarę, jest uwolniony od wszystkich ludzkich obciążeń, czyli uśmiercony jest duch człowieka. Czyli jak to powiedział św. Paweł - ciało nasze. Więc proszę zauważyć, słowo: ciało nasze - nie zwraca się do ciała biologicznego, ale jednak mówi: ciało nasze, więc jego świadomość jest całkiem gdzie indziej umieszczona. Ludzi przeciętnych, właściwie ludzi na świecie świadomość jest umieszczona w ciało, które żywi się pokarmem ziemskim tym zwyczajnym. Ale tutaj ta tajemnica jest całkowicie inna.

Tutaj jest to sytuacja taka, że mówi o ciele, które zostało uśmiercone przez Chrystusa Pana, o człowieku, ale ten człowiek fizyczny nie doznaje śmierci. Czyli mówi o nas, ale nie o ciele jako my, bo my to nie ciało - my to duchowa natura.

I tu właśnie my, będąc w tej prostej naturze, proszę zauważyć co chcę powiedzieć państwu, to jest pytanie retoryczne, naprawdę retoryczne: Czy boicie się państwo uwierzyć Bogu i boicie stać się synami Bożymi, boicie się, aby On nie wziął was w Swoją władzę i poprowadził ścieżkami prawdy?

Możliwe, że niektórzy ludzie mogą myśleć, że On ich nie zna i poprowadzi was tam gdzie nie chcecie. Właśnie, nie boicie się, przyjmujecie po prostu Chrystusa, bo Jemu ufacie, a On was prowadzi. A jednocześnie nie tylko prowadzi, ale daje wam bardzo duże świadectwo swojej obecności, bo przemienia ludzi na naszych oczach i osobiście dotyka ich serc, i osobiście oni doświadczają, że są kierowani Boską naturą i Boską tajemnicą. Czyli nie potrzebują, że tak mogę powiedzieć, drugiego człowieka który powie: Idź tam, zrób

to, przynieś tamto. Oni uświadamiają sobie, że już Bóg jest ich naturą i są Jemu posłuszni, i zaczynają doświadczać, że On z nimi i w nich jest, i jednocześnie są Jemu oddani, i wykonują te wszystkie sprawy ludzkie, a jednocześnie i Boskie, tutaj w tym miejscu. Nie zawahali się stać się synami Bożymi, czyli uwierzyć Chrystusowi całkowicie na słowo i uwierzyć Bogu, bo świadectwo Boga jest dla nich najważniejsze, i to uczynili nie bacząc na sytuację co ludzie powiedzą.

Nie mają takiego jakby nikodenizmu, gdzie Nikodem przychodził w nocy do Jezusa Chrystusa, żeby go żaden faryzeusz nie widział. I przecież Nikodem mówił o faryzeuszach takie słowa - Ew. wg św. Jana rozdz.3:

1Był wśród faryzeuszów pewien człowiek, imieniem Nikodem, dostojnik żydowski. 2Ten przyszedł do Niego nocą i powiedział Mu: "Rabbi". I proszę zauważyć co powiedział właśnie Nikodem: "Rabbi, wiemy, że od Boga przyszedłeś jako nauczyciel. Proszę zauważyć, słowa jasne i proste: Wiem. Chrystus mówi: To więc dlaczego za Mną nie idziecie? Dlaczego nie wierzycie Bogu jedynemu? A jest to powiedziane dlaczego nie idą, dalej jest powiedziane: Nikt bowiem nie mógłby czynić takich znaków, jakie Ty czynisz, gdyby Bóg nie był z Nim. 3 Rzekł do Niego Jezus: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi powtórnie, nie może ujrzeć królestwa Bożego. 4Nikodem powiedział do Niego: "Jakżeż się człowiek może narodzić będąc starcem? Czyż może powtórnie wejść do łona swej matki i narodzić się"? 5 Jezus odpowiedział: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego. 6To, co się z ciała narodziło, jest ciałem, a to, co się z Ducha narodziło, jest duchem. 7Nie dziw się, że powiedziałem ci: Trzeba wam się powtórnie narodzić.

I teraz jest odniesienie do sytuacji, o której mówi św. Paweł: Chrystus uśmiercił waszego ducha. Bo człowiek w duchu upadł i dlatego w duchu jest uśmiercony, aby mieć nowe życie duchowe, które Ja przynoszę. Więc Ja uśmiercam człowieka w duchu i daję mu nowe życie w Duchu. Wy nie wiecie, bo wy nie znacie Ducha, ale możecie wierzyć i być w jedności z Duchem. I dalej: *8"Wiatr wieje tam,*

gdzie chce, i szum jego słyszysz, lecz nie wiesz skąd przychodzi i dokąd podąża. Tak jest z każdym, który narodził się z Ducha". 9W odpowiedzi rzekł do Niego Nikodem: "Jakżeż się to może stać"? 10 Odpowiadając, rzekł mu na to Jezus: "Ty jesteś nauczycielem Izraela, a tego nie wiesz? 11Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci, że to mówimy, co wiemy, i o tym świadczymy, cośmy widzieli, a świadectwa naszego nie przyjmujecie".

To jest sytuacja ciekawa, ponieważ synostwo Boże nie jest to wiedza, synostwo Boże jest to stan ducha, jest to narodzenie. W nas istnieje ten stan i w nas istnieje przemienienie w synów Bożych łaska po łasce, bo Bóg nam to czyni i jesteśmy dlatego świadomi świętości swojej. I nie mówimy, że jesteśmy święci dlatego, że to usłyszeliśmy, czy przyjęliśmy jakąś tam informację, ale czujemy osobistą obecność Boga w sobie. Osobistą obecność Boga, jesteśmy świętymi, niewinnymi i bezgrzesznymi.

Dziwna sytuacja, że to co mówi Ewangelia, teraz właśnie to zostało powiedziane. To co mówi św. Paweł zostało wypowiedziane, ale to w dalszym ciągu "otwiera nóż w kieszeni", w dalszym ciągu otwiera nóż w kieszeni i ludzie są wściekli na to, że ludzie to mówią. Ale nie jest wściekły człowiek rozumowy, tylko szatan który jest wściekły na tą prawdę, która jest przeciwna duchowemu panowaniu szatana. Bo szatan chce panować, a ta prawda nie pozwala jemu panować, bo to człowiek podejmuje decyzję.

I my jesteśmy synami Bożymi, nie dlatego że to usłyszeliśmy, ale synami Bożymi jesteśmy, bo jesteśmy przekonani o tym w sercu naszym i wiemy, że Bóg w nas mieszka, bo to czujemy. Czujemy obecność Boga, czujemy jak On rozszerza nasze poznawanie i pojmowanie. Zresztą jest powiedziane w jednej z Ewangelii: Chrystus uzdolnił ich rozumy i umysły, do szerszego poznawania tajemnic Ewangelii i wtedy oni rozumieli jasno, co On do nich mówi. Chrystus to czyni właśnie z nami, rozszerza nasze poznawanie. I nasze poznawanie jest tak, jak człowiek jest spragniony wody na pustyni i pije wodę, i czuje jak ona w niego nasiąka, jak ona jest życiodajną

mocą, jak każda komórka tą wodę pije, a on odżywa i czuje jak staje się nowym żywym człowiekiem.

Powiem taką prawdziwą historię, to się działo na wyspie Kuba: Wyłynęli sobie ludzie na wycieczkę na wyspę, która była z boku, tam rósł tylko jeden kaktus w odległości nie takiej dużej, ale takiej dosyć, dosyć i zostali na tej wyspie, bo łódki nie zaczepili i ona odpłynęła. I przyszedł weekend, czyli jakieś święto było tam na Kubie, więc byli tam całą sobotę, całą niedzielę, i dopiero w poniedziałek mógł się ktoś pojawić na horyzoncie, i machali ręką żeby im pomogli. I oni tam byli dwa dni w spiekocie, był jeden kaktus, więc się oni zamieniali żeby się troszeczkę ochłodzić i nie pili nic przez dwa dni. I byli tak wycieńczeni, i jak zobaczyli kuter który tam wypłynął na połów, to oni kiwają ręką, a z kutra też kiwają ręką, oni kiwają coraz mocniej, a z kutra też kiwają coraz bardziej. Aż zobaczyli, że oni kiwają panicznie, wtedy zrozumieli, że coś jest nie tak, że ich nie pozdrawiają, tylko wołają pomocy. Podpłynęli do nich, uratowali ich, i gdy oni zaczęli pić wodę - to co powiedzieli? Że nie pili nigdy nic lepszego, nic lepszego. Naprawdę poznali prawdziwą tajemnicę wody, prawdziwy smak wody.

I to jest tajemnica Chrystusa: kiedy Chrystus przez nas przenika i Chrystus w nas mieszka - nie ma nic lepszego - to jest doskonałość tak ogromna.

Nie mogą powiedzieć, że woda jest dobra, ci którzy mają codziennie pepsi, coca-kolę, wódkę, czy jakieś inne trunki o dużej zawartości alkoholu. Woda? Wody oni nie chcą. Ale kiedy zabraknie im wody, prawdziwej wody, to poznają tajemnicę wody i uświadomią sobie, że wszystkie inne alkohole dobre są, ale tylko wtedy kiedy mają wodę, a jej nie doceniają, ale kiedy wody nie ma, to ona jest niedobra, ohydna, nie chcą na nią patrzeć - ciekawa terapia można tak by było powiedzieć, tak ogólnie. Nie chodzi o to żeby zamknąć człowieka gdzieś na pustyni i nie dać mu wody tylko wódkę, ale on po tygodniu już nie patrzy na nią tylko krzyczy: wody. I mówią do niego, co za dziwny człowiek tyle ma wody, a wody mu się zachciało.

I tu chcę powiedzieć o tym, że gdy Duch Boży w nas mieszka, Chrystus Pan, to jest to radość tak ogromna; nie doświadczają jej ci, którzy tego nie doświadczyli. Ale też nie doświadczają prawdziwej dobroci wody ci, którzy naprawdę nie byli nigdy spragnieni. Ci, którzy są naprawdę spragnieni, to oni docenią prawdziwą życiodajną moc wody, jeśli nie są spragnieni to nie czują tej prawdziwej dobroci.

I proszę zauważyć, kiedyś taki był film w TV o wodzie: Cała dywizja niemiecka, która atakowała pewien mały porcik, to może nawet była Afryka, lato, spiekota, gorąco strasznie 40 stopni w cieniu, słońce piecze, gorąco strasznie nie do wytrzymania. Ci ludzie znaleźli studnię, w której nie było właściwie wody, tylko ta woda tam tak kapiała, pyk, pyk, tak że przez pół godziny nakapało kubek półlitrowy. Kapitan kazał tam zejść jednemu człowiekowi i tej wody nakapać, gdy ta woda nakapała wyszedł na powierzchnię i kazał tą wodą się polewać. I on kark sobie moczy i inne rzeczy, jak Niemcy patrzyli przez lornetkę, to im tylko tak grdyki chodziły, ponieważ byli tak spieczeni, że nie mogli tego znieść, tak było gorąco. I co się stało? Oni mówią: ojejku, oni mają studnię, dla tej studni zrobimy wszystko, nawet zdezerterujemy, poddajemy się, żeby do tej wody dotrzeć. I Niemcy wystrzelili moździerz, ten moździerz wpadł do studni, wybuchł tam i otworzył studnię i ona była pełna woda. Kiedy Niemcy przyszli, wszyscy się poddali, dlatego że chcieli wody i wodę dostali, bo ta woda już była. Ale kiedy była ta inscenizacja, to tej wody nie było, ale w owym czasie rzeczywiście była. I dla wody człowiek robi wszystko, bo bez wody nie może tak naprawdę żyć tylko wysycha.

I tutaj właśnie, są ludzie którzy doświadczyli obecności Chrystusa, ale gdy nie doświadczą Jego osobiście z własnej wewnętrznej pracy, z własnej wewnętrznej wiary, to nie doceniają Go, bardzo łatwo Go porzucają, porzucają Go bardzo łatwo dlatego, że "łatwo przyszło, łatwo poszło". Ale gdy naprawdę doświadczą w prawdziwym wewnętrznym wyborze prawdziwej zażyłości, prawdziwego zjednoczenia z Chrystusem, to nigdy Go nie zostawia, zawsze

pozostaną z Nim, bo to jest ogromna głęboka jedność. Naprawdę jedność tak głęboka, doświadczenie miłości, doświadczenie jedności, doświadczenie wspólnego życia i istnienia, to jest niezmiernie głęboki stan. Człowiek wtedy Chrystusa ceni tak głęboko, że życie nowe jest wszystkim, a to że stare przemija nie ma znaczenia, bo stare jest do przeminięcia, ono nigdy nie pozostanie długo, to jest pełne i żyjące.

I proszę zauważyć, dlaczego powiedziałem o tej sprawie? Dlaczego to było powiedziane? Dlatego, że tak się objawiają uczynki wiary. I uczynki wiary, to nie są uczynki, które prowadzą do wiary, tylko uczynki, które wynikają z wiary. I ten stan, ta tajemnica, to umocnienie, jest właśnie tym stanem, który objawia się właśnie tym, co na tych wykładach w Ponikwie ukazane jest, że w głębinach jest piękna córka ziemiska, czyli bóstwo na sposób ciała, które jest także naszą naturą i które to my musimy wydobyć, obdarzyć je świętością. Ale tylko wtedy tą świętością możemy obdarzyć tą naturę, jeśli mamy świętość. Jeśli ktoś nie ma świętości- zasada jest bardzo prosta - jeśli ktoś nie ma świętości, nie obdarowuje w głębinach pięknej córki ziemskiej, to traci bardzo szybko Boską naturę i jest jak ziarno, które spadło na skałę, które na tej drobinie ziemi wypuściło korzonki, ale słońce przyszło i je wypaliło. Albo ziarno, które spadło na drogę, przyleciały jakieś ptaki i je zjadły. Albo ziarno, które padło między chwasty, trochę się wybiło, ale zostało zagłuszone, bo chwasty je zniszczyły. I jak dużo trzeba wewnętrznego samozaparcia i wewnętrznej miłości i pracy, aby ziemia na którą pada, była urodzajna. Czyli to jesteśmy my, jesteśmy my tym ziarnem na ziemi urodzajnej.

A żeby powiedzieć o tym ziarnie urodzajnym, to zobaczmy Ew. św. Pawła, ale to jest 1 List św. Pawła do Koryntian rozdz.3, od wersetu 16, który mówi właściwie o tym samym, o tej żyznej ziemi:

Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was? Czyli, że jesteście ziemią tą, na której Bóg sadi. Jeżeli ktoś zniszczy świątynię Boga - czyli doprowadzi do ugoru - tego zniszczy Bóg. Świątynia Boga jest świętą, a wy nią jesteście. Czyli na was spada ziarno: Słowo

żywe – i w was ono daje plon, więc jak musicie być doskonali, aby ten plon w was dał życie.

I tutaj właśnie państwo, którzy tu jesteście, macie inne całkowicie myśli niż ludzie, którzy są na webinarium. Ludzie, którzy są na webinarium, myśli są ich takie - nie wszystkie - że "skaczą z kwiatka na kwiatek" i że tak mogą powiedzieć, zaraz by zadawali tysiące, tysiące, tysiące pytań, jakby te pytania miały odpowiedzieć na ich zagubienie. A tak naprawdę nie chodzi o pytania, chodzi o uwierzenie w to, że są doskonali.

Kiedyś przyszła do mnie kobieta i mówię jej o pewnych rzeczach - nie, proszę pana, nie, proszę pana, nie, proszę pana, nie, nie, nie. - Jest Pani doskonała w Chrystusie... - Nie, aaa tak. Czyli była zacięta, a jak się dowiedziała, że jest doskonała w Chrystusie, spytała się: A dlaczego i jak to się stało? A dlatego, że to Chrystus to wszystko uczynił.

I sięgając do głębin właśnie, uświadamiamy sobie, że doświadczamy, że niemożliwym jest, abyśmy mogli do głębin zstąpić i w głębinach obdarowywać świętością tą, która oczekuje na przebudzenie - *przebudź się o śpiący, a zajaśnieje ci Chrystus* - abyśmy byli bez świętości. I dlatego nieodzownym aspektem jest świętość nasza, która wynika nie ze zrozumienia, nie z logicznego pojmowania, ale właśnie z tego specyficznego stanu zakochania. Bo mówimy o duszy, o duszy. Dusza jest w relacji z Chrystusem, w małżeńskiej relacji, o czym mówi św. Paweł w 2 Liście do Koryntian rozdz.11, od wersetu 2:

Jestem bowiem o was zazdrosny Boską zazdrością. Poślubiłem was przeciw jednemu Mężowi, by was przedstawić Chrystusowi jako czystą dziewicę. I przeczytam 1-szy werset, myślę że on tutaj bardzo wiele przedstawia: *O gdybyście mogli znieść trochę szaleństwa z mojej strony! Ależ tak, wy i mnie znosicie!*

Czyli mówi tutaj św. Paweł o tajemnicy tak głębokiej, że nazywa to, że prawdopodobnie uważają go za szaleńca, że jest to szaleństwo. Ależ tak, mimo że jestem szaleńcem to znosicie mnie, bo

wiecie że w tej tajemnicy jest prawda, dlatego że nie tylko rozumowo, ale czujecie obecność mocy, czujecie obecność mocy. To jest ta tajemnica, gdzie ludzie widzą innych ludzi wierzących w Boga - naprawdę wierzących to jest niewiele - uważają że to są szaleńcy, że oni w pewien sposób przekraczają takie normy ludzkie. Ale czym są normy ludzkie?

I teraz - natura cielesna jest inną nacją i natura duchowa jest inną nacją. Natura duchowa to jest ta natura, która zawsze jest Boska, a natura ziemską, ta która do Boskości została przeznaczona, ale to my duchowi musimy być w doskonałym stanie. O czym mówi przecież List do Rzymian rozdz.8, wersety 22-23:

Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia. Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą swoją istotą wzdychamy, oczekując przybrania za synów Bożych - odkupienia naszego ciała.

Proszę zauważyć, tutaj w tym 23 wersecie mówi o dwojakiej naturze, jednocześnie Boskiej i jednocześnie ziemskiej. My, którzy już mamy odkupienie, czekamy na odkupienie. I też 2 List do Koryntian, rozdz.5, werset od 1 mówi o głębokim niezmiernie tym stanie, który teraz zrozumiecie już o wiele głębiej:

Wiemy bowiem, że jeśli nawet zniszczy nasz przybytek doczesnego zamieszkania - czyli ciało - będziemy mieli mieszkanie od Boga, dom nie ręką uczyniony, lecz wiecznie trwały w niebie. Tak przeto teraz wzdychamy...

Tutaj czytam ten werset, ale cały czas odczuwam te wpływy webinarium, które mówią: Tak, tak, taaaak gadaj sobie, gadaj, tak, tak, gadaj sobie, gadaj, tak gadasz jakby ci ciało nie było potrzebne, a jakby ktoś przyszedł i ci pałą przywalił, to byś mówił: A wal mi więcej, bo i tak jestem duchem. Ale to chodzi o tę sytuację, że nie jesteśmy bezsilni, bo to chodzi o takie myślenie sobie, takie dziwne, bo gdy oddajemy się Bogu Ojcu, to Duch Boży jest naszą obroną.

Powiem państwu takie zdarzenie, ja to zdarzenie kiedyś przedstawiłem. Była tak sytuacja, że pracowałem na ul. Narutowicza przy Filharmonii przez jakiś tam czas, wiele lat. I była pewna pani,

która mi pomagała przez pewien czas. Bardzo trudno mi się z nią pracowało - państwo możecie mieć inny stosunek do tego co ona robiła - dlatego, że ona była nieustannie skoncentrowana na swojej pracy. I mnie to tak strasznie przeszkadzało, że ja nie mogłem w gabinecie pracować, bo czułem jej tą koncentrację ludzką, która wywoływała we mnie "gęsią skórę", a jednocześnie aż ból głowy. Ja musiałem wyjść do niej i mówię tak: Proszę pani, proszę posłuchać. Proszę się nie koncentrować w taki sposób, bo mi to strasznie przeszkadza, proszę być gotową do działania kiedy ono się pojawi, a nie nieustannie jakby myśleć o tym, co się stanie.

To tak jakby no np. Są ludzie, którzy powiedzmy zajmują się uzdrawianiem, i siedzą w gabinecie i myślą, albo nawet dzień wcześniej myślą: kto do nich przyjdzie, jak oni im pomogą, jak oni wydobędą ich z tego problemu, co oni będą mieli, jak oni to zrobią, jak będą się z tym mogli uporać. Ludzie, po co to robicie - mówię do nich - po co to robicie? Przecież nie ma tej sytuacji, po co to robicie? Jak przyjdzie człowiek, spojrzycie i pomożecie temu człowiekowi, ale nie myślcie o tym, czego teraz nie ma. Dlatego ja, jestem gotowy na pomoc tym ludziom, ale nie wymyślam historii, które mógłbym zrobić.

Tak jak np. powiedzmy fryzjerka, siedziałaby nieustannie i cały czas zastanawiała się nad sytuacją jaką ma zrobić fryzurę, a przychodzi klient i chce na łyso, bo tak się może zdarzyć. A jej wszystkie plany znikają, przestają mieć sens istnienia, bo jak tu zrobić na łysej głowie fryzurę? Lub przychodzi człowiek i całkowicie inną żąda fryzurę, i po cóż te myśli? Jesteśmy gotowi, gotowi do tego, aby pomóc drugiemu człowiekowi - gotowi.

I była taka sytuacja, że właśnie ona tam siedzi i ja mówię: Proszę pani, proszę cały czas nie myśleć, nie myśleć o tym, bo pani się boi, że ja panią nakryję, że pani nic nie robi i zrobię pani awanturę. Nie, proszę pani, niech pani tego nie robi, niech pani będzie gotowa, gotowa na pomoc drugiemu człowiekowi, który przyjdzie, niech będzie po prostu gotowa. I nagle ustało, uspokoiło się, przestało to

być takim epatowaniem tym zmysłowym stanem, ale gdy przychodził człowiek była na właściwych obrotach. Właściwie się wszystko działo, merytoryczna, wszystko było dobrze, wszystko było ogarnięte i bez żadnego problemu. I gdy przepracowała kilka tygodni, wielka przemiana u niej nastąpiła, wiele chorób jej ustąpiło, jakieś inne problemy, one zaczęły po prostu ustępować, one znikwały.

I pewnego razu wyszła z pracy i szła sobie do domu, bo nie miała daleko do domu i szła pod tzw. drewnianymi podcieniami przy Filharmonii. Ponieważ wtedy tam Filharmonia była w remoncie i taki tunel był zrobiony, żeby na głowę człowiekowi nic nie spadło, więc takie podcienie zostały zrobione. I ona idzie, a nagle biegnie jakiś człowiek, staje przed nią i mówi: Ma pani 50 groszy? A ona wkłada ręce do kieszeni - mam złotówkę, proszę. A on mówi tak: Jak pani mi daje złotówkę, to ja pani powiem co ja chciałem zrobić. Biegłem żeby pani zabrać torbę i uciec, ale nagle mi to wszystko wyleciało z głowy i nie miałem pojęcia, co się ze mną stało i pytam się: Ma pani 50 groszy? Bo wszystko zapomniałem, co miałem zrobić, kompletnie nie wiem co się ze mną stało i dlatego pani opowiedziałem. To jest moc Ducha Bożego, która w jednej chwili tego ducha złego wyrzuciła z niego, a on zapomniał o tym kim jest, co ma zrobić i jakie ma zamiary, więc została mu tylko pamięć o 50-ciu groszach.

I to jest ta sytuacja. Więc to są inne całkowicie historie, nie można w ludzki sposób pojmować Boga, w ludzki sposób się nie da pojmować Boga. Bo w ludzki sposób pojmowanie Boga jest niemożliwe, bo Bóg wychodzi poza wszelkie pojmowanie ludzkie i dlatego tylko natura wewnętrzna Boska, może to uczynić w człowieku. A mamy tę naturę przez wiarę w nas ujawnioną, przez wiarę w nas wyrażoną, która musi się ożywić i objawić.

Dlatego tutaj powracam do tej zasady, która musi całkowicie zaistnieć, **synostwo Boże otwiera w nas inną całkowicie naturę, naturę wypełniania dzieła Pańskiego, gdzie jesteśmy świadomi świętości. I nie tylko świadomi świętości, ale tą świętość w sobie zachowujemy przez owoce Ducha Świętego:**

opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość. No, ale także przez Dary Ducha Świętego: mądrość, rozum, rada, męstwo, umiejętność, pobożność, bojaźń Boża, one w nas istnieją, one w nas emanują i nami kierują. I tutaj właśnie, mając świadomość synostwa Bożego jesteśmy już człowiekiem innej natury, bo jesteśmy człowiekiem z innego świata, jesteśmy tym człowiekiem, o którym mówi List św. Pawła do Efezjan rozdz.1, od wersetu 4:

W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli, ku chwale majestatu swej łaski, którą obdarzył nas w Umiłowanym.

I proszę zauważyć, słowo "Umiłowany" jeszcze istnieje w jednym wersecie, może więcej, ale ja pamiętam jeszcze w jednym wersecie, tj. 3 List św. Jana, werset 2: *Umiłowany, życzę ci wszelkiej pomyślności i zdrowia, podobnie jak doznaje powodzenia twoja dusza.* Tutaj właśnie mówi w 1 wersecie św. Jan: *Ja prezbiter - do umiłowanego Gajusza, którego miłuję w prawdzie.* Powiem państwu, dzisiejsze słowo " w prawdzie" tzn. w prawdzie doszedłem do wniosku, że tak jest. Ale w prawdzie czyli w Chrystusie, w Bogu.

I tutaj właśnie wracając do Listu do Efezjan - jesteśmy całkowicie inną istotą, przez synostwo Boże jesteśmy istotą innego świata, świata niebieskiego. Dzisiejszy świat fizyczny, nigdy nie będzie zdolny do pojmowania tego, natomiast duchowy w nas - tak. I w ten sposób my, **przez pojmowanie duchowego stanu Boskiego w nas, musimy się sprzeciwić z całej siły temu, co chce nasza fizyczna natura. Bo fizyczna natura nie zna swojej prawdziwej Boskiej tajemnicy, chociaż ma swoją Boską tajemnicę.** Nie zna i dlatego nie podąża za tą naturą Boską. Natomiast synowie Boży znają Boską naturę w naturze cielesnej, czyli piękną córkę ziemską, czyli bóstwo na sposób ciała i przez swoją świętość... Czyli nie umiejętność bycia świętym, ale przez przyjęcie świętości i uznanie jej w sobie, uznanie jej w sobie z mocy Chrystusa, stają się synami.

Tu chcę powiedzieć o tej sytuacji dlatego, bo wiele osób jest niewolnikami własnej manufaktury na temat własnej świętości i nieustannie tworzą wizję własnej świętości i są niewolnikami własnej świętości, i w ten sposób siebie osaczają. Ale kiedy jesteśmy w prostocie, całkowicie w prostocie, to ta prostota ona nie wymaga rozumu ani umysłu, tylko jesteśmy w prostocie Boską naturą. Czyli nie myślimy, tylko oddajemy się i działamy, pozostawiamy tamtą część nie zastanawiając się, a w tym momencie dopiero rozpoczyna się ta tajemnica.

Więc proszę zauważyć, świat został zatrzymany przy ukrzyżowanym Jezusie Chrystusie, czyli przy uśmierceniu własnej natury grzesznej, nad którą strasznie nieustannie ubolewa i płacze, że ona została uśmiercona. Ale przecież została uśmiercona, żeby już więcej nie byli pod władzą grzechu. A oni nieustannie ubolewają nad śmiercią własnej złej natury, bo Chrystus przecież jako istota duchowa nie umarł, a ciało Jego tylko było uśmiercone przez trzy dni. A później nikt Go nie znalazł, bo ciało Jego zostało przemienione i stał się ożywiony. Więc dlaczego płakać nad śmiercią, która nie istnieje? - przestała istnieć. Śmierć nie miała nad Nim władzy, bo pokonał śmierć. Więc nie ma powodu do żadnego płaczu, a jeżeli powód ludzie znajdują, to tylko płaczą nad utratą grzechu, nad utratą próżności, pustki, nad utratą zła. Czyli tak naprawdę płacze nad tym grzech,

Tak jak powiedziała św. Teresa z Kalkuty zastanawiając się dlaczego Jezus Chrystus na drzewie krzyża powiedział: Dlaczego Mnie opuściłeś? I św. Teresa z Kalkuty mówi: To jest niemożliwe żeby Jezus Chrystus powiedział takie słowa, przecież wie że Ojciec jest zawsze z Nim. I doszła do zrozumienia, żeby ją uwolniło to jej udręczenie, że to grzech woła: Dlaczego mnie opuściłeś.

I dlatego dzisiejszy świat płacze i wspólnie z grzechem zawodzi, dlaczego Bóg go uśmiercił. I dlatego wszystkie drogi krzyżowe i inne ubolewania są właściwie nad śmiercią grzechu, dlaczego grzech ich opuścił. Dlatego, że Chrystus Pan grzech pokonał! Ludzie nie chcą

tego wiedzieć, oni chcą pozostawać we własnym pojęciu zamiast pozwalać Bogu działać. Ale jest to natura wewnętrzna umysłu; umysł jest jak naczynia połączone, jest tylko pewnym widocznym aspektem wielu innych połączeń. Wszystko z czym człowiek jest związany na Ziemi wynika w umyśle, umysł jest tylko miernikiem, który widać, a reszty nie widać.

Więc umysł tylko odzwierciedla problem, który tam istnieje, ale jest jak naczynia połączone, on tylko ukazuje, że wszystko inne podobnie działa. Kiedy umysł przestaje istnieć, to jak wody gruntowe opadną, w innych studniach też wody nie ma, przestaje to istnieć. Dlatego gdy człowiek nie uczyni tego, nie odda się Chrystusowi po prostu... Bo człowiek może działać w taki sposób, że znajdzie sposób na uniknięcie niskich wód gruntowych, czyli zniknięcie grzechu, ale to są ludzkie sprawy, które będą czyniły, że on będzie wyglądał na doskonałego, ale będzie w dalszym ciągu grzesznikiem. Tak jak faryzeusze, są grzesznikami pierwszej wody czyli grzesznikami bardzo wielkimi, a uchodzą i udają, że są bardzo rozmodleni z powodu frędzli, filakterii i rzemienia aż do ramienia zawiniętego na lewej ręce, w ten sposób to są oznaki ich rozmodlenia. Ale wewnątrz? Jezus Chrystus ich zna wewnątrz i mówi, że wcale nie są takimi.

Ja tu odczułem taką sytuację, że po przerwie dużej nastąpiło duże rozluźnienie wewnętrznych tych stanów duchowego wzrostu, bo nastąpiła sytuacja takiego troszeczkę lekceważenia tej mocy, ale każdy człowiek musi osobiście zdążać do tej doskonałości.

Część 7

Przed przerwą to spotkanie było takie ciężkie, ponieważ organizm był po obiedzie, więc skupił uwagę na trawieniu, trawienie było tutaj najistotniejsze. I tutaj właśnie odczułem taki stan - my poleżymy, a ty zrób co potrzeba, a my nie będziemy się w to włączać, zanieś nas tam. I tutaj się odczuwa, że był ten opór dosyć duży, wyłączenie nastąpiło, niezbyt duże, ale jednak ono było i to się odczuwało. W tej chwili, dlatego tutaj chcę przedstawić tą sytuację, abyśmy byli

jednak świadomi naszego życia duchowego i naszego życia wiecznego, ponieważ życie świadome życia wiecznego jest to życie związane z wewnętrznym człowiekiem. Natura cielesna oczekuje naszej postawy doskonałej i Boskiej, mimo że robi wrażenie że nie, że nie oczekuje tego; ale tak naprawdę z mocy Bożej oczekuje, tylko jest nieustannie oporna w swojej postawie, bo ma naturę oporu wynikającą z ducha mocarstwa powietrza.

I dlatego tutaj nasza postawa musi wynikać z największej ciszy i prostoty, nie z siłowego myślenia o tym co w głębinach ma się stać. Ponieważ to co w głębinach ma się stać... bo tutaj przed przerwą obiadową było bardzo wyraźnie odczuwalne teraz, że skupili się państwo na samowolce, na samodzielnym działaniu w głębinach jakby to było możliwe dla człowieka. To było bardzo wyraźnie ukazane i tam zaczęły działać takie dymy ciemności z głębin, pożary, dym, zaćmienie i nie było nic właściwie widoczne. A tak naprawdę my musimy być nieustannie - i tutaj chcę przedstawić tą sytuację bardzo wyraźnie - nieustannie musimy być świadomi tego, co nam Chrystus uczynił i tego, że jesteśmy synami Bożymi. Nie, że jesteśmy synami Bożymi dlatego, że nimi jesteśmy, tylko dlatego że uwierzyliśmy. Jak to przedstawia tutaj List św. Pawła do Galatów rozdz.3: 26 *Wszyscy bowiem dzięki tej wierze jesteście synami Bożymi - w Chrystusie Jezusie.*

Czyli z powodu wiary jesteśmy synami Bożymi, a nie synami Bożymi jesteśmy, i dlatego wierzymy. Wierzymy, i dlatego jesteśmy synami Bożymi. To jest tak jak mówi List do Kolosan rozdz.1; można spytać się kim są ci święci: 6 *Tajemnica ta, ukryta od wieków i pokoleń, teraz została objawiona Jego świętym.*

Ale kim są ci święci? Święci to są ci, którzy uwierzyli i się objawili; a nie, dlatego że byli świętymi dlatego uwierzyli. Dlatego że uwierzyli, są świętymi. I my musimy tak na to spoglądać, że Chrystus dał nam pełnię zdolności wiary, a jednocześnie dziecięcej jedności z Chrystusem, czyli ufności Jemu i to musimy się trzymać ufności, nie rozumienia. Rozumienie nic tu nie pomoże, ufności.

Ale widać, że ludzie są niewolnikami własnego rozumienia, mimo że nie chcą tego pokazywać, ale ja to widzę. Ja to widzę o prostu bardzo wyraźnie. To tak jakby np. do miejsca gdzie nie można wchodzić z bronią wszedł człowiek, który mówi, że nie ma broni, ale tu mu wystaje kawał automatu, tu mu miecz wystaje, a tam jeszcze co innego; i on tak chodzi i wszystko mu to wystaje i odznacza się. - A ja nie mam, nie, ja nie mam żadnej broni przy sobie. Ale wszystko mu tu się odznacza, mimo że nie widać. I tu jest ta sytuacja, jak ja patrzę na człowieka, który chce ukryć swój umysł, to ja po prostu widzę jakby założył na siebie obcisłe skórzane, czy laycrowe ubranie, które jest obcisłe i wszystkie widać kształty broni i wszystkich rzeczy, które tam ma, a mówi że ich tam nie ma, tylko wszędzie mu się to odbija, bo jest obcisłe i dopasowane.

I ja tak dostrzegam, jeśli jest człowiek, który jest umysłem, a udaje że nim nie jest, to ja to bardzo wyraźnie dostrzegam, ponieważ nie ma tam emanacji ducha, tam jest po prostu „kaszana”, że tak mogę powiedzieć. Tam się odczuwa powiem państwu, jakby ten człowiek był posypany kartoflanką i udawał, że jest jasny i biały i blaskiem świecący, czyli biały; a po prostu tylko wyszedł z kartoflanki, wystarczy wylać na niego gorącą wodę i jest już krochmal.

To jest ta sytuacja i to jest całkowicie inna historia. Ja to odczuwam w jednej chwili, dlatego ten aspekt przed przerwą był bardzo wyraźnie odczuwalny. Ja to dostrzegam, nikt mnie tu nie oszuka w tej sprawie. Właściwie nie mnie, ale Ducha Bożego nie oszuka, bo ja to dostrzegam po prostu od razu, bo widzę co się dzieje w głębinach, że nie ma tam Ducha Bożego, jest przebranie się, jest przebieraniec który tam gdzieś w głębinach konszachty prowadzi gdzieś z ciemnością, a udaje że jest super doskonały i czysty. To jest ta sytuacja. I nie ma tutaj tej prawdziwej natury oddania.

Dlatego pierwszym aspektem prawdziwej natury życia człowieka jest szczerłość względem Boga. Nie może być skupienie się na sprawach wykonania dzieła, dlaczego? Dlatego że dzieło wykonujemy

z mocy Chrystusowej, to On w nas to dzieło utrzymuje i my wykonujemy to dzieło z Jego mocy. Nie może być taka sytuacja, że my zapomnieliśmy o Chrystusie a to dzieło wykonujemy; bo to dzieło nie można wykonać gdy się nie jest w Chrystusie. To jest niemożliwe, po prostu jest to niemożliwe.

To jest tak jak człowiek by nie miał samochodu, a udawał, że jedzie; usiadł sobie w fotelu. - Gdzie jesteś? - No prowadzę. A siedzi w domu i nigdzie nie jedzie, to jest ta sytuacja. To jest takie udawanie, czyli tam ewidentnie jest to widoczne, ale w aspekcie duchowym podobnie to wygląda.

Dlatego musi być to szczerość, proszę państwa, musimy być w szczerości, szczerości względem Boga. Jest to izdebka między nami, a Bogiem, to są sprawy między nami, a Bogiem.

To tak jak było to powiedziane we wczorajszym spotkaniu, gdzie ja jako dziecko miałem może ze cztery latka i nie rozumiałem jak bardzo można bagatelizować Boskie sprawy - tam jest koniec świata, tam jest drabina do nieba, a rodzice nawet nie chcą nawet na to zwrócić uwagi; jak można bagatelizować tak ważne sprawy, dlaczego to ich nie interesuje.

Ich to nie interesowało, dlatego bo oni wiedzieli, że tam nie ma końca świata. Ale dla mnie to było wstrząsające, że ich to nie interesuje. Dla mnie to po prostu była sytuacja, że jest tam koniec świata, a ich to nie obchodzi. To takie było moje odczucie; ja je dzisiaj pamiętam. Czyli tak jak bym miał dostęp do swojej dziecięcej pamięci, mimo że ja nie pamiętałem swojej dziecięcej pamięci, do szóstego roku życia nic nie pamiętałem; ale w tej chwili ona mi się otwiera, ja ją pamiętam, ale całkowicie w duchowy sposób. Pamiętam swoje myśli duchowe jako dziecko, duchowe myśli, dlatego dla mnie było wstrząsające, że ci ludzie, rodzice, tak bardzo byli obojętni na sprawy Boskie. Dla mnie to było po prostu oczywiste, bo dla mnie był tam koniec świata i tam drabina do nieba, a rodzice nic sobie z tego nie robią, a dla mnie, dla dziecka było to wstrząsające dlaczego oni tak postępują.

Zawsze mi rodzice mówili, że w kościele jest Bóg. Ja wiedziałem, że On tam jest. Wszedłem do kościoła i wiedziałem, że Boga nie ma dopóki ksiądz jest widoczny, a jak ksiądz znika to wtedy jest Bóg. Oczywiście ksiądz wchodził na ambonę i tam stamtąd czytał kazanie. Ja byłem przekonany, że to mówi Bóg. I pewnego razu stoję pod amboną i słyszę takie szuranie - szu, szu, - takie jak kartka szura. Patrzę tam do góry, patrzę, a ta kartka wystaje z ambony i się chowa. A ja mówię: Tata, powiedz mi jak to się dzieje, że Bóg tą kartką rusza, przecież Bóg jest niewidzialny, On nie może takich rzeczy robić, bo jest niewidzialny.

- Aa, tam nie ma Boga, a to ksiądz to rusza. I nagle światłość zniknęła. Zobaczyłem, że ludzie okłamują się i chcą okłamać także mnie. Zobaczyłem, że to jest oszustwo, że są oszukiwani i siebie oszukują, i nic z tym nie robią, wygodnie im jest tak. I wtedy zobaczyłem, że ci ludzie tam chodzą - nie chodzą dla Boga - tylko chodzą dlatego żeby się uspokoić wewnątrz. Żeby Bogu powiedzieć: Panie Boże, przecież widzisz, że chodzę do kościoła i jestem wierzący, Ty tam jesteś, to ja mogę udawać; no, ale to innym nie przeszkadza itd.

I to dla mnie było wstrząsające, że dla nich było takie, że oni o tym wiedzieli, że tam Boga nie ma. I ja zastanowiłem się, po co oni w ogóle tam chodzą, jeśli tam Boga nie ma, że oni o tym wiedzą. Po co oni tam chodzą, z jakiego powodu? - oszukując siebie tylko.

I dlatego tutaj musicie państwo być szczerzy względem Boga. I ja tak powiem państwu, mówiąc o tych sprawach odczuwam jednocześnie wasze wewnątrz i ludzi, którzy rzeczywiście przyjmują to i rozumieją, i chcą. Ale także ludzi do których dociera to przez takie ciemne odium, gdzie ci ludzie doznają: a po co, a po co to mi jest potrzebne? - opowiada takie głupoty. Po cóż mi to potrzebne, te przecież wiary powstały jako opium dla ludzi, tam nic nie ma, to żeby ludzi, tych tumanów, można było osaczyć i po prostu strzyc ich ile wejdzie. Jak się dają, to trzeba strzyc itd. I są takie myśli, gdzieś się tam pojawiają, że są ludzie którzy pomagają sobie sami, w tym aby

być niewierzącymi, przez racjonalność umysłową, że to jest niemożliwe żeby istniał Bóg, bo gdyby istniał Bóg, to byłby widoczny i by nie pozwalał na te wszystkie wojny, które są.

Ale przecież mówi o tym św. Jakub rozdz.4: *1 Skąd się biorą wojny i skąd kłótnie między wami? Nie skądinąd, tylko z waszych żądz, które walczą w członkach waszych. 2 Pożądacie, a nie macie, życie morderczą zazdrość, a nie możecie osiągnąć. Prowadzicie walki i kłótnie, a nic nie posiadacie, gdyż się nie modlicie. 3 Modlicie się, a nie otrzymujecie, bo się źle modlicie, starając się jedynie o zaspokojenie swych żądz. 4 Cudzołożnicy, czy nie wiecie, że przyjaźń ze światem jest nie przyjaźnią z Bogiem? Jeżeli więc ktoś zamierzałby być przyjacielem świata, staje się nieprzyjacielem Boga. 5 A może utrzymujecie, że na próżno Pismo mówi: «Zazdrośnie pożąda On ducha, którego w nas utwierdził»? 6 Daje zaś tym większą łaskę: Dlatego mówi: Bóg sprzeciwia się pysznym, pokornym zaś daje łaskę. 7 Bądźcie więc poddani Bogu, przeciwstawiajcie się natomiast diabłu, a ucieknie od was.*

I to jest ta prostota, czyli nie potrzeba żadnej jakiejś tam mecyji, tylko wystarczy ufać Bogu, bo umysł wprowadza człowieka w różnego rodzaju dywagacje, różnego rodzaju pomysły i sposoby. A tutaj Jezus Chrystus nie mówi o sposobach, mówi o tym żeby być dzieckiem, a dziecko jest ufne rodzicom; to jest cały świat, rodzic jest całym światem dziecka. Dziecko nie pracuje, nie podejmuje decyzji, a wszystko posiada i wszystko otrzymuje; dlatego Bóg mówi właśnie o tym. Ludzie myślą, że jeśli chodzi o dziecko to w rozumieniu ludzkim, a tu chodzi o dziecko w rozumieniu oddania i ufności.

I co odzwierciedla tą tajemnicę, że zawsze Chrystus przedstawia tą sytuację naszą, zawsze, każdy werset, cała Ewangelia mówi o wewnętrznym życiu człowieka, a nie zewnętrznym, o wewnętrznym życiu człowieka. Bo wewnętrzne życie człowieka jest tym życiem, które jest tym życiem, które jest zdolne do jedności z Bogiem, ciało natomiast w tej chwili jeszcze nie. Jest zdolne do jedności z Bogiem i musimy się oddawać z całej siły Bogu jako dzieci, będąc świadomi jedności na podłożu wiary, czyli tak ściśle zjednoczeni, że my i Bóg stanowimy jedno przez dzieciństwo. Czyli On jest w nas istniejący, przez więź, która tylko łączy matkę i dziecko, ojca i dziecko. To jest

ta specyficzna więź, ona następuje głęboko w człowieku, i od dzieciństwa się ugruntowuje, a właściwie się coraz bardziej przejawia, o tak mogę to określić.

I tutaj właśnie **my musimy być w tej więzi i wtedy nie pozwalamy naturze cielesnej panować, ale natura cielesna bierze od nas tę siłę duchowego wzrostu i przejawia w sobie siłę duchowego istnienia, i objawienia.** Zaczyna w ciebie działać drugi obieg. Drugi obieg w ciebie istnieje naprawdę i jest tą naturą, która jest żywa. Ale my musimy tym życiem się zająć, jest jak roślinka, którą musimy podlewać, dbać o nią, dbać o to żeby ją wiatr nie złamał, żeby nie zżarło ją jakieś stworzenie (królik, zając) i dbać o to żeby ono wzrastało we właściwych warunkach podlewać itd... My musimy to robić.

Tak jak rodzice swoje dzieci też pielęgnują jak drzewko w ogródku, usuwają chwasty, które tam się pojawiają. Te chwasty muszą tam usuwać, ponieważ te chwasty mogą stępić wzrost i mogą stępić duchową jasność tego dziecka, bo wszystkie niewłaściwe postępowania to są te chwasty człowieka.

I dlatego tutaj ugruntowanie występuje ponownie, objawione jest ono, ponieważ jakby było to powiedziane - są dwa wyłomy w wierze, w wierze którą dał Bóg człowiekowi. Pierwszy wyłom jest to zniszczenie odkupienia, że odkupienie kończy się na ukrzyżowaniu Chrystusa i Chrystus tam wisi do dzisiaj, a ludzie płaczą za grzechem który umarł, został uśmiercony. A na początku Chrystusa nie było na krzyżu, bo był to sam krzyż, który odzwierciedla, że na tym krzyżu zostało dokonane zwycięstwo i pokonanie grzechu i nie możemy już żyć tym. Dlatego że tutaj, jak już właśnie przedstawia werset w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz.7:

4 Tak i wy, bracia moi, dzięki ciału Chrystusa umarliście dla Prawa. Czyli umarliście dla Prawa - co to oznacza?- bo to słowo trzeba rozwiązać.

Umarliście dla Prawa, czyli umarła wasza natura grzeszna nad którą panowało Prawo. Ale gdy nie macie już natury grzesznej, Prawo nad nią nie panuje. O tym mówi dalej: *4 Tak i wy, bracia moi, dzięki ciału*

*Chrystusa umarliście dla Prawa, by złączyć się z innym - z Tym (czyli z Chrystusem, bo to jest dużą literą) Tym, który powstał z martwych, byśmy zaczęli przynosić owoc Bogu. 5 Jak długo bowiem wiedliśmy życie cielesne, grzeszne namiętności [pobudzane] przez Prawo działały w naszych członkach, by owoc przynosić śmierci. 6 Teraz zaś **straciło moc nad nami Prawo, gdy umarliśmy temu** co trzymało nas w jarzmie.* Czyli odniesienie jest do tego wersetu: *umarliście dla Prawa.*

6 Teraz zaś straciło moc nad nami Prawo, gdy umarliśmy temu, co trzymało nas w jarzmie, tak, że, możemy pełnić służbę w nowym duchu.

A w jarzmie nas trzymał duch ciała. Duch ciała, czyli człowiek grzeszny który został ukrzyżowany na krzyżu, w ciele Jezusa Chrystusa. I tutaj dostrzegamy tą właśnie całą naturę.

I musimy przejść, to jest dosyć ciekaw sytuacja, ponieważ musimy przejść od razu do ostatniego akapitu, czyli przechodzimy do pełnej ufności Chrystusowi, omijając ludzkie sprawy co do tego, aby rozumieć, czy pojmować dodatkowo. Kiedy spotykamy Chrystusa i jesteśmy zjednoczeni z Chrystusem, Ewangelia dla nas ma inny wymiar, i nie możemy się z tego wymiaru wydobywać z powodu tego, że ktoś chce nam narzucić inne pojmowanie, tylko ze względu na literę.

A tu jest powiedziane: *6 Teraz zaś straciło moc nad nami Prawo, gdy umarliśmy temu, co trzymało nas w jarzmie, tak, że możemy pełnić służbę w nowym duchu, a nie według przestarzałej litery.* Bo litera stała się przestarzała, ponieważ; powiem państwu sytuację bardzo prostą, jest adres pod który mamy pojechać, pójść. Adres jest ważną literą, ważnym wskazaniem, ale kiedy dojedziemy do tego miejsca, on nie jest ważny, dlatego że on stracił już moc. On nie jest już istotny, bo jesteśmy na miejscu i adres jest niepotrzebny, bo jesteśmy pod tym adresem połączeni z tą naturą, która jest najważniejsza, i jesteśmy już u źródła. Więc adres, nie możemy go oprawić w ramkę, bo po cóż nam, jesteśmy już u źródła, jesteśmy w stanie doskonałości, w stanie prawdy.

Bo mógłby ktoś ten adres znaleźć, gdy jesteśmy u źródła, i będąc u źródła szukać innego źródła, powiedzmy że tak mogę powiedzieć, bo ludzie mają różnego rodzaju pomysły. Tak rzeczywiście jest.

Np. pomysłami no może nie dosyć ciekawymi, ale nie dającymi tak naprawdę wiele, to np. ludzie, którzy byli długo na pustyni np. Legia Cudzoziemska, która walczyła w Afryce, byli głodni okropnie, to żeby głód uspokoić, to wiecie państwo co oni robili, jedli piasek. I gdy byli najedzeni piaskiem głód znikał, bo mieli żołądki pełne, ale nie mieli siły. Czyli oszukiwali głód, więc to nie przynosiło właściwego efektu.

I ponownie mówię o tej sprawie, bo było powiedziane w pierwszym spotkaniu przed przerwą dużą, później po przerwie dużej nastąpiła sytuacja zadziałania, czyli zaatakowania szatana, dlatego żeby zabrać człowiekowi to, co on już zyskał, czyli zyskał tą radosną jedność z Bogiem, radosną jedność w sobie samym w głębi, właściwie w izdebce, poczuł tą obecność silną i potężną Boga.

I szatan wszystko robił, aby mu to odebrać, czyli zaczął wpływać na myślenie typowo rozumowe, szukanie rozumowego wyjścia, otępiałość umysłu. Bo ta otępiałość umysłu była bardzo wyraźnie widoczna, tak jak byście państwo po prostu byli w półśnie wręcz. Ciężko mi się tutaj prowadziło, ten poprzedni wykład; bo musiałem z wami brodzić, wyciągać państwa z takiego zamulonego miejsca, ale udało się, to jest najważniejsze.

I tutaj właśnie ta przestrzeń, która się w tej chwili otwiera, jest przestrzenią wynikającą z ponownego już w tym momencie odzyskania ponownego stanu, ale już głębszego, odzyskania stanu tajemnicy w nas, czyli silniejszego, głębszego stanu zjednoczenia z Chrystusem Panem, Bogiem i Duchem Św. na zasadzie pełnej ufności, nie umiejętności, ale ufności.

I ufność ta którą tutaj mamy możemy odnieść ją do – 1 J,5:

*14 Ufność, którą w Nim pokładamy,
polega na przekonaniu, że wysłuchuje On
wszystkich naszych prośb zgodnych z Jego wolą.*

*15 A jeśli wiemy, że wysłuchuje wszystkich naszych próśb,
pewni jesteśmy również posiadania tego, o cośmy Go prosili.*

Czyli tu jest sytuacja taka, że gdy jesteśmy świadomi tego co nam Chrystus uczynił, bez dywagacji, bez domysławiania się, bez jakiś tam dziwnych umysłowych figur dziwnych, tylko bezpośrednio jak dzieci ufamy Bogu, to ten stan w nas procentuje. Czyli on zanurza nas w Chrystusie i tu jest ta sytuacja - pokonując pierwszy wyłom w chwale Bożej, wyłom który - dziwna sytuacja, ale prawdziwa - dokonał sam kościół w 418 roku.

Ten wyłom został dokonany przez kościół, został rozpoczęty przez faryzeuszy zaraz po Zmartwychwstaniu, ale później w 418 r. został dokonany, że tak mogę powiedzieć przewrót, dosłownie przewrót.

Czyli był atak przeprowadzony, aby obalić panującą władzę, w sposób jakoby dawania czegoś lepszego. Najpierw wytępienie, jak to sam kościół przedstawił (jakby badania), w filmie gdzie było to przedstawione, że już w trzysta któryś roku chrześcijanie byli prawie wytępieni, prawie ich nie było na Ziemi. Ale w owym czasie reanimowano to chrześcijaństwo, ale już inne. To chrześcijaństwo było reanimowane w taki sposób, że reanimował je cesarz rzymski w taki sposób, że w tym momencie chrześcijanami byli wszyscy ci, którzy są Rzymianami. I w ten sposób ono zostało przejęte przez władzę świecką, która mieniła się jakby władzą Boską; ale w dalszym ciągu pozostawała świecką władzą.

I tutaj właśnie ten stan; ja tutaj po prostu przedstawiam państwu tą sytuację, żebyście państwo tu dostrzegli jakie to jest ważne. Ja wiem, że to jest nudne to co mówię, ale to do czasu jest tylko nudne, tylko do czasu, ale kiedy poczujecie tą tajemnicę, to te nudy, że tak mogę powiedzieć ustąpią.

Gdy jesteście świadomi Boskiej jedności, to strumień Boski przenika do głębin, tam gdzie jest wasza natura cielesna i skąd pochodzi wasze nudzenie się. Bo ono pochodzi z natury cielesnej, stamtąd pochodzą te nudy. I w tym momencie kiedy moc Boska zaczyna płynąć do głębin, to jest otwarcie drugiego etapu.

Czyli pierwszym etapem jest pokonanie drugiego kanonu; czyli świadome niszczenie świadomości synów Bożych, aby nigdy nie powstał, bo z nimi walczyć nie można, można tylko udaremnić powstanie. Dlatego zostało to uczynione - żeby nie walczyć z synami Bożymi, to trzeba udaremnić ich powstanie. Czyli zniszczyć zanim mogliby się objawić, zniszczyć ich. Ale Chrystus Pan zadbał o to, zadbał o pozostawienie Jana. Zostawił Jana, syna Bożego, który trzyma otwartą drogę do Nieba, bramę Niebieską. Brama Niebieska - to Święta Maria Matka Boża. Bramę Niebieską, aby Chrystus Pan przyszedł, bo chociaż jeden będzie Go oczekiwał.

I on jest tym, który otwiera drogę do synostwa Bożego, on przedstawia tę naturę synostwa Bożego w bardzo prosty sposób. On objawia, że synostwo Boże nie jest umiejętnością, tylko jest wiarą w Boga, że jesteśmy, i to jest ciekawa sytuacja, że jesteśmy istotą innej natury. **Jesteśmy istotą Boską, wewnętrzną, duchową, która została schwytana przez emocjonalny stan istnienia upadłych aniołów,** którzy mając moc Bożą opieki nad piękną córką ziemską sprzeniewierzyli się Boskiemu nakazowi, i stali się razem z diabłem jej niszczycielem. My w tej chwili jesteśmy tymi, którzy przeciwstawiają się tej naturze.

Pierwszy wyłom został usunięty, a tym pierwszym wyłomem jest uśmiercenie trzech bestii, które w tym momencie nie mogą już, że tak mogę powiedzieć, połatać się po tym uśmierceniu, ponieważ zostały one uśmiercone. Dlatego że zostały całkowicie pozbawione atuty władzy grzechu, władzy szatana i władzy dzisiejszego kłamstwa, bo wszystko stało się jawne, dlatego że... w jaki sposób?

Proszę zauważyć, aby można było zniszczyć, o tak mogę powiedzieć, aby można było zniszczyć te atuty, to trzeba było zniszczyć prawdomówność Boga i prawdomówność Chrystusa, a tego nie można zniszczyć, bo Bóg jest zawsze prawdomówny, Syn Jego także i Duch Święty, i stanowią jedną naturę. Więc dzisiejszy świat nie podważa prawdomówności Boga w sposób słowny, nie podważa prawdomówności Boga, ale wprowadza kłamstwo, które tylko mogą

rozpoznać naprawdę wierzący. Jak to było powiedziane przed przerwą na wcześniejszym spotkaniu, było powiedziane, że kłamstwo 2-go kanonu mogą tylko rozpoznać prawdziwie wierzący; bo gdy nie są prawdziwie wierzący, to 2 kanon traktują jako wytyczną swojego istnienia, jak mają żyć.

Ale ci, którzy mają prawdziwego Chrystusa dostrzegają kłamstwo; a ci, którzy nie znają Chrystusa jako wytyczną. Więc proszę zauważyć, to samo zdanie może być kłamstwem lub prawdą, w zależności od tego jaki cel nam przyświeca. Jeśli celem jest Chrystus, to 2 kanon jest kłamstwem, ale gdy celem nie jest Chrystus, tylko ci którzy są panującymi w tym świecie, to on jest wytyczną i sensem. Więc świadomość gdzie ona się znajduje, ukazuje czy dana rzecz jest prawdą, czy kłamstwem.

To samo jest w matematyce, kiedy jest aksjomat i aksjomat ukształtował pewne wzory, to ten wzór świadczy, że jest prawdziwy, tylko dlatego że uznaje się, że jest prawdziwy aksjomat. Kiedy aksjomat wyższy powstanie, zniesie niższy aksjomat i automatycznie wszystkie wzory są kłamliwe, i muszą się rozpaść do liczb podstawowych, aby ustanowić nową wartość, nowe wzory.

Więc aksjomat jest to pewna prawda, ale tylko do pewnej przestrzeni, która jest potrzebna. Ale istnieje przestrzeń nadrzędna, która jest aksjomatem nadrzędnym, mająca wszystkie aksjomaty pod sobą i kiedy ją odnajdujemy, to wtedy widzimy, że wszystkie aksjomaty są błędne, i możemy je dopiero ukształtować we właściwy sposób.

I dlatego tutaj my, będąc świadomi tego kim jesteśmy, nie możemy do tego mieszać w żaden sposób cielesnego rozumienia i cielesnego pojmowania, tylko musimy całkowicie skupić się, czyli przez wiarę, całkowicie zanurzyć się w pełnej ufności Chrystusowi i pozwolić Jemu działać, to chodzi o tą sytuację. Zanurzyć się całkowicie w Chrystusie z ufnością, co jest obce człowiekowi, ale nie dziecku. Dorosłemu człowiekowi jest obce, ale nie dziecku, bo dziecko rodzi się z ufnością, ono bezpośrednio ufa matce, która jest

dla niego obca jako twarz; ale w tym momencie ono doświadcza bezpośredniego połączenia, ono słyszy, czuje, że coś jest na rzeczy. I wtedy w dziecku się objawia ta łączność, ona się pogłębia, bo matka swoją miłością ogromną, chroni dziecko z całej siły. Jak to wiemy przecież, że matka gdy jest zmęczona może spać tak głęboko, że jak będą armaty strzelały, a ona będzie po prostu spała sobie smacznie; ale gdy jej dziecko zakwili, zaraz się obudzi. Czyli nie przeszkadzają jej armaty, ale jak jej dziecko zakwili, ona zaraz się obudzi, bo jest wyczulona na to dziecko. I matka przychodząc do żłobka, gdzie jest 20-30 dzieci i wszystkie dzieci płaczą, to ona wie czy jej dziecko płacze, bo je słyszy.

I dla człowieka, który nie jest w tej przestrzeni, to mówi tak: jak ona może to rozpoznać w tym gwarze, wszystkie dzieci płaczą, a ona wie, że jej dziecko płacze. Słyszy, ona to słyszy, ona to czuje, ona to słyszy, to jest inne całkowicie słyszenie, wie że to jej dziecko płacze; dlaczego moje dziecko płacze inaczej niż wszystkie dzieci? A płacz dzieci wiecie państwo czym jest? Dzieci przez płacz się komunikują, płaczą falami aaaaa i wtedy się komunikują ze sobą w taki sposób - to jest komunikacja. Ale czasami dziecko płacze inaczej i ta komunikacja tam nie istnieje, tylko choroba jakaś, problem, coś je boli, bo wychodzi z tej komunikacji; i matka o tym wie, że coś jest nie tak.

I tutaj właśnie tylko ten stan...ja to czuję proszę państwa tutaj u państwa, ale bardzo mocno w webinarium odczuwam tę sytuację, że mówiąc o tej sprawie, czuję jak przełamują się pewne, nie wiem czy lody, ale mury pękają, które trzymają swoją rację, że Chrystus Pan jest to pewna imaginacja, czyli wyobraźnia, jakaś historia dla niedobrych ludzi. Ale zaczyna ta siła Chrystusowa przełamywać ich mury iluzji, złudzenia i ułudy - wytworzone przez ich rozum i umysł - i zaczyna pękać w nich złudzenie, i zaczynają czuć wewnętrzne swoje życie, które tam zaczyna coraz głębiej się objawiać, i zaczynają odczuwać to istnienie, czuć to życie. I tu się rozpoczyna proces.

I dlatego błędem jest okropnym ludzi to, że udają że wierzą, zstępują do głębin, ponieważ się o tym dowiedzieli, tam jakoby w mocy Bożej robią coś, a stają się po prostu demoniczni. Szatan ukrywa to przed nimi, a oni sami przed sobą też to ukrywają, są demoniczni, i nawet tego nie zauważają, że są demoniczni; ale kieruje nimi pewnego rodzaju poczucie lepszości, władzy i siły, co powoduje, że nie mogą zrozumieć i dostrzec swojego błędu, bo ich serce jest zniszczone i zajęte przez ciemność, więc nie mają tego spojrzenia, tego poczucia.

I ten pierwszy krok, proszę zauważyć, świat potrzebuje tego pierwszego kroku, którym jest uwierzenie, że człowiek jest święty. **Co jest potrzebne do tej świętości, żeby człowiek stał się świętym?**

Nie uczynki, nie pokuty, nie spowiedzi, nie posty, ale ustanowienie w swoim sercu nadrzędności Chrystusa z powodu wszelkiej prawdy i wiary do Jego dzieła względem nas, to tylko to, to tylko to, żeby całkowicie ustanowić tą sytuację.

Oczywiście ludzie mają wrażenie, ci którzy są niby wierzący, że oni to mają, ale to jest tylko biblioteka w ich domu, gdzie dobrze ona wygląda, ale niewiele książek z niej przeczytane, i nie mają kompletnie żadnej wiedzy. A żeby mieć tą wiedzę jakąkolwiek, to szukają w internecie streszczeń, które mają (jak najkrócej) jedną stronę aby przeczytać i wiedzieć o tej książce wszystko. Ale to tak nie działa.

Teraz spójrzcie na ludzi, dlaczego mówię tutaj o ludziach? Aż zastanawiam się nad tą sytuacją, ale to Chrystus mówi, zobaczcie jaka to jest dla Mnie ogromna praca, wszyscy ci ludzie są zbłądzeni, ci wszyscy ludzie są oszukani, ci wszyscy ludzie żyją w trudach swojego potu i krwi, jakby były one potrzebne do tego, aby byli zbawieni.

Ale to oni zostali zbawieni Krwią Chrystusa, Jego Ciałem i Jego Krwią. To On ich zbawił, nie ich pot i krew, tylko Jego Krew i Jego Ciało. Tu jest ta tajemnica. Więc wbija się ludzi w takie pojmowanie,

ale wy państwo musicie mieć niezmiernie potężne osadzenie, a macie Chrystusa w którym jesteście osadzeni na skale. On osadza was na skale. Czyli daje wam pełne przekonanie i pewność, bo o tym przekonaniu i pewności zaświadcza Bóg Ojciec, który zaświadcza o Chrystusie, że jest to pewne, że On został zbawiony i że On jest Tym, który nas wyzwolił. A ten, który wierzy nie powstydzi się - tak jest napisane List św. Pawła do Rzymian rozdz.10:

11 Wszak mówi Pismo: Żaden, kto wierzy w Niego, nie będzie zawstydzony.

Więc chodzi o tą sytuację, że u ludzi gdzieś ten wstyd pojawia się: a bzdura, a nieprawda, a po co mi się tym zajmować itd. Ale przecież walka jest o co? O ich życie wieczne. Ale jak ich życie wieczne się objawia?

Życie wieczne się objawia wtedy, kiedy je chcą dać innym, nie tylko walczą o swoje. Jezus Chrystus przecież zanim przyszedł na Ziemię miał życie wieczne i ma życie wieczne, a przyszedł je dać nam. I dlatego nie robił tego dla siebie, robił to dla nas, więc jest to miłosierdzie.

A o miłosierdziu – 2 List do Koryntian rozdz.5:

21 On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą.

A sprawiedliwym jest to, że On złożył ofiarę, a my uwierzyliśmy Jemu, że On to uczynił, bo jest godnym to, że Jemu uwierzyliśmy. Godnym jest to, że Jemu uwierzyliśmy, bo nic nie uczynił, nie skrzywdził nikogo, nic nie uczynił, co by było złe, tylko wszystko co doskonałe i dobre, wyzwolił nas od grzechu i uczynił nas zdolnymi do świętości.

I w ten sposób świętość nasza jest tą naturą wynikającą z uznania Chrystusa. Proszę zauważyć ludzie wolą paść się własnym umysłem, jak areopagici; własnym umysłem, własną filozofią, własną zdolnością, pisać na własne tematy wiersze i poematy, i tyrady, aż dojdzie do tego, że będą musieli napisać o sobie tren, czyli dla umarłego. A tutaj człowiek nie jest stworzony po to, aby mu treny

pisać, bo człowiek jest istotą wieczną, nieśmiertelną. Treny są dla umarłego.

I tu właśnie ta jedyna wiara w Boga, ona otwiera nam prawdziwą naturę osadzenia się synów Bożych, którzy zstępują do głębin i są kim? Są tymi - List do Efezjan rozdz.6:

11 Obleczcie pełną zbroję Bożą, byście mogli się ostać wobec podstępnych zakusów diabła. 12 Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich. 13 Dlatego weźcie na siebie pełną zbroję Bożą, abyście w dzień zły zdołali się przeciwstawić i ostać, zwalczwszy wszystko. 14 Stańcie więc [do walki] przepasawszy biodra wasze prawdą i obłókłszy pancerz, którym jest sprawiedliwość, 15 a obuwszy nogi w gotowość [głoszenia] dobrej nowiny o pokoju. 16 W każdym położeniu bierzcie wiarę jako tarczę, dzięki której zdołacie zgasić wszystkie rozżarzone pociski Złego. 17 Weźcie też hełm zbawienia i miecz Ducha, to jest słowo Boże - 18 wśród wszelakiej modlitwy i błagania. Przy każdej sposobności módlcie się w Duchu! Nad tym właśnie czuwajcie z całą usilnością i proście za wszystkich świętych 19 i za mnie, aby dane mi było słowo, gdy usta moje otworzę, dla jawnego i swobodnego głoszenia tajemnicy Ewangelii, 20 dla której sprawuję poselstwo jako więzień, ażebym jawnie ją wypowiedział, tak jak winienem.

Ja to czuję proszę państwa, jak ja czytam ten akurat werset, to czuję jak się nabija szatan, jak pęka on ze śmiechu, jak mówi: ludzie i wy tego słuchacie, tego słuchacie, a po cóż? - o jakiś tam zbrojach; weź jakąś armatę, haubicę i na bank itd. Tu nie chodzi o to, tu jest ta sytuacja, że szatan się z tego nabija, nabija się z tego, a to powiem państwu, że to na ludzi działa, że jak on się nabija, to oni nie chcą być frajerami, oni się wycofują, oni wolą łatwą kasę, szybko, łatwo, a później krzywda im się dzieje jak są schwytani. Krzywda im się dzieje, bo oni nic złego nie zrobili. Krzywda im się dzieje. Nie, krzywda im się nie dzieje, objawia się sprawiedliwość.

I tu właśnie, gdy jesteśmy właśnie osadzeni, to wtedy dopiero następuje objawienie świętości w głębinach, bo świętość w nas jest osadzona i objawia się w głębinach, i wtedy rozpoczyna się właściwy

stan świętości w głębinach, ponieważ Chrystus przyszedł nam dać świętość, bezgrzeszność i niewinność za darmo. I my także to mamy uczynić za darmo, bo do tej której idziemy ona jest bezbronna, dlatego Bóg dał jej dwustu aniołów dla jej obrony. Oni sprzeciwili się prawdzie Bożej i skrzywdzili ją.

My natomiast zgłębiając tą tajemnicę idziemy w Chrystusie, inaczej nie możemy tam pójść, inaczej nie możemy. Bo jeśli człowiek tam pójdzie inaczej, staje się jednym z demonów. I ta siła demoniczna nie pomaga im w niczym, tylko Chrystus przychodzi wytępić te demony z całą siłą i wtedy mają się z pyszna, bo zostaną porozrywani mocą światłości i mocą Chrystusa, Boga Ojca i Ducha Świętego. Więc niech nie dziwią się, że tak się dzieje, bo jak to jest powiedziane: *I zostaną wyrzuceni w ciemność poza światłość zewnętrzną, tam gdzie będzie płacz i zgrzytanie zębów.*

Także musimy rozpocząć tą tajemnicę w tej chwili, wiedząc o tym, że świat nie zna tej prawdy, nie chce poznać, ale my nie możemy ustawać. Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię i świat nie chciał znać tej prawdy mimo że od tysiąc trzysta lat przed Chrystusem były głoszone prorocтва. Jak to było powiedziane od Mojżesza, aż do Jana Chrzciciela były głoszone prorocтва o Chrystusie, to ludzie czytając je i tak za bardzo nie chcieli ich słuchać. A Izraelici nawet wyrwali 53 rozdział Izajasza aby mówić, że go wcale nie ma, bo im się to wcale nie podobało. Nie podobało im się że, ktoś przyjdzie i zabierze im władzę i będzie panował, a nie oni.

I dlatego my w tym momencie jesteśmy budzeni ze snu głębokiego, aby stanąć głęboko w świadomości, bo świat potrzebuje tej świadomości, tej prawdy, a Bóg jest z nami - jak to powiedzieć jasno wedle 31 wersetu Listu św. Pawła do Rzymian rozdz.8:

31 Cóż więc na to powiemy? Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam?

Dziękuję państwu, oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże, w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen

Jutro dzień wielkiej radości, czuję to wyraźnie, czuję że to się dzieje, że Chrystus Pan objawia te tajemnice. I oczywiście powrót do

domów, aby nieść tą tajemnicę przez postawę własną głęboką, a myślę że wiele osób poczuje chęć do tego, aby stać się tymi, którzy uwierzyli, a nie, którzy chcą mieć i posiadać.

Część 8

Nasze spotkania ukazują tajemnicę wewnętrznej pracy, która została ukryta - tak, tak, z całą premedytacją mówię tutaj - ukryta. Ukryta ta praca została przed człowiekiem z powodu zysku, tylko i wyłącznie zysku wierchuszki, zysku establishmentu, zysku pryncypalnego, który był związany tylko ze zdobywaniem władzy i pieniędzy. Mimo że zasłaniano się Chrystusem, że Chrystus właśnie chce ludzi, którzy będą chwalili Adama za swój grzech, że będą w dalszym ciągu plemieniem Adamowym, że w dalszym ciągu będą na własną rękę uwalniali się od grzechów - co jest niemożliwe i dlatego Bóg przysłał Syna swojego. O czym jest bardzo wyraźnie powiedziane w Liście do Rzymian rozdz.8:

3 Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym, tego dokonał Bóg. On to zesłał Syna swego w ciele podobnym do ciała grzesznego i dla grzechu wydał w tym ciele wyrok potępiający grzech, 4 aby to, co nakazuje Prawo, wypełniło się w nas, o ile postępujemy nie według ciała, ale według Ducha.

Czyli zniszczenie całkowicie duchowej prawdy. Dzisiaj ludzie chodzą jak obłąkani; obłąkani w sensie tym, że tylko widzą sens swojego ciała i tego co zyskają, a jednocześnie głównym elementem jest oddawanie czci wierchuszce, jako nadrzędnej władzy. I tutaj, gdy spojrzymy na 2 kanon, to on ukazuje, bardzo wyraźnie ukazuje, że jeśli przyjrzała by się temu psychologiczna katedra, to by powiedziała w ten sposób, że dlatego ludzie uznają 2 kanon, ponieważ on jest dla nich najważniejszy i jeśli mają przyjąć Chrystusa, to Chrystusa mogą przyjąć, aby nie naruszyć wartości wierchuszki.

I tu jest sytuacja tego rodzaju, właśnie w ten sposób jest ukazana sytuacja, nie jakieś inne wykazania, to wykazanie jest po prostu

oddania strachu, lęku, i oddanie władzy i pokłonu wierchuszce; jest ukazane właśnie w 2 kanonie. Że wszystko w porządku - oczywiście 2 kanon jest super, Bóg jest doskonały, tylko że Bóg nie może naruszać 2 kanonu. Czyli nie może usuwać Adama, bo my jesteśmy odpowiedzialni za Adama, za jego grzech i musimy ten grzech nieustannie eksponować i jeśli Bóg usuwa grzech, to Bóg źle robi, bo wierchuszka tego zabrania i karze ludzi za to, że ludzie pozbawiają się grzechu przez uwierzenie Chrystusowi, Bogu Ojcu i Duchowi Św. Muszą w pocie czoła i krwi wylanej, muszą szukać grzechów, a jeśli nie znajdą, to są grzesznikami przecież mają grzechy. Jeśli ich nie znajdą, to nie wykonali odpowiednio pracy, która została im nakazana. I ich się karze za to, że ich rachunki sumienia i poszukiwanie w duszy grzechów - w duszy, którą odkupił Chrystus Pan, gdzie nie znaleziono grzechów - jest: „ta zniewaga krwi wymaga”. Kara, muszą się biczować, muszą się udręczać, muszą się męczyć, ponieważ wystąpili przeciwko wierchuszce ustanawiając nadrzędną władzę Boga.

A ciekawą sytuacją jest to, że przed Intronizacją był to normalny nakaz, po Intronizacji ten nakaz nakazuje się aby powrócił, że nie ma innej drogi do Chrystusa jak tylko przez kościół. Nie ma, jeśli ktoś tak czynił, to był strasznym grzesznikiem i domagał się ekskomuniki.

I tutaj właśnie z tego powodu miał być stracony mistrz Eckhart, mistyk chrześcijański, który nie został uznany za świętego tylko dlatego, ponieważ powiedział, że do zbawienia niepotrzebny jest kościół, wystarczy tylko sam Chrystus. Kościół się zdenerwował i chciał go spalić na stosie, ale on wcześniej umarł. Ale dzisiaj ciekawą rzeczą jest to, że właśnie kazania i traktaty św. mistrza Eckharta - na pewno świętego, ponieważ on uwierzył Chrystusowi, przecież mówił o tym, że Chrystus jest jedynym tak naprawdę - to kazania i traktaty mistrza Eckharta są podstawową lekturą dla alumnów, czyli tam jest ta prawda.

Tutaj jest ten znak rozpoznawczy; jak rozpoznajemy, że kościół jest ważniejszy od Chrystusa i 2 kanon jest ważniejszy? Że 2 kanon i

kościół grzeszników jest ważniejszy od Chrystusa? W ten sposób, że Chrystus nie może znieść w żaden sposób nakazów kościoła i musi się wpisywać w jego potrzeby, i nie może w żaden sposób naruszać status-quo kościoła. Jeśli tak jest, to nie jest to Chrystus, bo Chrystus zawsze będzie współdziałał z wierchuszką i zawsze będzie współistniał z potrzebami kościoła. I ludzie, którzy Chrystusa uznają, a nie uznają wierchuszki, są diabłami, szatanami i nie ma w nich Ducha Świętego.

I tutaj proszę zauważyć, ta narracja, te słowa anty Chrystusowe, są poparte przez męczenie i dręczenie, i stracenie świętych, którzy odważyli się być przeciwko kościołowi, czyli inaczej można powiedzieć, uznawali że Chrystus jest jedynym odkupieniem. I w ten sposób dręczono ludzi i domagano się wewnętrznego emocjonalnego... I co chcę powiedzieć?

Natura emocjonalna człowieka jest naturą nadrzędnie rządzącą, do czasu, aż zacznie rządzić Chrystus. Kiedy Chrystus nie rządzi, bo człowiek ma Chrystusa, ale jako Tego który musi się wpisać w potrzeby kościoła, a nie kościół wpisuje się w potrzeby Chrystusa, a to, że ludzie wszystko czynią żeby kościół był pierwszy – to jest nie uznawanie nadrzędności Chrystusa.

I tutaj właśnie chcę powiedzieć o tym, że ten emocjonalny stan wewnętrzny, ta natura wewnętrzna, której człowiek jest niewolnikiem podejmuje decyzje emocjonalnie, czyli przez tą naturę podprogową, człowiek tego nie zauważa, bo stało się to tak głębokim jego stanem naturalnego istnienia, że nie dostrzega, że jest to niewłaściwe.

I jedynie ta natura może być naprawiona przez Chrystusa i dlatego synowie Boży są zwalczani, zanim powstaną. W jaki sposób są zwalczani?

Należy dzieci obmywać przez akt oczyszczenia z tego, co na siebie ściągnęły w czasie narodzin. A w czasie narodzin ściągnęły na siebie światłość Chrystusa, które uwolniło ich od wszelkiego grzechu i są czysti i doskonali. Należy takie dzieci już po urodzeniu oczyszczać, uwalniać od tego „obciążenia”, które nie pozwala takim dzieciom

ustanawiać nadrzędnej wartości kościoła, a Chrystusa jako dopełnienia do tej wartości.

To co było powiedziane, to ludzie tak postępują, tylko tak nie mówią, a tutaj zostało to wyrażone, wypowiedziane to, co oni robią. Tylko oni będą mówili: nie, nie, my tak nie robimy; ale za każdym razem tak robią. Gdy postawimy takiego człowieka ortodoksa w sytuacji wyboru, to on zawsze wybierze nadrzędną wartość kościoła, a Chrystus będzie jako pewna orbita. Orbitujący dookoła jak satelita, który może ewentualnie przekazać jakiś sygnał, który może wzmocnić i usprawnić działanie kościoła. A sytuacja musi być całkowicie odwrotna. Ale proszę zauważyć jak to jest zakorzenione! Zakorzenione jest tak głęboko, że człowiek nie dostrzega nawet, że jest w nim druga natura, która nieustannie w nim rządzi, nieustannie w nim panuje, a gdy człowiek przekracza pewne bariery, progi, rogatki przekracza, które zostały postawione, bariery, to wtedy pojawia się lęk, niepokój; czyli człowiek sam się musi ukarać.

Lęk i niepokój to jest autokorekta, auto ukaranie, muszą się ukarać sami za to, co robią i wywoływane jest w nich poczucie niepokoju, poczucie lęku, poczucie przekroczenia Prawa i muszą się ukarać.

Ale w tym momencie kiedy my jesteśmy świadomi tego przestępstwa, bo to jest przestępstwo, po prostu to jest przestępstwo. Proszę zauważyć, ktoś by mi powiedział w ten sposób: Dlaczego ty nazywasz, że to jest przestępstwo? A pytam się: Czy wiara w Jezusa Chrystusa, Boga Ojca i Ducha Św., wiara w to że On uwolnił nas od grzechów, samodzielnie, bez naszej pomocy jeszcze w czasie gdy byliśmy grzesznikami, i nakazał być nam świętymi jak On jest święty, czy jest przestępstwem? Czy jest przestępstwem, czy coś jest tutaj nie tak, czy wyznawanie Boga i uznanie Go nadrzędną mocą jest czymś niewłaściwym i czymś nie tak?

Tu jest sytuacja taka, że właśnie dzisiejszy świat chce taką sytuację w dalszym ciągu, aby ludzie byli podprogowo osaczeni i żeby byli zmanipulowani podprogowo. To tak jak słuchałem w TV

takiego urywek programu, że pewnego człowieka starszego, może około 90 lat, ktoś spytał co on by chciał? - Chciałby aby młodzież, dzisiejsi ludzie nie ulegali manipulacji, żeby potrafili samodzielnie myśleć.

Tym wyjściem jest naprawdę Chrystus, On wydobywa człowieka z manipulacji. A inni by powiedzieli: To jest inna manipulacja, inny rodzaj manipulacji. Czy Chrystus złożył ofiarę ze swojego życia i uśmiercił naszą grzeszną naturę na krzyżu po to, żeby nami manipulować? Ten, który chciałby manipulować, wszystko robi aby nie umrzeć, a żeby umarli wszyscy inni. Czyli chce, aby inni umierali z jego powodu, ale nie żeby sam umarł, bo nie widzi w tym żadnego zysku.

Dlatego tutaj Chrystus ukazuje, że mamy inne życie. Naprawdę mamy inne życie, naszym życiem wewnętrznym jest życie duchowe, tylko że dzisiaj ludzie konfrontując się przez to, co jest tutaj powiedziane, i nie tylko przez to, ale także przez zmianę miejsca we wszechświecie, ponieważ teraz cały układ słoneczny przeszedł przez równik akrecyjny galaktyki mlecznej, i w tej chwili jesteśmy już 12 lat za równikiem.

Weszliśmy w to w 2000 roku, a wychodzimy w 2024 i w tej chwili gdy wychodzimy, zaczyna oddziaływać coraz większa siła innej energii, która kieruje się prosto do wewnętrznej natury prawdy, do pięknej córki ziemskiej. Czyli bóstwa na sposób ciała, która na początku została stworzona ta natura po to, aby materia uzyskała świętą naturę poznawania Boskiej tajemnicy - przez poznanie Boskiej tajemnicy świętą naturę. Zostało to zniszczone przez kogo? Właśnie przez kogo?

Właśnie przez tych, którzy dzisiaj wtórują tej drodze upadku ówczesnego. Tak, to są ci, którzy wtórują ówczesnej drodze upadku, terazniejszej właściwie drodze ówczesnego upadku. Ten ówczesny upadek jest dla nich programem na dekady, czy na eony. I ten program cały czas jest realizowany, aby człowieka otumanić i ukazać że jedynym życiem człowieka jest być zmanipulowanym, udręczonym

i umęczonym. Gdzie to udręczenie i umęczenie nie jest widziane jako udręczenie i umęczenie, tylko właściwy stan normalnego życia, bo życie normalnie się toczy w krwi i pocie. A Chrystus mówi takie słowa - Ew. wg św. Mateusza, rozdz.11:

28 Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. 29 Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. 30 Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemie lekkie». do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo Moje jest słodkie, a moje brzemie lekkie.

Tu przedstawia Jezus Chrystus tą tajemnicę przez Mateusza. A św. Mateusz wiemy o tym, że był celnikiem, i był nienawidzonym przez ludzi, przez Judejczyków był nienawidzony. A w tym momencie Mateusz uważał, że komora celna, w której siedzi i nieustannie od rana do wieczora liczy pieniądze, że jest ostatnim miejscem, a właściwie żadnym miejscem do którego miałby zajrzeć Jezus Chrystus. Okazuje się, że to było jednym z pierwszych miejsc do których zajrzał Jezus Chrystus; i Mateusz tak był tym przejęty, tak bardzo, że wstał zza stołu na którym było mnóstwo pieniędzy i wyszedł bez słowa za Jezusem Chrystusem aby kochać ludzi, bo znudziło mu się liczenie pieniędzy. A właściwie nic nie przynosiło mu żadnego zysku, ale miłość była jego życiem i poszedł kochać ludzi.

I dlatego tutaj dostrzegamy w Ew. wg św. Mateusza właśnie te słowa: *28 Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. 29 Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych.*

Dla dusz naszych jest ukojeniem posłuszeństwo Bogu. I dlatego tutaj posłuszeństwo Bogu, proszę zauważyć, ciekawa sytuacja, co się dzieje kiedy jesteśmy posłuszni Bogu? Stajemy się synami Bożymi. Bo wszyscy, którzy są posłuszni Bogu i wszyscy ci, którzy się Jemu oddają w pełni, czyli ufają Jemu i wierzą całkowicie Jemu, są synami Bożymi, bo synami Bożymi są wszyscy ci, którzy uwierzyli.

A ci którzy uwierzyli, przychodzą do Chrystusa i uczą się od Niego, biorą Jego jarzmo - *albowiem Jego jarzmo jest lekkie i słodkie* - i radują się tym i mają ukojenie dusz swoich. *Ukojenie dusz*, czyli dusze zanurzają się w nowej tajemnicy, w tajemnicy inkarnacji świętej, która jedynie tylko wtedy się pojawia. Bo ludzie na świecie znają tylko inkarnacje taką typowo wschodnią, inkarnację gdzie musi umrzeć ciało, a gdy ciało umrze, to następuje inkarnacja duszy w nowe ciało śmiertelne. I rozumienie reinkarnacji jest w taki sposób, że człowiek przychodzi żeby się uczyć, uczyć, uczyć, uczyć, co jest niemożliwe aby się nauczył, ponieważ poznawanie Boga nie jest przez naukę, ale przez wiarę. I nie uczymy się niczego, tylko jesteśmy napełnieni Boską tajemnicą, jesteśmy napełniani, a nie się uczymy. Jesteśmy napełniani, stajemy się przywróceniu do pierwotnej natury, o czym mówi Apokalipsa św. Jana rozdz.2 werset 4:

Ale mam przeciw tobie to, że odstąpiłeś od twej pierwotnej miłości.

Pamiętaj więc, skąd spadłeś, i nawróć się, i pierwsze czyny podejmij!

Tu jest ta tajemnica, gdzie musimy powrócić do tej tajemnicy prawdy Boskiej, która jest dla każdego doskonała; dla każdego jest doskonała, bez względu na to co o niej myśli, dla każdego jest ona doskonała.

I dlatego ukojenie dusz jest tylko przez świętą inkarnację, a święta inkarnacja jest to bardzo ciekawy aspekt. A ktoś by powiedział: A gdzie ona jest opisana i gdzie jej jest prekursor? Prekursorem tej świętej inkarnacji jest Jezus Chrystus. Bo Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię wcielić się, mimo że Bóg nie potrzebuje wcielenia, to On się wcielił. „Incarno” - wcielił się w ciało ziemskie, w grzeszne ciało, nie podlegając grzechowi, ale będąc w ciele grzesznym. Jak to jest napisane przecież bardzo wyraźnie w 2 Liście do Koryntian rozdz.5 werset 21:

On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą.

Tutaj mam jeszcze hiperlink – 1 List św. Piotra rozdz.2 werset 22:

On grzechu nie popełnił, a w Jego ustach nie było podstępu.

1 List św. Jana rozdz.3 werset 5: *Wiecie, że On się objawił po to, aby zgładzić grzechy, w Nim zaś nie ma grzechu.*

Więc tu właśnie dostrzegając tą tajemnicę, że dzisiejszy czy to Katechizm, czy to różnego rodzaju odłamy religijne, wiary, one powstały tylko dlatego, że skierowano ludzi na poszukiwanie po swojemu w Pismach, tak jak to czynili Judejczycy w Ew. wg św. Jana rozdz.5: 39 *Badacie Pisma, ponieważ sądzicie, że w nich zawarte jest życie wieczne: to one właśnie dają o Mnie świadectwo.* I wcześniej jest napisane: 36 *Ja mam świadectwo większe od Janowego. Są to dzieła, które Ojciec dał Mi do wykonania; dzieła, które czynię, świadczą o Mnie, że Ojciec Mnie posłał.* 37 *Ojciec, który Mnie posłał, On dał o Mnie świadectwo. Nigdy nie słyszeliście ani Jego głosu, ani nie widzieliście Jego oblicza; 38 nie macie także słowa Jego, trwającego w was, bo wyście nie uwierzyli w Tego, którego On posłał.*

Więc proszę zauważyć, tu jest bardzo wyraźnie powiedziane o dzisiejszym świecie, kto uwierzy w Chrystusa to ma słowo Boga i ono go leczy, ono go właściwie stwarza, bo synowie Boży są stworzeni, zrodzeni. Jest to napisane dosyć wyraźnie w Liście św. Pawła do Efezjan rozdz.2:

10 *Jesteście bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.*

To jest o synach Bożych, to oni zostali stworzeni, bo oni są stworzeni z mocy Bożej w Chrystusie Jezusie i to jest inkarnacja, dlatego Jezus Chrystus inkarnował się w ciało grzeszne. Inkarnował się, jest powiedziane: *Zstąpił z nieba, mocą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem* - inkarnacja. I dlatego, abyśmy my mogli wyjść z inkarnacji ziemskiej do inkarnacji świętej; inkarnacja święta, jest inkarnacją tylko możliwą przez śmierć ducha, a nie ciała. I nie można w inkarnacjach ziemskich się niczego nauczyć, jest to pułapka, w której ludzie nieustannie trwają i myślą że się czegoś uczą.

A ludzie myślą, że jak znajdą książkę, w której jest napisane, że inkarnacje są po to, żeby się uczyć, to oni tą książkę trzymają pod głową, i ją oprawiają w ramkę i myślą, że jest świętą księgą, która dała im sens istnienia. Ale one są pułapką, ponieważ nie jesteśmy

biologicznym ciałem tylko jesteśmy duchową naturą, a biologiczne ciało w którym istniejemy jako synowie Boży, ono ma doznać przemienienia wedle Boskiej tajemnicy i być napełnione też chwałą Bożą bez inkarnacji, tylko przez świętą tajemnicę obcowania. To wszyscy proszę państwa jesteście do tego zobligowani i wszyscy macie tę zdolność. O czym chcę powiedzieć?

Ja mówię państwu, że macie tę zdolność, a patrząc na państwa i na webinarium, jakby można powiedzieć, nie ma tam żadnego ruchu wewnętrznego, nie ma ruchu wewnętrznego. Ludzie po prostu jakby patrzą na te wszystkie sprawy jakby one były odległe, nie do nich, jakby były w obcym języku napisane, jakby były jakimiś krzaczkami i nie wiadomo o co tutaj chodzi. Ale przecież to jest do nas, to powinno zaraz wywołać poruszenie i powstanie, i ruszenie ku prawdzie; jak było powiedziane: Powstańcie synowie Boży.

A tutaj jest ta właśnie prawda, dlatego że ta tajemnica ukazana i jednocześnie prawda o człowieku, że człowiek jest tak bardzo pewny swojego życia i swojego emocjonalnego stanu ukształtowania, że nie potrzebuje niczego innego, bo to już ma, to już ma, bo nie podejrzewa, że jest istotą wieczną. Ze śmiercią tak się zżył, że jest jego elementem życia i jakby ją zgubił, pozostawił, to by po prostu chodził po tym świecie struty, bo coś zgubił, coś stracił, nie ma czegoś.

Ale gdy wierzy, naturalną rzeczą jest to, że jest wolny. I dlatego tutaj, gdy jest powiedziane Mt 11: *Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię* - i Chrystus mówi na samym końcu - *albowiem jarzmo Moje jest słodkie a Moje brzemie lekkie, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych*.

Więc tutaj ta wiara, automatycznie czyni człowieka synem Bożym, bo synowie Boży nie powstają w jakiejś kuriozalnej, jakiejś niezrozumiałej naturze, ale całkowicie danej przez Boga człowiekowi, czyli przez wiarę, przez wiarę. Proszę zauważyć, sytuacja bardzo prosta: inkarnacja, zwykła inkarnacja ziemską, do niej potrzebna jest śmierć i on się wtedy inkarnuje. Ludzie myślą, że gdy nie będą

myśleć o inkarnacji i nie będą wierzyć w inkarnację, to na pewno do niej nie trafią. Kompletnie nie, nawet gdy nie będą myśleli, nawet gdy nie będą wiedzieli, nie będą rozumieli, to i tak wpadają w tą inkarnację. Więc po cóż budować religie o wiarę w reinkarnację?

To tak, jakby po prostu gdzie indziej mieli trafić, jakby nie wierzyli w reinkarnację. W reinkarnację wpadają zawsze, bez względu na to czy w nią wierzą, czy nie wierzą, bo to jest więzienie z którego się tak łatwo nie wydostają, wydostać się tylko mogą przez śmierć ducha, którą to śmierć ducha zadaje Chrystus. Nie mogą duchowi swojemu zadać śmierci, bo to jest po prostu niemożliwe; nie mogą uśmiercić swojego ducha złego, bo będąc złym duchem nie mogą siebie sami uśmiercić, bo zły duch tego nie robi, duch zły może robić tylko wrażenie, że to się wydarzyło.

Chrystus natomiast będąc żywym Duchem, uśmierca złego ducha i to jest świadectwo że Chrystus uśmierca złego ducha, a uśmiercanie złego ducha nie jest złem, ponieważ zło nie uśmierci siebie. A faryzeusze mówią: Ty mocą Belzebuba wyrzucasz diabły. Gdybym Ja wyrzucał mocą szatana wszystkie złe duchy, to by ten świat nie mógł trwać dalej, bo by się po prostu rozpadł stan szatański w tym świecie i by już go nie było, bo by po prostu był przeciwko sobie. Więc przedstawia tą sytuację w taki sposób.

I dlatego tutaj jest następna ciekawa zasada, jeśli chodzi o nasze życie. Ludzie myślą, że gdy zaczną wierzyć w Boga i przejdą do prawdziwej - ciekawa sytuacja - do prawdziwej naturalnej praktyki Bożej, to to im zaszkodzi i innym ludziom. Przecież inni ludzie chcą żeby ludzie byli opanowani, łagodni, wierni, dobrzy, uprzejmi, cierpliwi, niosący pokój, radość i miłość. Przecież inni ludzie chcą, oczekują tego od innych, oczekują żeby inni byli właśnie spokojni, radośni, bo taki świat właśnie Bóg stworzył.

I tutaj będąc synami Bożymi proszę państwa, będąc synami Bożymi, czyli przez wiarę zjednoczeni z Chrystusem, nagle nie znika rodzina, nagle nie znika praca, nagle nie przestaje jeździć autobus tą

samą drogą, samochód nie chce odpalić albo znikną, albo jakieś inne rzeczy się dzieją, jesteśmy gdzieś w miejscu, którego nie znamy.

Nie, jesteśmy w dalszym ciągu w tym miejscu, tylko jesteśmy innymi ludźmi, inaczej postępujemy, inną mamy naturę, naturę Boską. Chodzimy do tej samej pracy, mamy tę samą rodzinę, żyjemy w tej samej sytuacji tylko inaczej, już mając owoce Ducha Świętego. Owoce Ducha Św. jest to właśnie świadomość tego, aby nikogo nie skrzywdzić brakiem opanowania, łagodności, wierności, dobroci, uprzejmości, cierpliwości, pokoju, radości i miłości.

I to jest ciekawa sytuacja, że ludzie nie chcą mieć tych owoców, ale chcą żeby inni je mieli dla nich. Ale ci, to są straszni egoiści, bo oni myślą, że tylko oni ich potrzebują, ale tamci też potrzebują, tamci też potrzebują tych owoców Duch Św. a oni są egoistami. - To ja potrzebuję, ty to ich nie potrzebujesz, nie, nie, ty ich nie potrzebujesz, to ja potrzebuję, dlatego ty miej owoce Ducha Św. bo ja je tutaj potrzebuję. A oni mówią: Ale my ich też potrzebujemy od ciebie. A oni nie chcą; to jest egoizm, straszny egoizm - ja będę od was to brał, ale będę waszym trudem i będę waszym udrczeniem, łożem madejowym do łamania kości.

Więc Bóg od nas niczego innego nie wymaga, jak tylko bycia dobrym człowiekiem. Proszę zauważyć tę sytuację, my zdążamy do tego, aby świętość w którą uwierzyliśmy i którą jesteśmy przez świadomość synostwa Bożego, i świadomość tego że jesteśmy uwolnieni przez Chrystusa od wszystkich grzechów i nie "kręcimy nosem" tylko przyjmujemy świadectwo Boga. Czyli przyjmujemy Jego odkupienie i jesteśmy w pełni przekonani.

Powiem państwu jak wygląda przekonanie: przekonanie nie wygląda w taki sposób, że sobie w głowie tam przestawiacie szufladki i teraz to inaczej wygląda, tylko od razu przystępujecie do działania. I sytuacja następuje odwrotna, gdy przystępujecie od razu do działania Boskiego, to wtedy się szufladki przestawiają, a nie przestawiacie szufladki a potem przystępujecie do działania. Najpierw przechodzicie do działania, a później się szufladki same przestawiają

i one nabierają takiego porządku, jak wy przez postawę swoją chcecie, czy jakimi jesteście, te szufladki się przestawiają. Więc nie ma tutaj zasady, że ja będę tutaj przez uczynki świętym, a później będę uznany za świętego. Wierzę w Boga, jestem świętym, a moje życie objawia świętość.

Więc proszę zauważyć... to cały świat tego oczekuje, nie ma na tym świecie ludzi, którzy by nie chcieli innego człowieka dobrego, którzy nie chcieliby iść ulicą bezpiecznie, mieć bezpiecznie w domu, bezpiecznie jeździć samochodem, żeby było wszystko bezpiecznie, itd. itd. Nie ma ludzi, którzy by tego nie chcieli, wszyscy tego chcą. A kto tego nie chce?

Okazuje się że są tacy, którzy nie chcą, to są diabły, to są diabły w ludzkiej skórze. Diabły które mącą, niszczą i chcą wszystko zniszczyć, to są ci, o których mówi hagiograf: *„Hagiograf poucza tu i dalej, że również szatan podlega władzy Pana Boga. Według etymologii greckiej nazwa diabeł oznacza tego, kto stara się wywrócić porządek ustanowiony przez Boga, w wymiarze moralnym, psychicznym, społecznym, a nawet fizycznym. Diabeł to także ten, kto się sprzeciwia dobru, pokojowi, życiu, pomyślności człowieka, kto oskarża, oczernia, wypacza prawdę, oszukuje, zwodzi, kusi, wprowadza w błąd, wystawia na niebezpieczną próbę, chce krzywdy człowieka”*. Więc tutaj właściwie dzisiejszy świat został opisany aż nadto. Właściwie to nie jest jakaś historia o czymś czego nie widzimy i nie znamy, tylko to jest historia dokładnie ta, którą oglądamy w świecie.

I dlatego ci, którzy wywracają prawdę, oni nie muszą nic mówić, oni świadczą o tym, że są szatańscy, i dzisiaj krzywda im się strasznie dzieje, kiedy ktoś rozpoznał, że oni są szatanem. Krzywda im się dzieje. Szatan powinien być przygotowany na to, że zostanie złapany i że to jest sprawiedliwość, a nie krzywda. Powinien powiedzieć: Sprawiedliwość mnie dopadła; a nie: krzywda mi się dzieje.

Więc tutaj chcę przedstawić tą sytuację, że ten pierwszy etap jest w nas istniejący, świat jednak tego pierwszego etapu potrzebuje, ale myślę że świat tego etapu pierwszego nie zrozumie, kiedy nie będziemy my realizowali drugiego etapu. Drugi etap to jest właśnie ta tajemnica, o której jest teraz powiedziane, czyli wyrażenie świętości w naturze cielesnej przez - nie da się tego inaczej zrobić, nie da - przez wyrażenie świętości w naturze cielesnej tylko przez władzę Chrystusa, która całkowicie panuje nad wewnętrzną naturą pięknej córki ziemskiej, czyli przywraca bóstwo na sposób ciała do chwały niebieskiej. Dlatego, ponieważ diabeł też robi podobne sprawy nie mając Chrystusa, co jest napisane w 2 Liście św. Pawła do Koryntian rozdz.11:

13 Ci fałszywi apostołowie to podstępni działacze, udający apostołów Chrystusa. 14 I nic dziwnego. Sam bowiem szatan podaje się za anioła światłości. 15 Nic przeto dziwnego, że i jego słudzy podszywają się pod sprawiedliwość. Ale skończą według swoich uczynków.

Czyli skończą według swoich uczynków, ponieważ dotrze prawda do ich głębin i rozłoży ich na tzw. liczby pierwsze, na tzw. podstawę, na fundament dotknie i rozłoży. Więc tu jest sytuacja właśnie taka, że dobro w tym świecie bez Chrystusa, jest przebrany diabeł. Tu jest bardzo wyraźnie ukazane. A jak to się dzieje?

Dzieje się to w taki sposób, właśnie bardzo chytry, jest przedstawione tutaj właśnie - 2 List św. Pawła do Koryntian rozdz.11, od wersetu 1: *O, gdybyście mogli znieść trochę szaleństwa z mojej strony! Ależ tak, wy i mnie znosicie! Jestem bowiem o was zazdrosny Boską zazdrością. Poślubiłem was przecież jednemu mężowi, by was przedstawić Chrystusowi jako czystą dziewicę. Obawiam się jednak, ażeby nie były odwiedzone umysły wasze od prostoty i czystości wobec Chrystusa w taki sposób, jak w swojej chytrłości wąż uwiódł Ewę. Jeśli bowiem przychodzi ktoś i głosi wam innego Jezusa, jakiegośmy wam nie głosili, lub bierzecie innego ducha, któregoście nie otrzymali, albo inną Ewangelię, nie tę, którąście przyjęli - znosicie to spokojnie.*

Tu jest problem. Dlaczego znosicie to spokojnie? Już wtedy zanim powstał 2 kanon, już ludzie widzieli inną podstawę, czyli kłamstwa

faryzejskie o tym, że Jezus Chrystus został wykradziony, że zbawienie pochodzi od przestrzegania uczynków. Czyli od odpowiedniej ilości kroków, niejedzenia danych rzeczy, jako że one są niedobre, bo nie zostały stworzone o odpowiedniej godzinie, niepisanie w ogóle czegokolwiek nawet jeśli piszemy jakąś dobrą, świętą rzecz, to ktoś przyjdzie i to przedrze, a jak przedrze to będą dwa słowa, które wcale nie są prawdziwe i nie mogą ludziom pomóc - bo takie są myśli, naprawdę.

Dlatego Judejczycy nie piszą w szabat także, bo mogłoby to być podarte i wtedy zdania zmieniają kształt, one są innymi zdaniami. W polskim języku jest to troszeczkę inaczej, ale nie tamte znaczki, usunięcie jednego znaczka znaczy już inne zdanie. U nas usunięcie literki powoduje to, że zdanie jest niepełne i nie wiemy o co chodzi, a w tych znaczkach to inne zdanie już ono o czymś innym mówi, już co innego jest napisane.

I dalej: *Znosicie to spokojnie*. Więc spokojnie jest to znoszone dlatego, że ludzie nie mają podstawy Chrystusowej, dlatego głoszona jest anty wiara i o Chrystusie opowiadane rzeczy, które nie są prawdziwe, a ludzie nawet okiem nie mrugną, tylko słuchają wpatrzeni jak nie wiadomo w co doskonałego. A słyszałem w TV taką wypowiedź pewnego człowieka, który zainteresował bardzo mocno pana, który prowadził program "Tak jest". I był zdziwiony on troszeczkę i mówi, że dzisiejszy kościelny kler, to jest daleko posunięty rozkład moralny. Daleko posunięty rozkład moralny dlatego, ponieważ ludzie uważają księży za ambasadorów Chrystusa i chcieliby chociaż minimalnej moralności, a tu nawet minimalnej nie ma. Chcieliby żeby była ona maksymalna, wypatrując tej minimalnej nawet dostrzec nie mogą, bo po prostu jest zepsucie i jest daleko posunięty rozkład moralny.

Ja tak oglądając tą TV zauważyłem, że wierchuszka klerycka jest bardzo zadowolona, że została zaproszona do rozmów na temat ich wynagrodzeń. A dlaczego zadowolona jest? Bo myślała, że zostanie po prostu wyrzucona, całkowicie wyrzucona i zamknięte drzwi;

wyrzucona w ciemność poza światłość, gdzie płacz i zgrzytane zębów; a jak chcą z nimi rozmawiać to dobrze, można się dogadać co do kasy. Ale tutaj nie ma o czym rozmawiać, przecież to jest po prostu wszystko tam wywrócone do góry nogami, nieprawda.

I dlatego my - kim jesteśmy? Musimy postawić na nogach, na gorejących nogach ten świat. Jak to jest powiedziane: I zobaczyłem Tego, którego nogi były jaśniejące jak rozgrzany metal, Syn Boży zstępował. My musimy stanąć właśnie na umocnionych stopach Chrystusowych, czyli czystej naturze Boskiej tajemnicy objawionej w naturze cielesnej, bo stopy odzwierciedlają cielesną naturę. Musimy objawić tę naturę, wyrazić, a wyrażamy ją właśnie w taki sposób - nie możemy jej wyrazić, gdy to chcemy po ludzku, może się to tylko stać przez wiarę.

Gdy wierzymy, to nie my to czynimy, ale Chrystus w nas to czyni. Przecież czujecie państwo jak Chrystus w was działa, jak On wam daje poznanie, On was kieruje, daje zrozumienie. Inni ludzie patrząc na was, widzą w was blask duchowej natury, widzą i zachwycają się nią, ale gdy się dowiadują skąd ona się bierze, to po prostu tylko widzą, że kurz został, jak struś pędziwiatr znikają, tak się strasznie boją mocy Chrystusa.

Chcą mocy, nie chcą prawdy - spełnia się tutaj Ewangelia: *Drzewa chcą, owoców nienawidzą, owoców chcą, drzewa nienawidzą*, nie chcą całości - nie chcą Boga i Jego owoców - chcą owoców, ale drzewa nie. Czyli nie chcą osadzenia w korzeniu prawdy drzewa życia wiecznego. I tu właśnie ta tajemnica, staje się przed nami jawna i my już nie myślimy w jaki sposób się stać synami Bożymi, my nimi jesteśmy. My nimi jesteśmy, ale błędem jest, że jesteśmy i możemy poleżeć teraz, to jest błędem. A ja znam takich, którzy są i teraz leżą, i co robią? Odcinają kupony.

Ale synowie Boży, nie są synami Bożymi po to, żeby odcinać kupony, życie nie jest po to, aby na końcu swojego życia odcinać kupony, ono ma świadczyć pełną mocą o doskonałości Boga i obecności w nas Boga.

Więc my, mając świadomość, że jesteśmy synami Bożymi, synami Bożymi jesteśmy, bo już nie zastanawiamy się nad tym, czy Chrystus nas odkupił, my jesteśmy tego pewni do samego końca i właśnie przechodzimy z tzw. rozumowego stanu do stanu pełnego ugruntowania i nie zastanawiania się, co ludzie powiedzą. Chcielibyśmy: Niech gadają, bądźmy na językach, niech nas palcami pokazują. A gdy ktoś zapyta: dlaczego ich tak pokazują? - bo oni chcą być jak oni. Ale taka jest prawda, ludzie tak naprawdę pragną prawdy.

Ja pamiętam jak chodziłem do szkoły, gdy miałem 14 lat, to pamiętam że czytałem wiersz taki nowoczesny troszeczkę, że w epoce atomu, samolotów, rakiet i lotów na księżyc, ludzie chodzą po ulicy prężni, silni, mocni, tutaj mówią jakimi oni są. A przychodzą do domu, siedzą w kącie i płaczą, że są tacy beznadziejnymi i trudnymi, a tam muszą się produkować, a tutaj w domu są nikiem, życie ich nic nie znaczy, itd.

I rozumiejąc tą naturę, tą tajemnicę, że w tym momencie już my nie myślimy o tym, jak się stać synami Bożymi, my po prostu w taki sposób postępujemy. Błędem jest, aby cały czas myśleć o tym, żeby być synem Bożym, trzeba postępować tak. Bo jeśli cały czas myślimy żeby być synem Bożym, to powoduje to osaczenie przez umysł, który już robi wszystko, abyśmy myśleli że tym jesteśmy, a nigdy takimi nie będziemy, musimy przejść do działania. Do działania.

I to nie działanie wynikające z obliczonego sposobu działania, tylko jest to działanie jakoby spontaniczne, ale spontanicznym nie jest, jest przemyślanym przez Chrystusa, które my odczuwamy jako spontaniczne. A jest to działanie Chrystusowe, działanie prawdy Bożej w nas, która się w taki sposób objawia. Więc tutaj pytanie: Kogo na to stać?

My to czynimy. Gdy czynimy spontanicznie te wszystkie rzeczy i odnajdujemy się we wszystkich sytuacjach, to bardzo często umysł chce powiedzieć w ten sposób: to nie tak, tak się w Bogu nie żyje, w Bogu się żyje całkowicie inaczej, umysłowo porzuć świat, walczyć z

nim, itd. itd. Ale Chrystus mówi: „Kto mieczem wojuje od miecza zginie”. Bądź sprawiedliwy kochaj i rób co chcesz, bądź doskonały, ucz się od Chrystusa. Czyń to: *Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie Moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych.*

Czyli jednym słowem, jarzmo kojarzy się dla człowieka z jakimś trudem, a u Chrystusa jarzmo z wyprostowaniem, z zaopiekowaniem. Czyli Jezus Chrystus używa ludzkiego języka do określenia ufności Bogu – „*jarzmo*” - czyli używa tego słowa dlatego, że dla ludzi jest to jarzmo, jest to pewnego rodzaju wbicie się w stan osaczenia, ograniczenia i braku swobody. Ale tu właśnie Jezus Chrystus używa to „*jarzmo*”, ale mówi: *jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych, albowiem jarzmo Moje jest słodkie, a Moje brzemię lekkie.*

Czyli ludzie rozumieją „*brzemię i jarzmo*”, to jest coś co pochodzi z krwi i potu, co wyciska krew i pot. Chrystus tutaj przedstawia: Ludzie, skierujcie się do Boga Ojca, a On was pokrzepi. Ileż to ludzi ma różnego rodzaju swoje pasje i koniki, które dla ludzi, którzy tej pasji nie mają, dostrzegają, że to jest po prostu okropna harówka. Ludzie mają pasję np. nieustannego przerabiania ogrodu na inny, tu zrobili tak i zaraz robią inny i całkowicie inny, i jeszcze tu inne rzeczy. Dla jednych jest to ciężka praca w ziemi, a dla innych jest to odpoczynek, oni się tak spełniają, oni się tak realizują, oni lekko żyją, spokojnie, ich to cieszy. I dlatego różni ludzie widzą to inaczej, jedni w ziemi pracują, czyli ogród np. robią i spędzają przy tym całe dnie, rozmawiają z roślinami i dla jednych jest to ogromne poświęcenie i strata czasu, a dla nich jest to odpoczynek. Więc są różne jakby spojrzenia na daną sytuację. Są ludzie, którzy czynią różne rzeczy, które dla nas wydają się bardzo trudne i ciężkie, a one tak naprawdę są dla nich lekkie i oni przy nich odpoczywają; więc to spojrzenie.

I dlatego tutaj przejście, czyli już nie mówię o tym że jesteście oszukani, bo my odeszliśmy od tego sposobu myślenia, że zostaliśmy oszukani, bo my wyszliśmy z tego oszukania. My po prostu uwierzyliśmy Chrystusowi i już nie myślimy o sytuacji w tych kategoriach, że jesteście jakimiś więźniami umysłowymi, czy więźniami jakiejś fałszywej narracji i fałszywej nauki, bo Chrystus nam objawił tę sytuację, my całkowicie uwierzyliśmy i jesteśmy w tym. I co ciekawe, co ciekawe, Bóg nas nie ukarał, ale wręcz odwrotnie, objawia nam jeszcze większe dalsze etapy tej drogi i nas umacnia. Co inni mówią: Ukarze ciebie Bóg za to, że ty odnalazłeś drogę, która dzisiaj ukazuje w złym świetle wierchuszkę.

A czyż Bóg nie powiedział: Przyjdzie czas, że ukazę w złym świetle wierchuszkę? Właśnie przyszedł czas, że ukazuje w złym świetle wierchuszkę, bo zasłużyła na to, aby ukazać to kim jest i jaką ma naturę. I ten czas przyszedł i nie tylko o tym co jest powiedziane, ale gdy się przyjrzymy w świecie, to widzimy, że wierchuszka, czyli establishment duchowny, został ukazany w złym świetle, bo ukazany został daleko posunięty ich rozkład moralny. Bardzo daleko posunięty rozkład moralny, a oni w dalszym ciągu grają władców, panów i jedynie nieomylnych, mimo że nieustannie kłamią. Chyba gdzieś musieli się tego kłamstwa uczyć, być na szkoleniu u tego, który jest pierwszym kłamcą. *A waszym ojcem jest szatan, w nim prawdy nie ma, on zawsze był zabójcą i kłamcą, gdy mówi kłamstwo od siebie mówi, bo jest ojcem kłamstwa* - mówi Ew. wg św. Jana rozdz.8 werset 44.

Część 9

Jak było to już powiedziane, jesteście poza etapem poszukiwania synostwa Bożego, w tej chwili jest to wypełnianie synostwa Bożego. Wypełnianie synostwa nie jest to tworzenie w umyśle swoim hierarchii, czy jakichś że tak mogę powiedzieć „lajków” dla synów Bożych, czyli dla siebie, i polubień, ale przez pójście w dalszy etap.

I tutaj jest to sytuacja tego rodzaju, że ten etap synostwa Bożego jest bardziej intuicyjny, taki ad hoc, a nie tak jak jest to ogólnie przedstawione przez ustawienie uczynków, które mają prowadzić do wiary. Nie ma takiego czegoś jak uczynki do wiary, dlaczego? Odpowiedź jest bardzo prosta: bo gdy uczynki prowadzą do wiary, to nie Chrystus. A gdy Chrystus, to nie uczynki. I dlatego jeśli łaska, to nie uczynki. Jest to w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz.11:

6 Jeżeli zaś dzięki łasce, to już nie ze względu na uczynki, bo inaczej łaska nie byłaby już łaską.

Czyli jest to sytuacja taka: jeśli dzisiejszy świat nakazuje człowiekowi żyć uczynkami, to aby łaska nie była łaską. Jest to wyrachowane postępowanie - uczynki, aby łaska nie była łaską, aby łaska Chrystusa nigdy na człowieku nie spoczęła, ponieważ uczynki są traktowane jako nadrzędna siła, nadrzędny sens istnienia, niwelujący łaskę. Łaska mówi o tym, że bez względu na to kim jesteśmy, czy robiliśmy jakieś złe rzeczy, czy jesteśmy niedobrzy, czy są to rzeczy, którymi człowiek miałby się chwalić, to w tym momencie, kiedy zwracamy się do Jezusa Chrystusa, to On w jednej chwili usuwa te wszystkie uczynki. Ale musimy pamiętać jak - List św. Pawła do Kolosan rozdz. 3:

9 Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami - Więc nie uczynki, ale dawnego człowieka z uczynkami - 10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu [Boga], według obrazu Tego, który go stworzył.

Dzisiejszy establishment - wierchuszka - czyli ten establishment klerycki przedstawia tą sytuację, że Chrystus uwalnia człowieka od grzechów i naprawia stare ciało, które zostało zdemolowane przez grzechy. Jest to kompletnie irracjonalne, to jest jakaś nowa kompletnie historia, jak to św. Paweł powiedział: legendy, zmyślane rzeczy, nieprawdziwe, kompletnie nie mające związku w ogóle z Chrystusem, tylko z jakimś typowym elementem czego? Właśnie dążenia do tego, że reinkarnacja nas udoskonala.

Czyli nie mówi się o reinkarnacji tej cielesnej, ale się wpycha ludzi przez uczynki właśnie w nią. Mimo że się zakazuje jej, to przez uczynki się w nią wpycha.

I tutaj właśnie jest też aspekt następny - kiedy jesteśmy synami Bożymi, to już o tym nie myślimy, tylko już to wyrażamy. Czyli jest przejście do następnego etapu. Kościół też tak zrobił - usunął reinkarnację, zabronił jej, ale popycha do dzieł reinkarnacji, aby ludzie byli w reinkarnacji i tak. A w aspekcie właśnie synostwa Bożego jest tak, że jesteśmy synami Bożymi, bo uwierzyliśmy, ale przechodzimy do etapu dalszego, czyli postępowania w dziele synów Bożych, a to zaświadcza o tym, że nimi jesteśmy. To jest ta sytuacja. Czyli ominięcie jest pewnego etapu; ale to nie jest ominięcie etapu, to ten etap jest pozornie ominięty. Jak wygląda ominięcie tego etapu?

Rozum o nim nie wie, rozum nie bierze udziału w tym etapie, czyli w etapie tworzenia synostwa Bożego. Bo dla niego ten etap jakby nie powstał, tylko my go przeskoczyliśmy, nie informujemy rozumu o tej sprawie, a przechodzimy do działania, które jest dla rozumu niewidoczne dlatego, ponieważ dzieła które wykonują synowie Boży, nie pochodzą z rozumu ani z umysłu, ale z nakazu Bożego.

Czyli sam Bóg kieruje nas tą mocą, sam Bóg kieruje nas samym Sobą, Swoim Słowem; bo synowie Boży są posłani przez Boga, nie posyłają się sami. I w ten sposób umysł nie wie, ani rozum nie wie o naszej postawie, ponieważ dla rozumu zostaliśmy gdzieś wstecz przed podjęciem dzieł synostwa Bożego, bo rozum tego nie tworzy. Ale ludzie, którzy nieustannie to tworzą, to synostwo Boże, nie przeszli do następnego etapu tylko tworzą, są więźniami rozumu, dlatego że informują nieustannie umysł i rozum swój o tym, dokąd zmierzają. A rozum dwoi się i troi, aby spełnić ich marzenia, aby się czasem prawda nie spełniła. To jest ten aspekt.

Ale ja tutaj znam ludzi, którzy są nieustannie zablokowani, że tak mogę powiedzieć, na synostwie Bożym, bo nieustannie chcą nimi

być, a faktu duchowego nie stosują, bo nigdy do niego nie dorośli. A dlaczego nie dorośli? Dlatego, ponieważ występuje stawianie zapór przez umysł, przez rozum, w taki sposób, że te zapory dają wrażenie, że już mają to; daje im pewnego gotowca, że już nim jesteś. A później są takie „wtopy”, są takie błędy, szatan się po prostu ujawnia i śmieje się po prostu w twarz.

Ale tu jest sytuacja właśnie ta, że musimy zmienić tę sytuację w swoim życiu, czyli przejść do następnego etapu. Ale o tym następnym etapie nie może być informowany rozum, ani umysł, dlaczego? Bo nie jest to dzieło rozumu ani umysłu, jest to dzieło Boga. Synowie Boży są posyłani przez Boga i On ich tworzy, On jest ich myślami, On jest ich miłością i On jest ich pragnieniem dusz, pragnieniem dzieł, które są wykonywane. I dlatego rozum w żaden sposób nie ma tam dostępu.

A w tym momencie, kiedy jest dostęp rozumu i cały czas myśli o tym, że „musi być synem Bożym” albo „jest synem Bożym”, to nigdy nim nie jest, ponieważ zawsze rozum ten stan wykorzystuje i udaje i pochwyca, i nie pozwala się rozwijać, i człowiek pozostaje w iluzji, złudzeniu, ułudzie. A musi człowiek przejść do następnego etapu.

Tym następnym etapem jest świętość ta, która jest w nas oczywista z powodu tego, że Chrystus nas odkupił, jesteśmy synami Bożymi, ponieważ uwierzyliśmy całkowicie Bogu. Co to znaczy uwierzyć Bogu? Uwierzyć Bogu oznacza - w żaden sposób nie zastanawiać się nad sytuacją, czy jakaś jest inna sytuacja. Ta sytuacja jest jedyna, właściwa i w żaden sposób nie wchodzimy w jakieś tam mecyje, aby się nad tym zastanawiać, ale jesteśmy całkowicie zanurzeni w tym dziele, w tej prawdzie synostwa Bożego, nie zastanawiając się, będąc po prostu oddanym.

Tak jak dziecko nie zastanawia się nad sytuacją tą, czy jest dzieckiem swojej mamy. Nie, jemu to do głowy nie przyjdzie, żeby się nad tym zastanawiać. Może pojawić się ta sytuacja, kiedy dziecko jakieś w szkole, albo w przedszkolu, dowie się że jego ojciec nie jest jego ojcem. I później takie dzieci zastanawiają się: A może moja

matka nie jest moją matką? I pytają się swojej matki: Mamo, a czy ja jestem twoim synem? - A dlaczego to ci do głowy przyszło? - A dlatego, że Franek, Józek czy Stefan, okazało się, że nie ma ojca, a mówił, że ma! Itd.. - Dziecko, ty o tym nie myśl, może takie rzeczy się zdarzają. Dzieciom do głowy nie przyjdzie sama z siebie taka myśl.

To jest ciekawa sytuacja, synowie Boży inaczej myślą, inaczej pojmują, inny jest cel dla nich. Bo ich celem jest nie świat ten, ale świat Nieba. Bo jak to jest napisane w Liście św. Pawła do Filipian rozdz. 3: 20 *Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie. Stamtąd też jako Zbawcy wyczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa.*

Więc to jest nasza tajemnica. Ale w tym momencie przyjmujemy tę tajemnicę, że powstaliśmy na początku, jak to mówi List do Efezjan 1: 4 *W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem.*

Więc synowie Boży są świadomi tej natury, że to zostało uczynione, a teraz się stało. Tak jak Jezus Chrystus istniał od zawsze, ale teraz się objawił, ze względu na was - tak to jest przedstawione w 1. Liście św. Piotra rozdz.1,20, o czym tutaj jest przecież dosyć wyraźnie ukazane:

20 On był wprowadzie przewidziany przed stworzeniem świata, dopiero jednak w ostatnich czasach się objawił ze względu na was.

Tak samo, jak synowie Boży na początku świata już byli stworzeni, ale teraz się objawili ze względu na świat i na przywrócenie świata pełni. I to się w tej chwili dzieje. To jest ciekawa sytuacja, bo człowiek jest tak bardzo związany ze złudzeniem, że jest cielesny, że nie dopuszcza takiej myśli, że jest inaczej. A to jest z tego powodu, że całą świadomość swojego istnienia przekazał ciału. A ciało myśląc o tym, że jest jego kres - bo kres jego istnieje - wpada w przerażenie i on o tym nie chce myśleć, on się zajmuje wszystkimi innymi sprawami, tylko nie tymi, które mogłyby mu powiedzieć „memento mori” - pamiętaj, że umrzesz, pamiętaj o śmierci. Ale on nie chce o tym wiedzieć.

Dlatego tutaj głównym elementem jest to, że synowie Boży nie mówią o tej sprawie „memento mori”, bo to ich nie dotyczy. A to, że ich to nie dotyczy, jest to bardzo wyraźnie ukazane w Ewangelii wg św. Łukasza rozdz. 20: 35 *Lecz ci, którzy uznani zostaną za godnych udziału w świecie przyszłym i w powstaniu z martwych, ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić. 36 Już bowiem umrzeć nie mogą, gdyż są równi aniołom i są dziećmi Bożymi, będąc uczestnikami zmartwychwstania.*

Dlatego ten następny etap, bo tutaj mówiliśmy o dwóch etapach; pierwszy etap, który dla ludzi jest niezmiernie ciężki. Ale proszę zauważyć, jak zostali ludzie zatrzymani przy tym, aby pierwszego etapu nie przebyć? Tutaj jest ciekawa sytuacja, zostali zatrzymani przy pierwszym etapie, aby go nie przebyć, nie przebrnąć i nie wzrosnąć, zostali od razu wrzuceni do drugiego niewłaściwego etapu. A drugim właściwym etapem jest to, że uczynki wiary objawiają się przez synów Bożych w pięknej córce ziemskiej, czyli w bóstwie na sposób ciała. Bóstwo na sposób ciała to jest podświadomość człowieka. Tak naprawdę podświadomość, tylko że to co wiedzą ludzie na temat podświadomości względem bóstwa na sposób ciała jest niczym, jest po prostu żadną wiedzą. Kompletnie jest to tylko jakieś liźnięcie jakiegoś tematu, który tam naprawdę nie jest poznany i nie jest zgłębiany nawet trochę.

Bóstwo na sposób ciała przedstawia tą sytuację, że ludzie mają pomysł na podświadomość, ona ma po prostu ciągnąć ich wóz i ma wszystko wiedzieć. A ona będzie im spełniała życzenia jak „złota rybka” - takie mają myśli na temat podświadomości, że ona to będzie robić. Ale to jest nic innego, jak to, co chcą od pięknej córki ziemskiej, czyli od bóstwa na sposób ciała demony. Demony tego samego chcą - czyli podświadomość, ta która jest widoczna dla świata i ujawniona dla świata jest ukazana w sposób demoniczny i ukazane jest jak stać demonem. Jak się stać demonem i jak w demoniczny sposób udręczać piękną córkę ziemską, jak w demoniczny sposób wpaść w tarapaty, a później się nie móc z tego wydobyć, nawet gdy się chce. Ale taka sytuacja jest!

Ludzie popadają w tarapaty, ogromne głębokie tarapaty, w przestrzeń demoniczną, teraz chcą się z tego wydostać, a demon nieustannie przedstawia różnego rodzaju historie wyjścia, które wszystkie są błędne, wszystkie są nie takie, wszystkie nie w tą stronę prowadzą. I dlatego człowiek nie może tego słuchać.

I tutaj właśnie chcę powiedzieć ponownie o tym drugim etapie - dlaczego ludzie nie poszli za pierwszym etapem i nie dopełnili tego etapu, aby dojść do właściwego drugiego etapu? Dlatego, że świat wiedząc jak wygląda drugi etap, że drugim etapem jest wydobyć pięknej córki ziemskiej, bóstwa na sposób ciała i przemienienie materii w naturę świętą, doskonałą, aby też oglądała Boga, czyli nastąpiło przemienienie...

Może powiem w ten sposób: ludzie, którzy słuchają w internecie, oni chcą nieśmiertelności. Ale gdy się mówi o nieśmiertelności, oni zaraz stamtąd uciekają i mówią: To bzdury są i głupoty i nie chcemy tego słuchać. Ale gdy się o tym powie w sposób naukowy: O, to jest coś ciekawego, tak, to ja tego chcę słuchać, dlaczego?

Bo gdy mają naprawdę znaleźć nieśmiertelność, to nie chcą jej szukać, ale gdy chcą ją znaleźć pozornie jako informację i wiedzę, to chętnie tam się rzucają, ale nigdy ona im tego nie da. Czyli pozornie szukają pewnej wiedzy i historii, że coś umieją, coś wiedzą i coś znaleźli, ale to nie jest prawdą. Ale gdy dajemy im prawdę, to już w nich jest odpowiedni hamulec i odpowiedni guzik naciskany, który mówi: Zostaw to, to są głupoty straszne, zobacz, jak ten człowiek gada - jakieś bzdury, w ogóle nie można go zrozumieć; mówi coś, a kompletnie nic nie rozumiem, tylko wściekły jestem na to, co on mówi. Ja po prostu czuję wściekłość; nie rozumiem, co mówi, ale jestem wściekły. Dlaczego jestem wściekły? Jak jestem wściekły, to znaczy, że źle mówi.

A czy szatan nie jest wściekły, kiedy słyszy Jezusa Chrystusa? Jest wściekły. A czy Jezus Chrystus coś złego mówi? Nie. Ale szatan jest wściekły, bo inaczej reagować nie może. Nie może powiedzieć:

Lubię Ciebie, lubię, jesteś cudowny, jesteś dobry. Nie lubię Ciebie, bo jesteś dobry i cudowny, dlatego Cię nie lubię. To jest ta sytuacja.

Więc ludzie mają zakodowany stan, czyli można to powiedzieć w taki sposób, że są zniewoleni pasożytniczo. Czyli pasożytem jest szatan, który wdziera się do ich mózgu, do ich umysłu, do ich świadomości i woli, i on tam pasożytuje na ich myślach, emocjach, pragnieniach, potrzebach. Są takie filmy, np. „Star Trek” - tam są pewne rasy, które są ludźmi, jakaś tam rasa i kapitan nie rozmawia już z tym człowiekiem, tylko z pasożytem, który rozmawia przez człowieka. A ten pasożyt jest dobry, bo mu nic nie robi. Tylko, że sam nie chce wyewoluować do istoty Boskiej, tylko kogoś innego musi dręczyć, jak byty z „Gwiezdných Wrót” gdzie to są takie pasożytnicze byty. I to one mówią: Nie, niedobre to jest, brzydkie, to mi nie pasuje, to jest nieodpowiednie - mówią za człowieka, że to jemu nie odpowiada. Ale nie pozwalają się odzywać naprawdę prawdziwemu nosicielowi, czyli prawdziwemu człowiekowi; tylko on zawsze mówi: tego nie chcę, to mi się nie podoba, to jest niedobre, to jest „be”, idź sobie z tym, a tego nie dopuszczają nawet do głosu.

I to jest sytuacja też ego. Ego człowieka, które zdominowało człowieka i nie pozwala się objawiać tej naturalnej, Boskiej naturze.

Ale przechodząc tutaj do tej sytuacji etapu, o którym rozmawialiśmy, to jest naprawdę bardzo ciekawa sytuacja. Było wspomnienie o tej sytuacji już chyba w pierwszy dzień, wczoraj także troszeczkę, że establishment duchowny zna prawdziwą i właściwą drogę ku doskonałości. Zna ją, bardzo dobrze zna i zrobił jedną rzecz bardzo przebiegłą: nie zabrania ludziom tego wzrostu, tylko daje im łądzaco podobny, ale nie jest to ten sam. Czyli łańcuszek ze złota i z tombaku są bardzo podobne, tylko są w ciężarze różne. Więc można to zrobić w ołowiu, będzie podobnie ciężkie, ale tak naprawdę, gdy się przyjrzymy, to będziemy widzieć różnicę.

I tu jest ten najbardziej podły aspekt, ten stan, przebiegły, o tak mogę powiedzieć, że 2 kanon udaremnia tą przestrzeń rozumienia

odkupienia, ale jest też otwarciem, podstawą do tego, aby móc otworzyć drugą drogę w sposób fałszywy, drugą drogę.

Czyli 2 kanon oficjalnie mówi o tym, jak wydobyć się z problemu, który ukazuje kościół, że jest to problem i mówi o tym oficjalnie, a to jest wytworzenie, czyli spreparowanie drugiego etapu w sposób fałszywy, aby rozpocząć drugi etap fałszywy, żeby ten drugi etap był niedostrzegalny, jednocześnie wykonywany, a pierwszy niedokończony i w ogóle niewypełniony.

Czyli 2 kanon ma jeszcze jedno dno, a to dno ukazuje nam się właśnie w taki sposób, że jawnie - nie w sposób ukryty - bo w sposób ukryty jest to bluźnierstwo przeciwko Chrystusowi. 2 kanon jest bluźnierstwem przeciwko Chrystusowi, jest tam całkowicie wyrzucenie Go z człowieka, z serca człowieka, nakazanie wyrzucenia i nakazanie także takiego postępowania innym ludziom, i w taki sposób prowadzenie własnych dzieci, aby byli oderwani od Chrystusa. I żeby w żaden sposób nie myśleli o tym, że mają Chrystusa, bo to jest karalne, dlatego że właśnie zostali wszyscy zabici; zostało udaremnione to, aby nikt nie myślał, że jest bez grzechu, ponieważ jest to karalne. I w ten sposób zobaczenie, gdzie wpływa 2 kanon, jego emocji, jego manipulacji emocjonalnej w głębinach, ukazuje jakie to jest przebiegłe i podstępne.

W otwartym liście natomiast wskazuje cel do którego człowieka prowadzi. Celem jest ogromna ilość uczynków, które będą pomagały człowiekowi w wydobyciu się z grzechów, które oczywiście ma, bo je widzi. Dlatego wskazanie dzieciom także drogi pozbywania się tych złych dróg, złego stanu przez uczynki.

Ale to już 2 kanon wprowadza oficjalnie, jawnie w drugi rytm, do 2 etapu, gdzie drugim etapem jest: synowie Boży przez swoją doskonałą naturę wydobywają przez uczynki wiary, przez swoją doskonałą naturę, Boską naturę, przez obecność Chrystusa, przez to że oni są świętymi, czystymi, nienagannymi, bo powstałi, zrodzeni są przed chwilą nowym człowiekiem, zstępują do głębin i wydobywają, przenikają, piękną córkę ziemską. Czyli biorą ją w opiekę, gdzie jest

napisane w jednym z wersetów: Twoje córki niesione na rękach, synowie Twoi wracają z daleka, córki Twoje niesione na rękach.

I tu właśnie jest ten etap, który w tej chwili Duch Św. objawia, że ten etap właśnie przez synostwo Boże się realizuje, ale on został wyprzedzony już przez 2 kanon, który dokładnie wiedział, że to jest taki etap, gdzie tym etapem jest zstąpienie synów Bożych do głębin, aby synowie Boży wydobyli z udręczenia córki, czyli bóstwa na sposób ciała. Ponieważ Bóstwo na sposób ciała jest pierwowzorem, a właściwe zacznem, czy stworzoną doskonałością materialną dla wszelkiego stworzenia, która jest naturą początku przemiany wszelkiej materii, jest jak zaczn.

Dlatego Chrystus mówi: Królestwo Boże podobne jest do kobiety, która wzięła cztery miary mąki, zmieszała je z zakwasem - czyli z zacznem, tym pierwowzorem, poczekała aż się wszystko zakwasi i upiekła dwa wielkie chleby. Tu jest ten aspekt, o tym to mówi. I dlatego gdy ten etap nie był rozpoznany, to ta Ewangelia do wszystkiego była, ale nie kompletna; ale w tym momencie ją zaczynamy coraz bardziej rozumieć.

Ale zrozumiemy tą Ewangelię jeszcze innego rodzaju, tak głęboką, tak utajnioną, a w tej chwili jawną w przedbiegach, że tak mogę powiedzieć. Jak ta Ewangelia brzmi? Jeśli powstanie w was to, co ma powstać - to, co powstanie uratuje was. Jeśli nie powstanie w was to, co ma powstać, to to, co nie powstanie uśmierci was.

To jest jasne, chodzi o bóstwo na sposób ciała. Ale kiedy tego nie rozumieliśmy, ten werset był tak niezrozumiały, tak utajniony, tak niepojęty. A w tym momencie wiemy.

A prowadzi nas Ewangelia do tego celu i teraz doświadczamy właśnie ukrytej tajemnicy 2 kanonu, który podprogowo mówi: Znienawidź Chrystusa, wyrzuć Go ze swojego istnienia, przyjmij Adama, on będzie się cieszył i my też. A wy nie, wy się obejdziecie smakiem, ale my wam powiemy, że robota na was czeka i ona jest waszym wyzwoleniem, czyli pot i krew jest waszym wyzwoleniem, bo

taką jesteście nacją, naturą, że tylko pot i krew wam zostały. Ale to znaczy, że jest wyjście: krew i pot.

I tutaj jest właśnie ta przebiegłość ogromna - w 2 kanonie ujawnia jawnie: kto, gdy się narodzi nie przyjmie Adama i grzechu pierworodnego jako wartość nadrzędną i nie będzie należał do kościoła grzeszników jest wyrzucony z kościoła, dlatego bo tak kościół zawsze myślał. Czyli myślał, wiemy jak myślał. Myślał, tam jest wielokropek postawiony; ale wiemy co myślał - myślał że mu się uda i nikt tego nie rozpozna, tak sobie myślał.

Teraz spójrzcie proszę państwa - w 2 kanonie jest nie podprogowo, ale jawnie jest napisane (tak można powiedzieć ogólnie mówiąc): będziecie nagradzani za uczynki, za pozbawianie się grzechów w taki sposób, jak my wam mówimy, że będziecie należeć do kościoła grzeszników, dzieci będziecie swoje chrzcić, żeby z nich usunąć to, co ściągnęły na siebie w czasie narodzin. Jeśli będziecie to czynić - te dobre uczynki, dobre uczynki, będą powodowały to, że będziecie wypełniali wolę Bożą.

A to jest właśnie działanie, które powoduje, że postawa człowieka nie wykonuje pierwszego etapu, a blokuje całkowicie drugi.

Więc 2 kanon ma dwa oblicza: jeden jawny, który jest równie niebezpieczny, jak ten niejawny. Ten niejawny ukazuje przestępstwo, ten jawny chytrość i przebiegłość. Chytrość i przebiegłość, że uwikłamy ich w samodzielne dzieło, jakby było to możliwe, że mogą się wyzwolić od grzechu, skierujemy ich do tego, a znajdzie się mnóstwo tych, którzy będą w tym wszystkim profesorami wręcz. Znajdą w tym wszystkim swój sens istnienia i będą tymi mądrymi, którzy będą innych zwodzić, i nie będziemy musieli im pomagać, bo oni sami już to robią.

I dlatego tam gdzie się zbliżamy, tam gdzie się zanurzamy, gdzie Chrystus nas posyła do drugiego etapu, czyli etapu wyzwolenia pięknej córki ziemskiej czyli Bóstwa na sposób ciała. Kiedy tam nasze dzieło się coraz bardziej objawia, gdzie spotykamy się z naturą demoniczną i diabelską, ale z mocy Chrystusa i w mocy Chrystusa

otoczeni światłością, której ciemność nie ogarnia, jesteśmy tymi którzy miażdżą głowę szatanowi. I jednocześnie staczając bitwę o jej wolność, jednocześnie staczamy bitwę także o to, aby sami nie zostać pochłoniętymi. Ale w jaki sposób to się dzieje?

Nie w sposób naszych umiejętności, tylko wiary. Jesteśmy w pełni ufni Chrystusowi pozostając w tajemnicy zjednoczenia z Chrystusem Panem jako synostwo Boże, jako synowie Boży, i ci właśnie, oni są wystarczającą mocą, bo Chrystus w nich jest mocą, aby nie ulec. I w tym momencie zaczyna się w głębinach właściwy etap przemiany.

Czyli synowie Boży przez objawienie uczynków wiary, czyli opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość, miłość; mądrość, rozum, rada, męstwo, umiejętność, pobożność i bojaźń Boża. Proszę zauważyć, te wszystkie sprawy, np. opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość, miłość, nie są obce dla człowieka, ani nawet nie są bolesne. Ale ludzie o tym słyszą i zaraz budzi się w nich jakiś wewnętrzny opór, jakby to było strasznie bolesne, niewłaściwe, niedobre; bo szatan tego nie chce. Ludzie tak jemu podlegają bardzo mocno, że reakcja ich jest gwałtowna, w jednej chwili oni tego nie chcą, nawet nie sprawdzają, nawet nie rozumieją. Działają w taki sposób: odrzuć zanim zrozumiesz, odrzuć zanim sprawdzisz, bo mógłbyś zrozumieć i pojąć, więc odrzuć zanim zrozumiesz. Czyli odruchowy stan odrzucenia, aby nie mógł sprawdzić i nie mógł zrozumieć, bo mógłby zrozumieć, bo ma taką zdolność. I dlatego jest odruch - odrzuć, od razu lej, od razu wbijaj do głowy właściwą narrację, zanim pomyśli o czym ma myśleć. To jest najbardziej przebiegły aspekt właśnie, z którym się spotykamy.

Uwikłanie człowieka w stan niezdolności do stania się synami Bożymi, jest ten stan właśnie, który przedstawia, że mogą to sami uczynić. Ale jednocześnie dzieje się to w głębinach, dzieje się to w przestrzeni tam, gdzie piękna córka ziemską, czyli bóstwo na sposób ciała ma się w pełni objawić, wydobyć; tam są wprowadzone elementy spowiedzi, pokut, postów i wszystkich innych rzeczy, jakby

one były do czegoś tam potrzebne. To jest wprowadzenie tzw. fałszywej flagi.

Fałszywa flaga tam została postawiona jako panowanie właśnie zła, ale gdy przychodzą synowie Boży, to odstręcza się ich od prawdy i wyzywa się ich od ludzi, którzy są dziwolągami, niemądrymi, głupoty opowiadają. A dlaczego? Bo ci ludzie nie chcą nawet zastanowić się nad sytuacją czy jest to prawda. Nie chcą zastanowić się, ponieważ kieruje nimi przemoc, odruch behawioralny, władza i panowanie przemocą. Nie zastanowią się nad tym, korzystają z ludzkiego odruchu. Nie tylko z ludzkiego odruchu, ale korzystają ze zmysłowych, cielesnych, zwierzęcych odruchów. I tu jest ten aspekt, a to wszystko służy właśnie ku temu.

I dlatego tutaj synowie Boży to są ci, którzy przez postawę swoją i postanowienia, postawę, wiarę, wstępują do głębin, i właśnie w tej chwili my mówimy, że uczynki (nie tylko my, bo oczywiście św. Paweł to przedstawia), że uczynki, które czynią ludzie jakoby miałyby prowadzić ku wierze, kompletnie mają odwrotne działanie. Nie są niegroźne, są bardzo groźne dlatego, ponieważ powodują całkowicie zablokowanie ich ku pierwszemu i drugiemu etapowi, czyli blokują ich w tych dwóch ruchach. Czyli pierwszy nie może zostać dopełniony, a drugi rozpoczęty w ogóle.

Ale najciekawszą sytuacją jest to, że ten drugi, który nie może być rozpoczęty, w to miejsce został wstawiony inny, działający. Jaki to jest inny działający? To jest właśnie: spowiedź, pokuty, posty i inne cierpienia, które mają jakoby usunąć te grzechy. Został w tamto miejsce wstawiony inny, aby wprowadzić zaciemnienie i brak bezczynności, aby ta bezczynność nie istniała, tylko nieustanny stan zabiegania, ale nie jest to stan zabiegania, tylko stan nieustannego zaciemniania przestrzeni prawdy, aby nigdy nie została ujawniona.

Proszę zauważyć jedną ciekawą sytuację. Chrystus Pan przyjmuje ciało z Marii Dziewicy, składa ofiarę ze swojego życia, uwalnia ludzi od grzechu, czyli uśmierca ich grzeszną naturę, a jednocześnie stają się oni nowym stworzeniem po to, aby piękna córka ziemską, czyli

bóstwo na sposób ciała zostało wydobyte. Czyli rozpoczął się ruch przebóstwienia materii, żeby materia wzrosła ku doskonałości. Proszę zauważyć, gdy posłuchacie np. New Age, czy jakichś innych odłamów - to oni o tym cały czas mówią, tylko mówią w sposób taki, że w jakiś sposób to samo przyjdzie, z jakimś tam swędem i oni to będą mieli.

Przeczytam taki werset, który jest dla państwa znany, jest taki werset Jeremiasza rozdz. 13 werset 16, który przedstawia bardzo ciekawą rzecz: ludzie myślą w taki sposób, że jak przyjdą czasy przemiany, to oni zostaną uwolnieni od zła i staną się światłością - takie są przekonania ludzi. A jest napisane tutaj, w tym wersecie:

Oddajcie chwałę Panu, Bogu waszemu, zanim ciemności nastaną i zanim potykać się będą wasze nogi w mrocznych górach (góry to są duchowe przestrzenie człowieka). Wyczekujecie światła, lecz On je zamieni w ciemności, rozprzestrzeni mroki. 17 Jeżeli zaś tego nie posłuchacie, będę potajemnie płakał nad waszą pychą.

Nad waszą pychą. Jak ja zajmuję się uzdrawianiem od 35 lat i nie jedno słyszałem, i z nie jednymi ludźmi miałem kontakt i ludzie najczęściej mieli pojęcie, że przyjdzie czas i samo się wszystko stanie dobre, a oni dostaną to najlepsze bez względu na to, jakimi byli złymi, ponieważ to zło przeminie. Ono oczywiście przeminie, ale jest tu sytuacja napisana bardzo wyraźnie, że oczekują za friko, oczekują dobra, światłości, ale główną przestrzenią ich jest ciemność. Oni mówią: za co? Dlaczego? Co się dzieje?

No najpierw musicie poznać kim jesteście, abyście mogli wołać do Mnie, a Ja was ulecę. Więc wystawialiście Mnie tyle razy na próbę, nieustannie, to Ja teraz was wystawiam na próbę, ale nie na jakąś strasznie ciężką - macie tylko wybrać i porzucić własne ego, abym nie płakał potajemnie nad waszą pychą. Bo chcę was wyzwolić. Czyli „płaczę potajemnie”, ponieważ nie chcę takiego waszego losu, nie chcę, ale taki los macie.

I tutaj ten właśnie 2 kanon, ja mówię o 2 kanonie dlatego, że nie chodzi mi o tekst tego 2 kanonu, ale chodzi mi tutaj o sytuację rozprzestrzenionego zła i demonicznego panowania i destrukcji, która

pod słowami jakoby dobra i opieki, tnie i soli i goli, kradnie, okłamuje. Jak to mówi hagiograf: diabeł kłamie, okłamuje, wprowadza człowieka na złą drogę, pragnie krzywdy człowieka, itd. - robi wszystko, co jest dla człowieka złe, mówiąc, że to jest dla ich dobra.

Ale Bóg znalazł dla nas wyjście, Bóg nie walczy siłami tego świata z tymi wszystkimi ludźmi, tylko zostawia ich w tym, co sobie stworzyli, a nas zabiera do miejsca, które jest dla nas dobre i przygotowane. Czyli oni myślą sobie, że my pójdziemy prawdopodobnie do diabła, tylko my do diabła nie idziemy, ponieważ właśnie z diabłem mamy potyczkę i właśnie miażdżymy mu głowę i nie idziemy do diabła. To oni wybrali drogę do diabła – o tak mogę powiedzieć. Oni myślą, że my się wyniesiemy z tego świata, ale tak zrobimy! Tak zrobimy, bo idziemy do innego świata, do świata wewnętrznego, duchowego.

I teraz jest przerażenie: Ojejku, co ten człowiek mówi, co on chce powiedzieć nam, on rozprzestrzenia jakieś słowa dziwne, niezrozumiałe, że mamy zginać, albo co? Nie, nie ma mowy o żadnym ginięciu, jest mowa o nowym życiu, właśnie tutaj, gdzie jesteśmy, w tej naturze, w tej cielesnej naturze objawi się tajemnica chwały Bożej. A jeśli ktoś mówi, że ja mówię głupoty, to niech pójdzie do sądu i powie, że Ewangelia jest do kitu i żeby ją znieśli. Ale tego nikt nie robi, ponieważ okazałby się szatanem, a przecież świat jest za Bogiem, a tym bardziej nasz kraj jest za Bogiem, który Intronizował Chrystusa w 2016 r - i nagle by się odwrócił i powiedział: mamy to w nosie.

A ludzie mówią: Nie, nie, nie, wybrani nie są więksi od tych, którzy ich wybierają; i posłani nie są więksi od tych, którzy ich posyłają. Więc dlaczego się zachowują posłani w taki sposób, jakby byli więksi od tych, którzy ich posłali, i dlaczego zachowują się wybrani tak, jakby byli więksi od tych, którzy ich wybrali. Ci, którzy ich wybrali mogą ich całkowicie usunąć, i tych których posłali mogą odwołać. Ponieważ posłani nie są więksi od tych, którzy ich posyłają,

ale taka gdzieś jest w głowie sytuacja pychy: jak jestem posłany, to mogę już wszystko robić, a oni będą mi jedli z ręki i do stóp mi padną. Ale to nie jest taka sytuacja, to są myśli diabła i szatana.

I dlatego ten świat zostanie takim, jakim jest, a my idziemy do Nowego Świata, bo jest powiedziane: Apokalipsa wg św. Jana rozdz. 15: *2 I ujrzałem jakby morze szklane, pomieszane z ogniem, i tych, co zwyciężają Bestię i obraz jej, i liczbę jej imienia, stojących nad morzem szklanym, mających harfy Boże. 3 A taką śpiewają pieśń Mojżesza, sługi Bożego, i pieśń Baranka: «Dzieła Twoje są wielkie i godne podziwu, Panie, Boże wszechwładny! Sprawiedliwe i wierne są Twoje drogi, o Królu narodów! 4 Któż by się nie bał, o Panie, i Twego imienia nie uczcił? Bo Ty sam jesteś Święty, bo przyjdą wszystkie narody i padną na twarz przed Tobą, bo ujawniły się słuszne Twoje wyroki».*

Więc tutaj jest to miejsce - szkliste morze – jest dla tych wszystkich, którzy pokonali bestię. A bestię mogą wszyscy pokonać, bo jest tam powiedziane - to chyba jest Ew. wg św. Jana rozdz. 5:

37 Ojciec, który Mnie posłał, On dał o Mnie świadectwo. Nigdy nie słyszeliście ani Jego głosu, ani nie widzieliście Jego oblicza; 38 nie macie także słowa Jego, trwającego w was, bo wyście nie uwierzyli w Tego, którego On posłał.

Czyli my mamy słowo Boga, ponieważ uwierzyliśmy Bogu, a słowo Boga jest właśnie takie, o czym jest Ew. wg św. Jana, a to słowo jest ukazane bardzo wyraźnie w Liście św. Jana rozdz. 5:

10 Kto wierzy w Syna Bożego, ten ma w sobie świadectwo Boga, kto nie wierzy Bogu, uczynił Go kłamcą, bo nie uwierzył świadectwu, jakie Bóg dał o swoim Synu. 11 A świadectwo jest takie: że Bóg dał nam życie wieczne, a to życie jest w Jego Synu. 12 Ten, kto ma Syna, ma życie, a kto nie ma Syna Bożego, nie ma też i życia.

Ja jestem zdziwiony jedną rzeczą, tym że jest Księga Judyty i jest Ew. wg św. Łukasza, gdzie u św. Łukasza jest przedstawiony Magnifikat. A ten sam Magnifikat właściwie jest przedstawiony w Ks. Judyty. I nie ma w ogóle tam linku, który mógłby łączyć te 2 wersety, jakby komuś na tym nie zależało i żeby ktoś nie chciał, aby łączyć te dwa aspekty i żeby było wiadome i świadome, że tak jest.

Ktoś bardzo nie lubi św. Marii Matki Bożej. Woli, aby była taka modlitwa: Święta Mario, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi - co już jest naruszeniem odkupienia - w godzinę śmierci naszej. Przecież po pierwsze Chrystus odkupił z grzechów i uwolnił od śmierci! A tutaj jest o grzechach i o śmierci. Dlatego Chrystus Pan przedstawił mi tę modlitwę, przez Ducha Świętego:

Święta Mario, Matko Boża, Niewiasto, Gwiazdo Poranna, Jutrzeńko, która świecisz w naszych sercach i rozświecisz mroki ziemskiej natury, rozkazując ciemnościom, by zajaśniały światłością, która modlisz się za nami odkupionymi drogocenną Krwią Jezusa Chrystusa i prowadzisz nas, synów Swoich, synów Jutrzeńki, potomków Niewiasty, którzy przyobleczeni w zbroję Bożą miażdżą głowę szatanowi, a do tego celu zostali stworzeni na początku świata, prowadzisz nas do zbawienia. Amen

A że na początku świata zostali stworzeni jest to napisane bardzo wyraźnie w Liście do Efezjan rozdz.1 werset 4.

Więc tu jest wszystko. Jeśli by ktoś powiedział, że ta modlitwa jest to przekroczenie jakichś praw; jakich praw? Diabła? Przecież to jest zgodne wszystko z prawdą Bożą, że Ona się nieustannie modli za nami, Ona rozświecila mroki w ciemnościach, Ona modli się za nami odkupionymi - bo jesteśmy odkupionymi. I ktoś tego kompletnie nie chce, a wiadomo kto - to jest nie na rękę szatanowi.

A jeśli jest nie na rękę kościołowi, to lepiej niech się do tego nie przyznaje, że lepiej mu się dzieje pod władzą szatana, niż Boga, niech się do tego nie przyznaje. Chociaż upadek moralny, rozkład moralny jest już całkowity. I dlatego dziwię się tym księżom, czy zakonnikom nawet, którzy psioczą na kościół, bo widzą, że jest zły, ale pozostają w zasadach 2 kanonu, co zaświadcza o tym, że grzech dla nich jest ważniejszy od samego Chrystusa. Tu jest ta sytuacja; bo 2 kanon mówi o wartości grzechu, że grzech jest nadrzędną siłą, jest lepszy od Chrystusa, i ci którzy wierzą Chrystusowi, że Chrystus uwolnił ich od grzechu są winni i godni kary, trzeba ich ukamienować i ukarać. Do czego tutaj zmierzam, do czego zdążam?

Ja dlatego mówię o tej sytuacji, aby otworzyć i poruszyć pewną drogę, dlatego, że to o czym jest mowa nie są to tylko same słowa. Ponieważ jest to także wewnętrzna siła duchowa, która przenika do waszego wnętrza, tych - którzy słuchają na miejscu, a jednocześnie webinarium - gdzie przenika to do wnętrza i przemienia wewnętrznego człowieka. I tam natura wewnętrzna, ona zaczyna dojrzewać; może nie dojrzewa w tej chwili, ale to się stanie po 1-2-5 dniach. Tak jak państwo sami też zauważacie, że przyjeżdżacie na spotkania nasze i jest wszystko w porządku, ale doznajecie przemian po kilku dniach, po tygodniu lub po kilku tygodniach doznajecie dużych przemian; coś się w wami dzieje, nie wiecie co i nagle doznajecie pewnych objawień, tak mogę powiedzieć.

Okazuje się, że te objawienia są tym wszystkim, co było na wykładach, czego nie zapamiętaliście, a co zostało przekazane wam duchowo i nagle się objawia, przenika do waszego wnętrza. Czyli, słowa duchowe, czyli uczucie w którym jest zawarta cała tajemnica, one mają inny przekaz. Uczucie ma inny przekaz niż słowo, chociaż słowo ukazuje, że ten przekaz istnieje i jest górnolotny i ma właściwy stan. Dopiero po kilku dniach ten przekaz duchowy objawia się, który wyraża się z dużą wewnętrzną siłą duchową, która tam wewnątrz człowieka zaczyna rezonować i otwierać go na nową całkowicie przestrzeń jego duchowego jestestwa, synostwa Bożego.

I dlatego została otwarta ta przestrzeń, która ukazuje, że w miejscu gdzie mają synowie Boży dzieło swoje, ktoś postawił swoje, że tak mogę powiedzieć, kłamoty i tam już sprzedaje i handluje uczynkami, i już kasę zbija, bo i tak wcześniej czy później i tak muszą trafić i przyjdą tam. To tak jak Jezus Chrystus wchodzi do synagogi i wypędza wszystkich ludzi z synagogi i mówi: Z miejsca Mojego Ojca nie czyńcie targowiska, bo jest to miejsce modlitwy! I tam właśnie zostało zrobione targowisko, żeby za uczynki wszystko sprzedawać, czy kupować, a to się podoba szatanowi oczywiście, ponieważ to napędza jego maszynę, która nieustannie dręczy, jak na „łożu Madejowym”, człowieka.

Część 10

Proszę państwa, przeczytam tutaj werset, który mówi o tej tajemnicy, przeznaczonej od zarania dziejów, tutaj przez proroka Izajasza przedstawiona, rozdz.60:

4 Podnieś oczy wokoło i popatrz: Ci wszyscy zebrani zdążają do ciebie.

Twoi synowie przychodzą z daleka, na rękach niesione twe córki.

Czyli tutaj jest tajemnica głęboko ukryta, ponieważ my zdążamy do głębin, aby wydobyć piękne córki ziemskie, czyli tak naprawdę bóstwo na sposób ciała. A tym bóstwem na sposób ciała - w bardzo powierzchowny sposób, taki kolokwialny - jest przedstawiona nasza podświadomość. Ale nie jest to żaden związek z podświadomością ukazaną przez Freuda czy Junga, to są całkowicie inne tematy. Chociaż Jung mówi prawdę i Freud także, tylko że mówi o podświadomości jako już zdevaluowanej, pięknych córkach już zbezczeszczonych, już utrudzonych, już zmęczonych i już zniszczonych i ukazuje oddziaływanie w człowieku natury podświadomej, która jest głównie nacechowana zmysłowym stanem poszukiwania i potrzeb; ale to są wszystko upadli aniołowie, którzy zbezcześcili tą naturę. Ludzie w tym świecie nie sięgają dalej.

Jak państwo zauważyliście, spojrzeliście na Freuda i na Junga, gdzie ukazywana jest ta sytuacja, że dzisiejsza psychologia, czyli Jungowska, typowo Jungowska psychologia ona nie sięga dalej, tylko sięga w tzw. przestrzeń upadłych aniołów, jako nadzorców i nie tylko nadzorców, ale też jako tych, którzy tworzą tą rzeczywistość, czyli nadzorują tą rzeczywistość jako opiekuni. A może nawet ich nie zauważają; dostrzegają tą sytuację, że dzisiejsza natura podświadoma, Jungowska i Freudowska, ona ukazuje jakby sklepienie całej tej psychologii, sięgającej do zepsucia i nie wychodzi poza zepsucie. Ukazuje po prostu to zdeformowanie natury ludzkiej, jako naturalnej zdeformowanej natury ludzkiej, którą trzeba jakoś okrzesać i okrzesianie jest tu potrzebne, bo to tylko wymaga okrzesiania. Ale to nie jest to okrzesianie. Na przykład okrzesać drzewo, oznacza z konara ściąć wszystkie gałęzie - i to jest drzewo

okrzesane. I dlatego człowiek nieokrzesany - tak jakby mu wyrastały piórka i jakieś inne dzikie gałęzie, które nie są jemu potrzebne, tylko zjadają, że tak mogę powiedzieć jego żywot.

Psychologia dzisiejsza jest psychologią Jungowską; jako najwyższy stan jakby rozumienia jest właśnie ta zmysłowa natura istnienia. Tak np. psychologia przedstawia tę sytuację, że małżeństwo jest w porządku, kiedy istnieje seksualność, kiedy się ona niszczy to po prostu ono się rozpada, przestaje istnieć, bo to jest główna podstawa tego sensu istnienia. Czyli wszystko jest Freudowsko ukazane, a nie ma tam wyższej natury duchowej prawdy, wychodzącej poza sklepienie psychologiczne, wychodząca poza ten świat, który jest zbudowany przez upadłych aniołów.

Czyli można powiedzieć: psychologia dzisiejsza funkcjonuje także w przestrzeniach upadłych aniołów, nie zdając sobie sprawy, że cały czas po prostu jest w tej nomenklaturze, w tej naturze, w tej przestrzeni i tam po prostu dostrzega ten sens. Dopiero człowiek, kiedy dostrzega wyższy stan istnienia, czyli nadrzędną naturę Boską, to wtedy zaczyna się rozwijać, wydobywać się z tej natury zła.

Ale jest sytuacja tego rodzaju, że wyjście z natury tej, Jungowskiej i Freudowskiej, ono w tym świecie jest traktowane jako choroba. Ten człowiek jest chory, bo nie funkcjonuje w paradygmacie ogólnie przyjętym, jest to choroba. A religie są dopuszczalną chorobą psychiczną, która nie jest groźna i jakoś daje się ogarnąć tego człowieka, ale jest to też jakiś tam numer choroby psychicznej. Jak kilka lat temu został wprowadzony chyba w Stanach Zjednoczonych, nowy numer choroby psychicznej - wegetarianizm. Jest to choroba psychiczna, ponieważ nie jest to normalne, aby człowiek nie jadł drugiego stworzenia.

Ale przecież człowiek ma wolną wolę, nie musi tego robić. Św. Paweł mówi o sytuacji, że nie jest to potrzebne, nie jest to konieczne, ponieważ człowiek może żyć samymi korzonkami. Tybetańczycy jedzą same korzonki, a gdy mają ciężką pracę zjadają żółtko jajka i wtedy już mają siły na cały dzień.

Ale tu właśnie wyjdzie z tego paradygmatu, który jest ogólnym stanem - nad tym panuje bestia, czyli ogólny stan, który więzi ludzi przez tzw. naturę egoistyczną, stworzenie tzw. potrzeb zmysłowych, jako naturę nadrzędną. O czym ja w tej chwili mówię? W tej chwili mówię o tzw. emocjonalnej naturze człowieka, która była ukazywana jako gdzieś tam ukryta w głębinach, która rządzi zza węgła jak Elihu z Ks. Hioba, a w tej chwili jest to wydobyte na zewnątrz i ukazane jako główny aspekt i motor wszystkich odruchów, potrzeb, myśli i celów człowieka, i właśnie tam jest ta przyczyna, ten korzeń.

Ale wyjście z tego stanu jest przez wiarę. Wiara jest to uznanie nadrzędnej siły, nadrzędnej mocy, która wychodzi poza ten paradygmat, wychodzi poza to sklepienie psychologiczne, które stało się w tym świecie jako naturalny stan wiedzy, prawdy i sensu człowieka i wszystko to, co wychodzi poza tę przestrzeń jest pewnego rodzaju chorobą albo paranauką. Ale jest to przecież religia, jest to Bóg, który stworzył wszystko.

Tylko że dzisiejszy świat Boga uznaje jako niegroźną chorobę, ponieważ jakoś nie robi wielkiej krzywdy, chociaż czasami się zdarzają ludzie, którzy mówią, że słyszą Boga i muszą wszystko zniszczyć. Ale to nie jest Bóg, który jest Bogiem stwórcą, tylko mają jakiegoś innego boga i nie można po prostu, jak mają jakiegoś innego boga, to od razu oskarżać Boga na Niebiosach, który jest Ojcem Jezusa Chrystusa i naszym Ojcem, że to On uczynił. A to po prostu jest w tym świecie potrzeba, aby można robić wszystko z Bogiem to co się chce, bo się znalazło na Niego jakiś tam problem. Ale człowiek musi uświadomić sobie jedną rzecz, która jest ukazana w Liście do Rzymian rozdz.2:

1 Przeto nie możesz wymówić się od winy, człowiecze, kimkolwiek jesteś, gdy zabierasz się do sądzenia. W jakiej bowiem sprawie sądzisz drugiego, [w tej] sam na siebie wydajesz wyrok, bo ty czynisz to samo, co osądzasz. 2 Wiemy zaś, że sąd Boży według prawdy dosięga tych, którzy się dopuszczają takich czynów. 3 Czy myślisz, człowiecze, co osądzasz tych, którzy się

dopuszczają takich czynów, a sam czynisz to samo, że ty unikniesz potępienia Bożego?

Więc jest tu ukazany już 2 tys. lat temu, pewien aspekt psychologiczny, że człowiek który osądza drugiego, to u niego występuje potrzeba karania innych za problem ten, który mają sami, bo jest on bardzo mocno wyeksponowany i go razi. Razi go dlatego, bo on go sam ma - on go bardziej dotyka. I dlatego tych ludzi karci, niszczy - dlatego, żeby oni tego jemu nie ukazywali. Czyli nie z tego powodu to robi, że mu się nie podoba ten człowiek, bo jest zły, a tak naprawdę po to, aby on mu tego nie ukazywał, bo on nie chce znać swoich problemów.

I dlatego człowiek na wyższym poziomie świadomości Bożej jest człowiekiem świadomym, gdzie - jeśli ukazuje mu drugi człowiek problem - to on musi ten problem sam pokonać, wołając do Boga: Panie Boże, umocnij mnie i pozwól mi pokonać moje słabości, bo zostały one mi ukazane, a nie chcę z powodu moich słabości krzywdzić innych. I woła owoce Ducha Św.: opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość. Bo słabości człowieka - bardzo często człowiek nie chce ich widzieć i dlatego oskarża tymi słabościami innych. Ale owoce Ducha Św. ratują człowieka od tego, ponieważ pozwala Bogu, aby w nim Bóg głęboko zaistniał i dał mu ratunek.

Proszę zauważyć, przeszliśmy bardzo prosto z tego etapu przed przerwą, gdzie było przedstawione, że zostały postawione zasieki w głębinach, zasieki w przestrzeni pięknej córki ziemskiej, gdzie synowie Boży zmierzają do głębin, aby uratować piękne córki ziemskie, a tam ona już została zaprzęgnięta do jakiejś roboty, już ona tam tańczy, śpiewa i zabawia jakichś tam ludzi, którzy oczekują jakiegoś luksusu, bo mają wiele kasy i takie potrzeby, rozumiecie państwo. I w tym momencie my nie zastanawiamy się nad tą sytuacją, że chcemy wejść z nimi w szranki. Nie, my z nimi w szranki nie wchodzimy, my jesteśmy w Bożej mocy, zstępujemy wedle dzieła Pańskiego.

To tak, jak oglądałem taki film „Gwiezdne wrota” - weszli do pewnych jaskiń, szukając jakiegoś artefaktu, który mógłby zniszczyć wirtualnego, holograficznego smoka, który rzeczywiście miał siłę niszczenia, ale był holograficzny w dalszym ciągu. I tam właśnie mieli rozwiązać pewne zagadki. Jedną z zagadek była zagadka o wierze i oni zastanawiają się: jak tutaj uwierzyć? No wiara, no wiara, bo ogień płonie, ogień płonie i muszą przejść przez ten ogień. I pan Jackson mówi tak: O wiara, o wiara! I on takim był człowiekiem - „zanim pomyślał, to już robił”. I rzekł: O wiara! I wszedł w ten ogień. Oni krzyczą: Gdzie ty idziesz! A on wszedł i ogień mu nie zrobił krzywdy, bo to była jego wiara. On po prostu wszedł, bo ogień był tylko złudzeniem, po prostu poszedł, ponieważ zrozumiał.

I tutaj jest właśnie sytuacja taka, że my będąc w przestrzeni głębin, mimo że widzimy te wszystkie nieprawidłowe, złe przestrzenie zwodzące piękną córkę ziemską i ją osaczające i niszczące, popychające w zło; my nie zastanawiamy się nad sytuacją tą, tylko my idziemy i robimy swoje. Oni mówią: Co ty robisz! Dlaczego ty to robisz? Nie możesz tego robić!

Ale my tym się nie interesujemy, jaki oni mają problem, że jakoby my im przeszkadzamy. My idziemy i robimy swoje sprawy. A oni: eeee... i wyłączyli się. Rozumiecie państwo. Dlatego, że jest to złudzenie, jest to iluzja, nie mają prawdziwej mocy, tylko są tymi, którzy przez zmysły ludzkie chcą wpływać na ich decyzje. A tak naprawdę tego nie słuchamy i wykonujemy swoje dzieła; to wyłączamy tę maszynę i ta maszyna po prostu się zatrzymuje i już nic nie robi.

I to jest ta właśnie sytuacja, ludzkie niepokoje, ludzkie lęki, czy jakieś stany wewnętrzne powodują uruchamianie maszyny, która wpływa na zasilanie lęków, potworów, jakichś innych wpływów, które wywołują niepokoje i zakłócenia u człowieka. Dlatego my tym się nie zajmujemy, i my ufamy Bogu. Bóg nas posłał, mówi, że będziesz szedł, zobaczysz drugą wyspę, drugą stronę rzeki i masz przez nią przejść, tam po prostu masz się nie zastanawiać i masz przejść. Nie

ma mostu, ale się nie zastanawia, idzie i pod stopą jego most się otwiera, i idzie - bo kieruje się wiarą. Musi najpierw pójść, a później most powstanie. Czyli za każdym jego krokiem on powstaje. Kiedy by nie ufał, to czekałby, aby on powstał.

To tak, jak z ludźmi, którzy mówią w taki sposób: Rozumiem ten rozwój duchowy, mam pójść drogą, ale droga musi iść, jak droga będzie szła, to ja będę też nią szedł. I on dowiedział się, że droga mu wskaże drogę, droga, na której jest. Usiadł i czeka, aż droga ruszy. Czeką jeden dzień, drugi dzień, trzeci dzień; mówi: Panie Boże, no co, droga jakoś nie idzie, miała mi droga wskazać drogę, a ona tego nie robi. A Bóg mówi tak: Jeśli ty nie idziesz, to ona też nie idzie; jeśli ty zaczniesz iść, to ona też będzie iść, chyba to jest normalna sytuacja.

- No tak, ale ja myślałem, że to się stanie w jakiś inny, cudowny sposób, że ona będzie szła, a ja może tam pojadę na niej.

I w tym momencie człowiek musi pójść wiarą, a droga się otwiera. I dlatego tu jest ta sama sytuacja u nas. Kiedy Duch Święty nas kieruje.

Powiem państwu tutaj tą sytuację, że te sprawy, które są poruszane, one nigdzie nie są opublikowane, ja ich nie czytałem w każdym bądź razie, nigdzie ich nie można dostrzec, te sprawy tylko ukazuje Duch Boży. Ale w tym momencie one mają pełną spójność z utajnioną Księgą Henocha, nawet tą, która nie została przez niego spisana. Bo jest powiedziane w ten sposób: ty tego nie pisz, te sprawy tylko w duchu pozostaną, a odczytają je synowie Boży. Synowie Boży odczytają tą tajemnicę w duchu zapisaną. Ty ich nie pisz, aby nie dostały się w niewłaściwe ręce. I została spalona Księga Henocha. Ale ta, która nie mogła być spalona, bo jest duchowa, ona jest odczytywana przez synów Bożych; i synowie Boży doświadczają jej bezpośrednio.

I w tym momencie konfrontujemy się z emocjonalnym tworem, który jest potworem, który tnie i soli, a jednocześnie jest tym, który uważa się za władcę. W tej chwili odczuwam ten stan, że ten stan

emocjonalny jest jak posąg wrośnięty w ziemię, tak twardy, że nie można go ruszyć. Ale w tym momencie, kiedy w nas powstaje coraz większa ufność Bogu, to on także się rozpada i mięknie, przestaje stawiać opór. Bo to jest właśnie ta sytuacja: kiedy będziemy na niego napierać, to on siłą ma z naszego naporu. Ale kiedy nie napieramy na niego, to on też nie napiera. Co to takiego jest? Odpowiedź jest bardzo prosta: sam człowiek. To jest walka z człowiekiem, czyli jakby człowiek walczył z własnym odbiciem w lustrze: kiedy napiera, to on też napiera, kiedy nie napiera, to nie napiera. Spotyka siebie samego.

Ewangelia, która mówi, zauważcie: Kto nie znienawidzi ojca i matki, swoich braci i siostr, a tym bardziej samego siebie nie będzie miał w nienawiści nie może nazywać się Moim uczniem. I tam spotykamy emocjonalną naturę swojego tworu, swojego bytu, jakąś emocjonalną naturę, ducha ciała, i gdy napieramy, to tym silniej napiera, ponieważ akcja czyni reakcję. Gdy nie czynimy tej akcji, to też nie czynimy reakcji. Więc jesteśmy całkowicie oddani Bogu. Kiedy jesteśmy oddani Bogu całkowicie, to nie ma w ogóle żadnej reakcji i tamta część zmysłowa, osobowość, duch ciała, przestaje w jakikolwiek sposób reagować, ponieważ nie dajemy mu możliwości reakcji, bo nie mamy akcji. Nie ma z naszej strony akcji, więc nie ma też reakcji.

I w ten sposób, będąc w Duchu Bożym, tylko ufni Bogu, pokonujemy naturę ducha ciała, zmysłową naturę, która reaguje na nas przez akcję naszą - jakąkolwiek myśl, jakiekolwiek działanie z naszej strony. Ale kiedy tylko Duch Boży w nas działa, to z punktu widzenia tej natury ducha ludzkiego nie ma akcji; więc jeśli nie ma akcji, to też nie ma reakcji. I w ten sposób tamta część ustępuje, a my rozumiejąc i czując całkowicie wolność i zrozumienie, że ten akt jest najdoskonalszy, pozostajemy w Boskiej naturze i walka przestaje być potrzebna jakakolwiek, ponieważ to walka tworzy reakcję. A gdy nie walczymy w sposób ludzki, tylko zanurzamy się w Boską naturę - sprzeciwiamy się swojej naturze ludzkiej, która by chciała akcji, bo

ona żyje z reakcji. Proszę zauważyć, ona potrzebuje naszej akcji, bo żyje z reakcji; i gdy jest akcja, to ona pochłania tą reakcję.

To jest jak pole siłowe, które reaguje na siłę uderzenia, czyli im większa siła uderzenia, tym bardziej ona reaguje w oporze; im mniejsza siła uderzenia, tym mniejszy jest opór. Czyli występuje taka sytuacja, że to pole siłowe pochłania energię impactu [ang. wpływ, uderzenie, wstrząs], aby się wzmocnić z tej energii impactu. Jest to niezmiernie krótki czas działania. Powiedzmy, że to jest tak krótki czas działania, że światło poruszając się z szybkością 300 tys. km/s, że reakcja tego pola trwałaby czas, który potrzebny jest światłu na przebycie 1mm; powiedzmy, że światło się porusza i już jest akcja. Czyli akcja i reakcja.

Więc nasze siłowe działanie ono budzi reakcję, która jest naszym wrogiem i nas osacza, niszczy, udręcza. W ten sposób usuwane są siły zasieków, sideł, potrzasków, wnyków i wilczych dołów, które zostały postawione w przestrzeni pięknej córki ziemskiej, gdzie wpadają w te zasieki ci, którzy chcą przez uczynki zostać zbawieni, czyli dojść do swojego oczyszczenia się ze zła, z grzechów. Ale jest to sytuacja całkowicie inna. W dalszym ciągu ta sama sytuacja działa, dlatego że w dalszym ciągu Duch Boży, bez względu gdzie jesteśmy, jest naszą siłą i w dalszym ciągu jest zbawienie bez względu gdzie jesteśmy. Jesteśmy odkupieni przez Chrystusa Pana, jesteśmy świętymi, jesteśmy Boską tajemnicą Boga, która posłana jest do głębin, aby wydobyć z ciemności udręczoną naturę, czyli piękną córkę ziemską, aby przyodziać ją i wydobyć z nagości, którą przygotowili ją właśnie ci, którzy - jak to jest powiedziane w Liście do Efezjan rozdz.6:

12 Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich.

To są te siły, które się powdziały. I teraz zastanawiamy się - co tam jest na dole? Na dole to są właśnie te zwierzchności i władze, które są pierwiastkami duchowymi zła na wyżynach niebieskich. To

one tam się powdzierają do przestrzeni wewnętrznej, do pięknej córki ziemskiej, od zarania dziejów chcą nad nią roztaczać władzę swoją, dlaczego?

To jest ciekawa sytuacja dlaczego? Dlatego, że piękna córka ziemska, czyli bóstwo na sposób ciała ma w dalszym ciągu moc tworzenia. Synowie Boży tworzą z tego doskonałość prawdziwej chwały, którą Bóg w nich zasiał, aby to uczynili. Demony tworzą swoje chciejstwa, iluzje, złudzenie, ułudę dla wszystkich tych, których chcą zniewolić pragnieniami ludzkimi. Tam po prostu w głębinach jest świat realizacji pragnień ludzkich, aby zniewolić ich tym, czego chcą, aby nie kręcili nosem, tylko mieli to, co chcieli i żeby byli zadowoleni ze swojego zniewolenia.

Więc nie są zniewoleni czymś, czego nie chcą, tylko wszystkim tym, co chcą, co pragną, co zawsze chcieli. Więc każdy tam cieszy się w tego, co ma i walczy, żeby tego im nikt nie odebrał, bo to jest wszystko, co mają. I najgorszą rzeczą jest to właśnie, że człowiek jest uwikłany właśnie w swoje pragnienia, że tam one się realizują. Realizują się na podłożu właśnie przestrzeni głębokich podświadomych, w jego emocjach. I dlatego ludzie nie zdają sobie sprawy, że natura podświadoma ich zawsze wysyła pragnienia, aby to się stało człowiekowi, czyli życzenia, pragnienia. Nawet, jeśli to są sprawy trudu, chaosu, cierpienia, to zawsze jest to pragnienie, które jest realizowane przez świat. Zastanawiają się dlaczego to wszystko mają? Dlatego, że realizowana jest ta sytuacja przez świat - świat daje im to cierpienie, bo oni tego pragną, bo natura podświadoma zawsze wysyła sygnał do świata w postaci pragnienia - nie się żalenia, ale pragnienia. Nawet jest to jest „się żalenie”, to i tak jest to pragnienie, bo tak natura podświadoma traktuję tą sytuację i wysyłany jest w świat sygnał żalenia się i wszyscy ludzie przychodzą, i zaczynają się żalić tym ludziom, i zaczynają po prostu ich jeszcze bardziej dręczyć i dobijać, bo takie jest ich pragnienie.

Tutaj jedynym wyjściem z tej sytuacji jest właśnie pozostawać.... Ja tutaj odczuwam taką rzecz, powiem państwu, odczuwam taką

rzecz, że coraz silniej jest odczuwalny stan zmysłowej tej natury chaosu emocjonalnego i ducha ciała, który w tej chwili jest ujawniony bardzo mocno i stawia opór; ale ten opór, który jest stawiany jest odruchowym stanem walki z prawdą. My odczuwamy to jako opór; opór, który gdzieś się pojawił. Ale ludzie ze świata nie odczuwają tego jako opór - jako odruch, który broni ich przed utratą tego, co mają. Jeśli otrzymują prawdę, to odruch walki z prawdą jest szybszy i silniejszy, niż zastanowienie się, czy ta prawda czasem nie jest prawdą. Tracą ją od razu, odrzucają ją od razu, bo odruch to powoduje.

My w tym momencie dostrzegamy, nie jest to już naszym odruchem, tylko dostrzegamy taką energię bardzo złą, ciężką, ducha ciała, to jest taka energia emocjonalna pragnień głęboko podświadomych. Bo ciało ma pewnego rodzaju pragnienia swoje i te pragnienia są realizowane przez zmysłowy stan kontroli nad piękną córką ziemską.

Proszę zauważyć, ciekawą sytuację chcę przedstawić. To samo ciało, o którym w tej chwili rozmawiamy, jednocześnie przez piękną córkę ziemską, bóstwo na sposób ciała jest prowadzone ku chwale niebieskiej, a jednocześnie gdy jest w upadku, pogłębiana jest jego natura upadku.

Czyli to samo ciało; spełniane są jego potrzeby zmysłowe przez tą samą naturę bóstwa na sposób ciała. I ta natura bóstwa na sposób ciała, czyli natura głęboko podświadoma; ale nie jest to podświadoma natura w sposób taki, który przedstawia to ogólnie świat, Powell, czy jacyś inni. To nie jest ta natura podświadoma, tylko jest to tylko ta przestrzeń odium tej natury, ale prawdziwa natura jest w głębi ukryta, która jest Boską tajemnicą istnienia.

I dlatego ta natura podświadoma, czyli bóstwo na sposób ciała ma dwa oblicza: oblicze ciemności, gdy człowiek jest w ciemności i oblicze światłości, gdy człowiek jest w światłości. Synowie Boży odkrywają jej światłość. Tak jak Jezus Chrystus przychodzi na Ziemię

i widzi wszystkich ludzi, którzy są w strasznym stanie i w strasznym położeniu, wszyscy.

Nikt - jak mówi św. Paweł - nikt nie jest dobry, wszyscy grzeszą, nawet ci, którzy mówią, że są dobrymi to bluźnią przeciwko Bogu, bo Adam to robi w nich. A Jezus Chrystus przychodząc na Ziemię mimo wszystko, mimo postępowania tych ludzi widzi w nich dusze jaśniejące blaskiem, ponieważ Bóg zachował jej życie, ponieważ jest to Jego życie, które nie może być utracone, ponieważ On sam o nie dba. Zachował w nich pierwiastek początku i Chrystus przychodzi po pierwiastek początku.

Czyli Chrystus przychodzi na Ziemię, mimo że wszyscy ludzie są grzesznikami, nie ma w nich nic dobrego, to On jednak widzi to dobro. I my także. Czyli my, synowie Boży wstępując do głębin... czyli ci, którzy uwierzyli Bogu całkowicie, synowie Boży to są ci, którzy całkowicie uwierzyli Bogu, i uwierzyli że nie mają grzechu, są święci i niewinni i są całkowicie nowym stworzeniem, stworzonym w Chrystusie Panu jako nowa natura, która ma wypełnić dzieła, które Bóg z góry zadał człowiekowi. Z góry, w sensie wcześniej i z góry czyli Ten, który jest na górze tak naprawdę - Bóg Niebieski - bo to jest jedyny Bóg, który jest prawdziwy i żyje. I tutaj właśnie ciało, zmysłowość ciała i duch ciała jest napędzany pragnieniami, realizowane są pragnienia tego ciała przez też bóstwo na sposób ciała, które jest ciemnością.

Chrystus mówi takie słowa: *Istnieje światłość w człowieku światłości*. Czyli bóstwo na sposób ciała nazywa człowiekiem światłości i dlatego mówi w taki sposób: *Istnieje światłość w człowieku światłości, on oświecla świat cały*. Czyli Syn Boży oświecla świat cały. Czyli mówią: Synu Boży, powiedz nam gdzie Ty jesteś? Syn Boży odpowiada: *Istnieje światłość w człowieku światłości, on oświecla świat cały*. Gdy nie ma światłości jest ciemność.

Czyli synowie Boży sprowadzają do natury wewnętrznej światłość, która tam istnieje w ukryciu, a nie było już tam jej bardzo długo. Jak tak spoglądam to jest to bardzo długi okres czasu, nie wiem jak

daleko spojrziałem, ale wygląda mi na to, że już miliardy lat, kawał czasu, tam jest ta ciemność trwająca nieustannie.

Bo wiemy o tym, że przecież ta ciemność powstała zanim powstał drugi świat. Bo drugi świat powstał, czyli Adam i Ewa powstał dla wydobywania światła pierwszego z ciemności. A ta ciemność tam istniała już właśnie przed pierwszym światem, ponieważ jest to postępowanie pierwszego świata, który spowodował tę ciemność. A o tym jest napisane w Księdze Żywota rozdz. 6:

2 Synowie Boga, widząc, że córki człowiecze są piękne, brali je sobie za żony, wszystkie, jakie im się tylko podobały. Ci Synowie Boga to są wcześniejsi synowie Boga, którzy upadli, nie dzisiejsi

Rdz 6:4 A w owych czasach byli na ziemi giganci; a także później, gdy synowie Boga zbliżali się do córek człowieczych, te im rodziły. Byli to więc owi mocarze, mający sławę w owych dawnych czasach. 5 Kiedy zaś Pan widział, że wielka jest niegodziwość ludzi na ziemi i że usposobienie ich jest wciąż złe, 6 żałował, że stworzył ludzi na ziemi, i zasmucił się. 7 Wreszcie Pan rzekł: «Zgładzę ludzi, których stworzyłem, z powierzchni ziemi: ludzi, bydło, zwierzęta pełzające i ptaki powietrzne, bo żał mi, że ich stworzyłem». 8 [Tylko] Noego Pan darzył życzliwością.

I to jest związane z unicestwieniem pierwszego świata z powodu ich niegodziwości - a o czym mówi także 2 List św. Piotra rozdz.3:

5 Nie wiedzą bowiem ci, którzy tego pragną, że niebo było od dawna i ziemia, która z wody i przez wodę zaistniała na słowo Boże, 6 i przez nią ówczesny świat zaginął wodą zatopiony. 7 A to samo słowo zabezpieczyło obecnie niebo i ziemię jako zachowane dla ognia na dzień sądu i zguby bezbożnych ludzi.

Czyli tutaj jest ukazana ta sytuacja pierwszego świata i ten pierwszy świat, właśnie on spowodował upadek pięknej córki ziemskiej. A drugi świat został stworzony po to, aby uratować tamtą naturę. Tylko Lucyfer tak bardzo był przebiegły, że zwiódł Ewę, i Adama zwiódł. I dlatego Chrystus przyszedł, żeby wyzwolić duszę z udręczenia, a ją w inkarnacji świętej ujawnić w postaci synów Bożych. Czyli dusze w komnacie małżeńskiej przyoblekane są w dary męża i stają się synami Bożymi, zstępując do głębin, aby dokonać

dzieła zapisanego od zarania dziejów, które Bóg z góry przeznaczył abyśmy je wypełnili. I to jest ta sytuacja.

I proszę zauważyć, dzisiejsze spotkanie tutaj właśnie w Ponikwie ono ukazuje jak bardzo świat - nie tylko świat świecki, ale głównie duchowny świat - jest wrogi prawdzie Chrystusowej. To jest aż zaskakujące. Każe siebie wynosić na piedestały, jako że jest Chrystusowym przewodnikiem, a nic takiego nie ma, bo jest tym, który kazał się tak nazwać, aby miał posłuch, ale nic nie robi ku temu, aby człowieka wydobyć, tylko okłamuje nieustannie, tworząc też 2 kanon, który w podprogowym swoim zapisie (czyli emocjonalnym zapisie) działa właśnie na tą przestrzeń, która dzisiaj jest ukazana; a do logiki przedstawia: jest super, jest dobrze, jestem twoim obrońcą. A okazuje się, że te słowa: „jestem twoim obrońcą”, są znowu kłamstwem, ponieważ jest to stworzenie zasieków w głębinach pięknej córki ziemskiej, aby tam nie nastąpiło wyzwolenie. Czyli przekierowanie całej siły człowieka do zasieków w tamtej przestrzeni, udaremnienie powstawania synów Bożych, aby nie stało się to, co ma się stać. Ale żeby nie być tym, który nic nie robi - nie jest przewodnikiem - posyła się ich tam, ku ciemności, aby wypełniać uczynki, które niczego nie dają.

To jest ta sama sytuacja, jak Jezus Chrystus mówi do faryzeuszy: Każecie ich za to, że więcej kroków zrobili, każecie ich za to, każecie ich za to; ale z tego powodu zbawienie nie przychodzi. Okłamujecie ich do tego, że to przybliży ich do zbawienia. Nie przybliży. Znoszę to wszystko. I mówię, że tylko są te dwa przykazania ważne. I mówią faryzeusze: Musimy Go zabić, ponieważ coraz więcej ludzi idzie za Nim - dokładnie tak jest powiedziane. Nie, że zwodzi ich, że okłamuje, tylko coraz więcej ludzi idzie za Nim i stracimy wyznawców. To był główny aspekt zabicia Jezusa Chrystusa: coraz więcej ludzi idzie za Nim i stracimy wyznawców. Ale sami powiedzieli przecież w Ewangelii wg św. Jana rozdz.3:

1 Był wśród faryzeuszów pewien człowiek, imieniem Nikodem, dostojnik żydowski. 2 Ten przyszedł do Niego nocą i powiedział Mu: «Rabbi, wiemy, że

od Boga przyszedłeś jako nauczyciel. Nikt bowiem nie mógłby czynić takich znaków, jakie Ty czynisz, gdyby Bóg nie był z Nim».

Czyli wiedzą dokładnie, że tak jest, nie mówią tego oficjalnie, tylko w nocy, a żeby ludzie się nie dowiedzieli, że oni wiedzą, tylko udają, że jest to kłamstwo. I dzisiejsza sytuacja jest ta sama. Chrystus mówi: Zabraniać im tych kroków robić. Jest taka bardzo znamienna Ewangelia: Mówicie, że w szabat nie można pewnych rzeczy czynić - kroków ileś tam zrobić w szabat. A czy można podnieść rękę w szabat? - tak mówi. Oni mówią: No, rękę można podnieść. No to mówi do tego, który ma rękę uschłą: Podnieś rękę. A ten, który ma rękę sparaliżowaną podnosi rękę. A oni mówią: Bluźni! Bo kazał mu rękę podnieść. Ale przecież nie zgrzeszył, kazał mu rękę podnieść, uzdrowił.

Tak, jak jest to przy sadzawce Betesda. Leży człowiek 38 lat przy sadzawce, są faryzeusze, którzy widzą tego człowieka leżącego i nic nie robią z tym człowiekiem, tylko każą mu tam leżeć, bo on sobie inkarnację lepszą wyhoduje - powiedzmy, że to tak można to określić - bo to na to wychodzi. Jezus przychodzi do niego i mówi tak: Człowieku, dlaczego ty nie dotykasz tej sadzawki Betesda, którą co jakiś czas dotyka anioł i woda gdy bulgocze, kto dotknie tej sadzawki to jest zdrowy. A on mówi tak: Jestem sparaliżowany, ledwo co się poruszam, zanim ja się ruszę z miejsca, to oni już dotykają, bo nie mam człowieka, który by mnie tam zaprowadził. A Chrystus jest człowiekiem, Bożym Synem, i mówi do niego tak: Wstań, weź swoje łoże i idź. I co robi ten człowiek sparaliżowany? Wstaje, bierze dwa kołki z prześcieradłem, zwija je, pod pachę bierze i idzie. A była to sobota, czyli dzień szabat. I mówią faryzeusze: Człowieku! Dlaczego ty wykonujesz tą ciężką pracę! Nie można dzisiaj swojego łoża nosić! Bagatelizują to, że został uzdrowiony, bo wiedzą, że jest to człowiek, który był sparaliżowany, bo tam oni przesiadują nieustannie, żeby kasę zbierać. I on mówi tak: On mi kazał, to niosę. I mówią tak: Dlaczego go uzdrowiłeś w dzień święty? Ewangelia wg św. Jana rozdz.5: Dlaczego go uzdrowiłeś?

19 W odpowiedzi na to Jezus im mówił: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Syn nie mógłby niczego czynić sam od siebie, gdyby nie widział Ojca czyniącego. Albowiem to samo, co On czyni, podobnie i Syn czyni. 20 Ojciec bowiem miłuje Syna i ukazuje Mu to wszystko, co On sam czyni, i jeszcze większe dzieła ukaże Mu, abyście się dziwili.

I faryzeusze już nie chcą nic więcej od Niego, dlaczego? Bo by się dowiedzieli, że jest Synem Bożym, musieli by to udowodnić, a nie chcieli tych dowodów, ponieważ stałyby się one im najmniej potrzebne i w najmniej dogodnej sytuacji. Więc nie chcą. Mówią, że jest Synem Bożym w nocy, ale nie chcą tego przy świadkach mówić, bo straciliby posłuch.

Dzisiejszy świat tak samo wygląda. Dochodzimy proszę państwa do przestrzeni dokładnie tej samej, która jest przy sadzawce Betesda. Jesteśmy dzisiaj w tym stanie samym, gdzie dosięgając dna jakby sadzawki Betesda, w głębinach, gdzie piękna córka ziemską czyli bóstwo na sposób ciała jest tam maltretowana i udręczona. Zbudowali tam sobie swoje siedziska i oglądają jak ona tam się morduje, jak ona się tam dręczy, a jednocześnie chcą więcej jeszcze od niej, żeby nektaru wydzielalała, bo takie jest ich życzenie.

Ludziom wmawiają, że uczynki pomogą im się z tego wydostać. Synowie Boży - Chrystus Pan jest Synem Bożym - przychodzi tam i mówi jaka sytuacja jest. Oni nie chcą Go więcej pytać, bo wydałoby się, że oni kłamią, a On mówi prawdę. A dlaczego On mówi prawdę? Bo świadczą o Nim cuda. Nikt nie mógłby takich cudów czynić, gdyby nie był z Nim Ojciec. I też mówi ten człowiek: Kim On jest?

Pytają się faryzeusze: Kim On jest? - Jak to, pytacie się mnie kim On jest? To wy powinniście wiedzieć, przecież cud uczynił. To wy powinniście wiedzieć kim jest. Mnie uzdrowił, ale uzdrawiać może tylko Bóg, więc wy powinniście wiedzieć kim jest. Mnie się pytacie? Więc zadaje im pytanie.

Ale znowu jest sytuacja ciekawa, kiedy na drugi dzień Jezus Chrystus spotyka tego człowieka sparaliżowanego, już zdrowego, w synagodze i mówi do niego takie słowa: Nie grzesz więcej, aby co

gorszego cię nie spotkało. Czyli przedstawia mu tę sytuację, że jego zły stan wynika ze złego jego prowadzenia się, z jego grzechu, z jego odstąpienia od prawdy Bożej.

I jesteśmy w tej chwili w sytuacji tej, że już my nie myślimy o synostwie Bożym - jak się do niego dostać, tylko wypełniamy dzieło, które jest na nich nałożone. Jesteśmy już o wiele, wiele dalej, wypełniamy nakaz Boży, który jest nałożony na synów Bożych, a oni wypełniają to dzieło, mając świadomość pełną, że Bóg z nimi jest. Co to oznacza?

Synowie Boży, którzy udają się w to dzieło, posłani przez Boga, nie mają już wątpliwości, ponieważ Duch Boży w nich jest mocą, sam Chrystus i Duch Św. jest ich mocą i oni mają pełną świadomość tego dzieła. A ono się coraz głębiej objawia w materialnym ich ciele. Czyli objawia się też wewnętrzna natura i wolność pięknej córki ziemskiej. Bo co się dzieje w pięknej córce ziemskiej, gdy się objawiają synowie Boży?

Bardzo ciekawa rzecz - natura wewnętrzna pięknej córki ziemskiej jest znana dla ludzi bardzo dobrze i bardzo głęboko, dlaczego? Bo ludzie znają swoją naturę. Jak to powiedział św. Paweł, 1 List do Koryntian rozdz.2:

11 Kto zaś z ludzi zna to, co ludzkie, jeżeli nie duch, który jest w człowieku? Podobnie i tego, co Boskie, nie zna nikt, tylko Duch Boży.

Czyli duch człowieka dokładnie siebie zna. Więc piękna córka ziemska jest dokładnie tym, co człowiek o sobie wie, co zna, co rozumie, tylko od strony ciemności, od strony uwikłania i zwiedzenia; on, to jest ona. To jest zadziwiające, bo ludzie szukają jej, nie wiedzą gdzie ona jest, a ona jest nimi.

I teraz proszę zauważyć ciekawą sytuację, dopiero wtedy, kiedy synowie Boży przechodzą ze stanu objawienia, zrodzenia, świętej inkarnacji, zaczynają wypełniać wolę Bożą i zstępują do głębin objawiając uczynki wiary, oni przejawiają się przez naturę pięknej córki ziemskiej, która jest znana dla człowieka od strony ciemności, a w tym momencie objawiają ją od strony światłości i człowiek w sobie

w pełni fizycznie przez te wszystkie stany, które w tej chwili ma, doświadcza obecność synostwa Bożego, tak jak odczuwał przedtem swojego ducha teraz odczuwa Ducha Bożego. Jest świadomy obecności Ducha Bożego w sobie, ponieważ On objawił się w miejscu, gdzie czują, rozumieją, podejmują decyzje, są pewni i przekonani. A teraz Syn Boży objawił się w miejscu ich przekonania, pewności, istnienia. I w ten sposób burzona jest warownia przeciwna Bogu, która została stworzona przez 2 kanon i przez nakaz uczynków, jakoby one dawały zbawienie. A o tym mówi bardzo wyraźnie List św. Pawła do Rzymian rozdz.9:

30 Cóż więc powiemy? To, że poganie nie zabiegając o usprawiedliwienie, osiągnęli usprawiedliwienie, mianowicie usprawiedliwienie z wiary, 31 a Izrael, który zabiegał o Prawo usprawiedliwiające, do celu Prawa nie doszedł. 32 Dlaczego? Ponieważ zabiegał o usprawiedliwienie nie z wiary, lecz - jakby to było możliwe - z uczynków.

Wyraźnie jest powiedziane, że nigdy człowiek nie osiągnie tego stanu. A List do Rzymian rozdz.11 mówi o tym samym:

6 Jeżeli zaś dzięki łasce, to już nie ze względu na uczynki, bo inaczej łaska nie byłaby już łaską.

A na koniec werset, który znacie państwo, ale tu z tym koreluje niezmiernie mocno i głęboko - List do Rzymian rozdz.4:

4 Otóż temu, który pracuje, poczytuje się zapłatę nie tytułem łaski, lecz należności. 5 Temu jednak, który nie wykonuje pracy, a wierzy w Tego, co usprawiedliwia grzesznika, wiarę jego poczytuje się za tytuł do usprawiedliwienia, 6 zgodnie z pochwałą, jaką Dawid wypowiada o człowieku, którego Bóg usprawiedliwia niezależnie od uczynków: 7 Błogosławieni ci, których nieprawości zostały odpuszczone i których grzechy zostały zakryte. 8 Błogosławiony mąż, któremu Pan nie poczyta grzechu.

Część 11

Przed przerwą nasze spotkanie ukazało przełamanie, dosyć silne przełamanie, ponieważ - że tak mogę powiedzieć to kolokwialnie - duch ciała nie wyrobił tego naporu potęgi siły duchowej. I to jest zasada bardzo ciekawa, ponieważ moc Ducha Bożego ona działa z

potężną mocą, kiedy całkowicie jesteśmy z nią zjednoczeni, i nie wiemy kiedy ustąpi duch mocarstwa powietrza, kiedy duch ciała ustąpi, nie wiemy, bo on nie ma takich oznak; a jedyną oznaką tego, że on już nie wyrabia jest zwiększony jakoby opór i pewnego rodzaju taki stan otumanienia, czy bardziej większego ograniczenia takiego agresywnego, i nagle puściło. Bo on nie jest w stanie walczyć z mocą Bożą. I dlatego on przetrzymuje ludzi.

Ludzie, którzy szukają Boga, szukają prawdy, szukają miłości mają pewną wytrzymałość psychiczną i emocjonalną. I dlatego ludzie chcą cudów, ludzie chcą już teraz tego co by chcieli, oni chcą już natychmiast, oni chcą wszystko się już dowiedzieć.

I często mnie ludzie pytają: A powiedz mi co będzie jutro, powiedz co będzie już pojutrze, powiedz mi te wszystkie sprawy, bo ja muszę wiedzieć, ja jestem niecierpliwy czy niecierpliwa, ja muszę wiedzieć jak się to skończy, jak to będzie? - Ale po co? Ja zastanawiałem się dlaczego ci ludzie mnie o to pytają, ale zrozumiałem, że to są ludzie, którzy wątpią i nie mają wiary. Ja na przykład nie pytam się ludzi o te wszystkie sprawy, bo one mnie nie interesują. Po cóż ma ktoś ograniczać moje życie, które należy do Boga? Po cóż mam je oddawać w cudze ręce? Ale są ludzie, którzy chcą wszystko wiedzieć. Dlaczego? To chyba ten powód jest, ponieważ czują się zagrożeni w obecności nieznanej mocy Boga, który może zrobić coś, czego oni nie kontrolują, nie widzą, nie przewidują, boją się Go i nie chcą, żeby to się wydarzyło. Ale to tylko jest szatan, to szatan może mieć takie pomysły. Bo człowiek żyjący w Bogu takich pomysłów nie ma, po prostu jest całkowicie oddany Bogu i wszystko się dzieje we właściwy sposób.

I tutaj właśnie ta tajemnica, o której mówi św. Paweł w Liście do Kolosan rozdz.1: 26 *Tajemnica ta, ukryta od wieków i pokoleń, teraz została objawiona Jego świętym.*

Ciekawa sytuacja - Jego świętym - to Bóg wie, którzy to są świętymi, a oni nie wiedzą. Dlatego, że ufają Bogu, dlatego ta tajemnica do nich dociera, przyjmują ją i stają się świętymi z powodu

tajemnicy, którą Bóg im daje. Czyli może nie tajemnicy, ale tej właśnie prawdy objawionej przez proroków, że Chrystus uwolnił od grzechów wszystkich ludzi.

Proszę zauważyć, tutaj mówiłem, kiedyś rozmawialiśmy na temat Izajasza; Izajasz w rozdziale 6 mówi takie słowa, proszę zauważyć:

1 W roku śmierci króla Ozjasza ujrzałem Pana siedzącego na wysokim i wyniosłym tronie, a tren Jego szaty wypełniał świątynię. 2 Serafiny (ogniste anioły) stały ponad Nim; każdy z nich miał po sześć skrzydeł; dwoma zakrywał swą twarz, dwoma okrywał swoje nogi, a dwoma latał. 3 I wołał jeden do drugiego: «Święty, Święty, Święty jest Pan Zastępów. Cała ziemia pełna jest Jego chwały». 4 Od głosu tego, który wołał, zadrgały futryny drzwi, a świątynia napełniła się dymem. 5 I powiedziałem: «Biada mi! Jestem zgubiony! Wszak jestem mężem o nieczystych wargach i mieszkam pośród ludu o nieczystych wargach, a oczy moje oglądały Króla, Pana Zastępów!» 6 Wówczas przyleciał do mnie jeden z serafinów, trzymając w ręce węgiel, który kleszczami wziął z ołtarza. 7 Dotknął nim ust moich i rzekł: «Oto dotknęło to twoich warg: twoja wino jest zmazana, zgładzony twój grzech».

Stał się w jednej chwili Izajasz odważny, został napełniony potężną odwagą, bo odpowiada: 8 I usłyszałem głos Pana mówiącego: «Kogo mam posłać? Kto by Nam poszedł?» Odpowiedziałem: «Oto ja, poślij mnie!»

Więc tutaj Izajasz w jednej chwili, na początku boi się w ogóle tego, że głos usłyszał, a później gdy węgiel z ołtarza dotknął jego warg, w jednej chwili stał się odważny i wiedział, że już nie ma grzechu, ponieważ wypowiedziane zostały słowa: «Oto dotknęło to twoich warg: twoja wino jest zmazana, zgładzony twój grzech». I przestał się obawiać, ponieważ całkowicie uwierzył Bogu.

Proszę zauważyć, te słowa nie są słowami, które przemijają, które przestały istnieć, one w dalszym ciągu mają swoją moc. Ale moc Chrystusa jest potężniejsza od węgla.

I dlatego, kiedy Chrystus mówi: Oto dotknęło to twoich warg: twoja wino jest zmazana, zgładzony twój grzech - to my po prostu wiemy, że tak jest. Wiemy o tym, że tak jest i po prostu tak postępujemy. Wiemy o tym, że tak jest, ale przez to, że my o tym

wiemy, inni dostają furii z tego powodu, że my śmiemy być bezgrzeszni.

Ale my nie śmiemy być bezgrzeszni, my uwierzyliśmy, że jesteśmy bezgrzeszni, to jest różnica kolosalna. Bo to nie jest nasz wymysł, że jesteśmy bezgrzeszni i święci i niewinni. To jest dar. To jest dar i nas się wytyka palcami, że my przyjęliśmy dar Boga, a oni nie. Ale to nie nasza jest sprawa, że oni tego nie zrobili. Ale my im mówimy: Też możecie, możecie ten dar przyjąć, któż wam zabrania.

I zaraz wymyślają historię na temat, że nie mogą, że są grzesznikami, że jakieś inne historie. Ale to nie ma znaczenia. Bóg Najwyższy uwalnia wasz grzech i go po prostu nie macie. I cóż to za mecycje tutaj są? Bóg mówi: Nie masz grzechu, więc dlaczego się z nim spierasz? Po co się z tym spierasz? Dlaczego to robisz? Z jakiego powodu to robisz?

To jest zły duch, który kusi człowieka do tego, aby walczył z Bogiem. Ale na jakiej zasadzie – zobacz, Izajasz to był przecież prorok, a ty jesteś zwyczajnym człowiekiem, jeszcze w dodatku widzisz swój grzech i mówisz, że go nie masz. Ale Bóg mówi: Nie masz go, więc nie masz co kopii kruszyć, jest tak i postępuj w sposób doskonały i nie obawiaj się kary niebieskiej, kary od Boga, tylko postępuj doskonale. – A czy będę potrafił?

- Jeśli Bóg ci grzech odpuścił i Duchem Swoim ciebie dotknął - naturalnie, oczywiście, będziesz to potrafił czynić, ponieważ nie wynika ta umiejętność z twojej umiejętności, ale z mocy Ducha Świętego. Czyli będziesz wypełniony owocami Ducha Świętego: opanowaniem, łagodnością, wiernością, dobrocią, uprzejmością, cierpliwością, pokojem, radością i miłością. A jednocześnie doznasz tajemnicy Pańskiej, która się objawi w darach Ducha Świętego: mądrość, rozum, rada, męstwo, umiejętność, pobożność, bojaźń Boża.

Nie możemy powiedzieć, że św. Izajasz nie miał męstwa – miał ogromne męstwo, to męstwo było właśnie uwierzeniem całkowicie, że jest bez grzechu i to jest dar męstwa, dosłownie to jest dar

męstwa. Staję przed wszystkimi ludźmi, i dar męstwa duchowego nie wynikający z miecza żelaznego, ale z żywego Ducha Słowa Bożego: Tak, jestem bez grzechu, ponieważ uwierzyłem Temu, który jest dawcą życia i który jest dawcą czystości i uwolnił mnie od grzechu, a ja Mu uwierzyłem. Chodzi po prostu o to.

Jest sytuacja taka, że dzisiejszy establishment duchowny nieustannie psuje tą sprawę, psuje, on po prostu psuje. Wymyśla różnego rodzaju historie, po prostu psuje. Jest tym, który nieustannie wtrąca się w sprawy między człowiekiem a Bogiem, psując relację z Bogiem. Zawsze to robił szatan; jeśli to robi on, to robi jak szatan? Jeśli takimi sprawami się zajmuje, to zapewne do niego należy. Bo nie możemy powiedzieć, że jest święty, jeśli robi sprawy złe. Wtrąca się między człowieka i Boga, psując wszystkie sprawy - że nie jest to prawda, że nie jest to możliwe, że tak nie jest, że to jest grzech, że to jest ekskomunika, itd., itd., podlega taki człowiek ekskomunice, czyni wykluczenia.

- A to dobrze, to róbcie, róbcie jak najszybciej! Zobaczycie, jaka bieda nastanie u was. Jaka bieda będzie, aż piszczało będzie z tej ekskomuniki, z tej apostazji, aż będzie piszczało, jeśli wszystkich ludzi z kościoła grzeszników wyrzucicie i wszyscy staną się świętymi, a wy jedynymi będziecie grzesznikami na świecie i będzie bieda aż będzie piszczało. Bo nikt złamanego grosza na diabła nie da. Rozumiecie państwo? - to jest ta sytuacja. A tak to działa strach - wykluczę ciebie. - W porządku, rób to, tylko się nie spóźniaj.

I dlatego my, zauważyliście państwo, nie obawiamy się tej sprawy, bo ostatni werset, który został przeczytany przed przerwą brzmiał w taki sposób - List do Rzymian rozdz.8:

31 Cóż więc na to powiemy? Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam?

Któż nam zabrania Bożej postawy? Któż nam zabrania Boskiej świętości? Któż nam zabrania łaski, przyjmowania Jego łaski? Któż nam zabrania przyjmowania daru Jego, że jest to niegodne, bo jesteśmy grzesznikami? Nie robi to Chrystus. A dlaczego? Bo sam

Chrystus nam daje, i Chrystus tego nie robi, bo dalszy werset mówi w taki sposób:

32 On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał, jakże miałby wraz z Nim i wszystkiego nam nie darować? 33 Któż może wystąpić z oskarżeniem przeciw tym, których Bóg wybrał? Czyż Bóg, który usprawiedliwia? 34 Któż może wydać wyrok potępienia? Czy Chrystus Jezus, który poniósł [za nas] śmierć, co więcej - zmartwychwstał, siedzi po prawicy Boga i przyczynia się za nami?

Co to oznacza? Czy Chrystus wystąpi przeciw Drogocennej swojej Krwi, która w dalszym ciągu działa? Czy wystąpi przeciwko swojej śmierci na krzyżu, która ocaliła ludzi? On tego nie robi. Nie wystąpi przeciwko krwi, ale będzie wszystkich wynagradzał, wszystkich uwalniał, którzy w Niego uwierzą, ponieważ jest to uśmiercenie ducha, które daje nam inkarnację świętą. Inkarnujemy się w Ducha Świętego mocą Ducha Świętego. Przez Ducha Św. inkarnujemy się w człowieka światłości, czyli w syna Bożego, który przemienia człowieka światłości, gdy jest w głębinach, a człowiekiem światłości jest Bóstwo na sposób ciała. Dlatego Chrystus mówi: *Istnieje światłość w człowieku światłości, on oświecła świat cały. Gdy nie istnieje, jest ciemność.* Czyli światłość w człowieku światłości może tylko istnieć z powodu synów Bożych, którzy są tymi, którzy powstają. A synowie Boży powstają z powodu wiary. Więc my wierzymy. My wierzymy.

I to jest dosyć ciekawa sytuacja, ponieważ wiara wierze nierówna. Co to znaczy, że wiara wierze nierówna?

Tutaj się kryje pewien chochlik. Dlatego, że gdy wierzymy, postępujemy już w stanie docelowym, a Bóg nas wspiera. A ci, którzy chcą być synami Bożymi i tylko trwają w tej sytuacji, to oni jeszcze nimi nie są, bo oni mają plan własny. Jeszcze nie wypełniają dzieł Pańskich, które są związane z synostwem Bożym. Oni cały czas mają plan być synami Bożymi, ale uzurpują sobie, że nimi są, ale śladów synostwa nie ma. Jakie to są ślady synostwa? Cały czas w głębinach jest ciemność, nie uświadczysz tam świeczki, ciemność całkowita, nie ma tam światłości i cały czas ciemność tam jest.

A Chrystus powiedział: gdy nie oświeć, jest ciemność - czyli gdy nie ma synów Bożych. I dlatego po tym poznajemy, że są synowie Boży, gdy jasność wewnętrzna jaśnieje. A brak światłości wewnętrznej odbieramy przez wewnętrzny stan nieustannego rozumowego kontrolowania, a jednocześnie agresję, która nie wiadomo skąd się pojawia. Agresję, pomysły różnego rodzaju, zniszczenia, wątpliwości i nieustanne błędzenie, które jest wynikiem braku Chrystusa. Tak że duch mocarstwa powietrza i duch ciała ustępuje przez naszą pewność.

I musicie tutaj państwo pamiętać o tej sytuacji, że ... chyba nie wątpicie przecież w to państwo, że synowie Boży, którym Bóg objawia teraz tą głęboką tajemnicę stają się podwaliną wartości prawdziwego chrześcijaństwa, prawdziwej wiary, prawdziwego dostępu do Boga i prawdziwego wypełniania woli Bożej. Nie są żadnym odłamek kościoła grzeszników, tylko są całkowicie zjednoczeni z Chrystusem i drogą tą, która została zniszczona przez 418r. Jesteśmy kontynuacją tych pierwszych, prawdziwych chrześcijan, którzy całkowicie wierzyli, że są bez grzechu i dlatego byli mordowani, byli zabijani. Dlatego, że świat, głównie faryzejski, nie chciał takiego obrotu sprawy, bo już powiedział: że gdy Go nie zabijemy, to wszyscy pójdą za Nim i stracimy władzę. Chodzi o władzę.

I tutaj właśnie ta tajemnica staje się jawna w nas i coraz bardziej pewna. Nie bójcie się proszę państwa tej tajemnicy, bo przecież jak to Chrystus powiedział: Nie układajcie mowy, On sam będzie mówił. Może powiem inaczej: tajemnica ta, która jest potrzebna teraz światu, jest już w was istniejąca. Bo to, co macie do powiedzenia i do zaświadczenia już w was jest. I dlatego boją się was ci, którzy szukają mocy, a nie Chrystusa. Uciekają, boją się, ale widzą w was moc, widzą w was oznaki obecności Chrystusa, światła, Ducha Św., Boga Ojca. Dziwią się temu, ale jak się dowiadują skąd, to uciekają; a dlaczego? Bo to oni mogą mieć tylko, a wy nie.

To samo mówią do Chrystusa Pana: To my mamy, Ty nie. Ale w nocy, potajemnie przychodząc: Ty to masz, my nie. Ale do ludu mówią: On nie ma, my mamy.

Dzisiaj w świecie jest taka sama sytuacja - nie damy rady pokonać ich, bo oni mówią prawdę. Dzisiaj jest internet, dzisiaj są różne możliwości przekazywania tej wiedzy. Dzisiaj to, co pojawia się na wschodzie za chwilę jak błyskawica pojawia się na zachodzie, ktoś to powstrzyma? On przychodzi jak błyskawica - pojawił się na wschodzie, zaraz jest na zachodzie. Któż powstrzyma tą prawdę, jak ją zawrócić? Nie da się zawrócić - raz wrzucona rzecz do sieci internetowej już nie jest do odzyskania, jej się już nie odzyska. Dlatego, że nie wystarczy usunąć tej wiadomości, bo ta wiadomość została już skopiowana tysiące razy i już jest na wszystkich serwerach, na różnych serwerach i tam ona już jest, nie da się jej wyciągnąć. Jedyną możliwością jest, tak jak to zrobił chyba „Nasza Klasa” - wrzucić wirusa, który wyłapie i zniszczy tą stronę. Ale i tak ci, którzy nie są z Internetem połączeni, to wirus tam nie dotrze.

I tutaj właśnie macie to wszystko, tą podwalinę, nie musicie się obawiać, bo ci ludzie, którzy są dzisiaj w świecie, oni są zagubieni i nie wiedzą, dokąd zmierzać. Bo świat się wali; jak to było powiedziane: rozkład moralny dzisiejszego kościoła jak tak daleko posunięty, że nikt nie musi używać lupy, ten rozkład po prostu widać wszędzie, on po prostu jest wszędzie, widać go gołym okiem, ten rozkład moralny dzisiejszego kościoła. I który dzisiaj chętnie rozmawia o podziale swojego majątku, a właściwie o tym, ile dostanie. Dlaczego chętnie? Dlatego, że myślał, że mu zabiorą wszystko, a jak można z nimi rozmawiać, to już jest super. Bo dlaczego miały być rozmowy?

Przecież jest KRS, który mówi: jesteśmy krzewicielami żywego Chrystusa. A to nie jest realizowane, więc sprawa jest jasna. Nie jest realizowana tzw. ścieżka założenia tej prawdy, która tam została ukazana, status, misja - nie jest. Więc jeśli to zrobił powiem państwu jakiś człowiek, jakaś organizacja, która jest małą, 1,2,3 osobową

organizacją za niewielkie uchybienie lecą głowy, w jednej chwili przychodzi komisarz, wszystko zamyka, ponieważ jest to przestępstwo. Tam to się nie dzieje, bo tam przestępstwa jakoś się dopatrzeć nie można. Oczywiście ono istnieje, bo nie ma żadnego prawa istnieć kościół, jeśli nie jest związany z misją. Dlatego, że nie ma innego sensu istnienia. Jaki jest sens istnienia? Ludzi dręczyć, oskubywać ich z pieniędzy, okłamywać, namawiać do rzeczy, które są nieprawdziwe w ogóle z Ewangelią? A jednocześnie głosić, że to jest ewangelicznie doskonałe i prawdziwe? Tu jest ta sytuacja. Więc nie ma podstaw do utrzymywania tej organizacji, która z KRS-u robi sobie chusteczkę do nosa, pfff i do kosza. I tu jest sytuacja taka, że rozmowy na temat jak, ile dostaniemy pieniędzy są już rozmowami zwycięskimi.

I dlatego tu chcę przedstawić tą sytuację, że nie bójcie się w ogóle tego, że przyjdą do was ludzie, którzy będą chcieli od was jakiegoś ukazania kierunku; bo go znacie i macie. Oni są zagubieni całkowicie, oni nie mają pojęcia co się z nimi dzieje. Wy natomiast wiecie. I zasada jest taka: gdy wejdziecie w tą przestrzeń i dacie temu człowiekowi wsparcie, to sam Bóg da wam wsparcie i wszystko się automatycznie otworzy. Więc nie obawiajcie się tego, że zostaniecie sami, wtedy kiedy człowiek inny będzie potrzebował wsparcia, ponieważ on cały czas ma Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego na krzyżu. Woła do Niego, a On mu nie chce pomagać, ponieważ on woła do swojego grzesznego ciała, które zostało w nim ukrzyżowane w Chrystusie, w Chrystusie ukrzyżowanym, do swojego złego człowieka, a dostał już nowego, tylko nie chce w niego uwierzyć.

To tak, jak powiedział Jezus Chrystus w Ew. wg św. Jana rozdz.5:
38 nie macie także słowa Jego, trwającego w was, bo wyście nie uwierzyli w Tego, którego On posłał.

Czyli Słowo jest w nas, kiedy wierzymy, a Ono nas prowadzi. To jest życie, słowo jest życiem. A na dowód tego, że słowo jest życiem jest to Ew. wg św. Jana także, tylko, że 6 rozdz.:

68 Odpowiedział Mu Szymon Piotr: «Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego. 69 A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Świętym Boga».

My też uwierzyliśmy, że Chrystus jest świętym Boga i że uwolnił nas od grzechu i go nie mamy, dlatego bo taka jest Jego wola, taka jest Jego moc, taka Jego potęga. Dlaczego człowiek miałby stawiać opór tak potężnej mocy? Może stawiać, ale jest to bezsensowne stawiać opór nadrzędnej władzy, która zaświadcza o dobru doskonałości. Ale jak już mówiłem dzisiaj jest taka sytuacja: 1 List do Tymoteusza, rozdz.2: 5 *Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus, 6 który wydał siebie samego na okup za wszystkich jako świadectwo we właściwym czasie.*

I tutaj jest sytuacja tego rodzaju, że w miejsce tego pośrednika wszedł kościół, który psuje relacje między człowiekiem a Bogiem, po prostu psuje relacje. I naocznie dostrzegamy, że od 418r. te relacje są niszczone na potęgę. Dzisiaj już nie muszą być niszczone, bo ludzie trwają w tym zniszczeniu jako właściwym celu. I to jest właśnie to zaprogramowanie człowieka, gdzie człowiek jest już w tym momencie pod wpływem złego postępowania, a nie porzuca go, bo pojawia się lęk, że zostanie ukarany. Czyli jest tam kara. A o karze mówi przecież Jezus Chrystus przez św. Jana w 1 Liście rozdz. 4:

18 W miłości nie ma lęku, lecz doskonała miłość usuwa lęk, ponieważ lęk kojarzy się z karą.

Ten zaś, kto się lęka, nie wydoskonalił się w miłości.

Więc nie możemy się lękać. Dlatego tutaj jest to bardzo prosta sprawa: ja wiem co mi Chrystus uczynił, ja wiem kim jestem, bo Jego słowo dla mnie jest najważniejsze. A wy go nie macie, bo nie wiecie kim jesteście i boicie się nieustannie tak naprawdę siebie, prawdziwej natury Bożej, bo nie wiecie kim jesteście. Ale ja wiem i chcę wam powiedzieć kim jesteście, nie chcę wam niczego zabrać. Chcę wam dać słowo Chrystusa, abyście po prostu w Niego uwierzyli. Proszę zauważyć ciekawą sytuację: tyle ile mamy w tej chwili - państwo macie - już jest w dużym stopniu wystarczające dla tych, którzy pobłądzili i nie mają pojęcia dokąd zmierzać. Ale kiedy

staniecie się tymi, którzy z odwagą powiedzą im, że są bez grzechów, są czyści...

Powiem państwu, przychodzi do mnie kobieta, rozdarta, tzn. w złym stanie. Ona mówi, że jej życie jest rozdarte, wali się, psuje, nie ma znikąd pomocy. A ja mówię: Proszę pani, pani stan nie jest trudny, naprawdę nie jest trudny, nie jest jakiś strasznie niemożliwy, jest bardzo łatwy do usunięcia. Ale dla pani akurat nie, ale dla Boga tak. Ona tak na mnie patrzy, ale nic, dobrze. Proszę Ducha Św. o pomoc dla niej i przeprowadzam ją przez jej meandry umysłu, przeprowadzam ją do jej natury Boskiej, przeprowadzam ją do doskonałości Chrystusowej, uświadamiam jej to, że Chrystus ją odkupił, że jest czysta i doskonała, nie ma grzechu, i jest świętą. I co się dzieje? Ona to czuje, ona może tego nie rozumie w tej chwili, ale czuje tę moc, która ją wypełnia. I czuje się coraz lepiej, odnaleziona. I gdy jest już właściwie odnaleziona i światłość w niej istnieje, ona mówi: Proszę pana, rzeczywiście nie jest to trudne, z tej pozycji nie mam problemu, naprawdę go nie mam, zobaczyłam, że problem nie istnieje. Istniał dlatego, że nie byłam w tym stanie, w którym jestem i dobrze mi pan powiedział - gdy w nim nie byłam, było to niemożliwe do pokonania, ale gdy jestem w tym stanie, problem jest naprawdę dziecinnie prosty, jego po prostu nie ma. Dlatego, że oddaję się Chrystusowi, a Chrystus ma moc i ten problem usuwa w jednej chwili.

I pytam się jej: Czy dostrzega pani, że problemu pani zbyt dużego nie ma? - No tak, właściwie go nie mam. I zaczyna odczuwać, że wszystko jest w porządku, światło zaczyna w niej emanować, zaczyna czuć się właściwie dobrze, inaczej myśli, inaczej postrzega, inaczej pojmuję, staje się osobą uwolnioną od umarłych (bo tu chodzi o umarłych, i o wszystkie inne problemy). Bo jest tutaj werset przecież w 1 Liście św. Piotra rozdz. 1, który mówi:

*18 Wiecie bowiem, że z waszego, odziedziczonych po przodkach, złego postępowania zostali wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem,
19 ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmy.*

Więc tutaj jest sytuacja tego rodzaju, że człowiek, który uwierzył Chrystusowi, automatycznie nie jest obciążany karmą, ani obciążeniami pokoleniowymi.

I następna sytuacja. Msze uzdrawiające, czyli tzw. międzypokoleniowe, które trwają w kościele chrześcijańskim. Uzdrawienie międzypokoleniowe jest bezsensowne, bo tylko udowadnia, że oni nie uwierzyli w Chrystusa, nie uwierzyli Bogu, bo ciągle za nimi się ciągną sznury umarłych. Jeśli nie są już ciałem, tylko są już duchową istotą, są wewnętrznym człowiekiem, umarło to co stare i to, co grzeszne przestało istnieć, z tym razem umarła przeszłość, nie mają już tego - to po cóż oni mają msze międzypokoleniowe, które mają uzdrowić ich od tamtych spraw?. To jest tworzenie samodziła, czyli własne wymyślanie historii na temat Ewangelii. Ewangelia jasno mówi: Uwierzyłeś - nie masz problemu; więc po cóż go sztucznie stwarzasz i tworzysz te sytuacje.

To mogą być dwa aspekty: albo oni chcą, aby ludzie to mieli, albo nie wiedzą, że już nie mają, rozumiecie państwo. Jest albo jedno, albo drugie - jedni mogą wiedzieć, że już nie mają - ale wtedy kasa się kończy; a ci, którzy nie wiedzą, że nie mają, wcale Chrystusa nie mają, tylko po prostu w jakiś sposób wypełniają jakiś zawód. Jak powiedział kardynał Dziwisz: Co wy chcecie od tych księży, że ta ich moralność jest troszeczkę nadgniła, każda grupa zawodowa ma jakąś zgniliznę. Czyli każda grupa zawodowa ma jakiś problem. Ale przecież ksiądz to nie jest grupa zawodowa, to nie jest sposób na zarabianie pieniędzy. I to nie umiejętność, to powołanie. To tak, jakby powiedzieć że święci, to są ci, którzy mają dużo, dużo większą emeryturę, a właściwie kupę pieniędzy i nie muszą się o nic martwić, bo ze świętości czerpią ile chcą. Nie można tak przedstawić, bo sytuacja jest całkowicie inna, to Chrystus nam całkowicie daje tą prawdę.

I tutaj chcę powiedzieć o tym, że gdy spojrzycie na siebie i uświadomicie sobie tą sytuację: stoję wśród ludzi, którzy uświadomili sobie, że rozkład moralny tych, którzy jakoby znają drogę jest tak

daleko posunięty, że słuchanie ich jest nieporozumieniem. I przychodzą do was. Czy jesteście w stanie im powiedzieć przez swoje wewnętrzne doświadczenie i wiarę, że możecie jednak to zrobić, chociażby wydobyć ich z tego pierwszego utrudzenia, zagubienia, aby znaleźli tą drogę ku temu, aby stali się wolni, czyli powiedzieć im, że są wolni od grzechu. Co to znaczy? Czy jesteście tego tak bardzo pewni i przekonani? - No tak, właściwie tak, bo co was może powstrzymać?

Sami doświadczacie tej światłości, sami doświadczacie tej pewności, sami doświadczacie obecności Boga, więc oni przychodzą nie do kogo innego, tylko do was, ponieważ u was widzą tę obecność, światłość.

A wy nie boicie się ich, tylko mówicie: Tak, pokażę wam Boga. Bóg to ten, który uwolnił nas od grzechów. Ja wierzę całkowicie: Bóg to ten, który dał mi świętość Swoją, mam Ją, ponieważ dał mi Ją w darze; ten, który uczynił mnie niewinnym. Tak, uśmiercił moją naturę grzeszną całkowicie i dał mi siebie, i żyję tylko dlatego. - A skąd ty wiesz? Otwieramy Pismo Święte i mu przedstawiamy: Jeśli nie chcesz mnie słuchać, to posłuchaj np. Ewangelii Pawła.

Jak to jest taka sama sytuacja, proszę zauważyć, Ewangelia Pawła to jest taka sama sytuacja: widzimy świadectwo już 2 tys. lat temu. To świadectwo widzimy już 2 tys. lat temu - Ewangelia Pawła. Wiecie państwo gdzie to świadectwo się pojawia?

Św. Paweł został zamknięty do więzienia. Uczeń św. Pawła - Łukasz, który był lekarzem jest wśród tych, którzy byli uczniami św. Pawła. I mówią do św. Łukasza: Św. Paweł został zamknięty do więzienia, nie ma już go, my chcielibyśmy, abyś ty został naszym przewodnikiem i objawiał nam Chrystusa, dlatego że my Go w tobie widzimy. Widzimy Go w tobie, jak emanuje potężną mocą.

A co mówi św. Łukasz? - Ja powiem wam: mam Go od Pawła, to Paweł objawił mi Chrystusa. Mam Go od Pawła, to jakżeż on miałby Go nie mieć, gdy ja Go mam, mam Go od niego. I oni wtedy uświadomili sobie - Jak wielką masz wiarę Łukaszu! Rzeczywiście,

Paweł ma wiarę, ponieważ ty ją masz, św. Paweł ma Chrystusa, bo ty Go masz, a ty Go masz od niego.

I wtedy uświadomili sobie, że w św. Pawle jest Chrystus, w św. Łukaszu, a jednocześnie też w nich, że wierzą jak św. Łukasz. Bo św. Łukasz powiedział: Dlaczego chcecie mieć we mnie przewodnika? Św. Paweł żyje, jest we więzieniu, od niego mam Chrystusa.

To jest świadectwo już, zaświadcza św. Łukasz świadectwem, że wy także Go macie, dlatego że nie czynicie inaczej, jak tylko idziecie za Ewangelią, a jednocześnie za św. Pawłem, a o obecności Jezusa Chrystusa w św. Pawle zaświadcza Łukasz, którego widzą. A Chrystusa w nim widzą wszyscy ci, którzy byli ze św. Pawłem, także św. Łukasz, i jego wybierają na swojego przewodnika, chcą go wybrać. Ale św. Łukasz mówi: Ja mam Chrystusa od Pawła, On od niego jest. I wtedy są spokojni, że niczego nie stracili; że to, że św. Paweł jest zamknięty w więzieniu jest sprawą Boga, bo tam też potrzebna jest Ewangelia.

I rzeczywiście tak się dzieje. Przecież pamiętacie, że trybun miał ciężko chorą córkę, ona była umierająca. Św. Łukasz przyszedł i tą córkę wyleczył. Ale posłał trybuna do ukrywających się chrześcijan, którzy byli zabijani jeden za drugim, dlatego że wierzą w Chrystusa. Tak w pełni był przekonany, że Chrystus przysłał tego Trybuna, że zawierzył Trybunowi, że pośle go do chrześcijan, a chrześcijanie dadzą mu lekarstwo; i rzeczywiście tak było. Jak wszedł Trybun do kryjówek chrześcijan, oni się wystraszyli, ale on powiedział: - Przysłał mnie św. Paweł. - W porządku, jak on, to się ciebie nie boimy; bo wiemy, że jeśli on powiedział, że to ty, to my się ciebie nie boimy, bo on wiedział, że ty nas nie skrzywdzisz. I tak się też stało. I córka wyzdrowiała; bo św. Łukasz wiedział co to za problem był, ponieważ ma wschodzie, gdzie był wcześniej, takie choroby występowały często, gdzie krew zalewała płuca. I św. Łukasz jako lekarz uleczył córkę tego Trybuna.

Dlatego mówię o tym, że gdy wy, stajecie przed drugim człowiekiem, to nie musicie się martwić o to, co powiecie, dlaczego?

Dlatego, że już macie Chrystusa i pewność. Oni czego potrzebują? Waszej pewności i przekonania, oni nie potrzebują waszych słów za bardzo. Nie, oni nie potrzebują waszych słów, oni potrzebują waszej postawy, waszej pewności, waszego przekonania. Wystarczy kilka słów.

Dlaczego zapraszali św. Jana, który już miał z 90 lat, na spotkania swoje chrześcijanie. Gdy św. Jan przemawiał, to mówił tylko 3 słowa: Kochajcie się dzieciaczki. I wtedy pytają go się, bo mówi to za 20-tym, czy 30-tym razem: Dlaczego tylko to mówisz? Chcielibyśmy od ciebie więcej słów. - Ale po cóż więcej słów? - to jest najważniejsze, bo to jest prawdziwa tajemnica. A zapraszają św. Jana, bo wiedzą i widzą w nim Chrystusa; on dużo nie mówi, ale emanuje potęgą, emanuje mocą Chrystusa.

I dlatego wasza postawa niezłomna jest więcej warta, niż wiele słów, bo to jest właśnie stan potrzebny wewnętrznej waszej naturze. Piękna córka ziemską, czyli bóstwo na sposób ciała, czyli cała natura wewnętrzna, ona żyje waszym przekonaniem, waszą pewnością, obecnością Chrystusa, który w was istnieje dlatego, że uwierzyliście mu całkowicie i w was istnieje Słowo Żywe, które daje wam pełne życie i jesteście nowym człowiekiem. Bo już umarliście, a żyjecie dzięki Chrystusowi. Już umarliście, ponieważ on dokonał tej śmierci. I tu nie chodzi o śmierć ciała. Jezus Chrystus mówi: Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, ale tych, którzy zabijają ciało i duszę mogą wtrącić do piekieł. Tak że nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, bo macie życie.

Dlatego dalej jest powiedziane w jednym z wersetów – Rz 8:

35 Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej? Utrapienie, ucisk czy prześladowanie, głód czy nagość, niebezpieczeństwo czy miecz? 36 Jak to jest napisane: Z powodu Ciebie zabijają nas przez cały dzień, uważają nas za owce przeznaczone na rzeź. 37 Ale we wszystkim tym odnosimy pełne zwycięstwo dzięki Temu - czyli Bogu - który nas umiłował. 38 I jestem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani Zwierzchności, ani rzeczy teraźniejsze, ani przyszłe, ani Moce, 39 ani co wysokie, ani co głębokie, ani jakiegokolwiek inne

stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

Teraz wiecie, że gdziekolwiek pójdziecie, nikt nam nie wydrze Chrystusa, bo wiecie co wam uczynił i wiecie kim jesteście. A oni nie potrzebują waszego gadania. Oni potrzebują waszego świadectwa, waszej siły, obecności Chrystusa, która jest odczuwalna z potężną siłą, z potężną mocą, odczuwalna jest; oni to czują, czują, że ona tam jest, że On jest. A wy jesteście tymi, którzy jesteście zjednoczeni z Nim tak ściśle, że становicie jedną całość, jak mąż i żona - jedną całość.

Jak to powiedział św. Paweł w 2 Liście do Koryntian rozdz.11:

2 Jestem bowiem o was zazdrosny Boską zazdrością. Poślubiłem was przecież jednemu mężowi, by was przedstawić Chrystusowi jako czystą dziewicę.

Ciekawa sytuacja się w tej chwili dzieje - gdy mówię o tej mocy, o Chrystusowej sile i obecności Chrystusa, to czuję, że coś się zmienia w webinarium; czuję lekkość i wsparcie nawet, które stamtąd płynie. Przedtem było po prostu nieustanne hejtowanie i jakieś po prostu drażnienie. A tutaj zaczynam odczuwać: Dobrze mówi, niech mówi jeszcze dalej, ale coś rzeczywiście czujemy oprócz słów, bo tam jest jakaś moc, jakaś siła, rzeczywiście ona tam jest. Mówi o niej, ale rzeczywiście ona tam jest. Teraz czuję, jeży mi się skóra; ale czujemy, rzeczywiście czujemy tą moc, ona tam jest, rzeczywiście jest.

I to jest właśnie ta sytuacja, że wasze przekonanie, wasza pewność - tak, jak św. Izajasza - twoja wina została zmazana, twój grzech przestał istnieć. Czyli dokładnie jest to napisane - Iz 6:

7 Dotknął nim ust moich i rzekł: «Oto dotknęło to twoich warg: twoja wina jest zmazana, zgładzony twój grzech». I wtedy odwaga w nim się pojawiła - 8 I usłyszałem głos Pana mówiącego: «Kogo mam posłać?

A on w tym momencie, będąc odważny, już nie boi się, i nie uważa że poniesie śmierć, tylko mówi na pytanie: *«Kogo mam posłać? Kto by Nam poszedł?» Odpowiedziałem: «Oto ja, poślij mnie!» 9 I rzekł: «Idź i mów do tego ludu: Słuchajcie pilnie, lecz bez zrozumienia, patrzcie uważnie,*

lecz bez rozeznania! 10 Zatwardź serce tego ludu, znieczul jego uszy, zaślep jego oczy, iżby oczami nie widział ani uszami nie słyszał, i serce jego by nie pojęło, żeby się nie nawrócił i nie był uzdrowiony». 11 Wtedy zapytałem: «Jak długo, Panie?» On odrzekł: «Aż runą miasta wyludnione i domy bez ludzi, a pola pozostaną pustkowiec. 12 Pan wyrzuci ludzi daleko, tak że zwiększy się pustynia wewnątrz kraju. 13 A jeśli jeszcze dziesiąta część zostanie, to i ona powtórnie ulegnie zniszczeniu jak terebint lub dąb, z których pień tylko zostaje po zwaleniu. Reszta jego świętym nasieniem».

Czyli oczyszczę wszystkich, ale wy właśnie jesteście tą mocą, która doznała oczyszczenia. I już jesteście świadectwem oczyszczenia. Przecież ludzie, z którymi się spotykacie, oni nie wiedzą o tym, że głęboko wierzycie w Chrystusa; oni mówią: Jaki w tobie jest ogromny pokój, jaka jest ogromna cisza, jaką masz siłę i pewność, jaką masz glorię, jasność. Wiedzą to, czują tą sytuację.

Jak czasami zamienię kilka słów z Jolantą, Jolanta mówi: Jestem w sklepie, chcę wychodzić, a pani mówi: Niech pani jeszcze nie wychodzi, niech pani pozostanie, chciałabym jeszcze z panią porozmawiać, niech pani pozostanie, jakoś tak mi się dobrze z panią rozmawia. A nawet, gdy nie rozmawia pani, to czuję taką ciszę i spokój.

Nie tylko chyba Jolanta, ale wy także spotkaliście się z tą sytuacją zapewne gdzieś na ulicy, w sklepie, czy jakimś innym miejscu, gdzie ludzie odczuwają ten pokój płynący. Spotykam się z innymi osobami, które też to zauważają i odczuwają.

I tutaj właśnie ta natura wewnętrznej postawy, która ujawnia się nie tylko po to, żebyście to słuchali, ale żebyście to w sobie w pełni ukorzenione mieli, żebyście się ukorzenili w korzeniu prawdy. Jak to mówił Bóg: Wyrwijcie to drzewo figowe, bo nie daje plonów. Słudzy przychodzą: Panie, pozwól nam je okopać aż do korzenia, obłożyć je obornikiem, podlejemy wodą i wtedy, gdy nie wyda plonu, wyrwiesz je; i figa wydała dwa nowe pędy.

To jest ta praca, ta praca walki o przemienienie drugiego człowieka, ponieważ każdy ma w sobie życie. Nie możemy rezygnować dlatego, że ktoś się opiera. Bo każdy ma w sobie to życie

i jesteśmy w stanie je wydobyć. Jesteśmy w stanie je wydobyć, tylko potrzeba troszeczkę czasu. Tak, jak dzisiaj przed przerwą nagle ustąpił duch mocarstwa powietrza, czyli duch ciała ustąpił; w jednej chwili stało się lekko, spokojnie, on ustąpił, bo nie mógł zdzierżyć mocy, która tu działa.

I ten aspekt jest także zapisany u św. Jakuba rozdz.4: *7 Bądźcie więc poddani Bogu, przeciwstawiajcie się natomiast diabłu, a ucieknie od was. I to było to świadectwo. 8 Przystąpcie bliżej do Boga, to i On zbliży się do was. Oczyszćcie ręce, grzesznicy, uświęćcie serca, ludzie chwiejni!*

Więc tu, mając niezachwianą świadomość naszej wolności, nie poddawajcie się tym, którzy chcą zniszczyć waszą relację z Bogiem - że jesteście grzesznikami, że to jest niemożliwe, że to wynika z pychy, że Duch Św. nie może w was mieszkać. A dlaczego ma w nas nie mieszkać? Jest bardzo wyraźnie opisane: 1 List do Koryntian rozdz.3: *16 Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was? 17 Jeżeli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg. Świątynia Boga jest świętą, a wy nią jesteście.*

Więc jest jasno przedstawione, że my jesteśmy świątynią Boga, a nie żadne kamienie, żadne cegły. Do 320 r. nie było żadnego kościoła chrześcijańskiego. Do 320 r. czyli przez trzy wieki, nie było żadnego kościoła chrześcijańskiego. Chrześcijański kościół został zbudowany dopiero przez Konstantyna Wielkiego w 320 r. - pierwszy kościół chrześcijański. A tak chrześcijanie oni sobą stanowili świadectwo żywego Boga, w sobie nosili Boga.

Dzisiaj chrześcijanie są pozbawieni Boga (oczywiście Bóg w nich w dalszym ciągu jest) i Bóg jest zdeponowany do skrzynek. I On tam w skrzynkach jest, można Go odwiedzić raz w tygodniu, najlepiej żeby częściej - bo to więcej kasy jest itd. odwiedzać chociażby raz na pół roku, ale to większą kasę trzeba przynieść. I to tak się dzieje rzeczywiście.

Ale my jesteśmy żywymi świątyniami. Mówi o tym 1 List św. Piotra 2: *4 Zbliżając się do Tego, który jest żywym kamieniem, odrzuconym wprowadzie przez ludzi, ale u Boga wybranym i drogocennym, 5 wy również,*

niby żywe kamienie, jesteście budowani jako duchowa świątynia, by stanowić święte kapłaństwo, dla składania duchowych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa.

A jednocześnie te same słowa, podobne bardzo są też ukazane w Liście św. Pawła do Efezjan rozdz.2:

19 A więc nie jesteście już obcymi i przychodniami, ale jesteście współobywatelami świętych i domownikami Boga - 20 zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, gdzie kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus. 21 W Nim zespalana cała budowla rośnie na świętą w Panu świątynię, 22 w Nim i wy także wznosicie się we wspólnym budowaniu, by stanowić mieszkanie Boga przez Ducha.

Jest tu jasno przedstawione. Ten świat nieustannie to psuje, on to psuje, jest wrogiem tej natury; my to widzimy teraz jasno. Już wcześniej widzieliśmy, ale teraz widzimy jasno, bardzo wyraźnie, że dzisiejszy świat, on to świadomie psuje. Wie dokładnie o tym, że człowiek jest wolny i święty. I w miejscu pięknej córki ziemskiej, czyli Bóstwa na sposób ciała - które musi zostać wydobyte, ponieważ Chrystus Pan, Bóg Ojciec posyła nas tam jako synów Bożych, aby w człowieku światłości, czyli niej, zaistniała światłość - tam już są pobudowane warownie, aby się tam nikt nie dostał; warownie z uczynków, które jakoby miałyby pomagać tamtej naturze przez wiarę. A to są po prostu warownie, aby synowie Boży nie istnieli. Ale to my jesteśmy synami Bożymi, czyli ludzie, którzy uwierzyli.

I także w webinarium wszyscy - oni zastanawiają się, mogą psioczyć i mówić w ten sposób: ojejku, synowie Boży! Ludzie, wy też nimi możecie być w każdej chwili, nikt wam tego nie zabronił. Więc dlaczego psioczycie na własną możliwość bycia także nimi. Co was powstrzymuje? Dlaczego wam się to nie podoba? Może powiem w ten sposób: jeśli wam się to nie podoba, to powiem, że mocy mają oni tyle, że mogą jedną ręką walczyć z grzesznikami, a drugą ręką budować kościół święty, moc mają taką dużą, tak ogromną. Jak to ktoś powiedział, że obce cywilizacje budują różnego rodzaju maszyny, aby móc przemierzać czas, przestrzeń i robić wszystkie inne rzeczy, a synowie Boży robią to bez tego. To nie warto?

Rozumiecie państwo, trzeba jakoś tych ludzi zachęcić. Ale naprawdę synowie Boży mają w sobie potęgę, potęgę potężnego działania.

I pamiętam takie wydarzenie, przyszła kiedyś do mnie kobieta w sprawie swojego męża, miała około 70 lat, i mówi tak: Proszę pana, był pan wczoraj u nas i tak się mąż dobrze poczuł, i wyzdrowiał właściwie. Ja ze zdziwieniem - nigdzie nie wychodziłem, nigdzie nie byłem; ale nie mówię tej kobiecie. - To dobrze, to dobrze, że jest zdrowy, oddaję go Bogu. Nigdzie nie byłem, nie pamiętam, żebym gdziekolwiek wychodził, ale Duch Boży robi to, że jestem w tamtym miejscu, czy w tamtym, czy w innym i nie powstrzymuję się od tego. Bóg mnie tam posyła, zabiera i ja tam jestem. Czuję troszeczkę odmienny stan, jakbym po prostu gdzieś był bardziej rozprzestrzeniony, czuję taki stan, ale jest on dobry, jest właściwy, bo Bóg zarządza nami we właściwym celu i we właściwej sprawie.

Część 12

Proszę państwa przed przerwą ukazana została konfrontacja wasza z samym sobą. Co byście zrobili i jakbyście się czuli, gdyby przyszedł do was człowiek zagubiony? Ale wy wiecie! Bo to już czynicie przecież, spotykacie się z różnymi ludźmi, którzy są zagubieni, tylko jest sytuacja taka, że oni jeszcze w dalszym ciągu myślą, że to co mają, jest lepsze od tego, co wy macie - to jest ten problem. I myślą, że to co wy macie można dołożyć do tego, co oni mają. Ale nie można dołożyć do tego, co oni mają. Ponieważ to, co oni mają, to jest podwalina 2 kanonu, który mówi: najpierw wyrzeknij się Chrystusa i bądź spadkobiercą grzechu pierworodnego, a później możemy rozmawiać na temat świętości, która przychodzi przez uczynki. A to już się nie dzieje. Tu jest właśnie ta sytuacja.

My nie jesteśmy spadkobiercami 2 kanonu; bo 2 kanon, że tak mogę powiedzieć, porzuciliśmy całkowicie, bo wiemy, co oznacza. Ale nie wynikło to proszę państwa dlatego, że psychologicznie to rozwikłaliśmy, tylko że Chrystus nam ukazał tą prawdę, a psychologicznie zostało to tylko ujawnione i udowodnione, że taki

system tam istnieje i co on znaczy, i wtedy ukazał tą sytuację. Ale nie ma możliwości udowodnienia 2 kanonu, jego fałszu i błędu, gdy nie ma wiary w Chrystusa, jest to po prostu niemożliwe. Więc świadectwem uporu dzisiejszego świata co do 2 kanonu, że jest w dalszym ciągu działający i jest dobry, jest świadectwo ich, że nie znają Chrystusa, nie mają i mieć Go nie chcą. A nieustannie zarzekają się, że właśnie mają, a nie mają go ci, którzy są wrogami 2 kanonu.

Ale 2 kanon bardzo wyraźnie ujawnił na spotkaniach w Ponikwie jeszcze drugi bardzo chytry plan, który po pierwsze... pierwszy aspekt jest wiadomy w świecie, że Chrystus Pan odkupił nas; złożył ofiarę ze swojego życia, został ukrzyżowany i uwolnił nas od grzechu. 2 kanon trafia prosto w tą przestrzeń, chce ją udaremnić (wielu ludzi ją udaremnia), ale Chrystus nie pozwolił na udaremnienie tego całkowicie, i dlatego nam objawił tą tajemnicę. Bez objawienia Chrystusowego byłoby to niemożliwe.

Ale tak, jakby gdzieś „czuli pismo nosem”, że jednak pojawią się synowie Boży, że jednak będą oni, że jednak oni są zagrożeniem ogromnym, jednak - to zbudowali warownie przeciwne Bogu, w głębinach nieustannie, co robiąc?

I tutaj jest właśnie ujawniona taka sytuacja: czerpiąc ogromne wewnętrzne siły demoniczne - tak, dokładnie, bo są związani z demonami - do zgładzenia dzisiejszej wiary w Chrystusa Jezusa, Boga Ojca, Ducha Świętego, świadomość bezgrzeszności, wiarę w bezgrzeszność, świętość i niewinność daną przez Chrystusa. Czyli stworzyli warownię, aby ta warownia czerpała siłę z demonicznego świata i są można by było tak powiedzieć, taką szpicą demoniczną w tym świecie, która psuje wszelką wartość Boską w człowieku mogącą się objawić. I dlatego Chrystus Pan działa bezpośrednio do wnętrza człowieka, objawiając tajemnice, a ich omijając.

I dlatego Intronizacja (była 8 lat temu prawie), była wyjściem naprzeciw człowiekowi, aby nie obawiali się wybrać Chrystusa, dlatego że sam sejm i kościół nakazali Intronizację, aby człowiek

mógł ze spokojem, nie będąc oskarżony o łamanie prawa, żeby mógł zdążyć do Chrystusa. Ale najdziwniejszą rzeczą jest to, że sam człowiek stawiał opór tej Intronizacji.

Czyli cieszył się, że ona przyszła, że jest, ale stawiał opór, ponieważ gdy miał możliwość pójścia do Chrystusa, to szatan, który gdzieś w głębinach zasiedział się, przez właśnie establishment duchowny, w tej chwili on przez lęk osacza człowieka i nie pozwala na wzrost duchowy, i dokonanie właściwej decyzji, bo ta decyzja musi nastąpić w duchu.

Powiem państwu, niemożliwym jest, żeby to było rozumowe, po prostu. Gdy człowiek wierzy Chrystusowi, to rozpoznaje różnice między rozumem, a duchem; to nie jest to samo. To są całkowicie inne sprawy, dosłownie. Jeśli wierzy w Boga i w nim Bóg mieszka, to rozum jest całkowicie inną sprawą, i Bóg jest inną sprawą, Bóg jest czymś całkowicie innym, On w ogóle nie działa w przestrzeni umysłu, jest całkowicie inną przestrzenią, daje wszechobecny stan równowagi, wszechobecny stan panowania i w żaden sposób nie jest tym elementem rozumowym.

Rozum natomiast, gdy człowiek „wierzy” na podłożu rozumu (to tylko w cudzysłowie wierzy, bo to niemożliwe, żeby wierzyć na podłożu rozumu) to ta wiara jest chwiejna. Ona nie jest osadzona, nie ma ten człowiek obrony żywego Boga, tylko własne myśli czy jakieś spostrzeżenia, czy rozumienia, czyli można to określić rozumowe algorytmy. Dostępne dla niego są tylko algorytmy, czyli sposoby konkretnego myślenia. One nie są w stanie oprzeć się chytrym działaniom szatana, bo one muszą się skonfrontować z tym stanem. A Chrystus nie pozwala na to, Chrystus rozpoznaje szatana już z daleka i już mu „kości rachuje”, i on się nie zbliża, nie jest w stanie, ponieważ tutaj jego istnienie jest niemożliwe. Bo jak to było powiedziane: Bóg też panuje nad szatanem, a dzieło szatana jest kontrolowane przez Boga i szatan myśli, że może robić wszystko, i w ten sposób szatan nie stawia oporu Bogu. Dlatego, że Bóg mówi do szatana: możesz robić co chcesz, i szatan wtedy robi wszystko co

chce, ale i tak robi tylko to, co Bóg chce. Tylko jest za krótki, żeby zrozumieć to, że nie może i że jest kontrolowany, bo pycha go zabija.

I tak samo jak jest film „Star Gate”, tam jest ukazana sytuacja, że pewne postacie są na tyle aroganckie, że nie będą mogli zobaczyć prostego podejścia, ataku, ponieważ są za bardzo aroganczy; że nikt nie będzie chciał i nie będzie w stanie zaatakować ich dlatego, ponieważ są tak potężni, tak wielcy, i ta arogancja ich niszczy.

To szatan też jest takim aroganckim cwaniakiem, który wychodzi całą bandą. Ta banda jest rozwalona przez Denzel Washingtona, później mówi: żartowałem, nie znasz się na żartach? Abstrahuję oczywiście. Tutaj jest to film pod tytułem „Księga ocalenia”. W „Księdze ocalenia” gra główną rolę Denzel Washington, który ma polecenie zanieść Pismo Święte w sobie zapisane. To znaczy ma je fizycznie, ale później jest ono odebrane i jeden grzmot powoduje to, że w Piśmie jest brajl, a on doznaje je w jednej chwili zapisane w sobie. A kobieta, którą dręczy właśnie ten człowiek zły, jest niewidoma, i tylko ona czyta brajla, więc jest na nią skazany - tą, którą dręczył, teraz jest na nią skazany, czy ona mu będzie chciała przeczytać to Pismo Święte, czy nie. To jest taka ciekawa sytuacja, Bóg ukazuje tą sytuację.

Tutaj możecie państwo zobaczyć ciekawą sytuację, ponieważ mówię o tych filmach dlatego, że nie mieszkam w komórce, czy w ziemiance, czy nie jestem zamknięty i zamknąłem się przed światem, i nie ma świat do mnie dostępu. Oglądam filmy, chodzę do kina, mam 3 córki, mam 3 wnuków i wnuczkę, i może jeszcze będę miał więcej, trudno mi powiedzieć. Ale wszystkie te rzeczy nie przeszkadzają mi wierzyć w Boga.

Ja w tych filmach także dostrzegam pewien sens, który tam istnieje, też Boże przekazy, które dostrzegam wyraźnie, bo nie wszystko jest tam takie, ale też dostrzegam je. Nawet ciekawe sytuacje występują, bo spotkałem taką sytuację, że oglądam film i z zaskoczeniem i zadziwieniem słyszę tekst, który w jakiś niezrozumiały dla mnie sposób skierowany jest tylko do mnie. To jest

dziwna sytuacja, to jest tak, jak powiedziała pewna kobieta, która robi skrypty z wykładów. I kiedyś wykład był taki, że przeczytałem werset, otworzyłem werset, nie ten werset i mówię w taki sposób: on nie pasuje do dzisiejszego wykładu, ale myślę, że będzie pasował do jakiejś sytuacji, która nastąpi w owym czasie, kiedy on przyjdzie.

I ta kobieta mówi tak: przepisuję ten wykład, i jestem taka już zmęczona i nagle to zdanie, ten werset pomógł mi, przebudził mnie, dał mi całkowicie inne spojrzenie, był skierowany do mnie, do mnie był skierowany przez czas i przestrzeń, on do mnie przemówił, bo był do mnie skierowany. Mimo że ja w owym czasie powiedziałem, że to nie jest ten akurat ten werset na dzisiaj, tylko jest werset na ówczesny czas. I on rzeczywiście był do niej skierowany i ona o tym dokładnie wiedziała i poczuła rzeczywiście tą przemianę. I to przedstawiła, nawet zadzwoniła do mnie: Słuchaj, taka sytuacja była, ogromnie mnie zaskoczyła, ponieważ rzeczywiście on był do mnie i pomógł mi ogromnie.

I my właśnie - w tej chwili coraz silniej odczuwam taki rozdział, gdzie zanurzamy się w głębiny coraz bardziej Bóstwa na sposób ciała i coraz bardziej możecie państwo odczuwać taką lekkość, która się pojawia (ja ją czuję, taką wyraźnie lekkość), ale dookoła jest znój i trud, którego my nie odczuwamy. Ten znój i trud jest gdzieś w świecie, on został od nas odsunięty, otoczyła nas moc Boża, o której jest mowa, że światłość Boża nie jest pod wpływem ciemności, ciemność jej nie ogarnia.

I właśnie my jesteśmy w tej światłości, gdzie czujemy swobodę, ciszę, równowagę, a gdzieś na zewnątrz jest jakiś wpływ, który nas nie dotyka, ale czuję ten wpływ. Ale ja wiem, że ja go nie powstrzymuję; to nie ja go powstrzymuję, ten wpływ jest powstrzymywany inną siłą - siłą duchową, siłą Bożą jest on powstrzymywany, ponieważ tak głęboko Bogu zaufaliśmy i tak głęboko się zanurzyliśmy w Bogu, że on tarczę swoją roztoczył i opiekę, i nie jest możliwe, żeby dotarła do nas ta zawierucha świata. I czujemy ciszę i pokój, bo jesteśmy wewnątrz świata, który jest

światem naszej obecności. Czyli wyszliśmy z ducha cielesnego. Co to znaczy?

Jedyną prawdziwą częścią człowieka jest Bóstwo na sposób ciała, dusza i Bóg. Wszystkie inne części są iluzją. My odczuwamy tą naturą pięknej córki ziemskiej, czyli naszą naturą jest ona, która przez wszystkie naleciałości zmysłowe, rozumowe i inne stała się osobowością człowieka. A Chrystus Pan przez to, że jesteśmy synami Bożymi dotarł przez naszą wiarę aż do samej głębi, oddzielił wpływy umysłu, wpływy zmysłowe i wpływy świata iluzji, złudzenia od nas; a my staliśmy się wewnątrz tą naturą prawdy Boskiej, czyli pięknej córki ziemskiej, czyli Bóstwa na sposób ciała, które to Bóstwo jest wypełnione mocą synostwa Bożego przez wiarę.

I w ten sposób jesteśmy tam w prawdzie - prawda was wyzwoli - jesteśmy w prawdzie, w której zanurzeni będąc nie odczuwamy świata zewnętrznego, że świat zewnętrzny istnieje, ale nie jest naszym światem. Wojna na Marsie nas nie interesuje, bo wojna na Marsie jest wojną na Marsie i nas to nie interesuje, czy wojna na Jowiszu czy gdzieś indziej. Ona nas nie interesuje, ona tam gdzieś jest. Czy powiedzmy jakieś meteoryty spadające na Jowisza nas nie interesują, ponieważ on jest po to, żeby je po prostu tam ściągać i w sobie utylizować, i nas to nie interesuje. Tak mówię ogólnie, przedstawiam tą sytuację.

Więc my jesteśmy w świecie wewnętrznym, jesteśmy osadzeni, aby ta światłość, którą Bóg nam daje emanowała z potężną siłą do świata i rozłamywała, rozbijała struktury ciemności, które nie są w stanie powstrzymać żywej światłości. I to się w człowieku dzieje, i to się objawia. Ten stan, który się w tej chwili dzieje, on dzieje się w każdym człowieku z osobna. Ale będzie jeszcze się dział silniej, bo w tej chwili jesteście do tego świata zabrani. I bardzo niewłaściwym aspektem jest to, że gdy jesteście zabrani, to później chcecie przy tym gmerać, chcecie to poprawić, zobaczyć, niszcząc właśnie tą sytuację. A trzeba zanurzyć się w chwale Bożej, zanurzyć się w dziele Chrystusowym. W jaki sposób?

Mówię tu o dziele Chrystusowym, ale to dzieło Chrystusowe jest niezmiernie proste, naprawdę, bo to są owoce Ducha Świętego: być opanowanym, łagodnym, wiernym, dobrym, uprzejmym, cierpliwym, niosącym pokój, radość, miłość; a Bóg daje nam mądrość, rozum, radę, męstwo, umiejętność, pobożność, bojaźń Bożą. Daje nam wszystkie te aspekty, bo to On wszystko nam daje i stajemy się tymi, których kształtuje, abyśmy mogli innych też kształtować. Żeby to nasze osadzenie stało się podwaliną do innego osadzenia.

Tak, jak św. Paweł spowodował, że św. Łukasz jest osadzony; bo to św. Łukasz jest osadzony mocą wiary św. Pawła, a św. Paweł jest osadzony w chwale, bo uwierzył Bogu, uwierzył Chrystusowi. I dlatego przedstawił ten werset, który jest naprawdę prosty - List do Galatów rozdz.2, jest on prosty, ale nieuznawany, o tak mogę powiedzieć. Znacie państwo ten werset, przecież już nie raz czytałem, ale w tym momencie on ma znowu inne brzmienie i wyrażenie:

16 A jednak przeświadczeni, że człowiek osiąga usprawiedliwienie nie przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków, lecz jedynie przez wiarę w Jezusa Chrystusa, my właśnie uwierzyliśmy w Chrystusa Jezusa, by osiągnąć usprawiedliwienie z wiary w Chrystusa, a nie przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków, jako że przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków nikt nie osiągnie usprawiedliwienia. 17 A jeżeli to, że szukamy usprawiedliwienia w Chrystusie, poczytuje się nam za grzech, to i Chrystusa należałoby uznać za sprawcę grzechu. A to jest niemożliwe.

Czyli już w owym czasie św. Paweł przedstawia, że jego postawa i postawa jego uczniów, którzy objawiają Ewangelię, już w owym czasie - w czasie, kiedy to było świeże - była traktowana jako herezja, jako naganne, jako niewłaściwe, bo chcieli mu poczytać grzech z tego powodu, że uwierzył Chrystusowi. Czyli chcieli co zrobić? Wykorzystać jego umysł, jego rozum, aby przez rozumienie swojej przeszłości, rozpatrywanie swojej przeszłości i widzenie grzechów swoich cielesnych doszedł do wniosku, że niemożliwym jest, żeby Chrystus go odkupił, żeby nie miał grzechu. Ale on wbrew

wszystkim powiedział: No i cóż z tego, że byłem grzesznikiem? No i cóż z tego, że byłem zły?

Jest tu właśnie napisane: List św. Pawła do Tymoteusza rozdz.1:

12 Dzięki składam Temu, który mię przyoblekł mocą, Chrystusowi Jezusowi, naszemu Panu, że uznał mnie za godnego wiary, skoro przeznaczył do posługi mnie, 13 ongiś bluźniercę, prześladowcę i oszczercę.

I teraz to, co teraz mówi, to zauważcie państwo, jesteście teraz państwo na spotkaniu (i tam webinarium także), jednocześnie słuchacie tego i nie hejtujecie i pozwalacie, jak to powiedział św. Paweł, na odrobinę szaleństwa. Jednocześnie mając tą świadomość i zdolność rozumienia, jesteście w specyficzny sposób dotknięci przez Chrystusa, że to rozumiecie. Proszę zauważyć: nasze spotkania nie są w internecie w jakiś sposób zakluczone, za hasłowane, do nich każdy ma dostęp.

Strona internetowa moja nie ma dużo otwarć, ale ma te 2miliony200 tys. Jest to strona internetowa niszowa całkowicie. Niszowa, ale jednak te 2 miliony 200 tys. ludzi tam zagląda i jednak w jakiś sposób to ich interesuje. Ale jeśli wy, których jest kilkanaście osób, a wszystkich chrześcijan jest 2,5 miliarda, jeśli wy jesteście w tej chwili zainteresowani, a jednocześnie czujecie to, to musi to być ręka Boga. To musi to być ręka Boga, ponieważ rozumiecie, czujecie i pojmujecie to, co wewnątrz się dzieje. Jesteście dotknięci tą mocą i dlatego to św. Paweł mówi:

12 Dzięki składam Temu, który mię przyoblekł mocą, Chrystusowi Jezusowi, naszemu Panu, że uznał mnie za godnego wiary, skoro przeznaczył do posługi mnie, 13 ongiś bluźniercę, prześladowcę i oszczercę.

I dalej mówi: *Dostałem jednak miłosierdzia, ponieważ działałem z nieświadomością, w niewierze. 14 A nad miarę obfitą okazała się łaska naszego Pana wraz z wiarą i miłością, która jest w Chrystusie Jezusie! 15 Nauka to zasługująca na wiarę i godna całkowitego uznania, że Chrystus Jezus przyszedł na świat zbawić grzeszników, spośród których ja jestem pierwszy. 16 Lecz dostałem miłosierdzia po to, by we mnie pierwszym Jezus Chrystus pokazał całą wielkoduszność jako przykład dla tych, którzy w Niego wierzyć będą dla życia wiecznego.*

I mówi św. Paweł: 17 *A Królowi wieków nieśmiertelnemu, niewidzialnemu, Bogu samemu - cześć i chwała na wieki wieków! Amen.*

I proszę zauważyć, co dalej mówi św. Paweł:

18 *Ten właśnie nakaz poruczam ci, Tymoteuszu, (czyli nakazuję) dziecko [moje], po myśli proroctw, które uprzednio wskazywały na ciebie: byś wsparty nimi toczył dobrą walkę, 19 mając wiarę i dobre sumienie. Niektórzy odrzuciwszy je ulegli rozbiciu we wierze; 20 do nich należy Hymenajos i Aleksander, których przekazałem szatanowi, ażeby się oduczuli bluźnić.*

I tutaj właśnie św. Paweł przedstawia tą sytuację, że jesteście w jakiś sposób głęboko z nim powiązani. *Dzięki składam Temu, który mię przyoblekł mocą, Chrystusowi Jezusowi, naszemu Panu, że uznał mnie za godnego wiary, skoro przeznaczył do posługi mnie, 13 ongiś bluźniercę, prześladowcę i oszczercę.*

Czyli wszyscy, jak tutaj jesteśmy, przez świat, jako dzieci uznawani byliśmy za tych, którzy cały czas żyją w grzechu pierworodnym, jako niezbywalna natura. Ale my się tego wyrzekliśmy całkowicie, wbrew światu, który to w dalszym ciągu kultywuje. Wyrzekliśmy się tego dlatego, że uwierzyliśmy Chrystusowi i mamy w nosie co o nas myślą ci, którzy w dalszym ciągu grzech uznają za pana własnego i moc, która jest niezbywalna. Jakżeż niezbywalna?

Chrystus ją pokonał, jej nie ma już, nie ma tego grzechu, po prostu przestał on istnieć, przestał istnieć i go już nie ma. A my o tym wiemy, a inni nieustannie przerażeni są: Co ty robisz człowieku? Grzechu śmiertelnego nie masz? Pierworodnego? Co ty człowieku, kim ty jesteś, co ty robisz? Jak ty możesz sprzeciwiać się tym, którzy mają władzę i mówią, że go masz?

- Dlatego, że mogę, że go nie mam. Tamci, którzy mówią, że ja grzeszę są też winni Jemu posługę i posłuszeństwo. Tak, że oni wyłamują się spod tej władzy, spod tego nakazu, chcąc własne drogi ujawniać, forować i niszczyć człowieka, aby nie szedł za Chrystusem, tylko za nimi. A oni też mają nakaz posłuszeństwa. A oficjalnie temu się sprzeciwiają i nakazują innym to robić - wedle Ewangelii: Chodźcie po świecie szukając swoich wyznawców; gdy ich

znajdziecie czynicie ich dwakroć wartymi piekła, niż sami jesteście. Mówi o tym Jezus Chrystus do faryzeuszy.

I to jest ta sama sytuacja, to jest ten problem. My natomiast, nie ma nas wiele, właściwie to nie ma wiele osób na świecie, którzy by z taką świadomością wolności... Nie mówię tu o protestantach, bo oni są bez grzechu z powodu tego, że to wyczytali, a wyczytanie nic nie znaczy. Bo Chrystus powiedział w taki sposób, że: czytacie Pismo, jakby w nim było zbawienie, a zbawieniem Ja jestem. Mówi to o Mnie, a Mnie nie chcecie, bo nie chcecie Matki, a Matka wskazuje na Mnie. A wy nie chcecie Matki, bo Matka jest be, niedobra – a Ja mówię, że Matka jest dobra. A wy mówicie, że jest niedobra, więc nie jesteście Mi posłuszni, bo nie chcecie Jej przyjąć. A jak Ją przyjmujecie, to jesteście posłuszni Mnie – a wy jej nie chcecie. Macie swoją Jezabel, która jest demonicą i która nakazuje wam poznawać głębiny szatana. I tutaj znamy ten List do Tiatyru. Zresztą mogę przeczytać ten List do Tiatyru – Apokalipsa św. Jana rozdz.2:

18 Aniołowi Kościoła w Tiatyrze napisz: To mówi Syn Boży: Ten, który ma oczy jak płomień ognia, a nogi Jego podobne są do drogocennego metalu. 19 Znam twoje czyny, miłość, wiarę, posługę i twoją wytrwałość, i czyny twoje ostatnie liczniejsze od pierwszych, 20 ale mam przeciw tobie to, że pozwalasz działać niewieście Jezabel, która nazywa siebie prorokinią, a naucza i zwodzi moje sługi, by uprawiali rozpustę i spożywali ofiary składane bożkom. 21 Dałem jej czas, by się mogła nawrócić, a ona nie chce się odwrócić od swojej rozpusty. 22 Oto rzucam ją na łożo boleści, a tych, co z nią cudzołożą - w wielkie utrapienie, jeśli od czynów jej się nie odwrócą; 23 i dzieci jej porażę śmiercią. A wszystkie Kościoły poznają, że Ja jestem Ten, co przenika nerki i serca; i dam każdemu z was według waszych czynów. 24 Wam zaś, pozostałym w Tiatyrze, mówię, wszystkim, co tej nauki nie mają, tym, co - jak mówią - nie poznali "głębiny szatana": nie nakładam na was nowego brzemienia, 25 to jednak, co macie, zatrzymajcie, aż przyjdę. 26 A zwycięzcy i temu, co czynów mych strzeże do końca, dam władzę nad poganami, 27 a różgą żelazną będzie ich paść: jak naczynie gliniane będą rozbici - 28 jak i Ja to wziąłem od mojego Ojca - i dam mu gwiazdę poranną. 29 Kto ma uszy, niechaj posłysz, co mówi Duch do Kościołów.

Gwiazda poranna - *i dam mu gwiazdę poranną* – Św. Maria Matka Boża jest Gwiazdą Poranną, zauważcie - 2 List św. Piotra rozdz.1:

19 Mamy jednak mocniejszą, prorocką mowę, a dobrze zrobicie, jeżeli będziecie przy niej trwali jak przy lampie, która świeci w ciemnym miejscu, aż dzień zaświta, a gwiazda poranna wzejdzie w waszych sercach.

Spójrzmy na Apokalipsę św. Jana rozdz.22: 17 *A Duch i Oblubienica mówią: «Przyjdź!» A kto słyszy, niech powie: «Przyjdź!» I kto odczuwa pragnienie, niech przyjdzie, kto chce, niech wody życia darmo zaczerpnie. 18 Ja świadczę każdemu, kto słucha słów proroctwa tej księgi: jeśli by ktoś do nich cokolwiek dołożył, Bóg mu dołoży plag zapisanych w tej księdze. 19 A jeśli by ktoś odjął co ze słów księgi tego proroctwa, to Bóg odejmie jego udział w drzewie życia i w Mieście Świętym - które są opisane w tej księdze.*

Więc tutaj jest przedstawiona ta sytuacja o naturze oblubienicy i Oblubieńca, a jednocześnie nasza natura, która coraz bardziej świadoma jest, że nie tylko dobrze jest sobie wiedzieć. Nie myślcie proszę państwa, że Chrystus tylko wam pozwala poznać Swoją tajemnicę, abyście sobie ją poznali i zabłyszneli jako dusza towarzystwa przy jakimś kielichu, że tak mogę powiedzieć, czy jakimś innym cieście. On od was będzie żądał tej postawy, nie darmo wam to daje i nie darmo was umacnia i nie darmo tarczą i zbroją jest waszą, aby w obronie waszej nie stawać w każdej chwili i żebyście nie stawali w Jego obronie i w obronie tych, których nabył – rozumiecie państwo.

Więc nie wycofujcie się. Też się nie wpychajcie tam, gdzie was nie chcą. Ale też nie wycofujcie się tam, gdzie was posyła. Bo to jest prosta sprawa, ponieważ wszystko jest pracą, zadaniem, doświadczeniem i próbą, którą Bóg przed nami stawia; a świat uważa, że Bóg ich prześladuje, napada, śledzi i dręczy. Ale to wszystko jest pracą, zadaniem, doświadczeniem i próbą, o czym mówi Apokalipsa św. Jana 3: 19 *Ja wszystkich, których kocham, karzę i ćwiczę. Bądź więc gorliwy i nawróć się!*

Więc Bóg ćwiczy każdego i każdego kształtuje wedle swojej doskonałości. A Jego doskonałość jest znowu ta, o której była mowa - Ew. wg św. Mateusza rozdz. 11, jest tam napisane:

28 Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. 29 Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. 30 Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemie lekkie».

Czyli Jezus Chrystus nie chce człowieka wsadzić w kłopoty, ale chce, aby człowiek świadczył o dobroci Boga, o miłosierdziu Boga, o wybaczeniu Boga, o chwale Boga. Nie chce, aby jakikolwiek człowiek straszył ludzi Chrystusem, straszył Bogiem. Co robi dzisiejszy kościół? Straszy Bogiem, straszy Chrystusem, straszy Duchem Świętym. Głównie Bogiem straszy: chciwy, zazdrosny, karzący...

To jest, proszę zauważyć, gdy przyjrzymy się Listowi św. Pawła do Efezjan rozdz.2, to zauważymy właśnie jakie są słowa napisane:

14 On bowiem jest naszym pokojem. On, który obie części uczynił jednością, bo zburzył rozdzielający je mur - wrogość. W swym ciele 15 pozbawił On mocy Prawo przykazań, wyrażone w zarządzeniach, aby z dwóch stworzyć w sobie jednego nowego człowieka, wprowadzając pokój, 16 i jednych, jak i drugich znów pojednać z Bogiem w jednym Ciele przez krzyż, w sobie zadawszy śmierć wrogości.

Więc zniósł Prawo wcześniejsze, a to jest naturalna sytuacja, ponieważ zniósł Prawo w jaki sposób? Jest to napisane proszę państwa w Liście do Rzymian rozdz.7:

4 Tak i wy, bracia moi, dzięki ciału Chrystusa umarliście dla Prawa. Zauważcie państwo – umarliście dla Prawa.

Ef 2,14 Tam było napisane: *On bowiem jest naszym pokojem*; Ef 2,15 *pozbawił On mocy Prawo przykazań*. A tutaj jest napisane - Rz 7,4:

Tak i wy, bracia moi, dzięki ciału Chrystusa umarliście dla Prawa, by złączyć się z innym - z Tym, który powstał z martwych, byśmy zaczęli przynosić owoc Bogu. 5 Jak długo bowiem wiedliśmy życie cielesne, grzeszne namiętności [pobudzane] przez Prawo działały w naszych członkach, by owoc przynosić śmierci. 6 Teraz zaś straciło moc nad nami Prawo, gdy umarliśmy temu, co trzymało nas w jarzmie, tak, że możemy pełnić służbę w nowym duchu, a nie według przestarzałej litery.

Więc tutaj śmierć zadana przez Chrystusa uwolniła nas także od Prawa, ponieważ Prawo jest dane ciału, a łaska duchowi. Ponieważ w

tym momencie, kiedy człowiek nie miał Ducha Boskiego, to miał Prawo, które trzymało go na uwięzi, w jarzmie - jak to mówi św. Paweł. Ale kiedy Chrystus odkupił nas wszystkich, to wtedy otrzymaliśmy łaskę, bo już nie byliśmy tymi, którzy mają być na uwięzi, ale ci którzy są tymi, którzy tworzą armię niebieską.

Ciekawą sytuacją jest to, że armię niebieską, i za to, że św. Paweł tworzył armię niebieską został ścięty przez cesarza, który mówił, że pod jego rządami żadna armia nie będzie budowana. Chociaż ta armia nie zagrażała wcale jemu, tylko tak naprawdę tworzyła – jak to powiedział jeden z cesarzy, który chciał poznać Jezusa Chrystusa i wezwał po Piłata i mówi: Piłacie, chciałbym poznać Jezusa Chrystusa. - Panie, Chrystus już dawno jest zabity, ja Go uśmierciłem, bo myślałem, że ty to chciałeś, że będzie ci się podobało, bo tak mówili faryzeusze – że będę wrogiem ciebie, jeśli go nie zabiję. I zdziwił się cesarz, mówiąc: tak dobry człowiek, chciałem go poznać, dlaczego to zrobiłeś? I wtedy Piłat został zabity i pochowany, ale ziemia nie chciała go w żaden sposób przyjąć, zawsze wylatywał, wyrzucany został przez ziemię, więc go wrzucili do głębokiego jaru, z którego już się nie wydostał. Ziemia nawet go nie chciała, nawet ziemia nie chciała Piłata, został wyrzucany zawsze z grobu i nie mógł w tym grobie istnieć.

I tutaj właśnie my, będąc tymi właśnie, którzy jesteśmy wyzwoleni spod tego obciążenia, a jednocześnie mówiąc tutaj o Liście św. Pawła, gdzie on, będąc grzesznikiem, nie zawahał się uwierzyć Chrystusowi, że jest wolny. I proszę zauważyć bardzo ważną rzecz: św. Paweł, który był Szawłem, który był wrogiem Chrystusa, wrogiem Boga, wrogiem zmartwychwstania jest doświadczony osobiście przez Chrystusa - *Szawle, Szawle, dlaczego mnie prześladujesz?* To jest w Dziejach Apostolskich rozdz.22,7

Św. Paweł, mimo że był grzesznikiem i świadomy był, gdy Chrystus go przeniknął, świadomy był swojego przestępstwa, które w nim działało i świadomy był – jako faryzeusz - grzechu, bo wszyscy faryzeusze byli świadomi grzechu swojego, rozumiecie państwo, i

wszyscy Żydzi. Mimo wszystko on, który był jednym z faryzeuszy, a jednocześnie gorliwy był w tępieniu chrześcijan, w jednej chwili jest przenikniony przez Chrystusa błyskawicą: - *Szawle, Szawle, dlaczego Mnie prześladujesz?* - *Kim Ty jesteś?* - *Jestem Jezus, którego ty prześladujesz* – mówi Jezus Chrystus do Szawła, któremu później daje na imię Paweł. I św. Paweł nie waha się, będąc świadomy swojej przeszłości sprzed kilku godzin, będąc świadomy, że z punktu widzenia faryzejskiego nie da się grzechów całego życia usunąć w ciągu kilku godzin, muszą to być dziesiątki lat powiedzmy.

Tak samo, jak to dzisiejszy kościół chrześcijański też mówi: nie da się usunąć grzechów w ciągu jednej chwili, dopiero po śmierci zobaczymy, czy ich nie masz, czy będziesz święty. Bo to tak mówi adwokat diabła, czyli jest to po prostu wszystko pewnego rodzaju teatr, teatr po prostu teatr. Św. Paweł się nie zawahał. Będąc świadomy tego, że prześladował chrześcijan, że jest grzesznikiem, że jest złym człowiekiem - nie zawahał się być w tym momencie świętym, uznać się świętym, bezgrzesznym, doskonałym z mocy Chrystusa. A Chrystus Pan świadczył o jego doskonałości cudami.

Św. Paweł jest apostołem, który czynił ogromne cuda, setki czy tysiące ludzi się nawracało od razu. Czyli cuda św. Pawła były ogromne, naprawdę ogromne. Czyli grzesznik, który nie zawahał się uwierzyć w jednej chwili, że jest święty – dlatego, że tak zdecydował Bóg, a dla Niego nie ma spraw niemożliwych – uwierzył całkowicie Bogu, że jest święty i Bóg świadczył o nim przez cuda, które on czynił. A gdy spotkał się ze św. Piotrem, św. Piotr powiedział: Tak, mieszka w tobie Chrystus, bo widzę Go. Czuję, widzę i wiem, że w tobie mieszka.

I dlatego św. Paweł powiedział: Nie wybierałem się do św. Piotra zanim nie pójde swoją drogą, nie pójde drogą tych, którzy już byli tam. Pójde tam, gdzie jeszcze nikogo nie było, do pogan, którzy nigdy nie słyszeli. I tam Chrystus objawi Swoją potęgę. I tak się też stało.

Więc proszę zauważyć: my także, tak jak św. Paweł, całkowicie jesteśmy świadomi, że gdy wierzymy Chrystusowi, że nie mamy grzechu - to go nie mamy, że jesteśmy świętymi - więc nimi jesteśmy, jesteśmy niewinni - więc jesteśmy niewinni. Ale wiemy, że nasze ciało nieustannie chce nas podbijać i chce nas zawlec do nory jakiejś tam - na co mu nie pozwalamy, ponieważ nasz cel jest całkowicie inny. Nasz cel jest taki, aby temu ciału pokazać też świętość, która w nim została przez Boga objawiona św. Pawłowi i na początku zanurzona, aby dzisiaj wydobyła się i też doznawała chwały i doświadczała obecności chwały Bożej, Boga Ojca żywego, bo jest to przeznaczone także dla ciała, o czym mówi List św. Pawła do Rzymian rozdz. 8 „Synostwo Boże chrześcijan” - taki przedtytuł nadany przez pisarza. Jest napisane:

14 Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi. 15 Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: «Abba, Ojcze!» 16 Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi. 17 Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami: dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa, skoro wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie mieć udział w chwale. Cierpimy, czyli staczamy bitwę w głębinach. 18 Sądzę bowiem, że cierpień teraźniejszych nie można stawiać na równi z chwałą, która ma się w nas objawić. 19 Bo stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych.

To jest właśnie ta tajemnica, gdzie św. Paweł przedstawia - dzisiaj Duch Św. nam objawił - że tam są warownie postawione przez wrogów Boga. I myślą, że wytrwają, że są w stanie się oprzeć potędze Boga. Ale nie, one nie są w stanie się oprzeć potędze Boga. Bo te warownie już dzisiaj się rozpadają, już dzisiaj tam synowie Boży wstępują drogą, której nie znają tamci, a drogą do wnętrza, gdzie wydobywają się piękne córki ziemskie, czyli Bóstwa na sposób ciała drogą chwały i prawdy, omijając wszystkie warownie przeciwne Bogu.

20 Stworzenie bowiem zostało poddane marności - nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał - w nadziei, 21 że również i ono zostanie

wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych. 22 Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia. 23 Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wzdychamy, oczekując - odkupienia naszego ciała.

A tutaj właśnie ten werset, będący kontynuacją tego aspektu - 2 List do Koryntian rozdz.5:

1 Wiemy bowiem, że jeśli nawet zniszczy nasz przybytek doczesnego zamieszkania, będziemy mieli mieszkanie od Boga, dom nie ręką uczyniony, lecz wiecznie trwały w niebie. 2 Tak przeto teraz wzdychamy, pragnąc przyodziać się w nasz niebieski przybytek, 3 o ile tylko odziani, a nie nadzy będziemy. 4 Dlatego właśnie udręczeni wzdychamy, pozostając w tym przybytku, bo nie chcielibyśmy go utracić, lecz przywdziać na niego nowe odzienie, aby to, co śmiertelne, wchłonięte zostało przez życie. 5 A Bóg, który nas do tego przeznaczył, dał nam Ducha jako zadatek. 6 Tak więc, mając tę ufność, wiemy, że jak długo pozostajemy w ciele, jesteśmy pielgrzymami, z daleka od Pana. 7 Albowiem według wiary, a nie dzięki widzeniu postępujemy. 8 Mamy jednak nadzieję... i chcielibyśmy raczej opuścić nasze ciało i stanąć w obliczu Pana. 9 Dlatego też staramy się Jemu podobać czy to gdy z Nim, czy gdy z daleka od Niego jesteśmy. 10 Wszyscy bowiem musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał zapłatę za uczynki dokonane w ciele, złe lub dobre.

Część 13

Jak państwo sami dostrzegli, zauważyli i może zostali w jakiś sposób wywołani do odpowiedzi - co byście zrobili, czy byście utrzymali, czy byście wiedzieli kim jesteście, gdyby stanął przed wami ktoś, kto by wam z Pism zaczął wyrzucać, że to jest nieprawda, że Chrystus jest odkupieniem? A wy byście powiedzieli w ten sposób: Ludzie, wy czytacie te Pisma od deski do deski, od końca do początku, od początku do końca i wyciągacie z tego jakieś tam historie mówiąc, że jak się nie przeczyta Pisma Świętego od deski do deski, to się nie wyciągnie z tego pewnych wniosków. Przecież każde zdanie osobno przez Chrystusa wypowiedziane ma pełnię zbawienia,

dosłownie. Dosłownie - każde zdanie z osobna wypowiedziane ma pełnię zbawienia, dlaczego? Bo jest tam Duch Chrystusa, a Duch Chrystusa zbawia, nie słowa.

Więc ci, którzy mówią, że czytanie wyrywkowo słów Chrystusa i traktowanie ich jako sens jest straszną pomyłką, a ci którzy tak uważają są heretykami...Heretykami są ci, którzy uważają, że w tekście można znaleźć zbawienie. Nie, tekst mówi, gdzie jest zbawienie.

Ew. wg św. Jana rozdz.5 werset 39 mówi: *Badacie Pisma, ponieważ sądzicie, że w nich zawarte jest życie wieczne: to one właśnie dają o Mnie świadectwo.*

Więc ci, którzy - np. na Facebooku spotyka się takie sytuacje - nieustannie kopie kruszą, walczą o to, że „jak może człowiek być zbawiony w jednym słowie i jak można jedno zdanie traktować jako zdanie ostateczne, i traktować je jako pełne i prowadzące do zbawienia, jeśli nie wyciąga się wniosków o sensie tego zdania”.

Nie rozum zbawia, nie umysł zbawia, nie Pismo zbawia, jak to jest powiedziane - J 5,39: *Badacie Pisma, ponieważ sądzicie, że w nich zawarte jest życie wieczne: to one właśnie dają o Mnie świadectwo.*

A Ew. wg św. Jana rozdz.5,24 mówi takie słowa: *Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto słucha słowa mego i wierzy w Tego, który Mnie posłał, - zobaczcie państwo jaka korelacja z tamtym 39 werselem - ma życie wieczne i nie idzie na sąd, lecz ze śmierci przeszedł do życia.*

Niektórzy mówią w ten sposób, że słuchając tego zdania jako zdania wyrwanego z kontekstu, nie da się zrozumieć i się podejmuje niewłaściwe wnioski. Ale życie wieczne nie wynika z wniosków, to nie wnioski prowadzą człowieka do życia wiecznego i rozumienie kontekstu, bo każde jedno zdanie prowadzi ku zbawieniu.

Proszę zauważyć św. Edytę Stein, co powiedziała ta właśnie święta uznana przez kościół dzisiejszy (ale wyrwał ją Bóg od tych, którzy łowią świętych w swoje sieci), co ona powiedziała, gdy jej spytano się, co spowodowało, że ona jest świętą? Ona powiedziała takie słowa, że weszła do pustej katedry i zobaczyła kobietę modlącą

się w ławce, która siedziała przodem do ołtarza, do prezbiterium, a tyłem do niej. Ona nie mogła jej widzieć; ale gdy weszła, gdy spojrzała na nią, to to, że ją zobaczyła dotknęło ją potężną mocą i to spowodowało to, że momentalnie doznała wewnętrznego przemienienia i obecności Ducha. Żadne słowo nie popłynęło z tamtej kobiety. Ona poczuła dotknięcie potężne Ducha, który ją porwał. Ojciec Pio, który kiedy wstąpił do klasztoru, dwóch przewodników, dwóch nauczycieli otrzymał. Po 2 latach ci dwaj nauczyciele mówią do niego: Czy moglibyśmy zostać Twoimi uczniami? Ponieważ dostrzegli, że on ich przewyższa; przewyższa ich czym? Nie erudycją, ale wewnętrzną obecnością Boga.

Obecność Boga w człowieku jest ważna, a nie naładowanie głowy wersetami, które przedstawiają jakieś wnioski, które można wyciągnąć nie z jednego, ani z dwóch wersetów, tylko z ogromnej ilości wnioski się wyciąga. Wnioski nie zbawiają, to nie wnioski zbawiają, zbawia człowieka Duch Żywy. I człowiek nie żyje z powodu wniosków, ale ducha który w nim mieszka. Gdy duch z człowieka wychodzi, to człowiek umiera.

A jeśli by miał inne wnioski, to wnioski znikają, ponieważ nie wnioski dają mu życie, ale duch. Tak samo tutaj Chrystus Pan - Duchem ożywia człowieka, jest powiedziane: Duch ożywiający - 1List św. Pawła do Koryntian rozdz.15:

45 Tak też jest napisane: Stał się pierwszy człowiek, Adam, duszą żyjącą, a ostatni Adam duchem ożywiającym.

Duchem ożywiającym, czyli Chrystus jest Duchem ożywiającym, dlatego że ożywia tych wszystkich, którzy pomarli z powodu grzechu, który jest ukazany w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz.5:12: *przez jednego człowieka przyszedł grzech, a przez grzech śmierć, tak wszyscy pomarli. A przyszedł Chrystus Pan i przez Jego samego, przez Słowo, przez Ducha ożywiającego - On jest Słowem żywym - wszyscy zostali ożywieni.* I w ten sposób my jesteśmy utwierdzeni.

Któż może z kontekstu przeczytania Ewangelii, czy Starego Testamentu powiedzieć, że nie Duch ożywia, tylko odpowiednio

ułożone litery? Co prawda jest sytuacja w Starym Testamencie napisana, że Żydzi ożywiali Golemy literami wbitymi w czoło Golemów z gliny. Ale nie jest to dawanie życia, jest to uruchamianie jakby robotów, jest to całkowicie inna historia.

Więc tutaj nasza wewnętrzna jedność i przekonanie; to jest przekonanie, po prostu przekonanie, że jesteśmy we właściwej postawie względem Chrystusa. Bo św. Paweł doznał przeniknięcia Boga błyskawicą, Chrystus Pan przeniknął go: Szawle, Szawle, dlaczego Mnie prześladujesz?

- Kim jesteś? - Ja Jestem Chrystus, Jezus Chrystus, jestem Chrystus, którego prześladujesz. I spadł z konia i doznał wstrząśnienia mózgu zapewne i oślepl na 3 dni. Czyli doznał ciemności swojego ciała. Znajdował się w ciemności swojego ciała przez 3 dni. Tak jak Jezus Chrystus znajdował się w ciemnościach Ziemi przez 3 dni.

A mówi się o ciemnościach, które przyjdą na Ziemię, też będą trwały 3 dni. Czy to będą takie ciemności, jak św. Pawła? Czy to będą ciemności, które spowodują, że człowiek straci wszystkie zmysły, straci dostęp do swojej tożsamości wewnętrznej, do swoich zmysłów, ponieważ wyłączona zostanie już natura jego ducha ludzkiego, a nie będzie jeszcze zdolny trwać w naturze Ducha Bożego i wtedy będzie jak ślepiec?

Św. Paweł odzyskał wzrok, ponieważ posłuchał Chrystusa, poszedł do Damaszku; w Damaszku spotkał człowieka pod adresem, który został mu wskazany. A ten człowiek w Damaszku doznał wizji, że przyjedzie do niego człowiek niewidomy, a on mu przywróci wzrok. I tych dwóch się spotkało. Św. Paweł puka do drzwi, otwiera mu człowiek, który widzi niewidomego, a niewidomy słyszy człowieka, który ma przywrócić wzrok jemu. I następuje właśnie spotkanie się tajemnicy porwania, posłania i tajemnicy wiary. I ten spełnia dzieło Pańskie, a św. Paweł odzyskuje wzrok. Wzrok został przywrócony przez ponowne ożywienie. Został ożywiony wewnętrznie - nie zewnętrznie - wewnętrznie został ożywiony do życia i stał się

człowiekiem niosącym Chrystusa z całej mocy, a jednocześnie Chrystus mu nieustannie sprzyjał, czyniąc ogromne naprawdę cuda przez św. Pawła. Przez, można powiedzieć z punktu widzenia ludzkiego, grzesznika, który nie może być święty! Dlaczego?

Proszę zauważyć, ciekawa sytuacja, przecież Apostołowie znali św. Pawła jako Szawła, ponieważ on był ich prześladowcą, on ich ścigał. Już 8 lat oni głosili tą Ewangelię, kiedy to św. Paweł już przez 8 lat ścigał (no może troszeczkę mniej) tych właśnie chrześcijan - św. Piotra, i innych itd. I gdy św. Paweł przychodzi do św. Piotra i mówi, że Chrystus go dotknął, to św. Piotr potwierdza: Tak, masz w sobie Chrystusa, jest w tobie On istniejący.

A proszę zauważyć ciekawą sytuację: św. Piotr siedzi w sali, pomieszczeniu razem ze św. Pawłem i są tam poganie. Św. Piotr jest Żydem i św. Paweł także jest Żydem; ale św. Paweł siedzi z poganami i rozmawia na temat Boga. Św. Piotr także siedzi z poganami i rozmawia na temat Boga. Wchodzi grupa Żydów i św. Piotr się odsuwa i pyk, siedzi razem z Żydami. A św. Paweł mówi tak: Piotrze! No co ty robisz? Zobacz, wszyscy są z tego samego Chrystusa, a ty odsunąłeś się od tych, którzy są w Chrystusie, bo nie są Żydami, i przesunąłeś się do Żydów, bo ci lepiej z krajanami, bo oni są lepiej edukowani. No co ty robisz?

A św. Piotr mówi: Pawle, dziękuję, że mi na to zwróciłeś uwagę, bo ja po prostu tego nie zauważyłem, że ja takie rzeczy robię, że ja jestem w jakiś dziwny sposób obliczony. Dziękuję Ci! Inny, który nie byłby tak umocniony wstałby, trzasnął drzwiami i już nie wrócił, bo narobił mu wstydu przed tymi, którzy byli jego krajanami. Ale on przedstawił, że nie ma różnicy między poganami, a Żydami, bo Chrystus zrównał tą sytuację: Nie ma już Żyda, ani poganina, nie ma Scyty czy Greka, wszyscy są równi w Chrystusie Panu.

I tutaj jest ta tajemnica najważniejsza, bo wszystkie wiary, które są na Ziemi - o dziwo – dzielą, Chrystus jednoczy. Te wiary jakoby są wiarą Chrystusowymi, ale dzielą ludzi. Ale w tych różnych wiarach znajdują się ludzie, którzy rozumieją Chrystusa i poznają Go w

prawdziwy sposób. I między nimi nie ma podziału; między ludźmi z różnych wiar nie ma podziału, bo poznali Jezusa Chrystusa osobiście, bo Chrystus musi być poznany osobiście.

I dlatego my mamy w sobie pełną świadomość, co byśmy uczynili, gdybyśmy się znaleźli w tej sytuacji, że obronilibyśmy Chrystusa, bo byśmy nie opierali się na tym, że Pismo może złamać naszą jedność z Chrystusem, tylko byśmy wiedzieli, że Pismo nam Go ukazało, ale my poszliśmy za adresem i znaleźliśmy Chrystusa i Pismo już jest niepotrzebne. List św. Pawła do Tymoteusza rozdz.1:

8 Wiemy zaś, że Prawo jest dobre, jeśli je ktoś prawnie stosuje, 9 rozumiejąc, że Prawo nie dla sprawiedliwego jest przeznaczone, ale dla postępujących bezprawnie i dla niesfornych, bezbożnych i grzeszników, dla niegodziwych i światowców, dla ojcobójców i matkobójców, dla zabójców, 10 dla rozpustników, dla mężczyzn współżyjących ze sobą, dla handlarzy niewolnikami, kłamców, krzywoprzysięzców i [dla popełniających] cokolwiek innego, co jest sprzeczne ze zdrową nauką, 11 w duchu Ewangelii chwały błogosławionego Boga, którą mi zwierzo.

Chodzi tu o to, że prawdziwy Bóg istnieje i Pismo jest i Prawo dla tych, którzy łamią Prawo; ale kiedy mamy Chrystusa, to Chrystus jest naszym Prawem, o czy mówi List św. Pawła do Efezjan rozdz.2:

14 W swym ciele 15 pozbawił On mocy Prawo przykazań, wyrażone w zarządzeniach, aby z dwóch stworzyć w sobie jednego nowego człowieka, wprowadzając pokój, 16 i jednych, jak i drugich znów pojednać z Bogiem w jednym Ciele przez krzyż, w sobie zadawszy śmierć wrogości.

Czyli Prawo przykazań zostało usunięte dlatego, ponieważ Chrystus jest Prawem. Przyjmując Chrystusa, nie ma już nad nami władzy Prawo, ale Chrystus, jesteśmy innym człowiekiem; Prawo dotyczy tego człowieka ziemskiego, czyli ducha ludzkiego. Kiedy już umarliśmy dla tego świata, czyli nie mamy już ducha ludzkiego, mamy Ducha Chrystusowego, to to Prawo nad nam nie ma władzy, bo moc ma cały czas władzę nad duchem ludzkim, którego już w nas nie ma; w nas mieszka Chrystus.

Proszę zauważyć, co się dzieje? Gdy czujecie w sobie Chrystusa w tej chwili, co z wami się wydarzyło? Jesteście bardziej odważni,

jaśni, zdecydowani i pewni; nie urwało wam ręki, ani nogi, ale jesteście silniejsi, mocniejsi, odważniejsi i świadomi tego, czego innym brakuje, bo właśnie tego co wy macie; a to macie, dlatego że Chrystus dał wam w darze, jesteście tego pewni. I jesteście dokładnie pewni czego innym brakuje, dlatego oni tak nieustannie, że tak mogą powiedzieć, chcą wyczytać w Piśmie, szukać mocy, władzy, potęgi i szukać tam zbawienia, mimo że zbawienie jest w Chrystusie, o którym mówią Pisma, tu jest ta ciekawa sytuacja.

I dlatego my, coraz bardziej ugruntowani będąc, właśnie w tej prostej naturze; ta prosta natura co z wami czyni? Właśnie to co mówi jeden z wersetów Łk 14:

26 «Jeśli kto przychodzi do Mnie, a nie ma w nienawiści swego ojca i matki, żony i dzieci, braci i sióstr, nadto i siebie samego, nie może być moim uczniem.

Czyli kto nie znienawidzi matki, ojca, swoich braci i sióstr, a tym bardziej samego siebie nie będzie miał w nienawiści, nie może nazywać się moim uczniem. Co oznacza? - kto nie będzie kochał Mnie bardziej od matki, to nie będę mógł kochać w nim matki. Kto nie będzie kochał Mnie bardziej niż ojca, to nie będę mógł kochać w nim ojca. Kto nie będzie bardziej kochał Mnie bardziej niż braci i siostry, to nie będę mógł w nich kochać jeszcze bardziej ich braci i sióstr. Kto nie znienawidzi siebie, to nie będę mógł mieszkać w nim; a gdy będę mieszkał w nim, to naprawdę wypełni dzieło mojego Ojca w Niebie, jak Ja wypełniłem.

Świat dozna miłości, która wypłynie z was, bo jest ona moją miłością, a jej wam właśnie brakowało, a innym jeszcze brakuje. Bo Ja jestem wam potrzebny do pełni szczęścia; niektórym ptasie mleko, innym jeszcze coś innego. A to Chrystus jest nam potrzebny do pełni szczęścia, aby miłość rozlewała się strumieniami.

I proszę zauważyć, nie dzieje się z nami nic dziwnego, jesteśmy bardziej jasno myślący, wiara nie zaciemnia naszych zmysłów. Niektórzy mówią, że ludzie którzy wierzą są oślepiali, nie mogą dobrze widzieć. Ale wiara wyostrza nasze zmysły, jesteśmy jaśnie widzący,

głębiej pojmujący i rozumiejący dokładnie problem drugiego człowieka, abyśmy mogli jemu pomóc, a przez pomoc temu człowiekowi ugruntowujemy w sobie Chrystusa Pana, Boga Ojca i Ducha Świętego. A jednocześnie przywracamy ich do tej prawdy której im brakuje, czego nie podejrzewają, bo cały czas myślą, że brakuje im czego innego.

I ciekawą sytuacją jest to, że gdy wszystko już to mają, czego im wydawało się że brakuje, ciągle są nieszczęśliwi, ciągle nie mają tego co by chcieli. Aż wreszcie, gdy wszystko mają, porzucają i wtedy czują się szczęśliwi, bo znaleźli odwagę na życie tylko w chwale niebieskiej, bo ta chwała niebieska daje im tak naprawdę wolność od tego, co ich zniewoliło. I okazuje się że ziemia ich żywi i drugi człowiek ich żywi, i wszystko się po prostu dzieje w sposób spokojny, zrównoważony. I właśnie wszyscy inni potrzebują tego, ale nigdy nie chcą zobaczyć tego braku, dlaczego?

Ponieważ chcą najpierw zbadać wszystkie inne sprawy na świecie, czy one czasem mu nie pomogą. I kiedy zbadali już wszystkie sprawy na tym świecie i zobaczyli, że im one nie pomagają, został tylko Chrystus, i mówią: to chyba mi Jego jednak brakuje; ale mógłby Go przyjąć jako pierwszego. Ale to z człowiekiem jest taka sytuacja, jak wiecie państwo, gdy człowiek jest w stanie że umiera, to dla niego każda minuta jest ogromnie długim czasem, każda minuta życia jest ogromnie długim czasem. Więc chodzi o tę sytuację, że zło które widzi że jest koniec jego istnienia, będzie przedłużało swoje życie chociaż o chwilę.

Była taka historia, legenda może, o królowej Saby, która napisała 12 Ksiąg Przepowiedni na wszystkie czasy, które istnieją; i została uwięziona chyba przez Salomona i miała być stracona. Ale że nie chciała umrzeć, więc chciała w jakiś sposób zainteresować króla tymi przepowiedniami. A on mówi, że on się tym nie interesuje, to go nie obchodzi. Więc co ona robiła? Od pierwszej księgi - wrzucała w ogień: wrzuciła jedną w ogień, później drugą w ogień. Jak on nie chciał słuchać, no to w ogień i w ogień. I tak minęło ileś tam dni i

kiedy zobaczył, że została tylko jedna księga, jednak zainteresował się, a ona mu to czytała aż do starości. Ja pamiętam jak moja babcia, ona się trochę dziwnie zachowywała, jeśli chodzi o te Księgi królowej Saby, ona miała coś takiego. I ona mówiła o tej historii że, przyjdą czasy, że nie będzie można rozpoznać kobiety i mężczyzny, że przyjdą takie czasy, że przyjdą takie. A jak ja coś usłyszałem i pytałem się, to ona mówiła: cicho, tego nie można, o tym nie można mówić.

Czyli to było zabronione, i też owym czasie było zabronione czytanie Pisma Świętego. Bo Pismo Święte dopiero w domu mogło być od 50 lat XX wieku, wcześniej było zabronione, bo było karalne, bo zwykli ludzie mogli profanować Pismo Święte i tylko mógł czytać je ksiądz, bo inaczej to była profanacja, zakazana. A później stwierdzili w ten sposób, że ludzie są durniami i nawet gdy będą to mieli, to i tak z tego nic nie wyczytają; czyli wbili w nich sytuację tą, że są durniami. A jak zaczęli je czytać i coś rozumieli, to zaraz uciekali i palili, ponieważ jak zaczęli rozumieć, to znaczy, że diabeł im to mówi, tak zostało to wbite w człowieka. My rozumiemy.

O czym ja w tej chwili mówię? Mówię w tej chwili o pewnych gusłach, które w człowieka zostały wbijane, pewnych niepokojach, obciążeniach, które w tej chwili gdy wchodzimy coraz głębiej w przestrzeń naprawy pięknej córki ziemskiej, wydobywania jej z udręczenia, czyli bóstwa na sposób ciała, to dostrzegamy czym ona była pasiona. A i jakie to z upadłych aniołów wychodziły informacje, aby ludzi omotać, zniszczyć, udręczyć, trzymać na łańcuchu wirtualnym, którego tak naprawdę nie było a oni sami się po prostu, że tak mogę powiedzieć, o ten łańcuch prosili, aby czasem nie za daleko nie odejść od stada, aby to stado jednak było ich obroną. Ale Ewangelia zdjęła ten łańcuch, zdjęła tą obrożę, zdjęła ten kaganiec, którego ludzie nie chcieli zdjąć, tylko sobie ozdabiali; ozdabiali aby być bardziej oryginalnym itd..

Ale proszę zauważyć, nasuwa się następny aspekt, kiedy zanurzamy się w głębię, zaczyna pojawiać się jakieś tabu, które

mówi o gusłach itd., itd., że to jest tabu i naruszenie tego może gdzieś rozjuszyc diabła. Ale my, jesteśmy jego pogromcami! My właśnie ходzimy, aby go po prostu zmiażdżyć, jesteśmy jego pogromcami i się go nie obawiamy. To on szuka nory, gdzie się schować. Bo zostaliśmy ustanowieni pogromcami przez to, że Chrystus uczynił nas synami Bożymi, czyli ludźmi, którzy w pełni uwierzyli nie przez logikę, ani wyciąganie wniosków, ale uwierzyli, czyli zjednoczyli się przez wiarę z Chrystusem Panem tak ściśle, że stanowimy jedną naturę, z Chrystusem Panem, jak mąż i żona; i Jego Duch mieszka w nas i jest duchem ożywiającym.

I ożywia nas Duch i tego Ducha odczuwamy. To jest dosyć ciekawa sytuacja, rozjaśnia nam umysł, czyni nas bardziej ludźmi bystrzymi, jasno myślącymi, dostrzegającymi sprawy, które innym umykają, a my to dostrzegamy. To nie jest taka sytuacja, że ktoś już żyje w Chrystusie, jeśli się ubierze w jakieś specjalne ubrania, jakąś czapkę specjalną nałoży i będzie to wyglądało, że ma w sobie Chrystusa. Chrystus objawia się przez życie wewnętrzne i nie ogranicza zmysłów człowieka, jak to niektórzy mówią, że chrześcijanie są otumanieni, bo wiara ich otumania, oni nic nie chcą robić, oni leżą sobie i czekają, że Bóg za nich to wszystko zrobi. To jest właśnie ta siła, przywrócenie człowieka ku chwale.

Dlaczego dzisiejszy świat właśnie tak zwalcza prawdziwych chrześcijan? Bo oni widzą te wszystkie sprawy, które się dzieją i dostrzegają całą manipulację. Oni nie są manipulowani, bo manipulowany jest duch ludzki, którego synowie Boży nie mają. A dostrzegają z nadrzędnej mocy, z mocy chwały Bożej, dostrzegają manipulację i widzą tę manipulację, wyraźnie i jasno. Dzisiaj ta manipulacja jest po prostu na dłoni widoczna; nie wszyscy ją widzą, ale ta manipulacja jest jasna, dla synów Bożych jest jasna i bardzo wyraźnie widoczna, a oni już coraz głębiej zanurzają się w tajemnicę nowego istnienia, nowego życia, które mówi o tym, że nowe życie przychodzi przez te 3 dni ciemności.

Tak jak u św. Pawła, czyli, u św. Pawła nagłe zerwanie ze starym życiem, Chrystus Pan odciął jemu, uśmiercił wręcz starego człowieka, przez obecność Swoją, oślepił go (oślepiła go błyskawica), usunął starego człowieka, a Sam był siłą życia. I w tym momencie nie mógł już świata postrzegać, ponieważ zmysły jego zostały całkowicie wyłączone, aż świadomość jego zaczęła funkcjonować w nowym postrzeganiu świata, w nowym widzeniu, w nowym rozumieniu, stał się innym człowiekiem. I dlatego słowa, które wypowiada w Liście do Galatów są bardzo jasne, które wypowiada z całą stanowczością, z całą prawdą i mówi: Niczego innego nie trzeba, nie trzeba wyciągać wniosków, wystarczy poddać się Chrystusowi - czyli List do Galatów rozdz.2:

16 A jednak przeświadczeni, że człowiek osiąga usprawiedliwienie nie przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków, lecz jedynie przez wiarę w Jezusa Chrystusa, my właśnie uwierzyliśmy w Chrystusa Jezusa, by osiągnąć usprawiedliwienie z wiary w Chrystusa, a nie przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków, jako że przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków nikt nie osiągnie usprawiedliwienia.

Czyli przez wyciąganie wniosków, że robienie pewnych rzeczy - jak mi się przyda do wiary. Tutaj jest zasada inna całkowicie: gdy człowiek uznaje uczynki, jako mają doprowadzić do wiary, to udaremnia łaskę. A jest ten werset bardzo wyraźnie ukazany, o udaremnianiu łaski, w Liście do Rzymian rozdz.11:

6 Jeżeli zaś dzięki łasce, to już nie ze względu na uczynki, bo inaczej łaska nie byłaby już łaską. Czyli uczynki znoszą działanie łaski.

I tutaj „jest pies pogrzebany”, że tak mogę powiedzieć. Dzisiejszy świat - establishment duchowny nakazuje ludziom przez uczynki szukać wiary, aby łaska była udaremniona. Proszę zauważyć, to jest po prostu przestępstwo bardzo chytne; przez łaskę uczynki są usuwane, ale przez uczynki, łaska jest udaremniwana. I co to oznacza?

To oznacza właśnie, że udaremnia się życie wieczne, udaremnia się wzrost, udaremnia się przebudzenie wewnętrznego człowieka. To jest proceder, który trwa, ludzie nie dostrzegają tego procederu, ale wierzący tak. I wierzący odchodzą od tego procederu i nie mają

zamiaru w nim więcej trwać; gdy nawet tamci mówią: kara cię spotka za to, że ty odchodzisz od tak znamienitego miejsca, kara cię spotka! Czyli jest to pewnego rodzaju straszenie czymś, co nie ma podstawy.

Natomiast prawdziwi wierzący uznają Chrystusa za jedyną prawdziwą tajemnicę Boga i Ducha Świętego. Chrystus zresztą mówi przez św. Pawła bardzo ważne słowa w Liście do Rzymian rozdz. 14:

11 Napisane jest bowiem: Na moje życie - mówi Pan - przede Mną klęknie wszelkie kolano, a każdy język wielbić będzie Boga.

Co to znaczy? Przeznaczone jest odkupienie i przejście do nowego świata, do nowego wymiaru, do wymiaru niebieskiego całej planety; nie tylko jakiejś religii. Można się spytać o jedną rzecz, zastanowić się: ilu było chrześcijan, kiedy Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię?

Nie było, bo to On był jedynym i pierwszym. Dzisiaj są to setki milionów, właściwie miliard dwieście jest chrześcijan rzymskokatolickich, ale ogólnie chrześcijan jest 2,5 miliarda. Dlaczego jest 2,5 miliarda chrześcijan, a rzymskokatolickich jest 1,5 czy tam 1 mln. 200 tys.? Dlatego, że zaczęły się pojawiać tzw. odłamy, jedni byli mądrzejsi, ale każdy ma jakiś problem. Rzymskokatolicki ma problem z tym, że odrzuca łaskę i uczynki czyni lepszym - spowiedzi jako te, które mają usunąć grzech, który Chrystus usunął, którego nie ma. Czyli udaremnianie łaski. Inni znowu mają inny problem, ponieważ czytając Pisma nieustannie od deski do deski myślą, że w nich znajdują zbawienie - czy to są protestanci, czy to są adwentyści, czy znowu jacyś inni, którzy w Pismach, w interpretacji, chcą znaleźć ten sens. Ale sensem jest tylko Chrystus.

I proszę zauważyć, Chrystus tu przedstawia tą sytuację, zauważcie: Powiedziałem wam, kiedy to przyjdzie. Wtedy, kiedy zobaczycie znaki na niebie – że będą się działały takie znaki, że będą gwiazdy spadały. Czyli wiąże to dokładnie z ruchem kosmosu. Czyli będą spadały meteoryty. Jest powiedziane też o Hercolubusie u św. Izajasza: Ziemia będzie zachowywać się jak pijana, będzie się

trzęsła. Czyli Hercolubus, tzw. czerwona planeta, która wedle pisma ma wpłynąć na Ziemię i wywołać wiele zaburzeń. Niektórzy może nazywają to Nibiru, może jakoś inaczej, itd., ale w Starym Testamencie nazywany jest Hercolubus.

Więc tutaj dostrzegamy tą sytuację, że Jezus Chrystus ukazuje tą sytuację, że Bóg objawia te sytuacje, wszystkim rządzi - rządzi kosmosem, rządzi wszechświatem, wszystko stworzył, wszystko istnieje dzięki Jego mocy. A Chrystus jest obrazem Ojca, objawia się w Jezusie Chrystusie cała tajemnica Boga Ojca i on ją wyraża dla nas widocznie, przez Swoją postawę, a ci wszyscy, którzy Jemu wierzą jednoczą się też z pierwszym wzorem wszystkiego, czyli także stają się doskonałymi. I jak mówi Jezus Chrystus: Ojca zna tylko Syn i Syn ukazuje Ojca komu chce. Tu jest ta tajemnica.

I dlatego każdy człowiek ma otwartą drogę do tajemnicy i nie tylko tajemnicy, ale każdy człowiek ma w sobie zaczątek świętości, naturę pięknej córki ziemskiej, a jednocześnie i Chrystusa, który nas odkupił, czyli zmartwychwstanie Chrystusa, czyli Chrystus, który pokonał grzech i dał nam Ducha Ożywającego, każdy ma; ale tworzy ten problem, jak tutaj mówi Jezus Chrystus o faryzeuszach w Ew. św. Jana rozdz.5:

37 Ojciec, który Mnie posłał, On dał o Mnie świadectwo. Nigdy nie słyszeliście ani Jego głosu, ani nie widzieliście Jego oblicza; 38 nie macie także słowa Jego, trwającego w was, bo wyście nie uwierzyli w Tego, którego On posłał.

Czyli wiara powoduje, że w nas istnieje Słowo Boga, czyli Chrystus. Jak to było to odniesione do Ew. św. Jana rozdz.6,68:

Chrystus pyta: wy nie odchodzicie? A dokąd pójdziemy?

Ty masz Słowo żywota wiecznego.

A Chrystus wcześniej mówi: Moje słowa są prawdą i życiem – to jest rozdz. 6 św. Jana: *51 Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata». 52 Sprzeczek się więc między sobą Żydzi mówiąc: «Jak On może nam dać [swoje] ciało do spożycia?» 53 Rzekł do nich Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała*

Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. 54 Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym. 55 Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem. 56 Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim. 57 Jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie.

60 A spośród Jego uczniów, którzy to usłyszeli, wielu mówiło: «Trudna jest ta mowa. Któż jej może słuchać?» 61 Jezus jednak świadom tego, że uczniowie Jego na to szemrali, rzekł do nich: «To was gorszy? 62 A gdy ujrzycie Syna Człowieczego, jak będzie wstępował tam, gdzie był przedtem? 63 Duch daje życie; ciało na nic się nie przyda. Słowa, które Ja wam powiedziałem, są duchem i są życiem.

I tu właśnie Jezus Chrystus mówi o tej tajemnicy. I dlatego proszę zauważyć ciekawą sytuacją jest to, że skończył się rozum, rozum za tym nie może podążać, rozum już wysiadł, on już tego nie pojmuje, on już nie jest w stanie tego zrozumieć, ponieważ to, co się w tej chwili dzieje - dla człowieka rozumowego - skończyły się pewnego rodzaju elementy rozpoznawcze do badania.

Tak jak u uczniów Jezusa Chrystusa: „to jest trudna mowa, któż jej może słuchać” – skończyło się już. Ale duch nasz w dalszym ciągu to przyjmuje. Duchowa nasza natura przez wiarę w dalszym ciągu się zanurza i w dalszym ciągu się przemienia i dojrzewa. Ona to czuje, czujemy to. Czujemy to, gdy rozum przestał rozumieć, to my w dalszym ciągu czujemy, bo jesteśmy tymi, którzy czują. Ale to jest bardzo ciekawa sytuacja, to czucie nie jest tylko czuciem proszę państwa, nie. To jest w dalszym ciągu szerokim rozumieniem; i wtedy możecie zobaczyć w taki sposób: Ojejku, rozumiem, ale rozum już przecież wysiadł na wcześniejszej stacji, już go nie ma, a ja w dalszym ciągu rozumiem.

I uświadamiamy sobie, że rozumiemy inną naturą wewnętrznego człowieka, czyli naturą człowieka wewnętrznego, który istnieje, ma się dobrze i czujemy się nim bardziej rześcy, prawdziwi, żyjący, w pełni świadomi umocnienia. Jesteśmy właśnie ugruntowani i to daje nam wewnętrzne przekonanie, to jest ten człowiek wewnętrzny,

którego czujemy. Rozum już wysiadł wcześniej, na wcześniejszej stacji. I w tym momencie już go nie ma, a w dalszym ciągu pojmujemy, rozumiemy. I w tym momencie czucie przejawia się także w rozumienie, ale w rozumienie już wyższą naturą Boską.

Ja np. proszę państwa wielu rzeczy rozumowych nie pamiętam, ale te rzeczy, które wam mówię pamiętam duchowo. Pamiętacie państwo taką historię (webinarzczy może tego nie będą wiedzieć, ale może ci, którzy długo słuchają to wiedzą): jakieś 5 lat temu na nartach miałem wypadek, kiedy uderzyła mnie bardzo szybko jadąc pewna kobieta; połamano mi żebra, naruszyła stawy żebrowe, rozerwała mi mięsień barkowy, a ja padłem na twarz nieprzytomny, jak kłoda. Zaraz się znaleźli policjanci stokowi; nie podnieśli mnie, ja leżę słyszę taki głos, który jest poza mną: Uspokój się, bądź spokojny, bo zaraz się udusisz. Bo nie mogłem oddychać, po prostu wszystko zostało sparaliżowane. I ta świadomość duchowa zaczęła mnie uspokajać. Gdy zacząłem się uspokajać, złapałem oddech, bo po prostu nie mogłem oddychać, ponieważ były sparaliżowane wszystkie mięśnie, bo dostałem tutaj w żebra i nerwy zostały wszystkie sparaliżowane, poszło uderzenie na kręgosłup, na główny rdzeń i dlatego wszystko zostało sparaliżowane. Leci mi krew z nosa, gogle pęknięte, na tobogan mnie chcą brać; a ja mówię, że ja nie chcę jechać toboganem, jest koło mnie córka. A oni się pytają mnie: Jaki jest dzisiaj dzień? Ja ich rozumiem, tyle o ile. Ja pytam się Zuzi: Jaki jest dzisiaj dzień? Ona mówi: Piątek. A ja mówię: Friday. - Ok, no to nie chcesz jechać, to tu podpisz! Ale po kilku godzinach musiałem pójść do szpitala, bo byłem tak pokiereszowany, nie czułem wtedy tego pokiereszowania.

Ciekawą sytuacją było, że kiedy na narty wsiadłem i jechałem na nartach, to nie potrafiłem na nich jeździć, po prostu wszystko zapomniałem. Ale gdy jechałem szybko, wszystko szło, jak z płatka. Co to oznacza? Że nie działała mi tzw. kora nowa, wyłączyła się i nie miałem bieżącej regulacji swojego działania. Ale kiedy się włączał nawyk, to szło już wszystko dobrze.

I przyjechałem tutaj i po kilku dniach miałem wykłady; ale mój mózg nie pracuje, ponieważ ja niczego nie pamiętam, nie mogę sobie przypomnieć. Pamiętam, jak się nazywam, itd., ale nie pamiętam zwykłych spraw, ponieważ wytrzepany został potas i kompletnie nie mam połączeń neuronalnych i nie pamiętam, nie mogę skupić umysłu, gdy się nawet skupiam, to nie pamiętam. A wykłady gdy prowadzę - one płyną w sposób doskonały. Ten wykład jest nagrany, on jest zarchiwizowany i widać, że on płynie spokojnie, jestem merytoryczny. To jest właśnie pamięć duchowa, z której korzystam, ja zawsze z niej korzystam.

Ja nie korzystam z pamięci tej fizycznej, bo pamięć fizyczna jest ograniczona, one wielu rzeczy nie jest w stanie zrozumieć, pojąć i osiągnąć. A ja, korzystając z pamięci duchowej, pamiętam rzeczy bardzo odległe, nawet sięgające poza doczesne życie ciała; sięgam i jestem w stanie je dostrzegać, ponieważ dla duchowej mojej natury nie ma ograniczenia. Także mogę spojrzeć w drugiego człowieka i też poza granice tego życia doczesnego, itd., itd. I mogę dostrzegać też w przestrzeni jego duchowej, ponieważ patrzę przez ducha mojego, który jest dla mnie naturalnym moim stanem. To jest mój naturalny stan - w nim myślę, w nim pojmuję, w nim jem obiad, w nim myję naczynia, i w nim się modlę i modlitwa zawsze pozostaje, czyli ten duch on żyje modlitwą, żyje jednością z Ojcem. Nigdy ten stan u mnie nie jest zerwany, zawsze on jest doskonały, bo on jest oddechem - jednym z Bogiem jest oddechem tego ducha, życiem po prostu. Jestem nieustannie połączony, bo to jest połączenie ducha wewnętrznego i ja jestem tym duchem. W sposób ludzki nie jestem w stanie zapamiętać tych wszystkich rzeczy, a Duch Boży daje mi zapamiętanie wersetów ogromne ilości, ja pamiętam je w mig, ja to wszystko rozumiem, dostrzegam.

A jednocześnie Bóg dając mi to zrozumienie przez Ducha Swojego, którego we mnie umieścił, daje mi poznanie i zrozumienie całości, ja od razu całość widzę, całość dostrzegam i całość pojmuję. Każdy człowiek ma to w sobie, ogranicza go lęk przed utratą rozumu,

który uznaje za mądrzejszego od ducha. Tylko że w tym momencie, kiedy człowiek uwierzy...zauważcie państwo ciekawą sytuację, uwierzyć nie może rozum, uwierzyć nie może umysł; natomiast wierzy duch wewnętrzny człowieka, czyli świadomość, czyli cała natura jego wewnętrzna. I w tym momencie, kiedy wierzy, to przełącza się całkowicie na inny system istnienia.

I ten inny system istnienia jest całkowicie prawdziwy, z Bogiem zjednoczony i on istnieje w jedności z naturą wewnętrzną, pięknej córki ziemskiej. I nawet, kiedy jej jeszcze nie poznałem, nie wiedziałem, to już żyłem dla jej ratunku, wymagając od siebie właściwej postawy. Już w owym czasie żyłem dla jej ratunku, nie znając, czyli to było 20 lat temu, czy nawet 30 lat temu; żyłem dla jej ratunku, bo wymagając od siebie byłem w tej równowadze, która musi być zjednoczona: Bóg, świadomość i ta wewnętrzna istota, piękna córka ziemska, czyli tzw. ogólnie mówiąc podświadomość, chociaż wcale tego nie odzwierciedla, nie podświadomość, ale ta wewnętrzna natura żywa.

Bo gdy mówię podświadomość i mówię wewnętrzna natura żywa, to dostrzegam taką różnicę: natura żywa jest wewnętrznym światłem, a podświadomość jest to chmura, która otacza ją i nie pozwala jej żyć i oddychać; to jest ta sytuacja całkowicie odwrotna. Po prostu ja dostrzegam to; mówię o tym, a jednocześnie widzę te sytuacje, które odzwierciedlają to, o czym mówię, bo nie jest to moja „imagination”, wyobraźnia, tylko jest to faktycznie dostrzeganie faktu, tego o czym mówię w tej chwili. I to jest ta natura, to jest ta tajemnica.

I dlatego każdy kto wierzy, wyłącza się z systemu umysłu. Oczywiście jego umysł tam gdzieś jest, ale słucha ducha, on słucha ducha. On musi być jemu podległy, on nie może nic innego zrobić, a właściwie jest ostatecznie niepotrzebny, ponieważ wszystko co czynimy możemy wykonywać tylko z tej natury duchowej. I dlatego tylko wiara przełącza człowieka w ten stan nowy, czyli w jedność z Chrystusem Panem, gdzie istnieje w nas duch ożywiający i jesteśmy

naturą, którą odbieramy w taki sposób: nagle umysł nasz staje się jasny, rozprzestrzeniony. My jesteśmy w tym samym ciele, a to ciało staje się bardziej ożywione, zdrowe, młodnieje, utrzymuje wigor i usuwa zmarszczki.

„Charbel” to po francusku by było „piękne ciało”. I tutaj właśnie też utrzymuje stan doskonałego ciała (duchowego ciała), a jednocześnie przemienia. I nie wiem, czy państwo wiecie, że Charbel, święty maronita (jest uczniem Marona z I czy II wieku). I gdy św. Charbel odszedł z tego świata, to nad jego grobem przez 40 dni unosiło się światło, światło jaśniało. I gdy ekshumowano św. Charbela, aby go wynieść na ołtarze (tak jak to było przedstawione) to św. Charbel był świeżutki i był zanurzony w oleju, który wydzielił się z jego ciała. I później ten olej był stamtąd pobierany w takich bardzo małych próbeczkach i on był uzdrawiający. Ja nawet miałem troszeczkę tego oleju, bo ktoś mi akurat przywiózł ten olej. Ale nota bene, czyli proszę zauważyć, że gdy został ekshumowany, zaczął więdnąć i olej znikać. Został wyniesiony przez kościół na ołtarze, zaczął więdnąć i olej zaczął znikać. Jakby to wcale mu nie pomogło, że tak mogę powiedzieć. I ludzie mówili o takiej sytuacji, kiedy jeździli tam, gdzie św. Charbel mieszkał, w zakonie był, że gdy robili zdjęcia, to on się na zdjęciach często pojawiał, jako ten, który stoi między nimi. Oni nie pamiętali: Co to za człowiek w takim kapturku tam sobie stoi między nimi? A okazuje się, że tak wyglądał właśnie św. Charbel. Oni takiego człowieka tam nie widzieli w czasie robienia zdjęcia, a on tam jednak na tych zdjęciach był.

Chcę powiedzieć tutaj prostą sprawę, że wiara nie jest jakimś zakrętasem, nie jest jakimś dziwołagiem umysłowym, ani nie jest żadną hybrydą czy wybrykiem. Wiara powoduje to, że funkcjonuje w naszym ciele, w naszym życiu, w naszym istnieniu powodując, że człowiek staje się jakby się czas dla niego zatrzymał. Jest jasno myślący, umocniony, Chrystus dla niego jest bratem i odczuwa Jego obecność. Obecność Chrystusa odczuwa się jako pełnię, jako Obecność, nie jako postać stojącą, tylko jako Obecność, przestrzeń.

Przestrzeń, możemy być w małym pomieszczeniu, a przestrzeń jest niebotyczna, odczuwamy niebotyczną przestrzeń, ogromną przestrzeń, w której się znajdujemy. Chrystusa Jezusa i Boga Ojca odczuwa się jako przestrzeń, ogromną przestrzeń, w której się znajdujemy, która jest przestrzenią opieki, zaopiekowania, wsparcia, poczucia bezpieczeństwa i wręcz beztroski. Jednocześnie daje nam duże umocnienie w dziele, które nas ogromnie raduje.

I to jest właśnie ta przestrzeń, bo to nie jest myślenie w głowie, to jest właśnie poddanie się tej przestrzeni, zanurzenie się w tej przestrzeni, czerpanie z tej przestrzeni i czucie tej przestrzeni. Czucie tej przestrzeni to jest tak, jak dziecko czuje się dobrze z matką i z ojcem - to jest ta sama sytuacja. Dziecko nie myśli o matce, ale ją odczuwa, odczuwa jej obecność, odczuwa jej istnienie, odczuwa jej myśli, dziecko to w naturalny sposób odczuwa. Dorosły gubi ten stan i musi oczami szukać. A dziecko czuje tą naturę całą swoją naturą; i dlatego Chrystus mówi: Bądźcie jak dzieci, którzy będziecie Mnie odczuwać całą swoją naturą, a Ja będę z wami, a wy będziecie ze Mną. Będziecie czuć to istotą wewnętrzną, ale wy będziecie zewnętrznymi. Mimo że będziecie żyć w tym ciele, to to ciało nie jest granicą Mojej obecności, bo wychodzicie poza granice istnienia. Więc zobaczycie, że jesteście wszystkim, a ciało jest tylko drobnusieńką jakąś częścią waszej istoty, gdy odpadnie nawet tego nie poczujecie, bo jesteście już ze Mną, jesteście wszystkim.

Więc to pojmowanie dla każdego jest otwarte, nie jest jakąś specjalną umiejętnością. Jest to wynikające z przyjęcia Chrystusa, czyli odwagi w obdarowywaniu Chrystusem innych, gdy sami jesteśmy świadomi, co nam uczynił i jesteśmy pewni i przekonani, przełącza się, że tak mogę powiedzieć, system naszego pojmowania. Odrzucony jest duch ludzki, a zanurzamy się w Duchu Świętym, i Duch Św. przenika naszą naturę. I tego się nie da zrobić technicznie, o czym myślą webinarzycy i może też niektórzy tutaj. Ale tego nie da się zrobić technicznie. Można to oczywiście spisać, można to nagranie zarchiwizować i słuchać je 100 razy, pomoże przemienić się,

ale się nie da wyłuskać stamtąd nic przez rozum, bo nie jest to osiągalne, ale to przenika człowieka i go przemienia.

Dlatego osoby, które tutaj przyjeżdżają na wykłady osobiście i które słuchają przez internet, czy webinarium, czy z archiwum, odczuwają także moc płynącą przez internet. Ale gdy przyjadą na spotkanie, to mówią: jednak nie jest to to samo, jednak obecność osobista jest jeszcze inną obecnością, jest o wiele potężniejsza i silniejsza. Dlatego sporo osób mogłoby skorzystać z webinarium, bo tak się też dzieje, kiedy nie jest to możliwe, ale jednak wybierają spotkanie osobiste, ponieważ jest to jednak inne doświadczenie, doświadczenie wręcz przenikające do też biologicznego ciała.

Gdy ja np. coś błogosławię w domu, jestem przed daną rzeczą, którą błogosławię i wyjdę z tamtego miejsca, ale błogosławieństwo trwa w dalszym ciągu; to zauważyłem, że gdy błogosławię, to ono płynie z mojego jakby ciała, ale gdy wychodzę, to czuję, że idzie do góry i tam jest światłem i z tego światła płynie, gdzie dla niego, dla tej natury światła, czyli dla mnie duchowego, który pozostaje w łączności nie ma granic, nie ma ścian, nie ma niczego. I widzę po prostu, że znika ta łączność cielesna, ale pozostaje ta duchowa, która w dalszym ciągu jest w łączności, w tym błogosławieństwie, czy w jakiejś innej sytuacji.

Dlatego bezpośrednio gdy jesteście państwo, to też płynie ta moc, też płynie tutaj z tej natury cielesnej; gdy jesteście tylko w tej części archiwalnej, czy webinarium, to płynie tylko tamta (pokazał z góry, duchowa) część, ale ona ma pełną też siłę działania, tylko dociera do państwa po kilku dniach jako pewnego rodzaju osobiste poznania, które się pojawiają. I niektóre osoby mówią: Ojejku, mam poznanie takie i takie; okazuje się, że było to na wykładzie, że to są takie przypomnienia, które przenikają nie przez to, co człowiek usłyszał, tylko przenika to z mocy duchowej do jego ciała i pojawia się jako poznanie osobiste, jako doświadczenie wewnętrzne, to się tak pojawia. Już nie przez jedną osobę było to poruszone, ujawniona ta sprawa.

I dlatego tutaj, zauważcie państwo, poruszony jest ten aspekt dlatego, że duch ciała został odsunięty, jesteśmy zanurzeni w Chrystusie Panu, w dalszym ciągu jesteśmy zwyczajnymi ludźmi dla świata, żyjemy w dalszym ciągu zwyczajnym życiem, ale nie w zwyczajny sposób. Jesteśmy całkowicie inną naturą, zawiaduje naszą naturą psychiczną, naszą naturą wewnętrzną, całą naturą cielesną, zawiaduje już Duch żywy, Duch przemieniający, ożywiający, który także wie, że mamy rodziny, chodzimy do pracy; i dlatego mówi takie słowa: Nie troszczcie się o to, co będziecie jeść, co będziecie pić, w co będziecie się ubierać – wiercie we Mnie z całej siły, a ja wiem, czego potrzebujecie i wam to dam. I to się dzieje.

W dalszym ciągu człowiek myśli, że to są jego zabiegania, ale to Bóg w nim myśli; ale to są jego myśli! I mówi: Ojejku, jak moje myśli się poprostowały, jakie są super, ojejku, porządne te myśli się porobiły. Ale to Bóg myśli w nas. - Ojejku, jaka moja miłość się zrobiła taka lekka! - to Chrystus w nas kocha. - Ojejku, jakie moje pragnienia czyste! - to Chrystus w nas pragnie. To On, ale my czujemy to w sobie. I oddajemy to wszystko Bogu, dziękujemy Bogu, bo to On jest naszym życiem, On myśli naszymi myślami, kocha naszym sercem i pragnie naszą duszą.

Tu dostrzegam, tak jak w tej chwili o tym mówię, bo państwo mają tutaj zrozumienie, ale jak dostrzegam webinarium, które poszło za tą myślą, to pojawiło się trochę przerażenia. To przerażenie nie pojawia się w sposób taki, że na webinarium ludzie mogli odczuć, że „włosy im dęba stanęły i zaczęło łechtać w nosie” itd., to nie chodzi o to. Tylko chodzi o to, że to przerażenie ducha wewnętrznego mogło się pojawić jak opór i mowa: A, chyba to przełączę, jakieś bzdury opowiada, nie chcę już tego więcej słuchać. W taki sposób następuje reakcja przerażenia.

To przerażenie przejawia się przez logiczne działanie, aby człowiek mógł to zostawić, poszedł i więcej tam nie był. Bo gdyby ono się przejawiało fizycznie, to by „włosy stały dęba i te włosy, które

są w nosie zaczęły go łechtać” i kichanie by się rozpoczęło. Tu jest ta sytuacja. Więc jest to reakcja buntu.

Ja to często dostrzegam, kiedy mam pacjenta i proszę Ducha Św. o uzdrowienie, to dostrzegam, że ten człowiek jest już przemieniony, odszedł od niego zły duch; i nagle pojawia się taka strzała – zły duch wskakuje i mu: „bubububu” – ładuje i wyskakuje. I on w tym momencie, ten człowiek zmienia myśli. A ja mu mówię: Proszę pana, była taka i taka sytuacja, że w tej chwili zły duch pana dotknął.

– No tak, rzeczywiście mi się zmieniły myśli, miałem ochotę stąd uciekać i powiedzieć „co za głupoty ten człowiek mówi”. - Ja wyprzedzam te myśli pana, co pan chciał zrobić, bo ja wiem, co się stało, to zły duch pana tam gdzieś potrzepał, popukał w głowę czy tam ktoś jest. I pan poczuł nagle zmianę stanu psychicznego, zmianę stanu emocjonalnego, zaczął podejmować inne decyzje, zaczęło panu się nie podobać, ale to nie jest pana. I on wtedy zaczyna uświadamiać sobie: Ojejku, tak? To ja tak nie chcę. I zaczyna uświadamiać sobie co chce, i ten duch jest wyparty i zaczyna powracać u niego właściwy stan.

Więc musimy pamiętać, że duchy wpływają na nasze pojmowanie, na nasze zmysły, na rozumienie i na potrzeby, które wydaje się, że to są potrzeby człowieka, ale to są te wpływy zewnętrzne, te złe. Dlatego musimy być niezmiernie mocno ugruntowani w Chrystusie Panu, a one będą się od nas trzymały z daleka.

I dlatego, gdy przychodzi osoba na terapię, to proszę Ducha Św. o uzdrowienie i u tej osoby następuje zmiana jej myśli, zmiana jej postrzegania, rozumienia i całkowicie się przemienia. I jest osobą, która nie wiedziała, dlaczego ona miała problem, przecież ona go wcale nie ma; ten problem zniknął, a wcale nie był trudny. Nie był trudny, bo w tej chwili dostrzega, że on nie był trudny, tylko sytuacja w której była dawała wrażenie bezsilności. Ale będąc w tej sytuacji wcale ona nie jest w bezsilności, wystarczy, że będzie trwała we właściwym stanie, w jedności z Chrystusem Panem, Bogiem Ojcem i Duchem Świętym, który jest nowym obszarem, nowym obwodem,

nową przestrzenią istnienia człowieka; i w tym momencie człowiek inaczej myśli, inaczej postrzega, jego ciało też inaczej funkcjonuje. Pozbywa się czego?

Napięcie układu nerwowego - sympatycznego i parasympatycznego, który przez długotrwały stan napięcia, które wywołują obce formy, wywołuje zwyrodnienia czy to ścięgien, czy to więzadeł, czy to kręgosłupa, czy to mięśni karku, czy to zwyrodnienia kręgów szyjnych, czy to zwyrodnienia kręgosłupa lędźwiowego, czy to okrągłe plecy (czyli takie zgarbienie). Bo to wszystko jest wynikiem właśnie wpływania niewłaściwego stanu napięcia. Masaże to rozbijają, ten duch na chwilę odchodzi, bo występuje jakby porażenie tych nerwów w taki sposób, że one nie funkcjonują we właściwy sposób, one po to, żeby na chwilę je porazić, wytrzepać, a później, żeby wróciły do równowagi. Ale to jest związane z głową tego człowieka, jeśli zmieni się głowa tego człowieka, czyli myślenie, pojmowanie, to to już nie wróci.

Ale gdy uwierzy, to bez tych wszystkich zewnętrznych sytuacji tamto odchodzi, przestaje istnieć. Czasami wyjście takiego ducha z człowieka powoduje omdlenie. Zdarzają mi się takie rzeczy, muszę człowieka chwycić, żeby nie upadł: - Niech się pan nie boi, może pan zemdleć, ale ja tutaj jestem, pana złapię. I była taka sytuacja: siedzi pacjent, proszę Ducha Św. o uzdrowienie i o uwolnienie od tego złego ducha, a ten człowiek zemdlał. Przebudził się: - Bym zemdlał. Takie są to sytuacje, nie pamiętają tego, ale wracają do równowagi, to jest najważniejsze. I to się wszystko zmienia wtedy, gdy jest usunięte. I jednocześnie ciało rozluźnia się, wraca do równowagi.

Np. jedna pani, która miała bardzo duże bóle kręgosłupa lędźwiowego usuwa te bóle w taki sposób, że staje się lekka i zaczyna się unosić; a w tym momencie, kiedy staje się lekka i zaczyna się unosić to wyrzuca z siebie wszelkie zło i jest równowaga, nie ma najmniejszego problemu i bóle znikają, one nie powracają; a gdy mają ochotę wrócić, to wtedy też jest lekka, spokojna, myśli ma lekkie, proste, spokojne i ten ból nie wraca, nie ma go.

I tu właśnie ta natura, o której mówię nie jest obca ciału, jest obca umysłowi, obca rozumowi, ale nie ciału. Ciału nie jest obca, bo dla ciała jest przeznaczona. I gdy powraca do ciała, ciało ją poznaje, bo w ciele zapisana jest tajemnica, bo to się dzieje z natury pięknej córki ziemskiej, ponieważ gdy następuje otwarcie i zjednoczenie się z Chrystusem Panem przez wiarę stajemy się synami Bożymi. To jest cała mecyja.

Dlatego uwierzyć Chrystusowi oznacza stać się synem Bożym, a synostwo Boże wszystko czyni już dalej, bo nie jesteśmy już człowiekiem myślącym w sposób ludzki, tylko w sposób już duchowy. Ale w dalszym ciągu mamy rodziny, w dalszym ciągu chodzimy do pracy. Czyli w dalszym czasie czynimy wiele rzeczy i w dalszym czasie ludzie potrzebują pomocy tam, gdzie nikt za bardzo nie chce iść, bo jest ciężko, a ci ludzie jednak tam pozostają, wiedząc że ktoś musi się nimi zaopiekować. Tak, jak to np. robi jedna z uczestniczek wykładu. Ktoś się nimi musi zaopiekować; a ludzie, którzy mają duchową naturę nie chcą tam być, bo tam to ich niszczy, to ich dręczy. I w ten sposób umocnienie jest ogromne w sytuacjach właśnie tej nieustannej walki.

Tak jak podczas tego spotkania czuliśmy nieustanne ataki. Dlatego wczorajszy dzień przedpołudniowy i popołudniowy także, był dniem ogromnych ataków na ciało - duch ludzki bronił się, krzyczał: Pomocy, pomocy! I zlatywały się wszystkie inne duchy, aby pomagać: Ale jak? Tu nie można walczyć, to moc potężniejsza! Potężna moc! Tu wicher Pański, ogień Pański, to są synowie Pańscy, ogień Boski, wichry Pańskie! My nie możemy! I nagle ustąpiło, nagle wszystko się wyłączyło. Wyłączyły się te wpływy ducha ludzkiego i zaczął działać Duch Boży. I poczuliśmy ogromny spokój, ciszę, równowagę. A niektórzy mówią tak: A ja mam w dalszym ciągu ciężar i co mam zrobić? - Niech pani wybierze to, co jest lekkie. - Dobrze, zrobię tak.

I tutaj jest ta sytuacja, o której w prostocie mówimy. Okazuje się, że zostały usunięte w tej krótkiej 1,5 godzinnej, mity na temat tego,

jak wierzyć. Mity dzisiejszego kościoła, który powymyślał tysiące praw, ogromną ilość złożoności, które że tak mogę powiedzieć gruchoczą kości, i wiele innych cierpień zakładają, jakoby nie było: Kochaj i rób co chcesz.

I tu okazuje się, że prostota jest największa, o której mówi Jezus Chrystus: bądź jak dziecko. Gdy nie będziecie jak dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Niebieskiego.

Część 14

Proszę państwa, rozpoczniemy dalszą część spotkania dzisiejszego w Ponikwie; już ostatnie nasze spotkanie.

Jak państwo sami zauważyliście mity na temat wiary są po prostu przekraczające wszelkie pojęcie. Mity na temat wiary, w sensie jak ją osiągnąć. Jezus Chrystus mówi o wierze: *Bądźcie jak dzieci*. A kościół stworzył ogromnie wiele obwarowań, faryzeusze stworzyli ogromnie wiele obwarowań, wszystkie inne wiary tworzą jakieś ogromne ilości obwarowań, które uzależniają jakoby wiarę od posłuszeństwa tych, którzy chcą wyciągnąć z nich kasę i chcą mieć wyznawców, i chcą mieć panowanie. Dlatego zostało stworzonych mnóstwo niepotrzebnych mitów i historii, które jakoby są potrzebne wierze.

Tutaj sytuacja jest na przykład taka, że gdy św. Paweł wykladał tajemnicę Słowa Bożego u Apollosa w pewnym pomieszczeniu, zobaczył człowieka, który był w pierwszym rzędzie, był sparaliżowany. I zobaczył w nim tak wielkie uniesienie z powodu słów, które wypowiadał św. Paweł, mocy Słowa Bożego, tak go przenikało Słowo Boże; zobaczył, że ten człowiek jest w stanie ducha uświęcającego, mocy uświęcającej. I powiedział: *Wstań i chodź*. A on wstał i chodził, ponieważ wiara nastąpiła u niego w jednej chwili; nie wymagała ona procedur, podpisania przez proboszcza, biskupa, arcybiskupa, a później jeszcze kardynała, a później może zezwolić na tą wiarę jeszcze papież - bo takie są procedury, jeśli chodzi o wiarę, bo nie tak łatwo jest uwierzyć, bo to jest droga tzw. urzędowa.

Wiara nie jest urzędowym aspektem, tylko jest naturą każdego człowieka, którą Chrystus Pan nam dał, mówiąc w 1 Liście św. Piotra rozdz.1: *21 Wyście przez Niego uwierzyli w Boga, który wzbudził Go z*

martwych i udzielił Mu chwały, tak że wiara wasza i nadzieja są skierowane ku Bogu.

Czyli wiara, która jest w człowieku zmieniła kierunek, ukierunkowała się ku Bogu. Czyli jest teraz wiarą łączącą z mocą Bożą i łączącą z Duchem Chrystusa Pana, Boga Ojca. Ponieważ Chrystus powiedział, że nie nabył nas dla Siebie, ale nabył nas dla Ojca i przywrócił nas dla Ojca. Co to znaczy? Ojciec, twórca wszystkiego, początek wszystkiego, bez Niego nic się nie stało, On wszystkim kieruje, my jesteśmy istotami powstającymi z mocy początku, na początku. A ten świat chwytając tą moc początku, powstała na początku, wikłając ją w ludzkie, rozumowe aspekty, strasząc i niepokojąc chce wyzwolić w nim posłuszeństwo sobie, aby moc początku należała do niego i ci, którzy są z początku służyli jemu. I wszystkie religie zostały zniekształcone, dlaczego?

Dlatego, że szukają one w Piśmie zbawienia, a Pismo mówi o Tym, który daje zbawienie.

My powstaliśmy z mocy początku, jesteśmy istotami początku, dosłownie. To jest tajemnica naszego początku, a wiara przywraca nas do początku. Czyli Chrystus przywrócił naszą wiarę do początku, skierował nas, zjednoczył nas, tą naszą jednością, naszą dziecięcą naturą do Ojcowskiego zjednoczenia, połączenia, aby Ojciec w nas przywrócił nam tą tajemnicę naszej bez troski, naszej radości. A jednocześnie posłuszeństwa, ale posłuszeństwa Boskiego, którym jest być posłusznym Bogu. I odpowiedzialności; odpowiedzialność innego rodzaju niż cielesna, ale Boska jest dużo większa niż cielesna, duchowa jest dużo większa, ponieważ dostrzega nie tylko to, że człowiek usiadł i będzie siedział jak trusia i to jest to właśnie posłuszeństwo i bezpieczeństwo.

Bo dzisiejszy świat buduje klatki dla ludzi. Np. matka buduje klatkę złotą dla dziecka, wsadza go tam do tej klatki mówiąc, że ty

będziesz tutaj bezpieczny, a i ja będę bezpieczna, bo nigdzie pójść nie możesz. Ja czuję się dobrze, ty może się czujesz lichy, ale zobacz - złote pręty, ciesz się nimi, tym złotem, które tutaj masz. I dlatego wbijany jest człowiek, jeśli nie ma się czym cieszyć w tej klatce, to chociaż cieszy się złotem, z prętów ze złota. Cieszy się, bo nic innego mu nie pozostaje, tylko cieszyć się z tego. Matka się cieszy, że dziecko nie wyjdzie na ulicę, nie pozna świata, bo on jest niebezpieczny, zły, okropny, trudny. I w ten sposób jest to taka fałszywa miłość, toksyczna miłość, która wynika tylko z egoizmu - dbałości o siebie.

I dzisiejszy świat także to czyni, na wzór, ciekawa sytuacja, establishmentu duchownego. Bo proszę zauważyć, Chrystus przywrócił ten świat do chwały, przywrócił ten świat do właściwego porządku, do Boskiej jedności. Ten świat, który należał do Boga od początku, przywrócił go do chwały początku. Ale nie podobało się tym, którzy stracili wyznawców, więc nieustannie chcieli zniszczyć to. Przez 3 wieki trwały enklawy, które nie znały własności, dobrze się miały, nie miały problemów z tym, że nie posiadają, bo jedzą, piją (nie upijają się oczywiście), cieszą się, rozmawiają, płodzą dzieci - bo chrześcijaństwo upadłoby, gdyby nie były dzieci płodzone, upadłoby w jednej chwili - płodzą dzieci w radości Pańskiej, rodzą się one w chwale, dzieci nie znają własności. Aż wreszcie ktoś pomyślał sobie, że żeby zniszczyć to chrześcijaństwo, to trzeba po prostu ludzi uzależnić od własności, żeby zapragnęli własności.

I proszę zauważyć, człowiek, który ma wszystko, nie potrzebuje niczego, ma wszystko: miód i mleko płynące. Gdy wszystko ma, nagle niszczy tę radosną przestrzeń przez własność, która do niczego nie jest potrzebna. Czyli własność nie daje mu jeść, nie daje mu dachu nad głową, nie daje mu poczucia bezpieczeństwa, własność psuje naturę duchową. I ta własność właśnie zniszczyła tę naturę.

A ta własność, dzisiaj ją widzimy w dzisiejszym kościele. To on wprowadził 2 kanon, aby zniszczyć porządek chrześcijański i żeby doprowadzić do władzy całkowicie innej: Nie możecie mieć, a jeśli

macie za dużo, to my poniesiemy ten wasz grzech nadmiaru i będziemy się nim opiekować, a właściwie to go przymnożymy, bo będziemy nim obracać, ponieważ on nam nie zaszkodzi. Wam może zaszkodzić, ale u nas on będzie pod naszą władzą.

Zobaczcie: jedna świątynia, druga świątynia z cegły atłasowej; zobaczcie, jak są ulokowane wasze własności. Ludzie chcą przyjąć. - Kasa, kasa, kasa. - Ale to nasza własność. - Gdzie tam twoja własność, to jest nasza własność. Jadę do Rzymu, chcę wejść do jakiejś świątyni, a oni ode mnie pieniądza chcą. A ja mówię: Jestem chrześcijaninem, to moje. - Gdzie tam panie, my też jesteśmy, my też płacimy. Itd. Ale ksiądz? Wchodzą innym wejściem, nie płacą, bo to do nich należy. A to wszystko powstało z ludzi, którzy zostali wbici w to, że do tego, żeby uwierzyć potrzebny jest kościół, potrzebny jest ksiądz.

Proszę zauważyć ciekawą sytuację, jest taka historia o pewnym Wietnamczyku, który po jakiejś wojnie znalazł Pismo Święte i nie miał żadnego księdza, nie miał nikogo, on po prostu znalazł je i zaciekał się, i czytał je. I proszę zauważyć, czytał je i zaczął się przemieniać, zaczął tak postępować, zaczął odnajdywać Słowo Boże, moc Bożą, sens Ducha żywego, który w nim działał. I powiem państwu, że on sam zbudował pewną enklawę, chyba 2000 ludzi, którzy odnaleźli Chrystusa tylko z powodu jego wiary; jego wiary, nie jakiejś innej. Po 20 latach przyjechał ksiądz i to wszystko zaanektował, bo to on musiał być tym, któremu splendor przypada. Skrzywił ich wiarę, kierując ją do tego, co ogólnie utarte, aby czasem nie odnaleźli prawdziwej wiary, którą się znajduje właśnie w żywym Bogu.

A czytając Pismo nie mieli nauczycieli, więc mówią: Ojejku! - to o Nauczycielu naszym, który jest w niebiosach, który jest niewidzialny. I zaczęli wiedzieć, że to Bóg, bo tam jest wszystko napisane o Bogu: że to Bóg, że Chrystus Pan, że Duch Święty. I oni bezpośrednio zaczęli to rozumieć i znaleźli Boga, zaczęli się przemieniać. Oczywiście przyjechał ksiądz po 20, czy po 30 latach, i oczywiście

skierował ich do właściwego, że tak mogę powiedzieć, możnowładcy, który odpowiednio już nimi zarządzi, aby oni mogli dać splendor temu, któremu tak naprawdę się nie należy. Bo to wszystko pochodzi od Boga.

A jedna rzecz: Chrystus nie jest własnością kościoła; a zachowuje się w taki sposób, jakby Chrystus był jego własnością i nie można sobie Go wziąć bez pozwolenia, tylko trzeba to zrobić tak, jak jest to nakazane i usankcjonowane, bo jest własnością kościoła.

Chrystus nie jest własnością kościoła, jest samodzielną istotą Boską. Już chcieli uczynić go faryzeusze własnością, ale to im nie wyszło i dlatego Go ukrzyżowali. Dlatego, że woleli Go zabić, niż żeby oni stracili wyznawców. Ale nie wiedzieli o tym, mimo że Pismo Święte mieli, 53 rozdział Ks. Izajasza, i myślę że dlatego go wyrwali, aby nie wiedzieli, że właśnie wpadają na minę. Że właśnie brak wiedzy na temat tego 53 rozdziału Księgi Izajasza, który mówi właśnie o tym, że to oni Go zniszczą, oni Go zabiją, ale oni go wyrwali, bo im się nie podobał. I do dzisiaj go nie czytają: Panie Boże, nie wiemy, bo go nie ma, nie ma go, nie wiemy.

Ale jedno nawet słowo, jedno zdanie Chrystusa ma pełnego Ducha i daje człowiekowi pełne istnienie i wolność rozumienia, ponieważ sam Duch Święty w nas rozumie.

I w ten sposób możemy zauważyć, że przed przerwą dostrześliśmy tajemnicę słowa: Kochaj i rób co chcesz. Że poczuliśmy tą wolność, spokój, tą głęboką równowagę Boskiej Obecności, która nie stawiała nam granic, gdy Duch Św. w nas istniał, ponieważ ciało nie niszczyło postawy duchowej, ale wręcz podlegało tej naturze i wcale się z tego powodu źle nie miało. To duch ludzki niszczy to; ale ciało z powodu mocy Bożej się źle nie czuje. Ono wzrasta, ono się przemienia, ono młodnieje, dzieją się wewnętrzne przemiany, które utrzymują radość, prawdę, młodość wewnętrzną i w ten sposób też zewnętrzną. Utrzymują tą radość i naturę Boską. Dlatego duchowa natura nasza wiary, nie jest trudna i przez każdego może zostać wykonana i dokonana. I teraz możemy

powiedzieć te same słowa, które św. Paweł w Liście do Galatów rozdz.3 powiedział:

1 O, nierozumni Galaci! Któż was urzekł, was, przed których oczami nakreślono obraz Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego? 2 Tego jednego chciałbym się od was dowiedzieć, czy Ducha otrzymaliście na skutek wypełnienia Prawa za pomocą uczynków, czy też stąd, że daliście posłuch wierze? 3 Czyż jesteście aż tak nierozumni, że zaczawszy duchem, chcecie teraz kończyć ciałem? 4 Czyż tak wielkich rzeczy doznaliście na próżno? A byłoby to rzeczywiście na próżno. 5 Czy Ten, który udziela wam Ducha i działa cuda wśród was, [czyni to] dlatego, że wypełniacie Prawo za pomocą uczynków, czy też dlatego, że dajecie posłuch wierze?

Więc proszę zauważyć, tu jest ukazana bardzo wyraźna sytuacja. Dzisiaj zostało powiedziane bardzo wiele właśnie na ten temat (przed przerwą, w tej części). Dlatego o tym mówię, ponieważ odczuwam, może tutaj nie, ale w webinarium: Wiele mówił, nic nie powiedział.

Bo to Duch Boży mówi, nie trzeba wiele mówić. Wiele mówił, nic nie powiedział. Jak to? - mówiłem ponad godzinę. Więc wiele mówił, nic nie powiedział. - Nie, w tym było zawarte wszystko, zawarta była cała tajemnica. I tak łatwo to porzucić?

Zasada jest bardzo prosta: ten, który nie zna Boga i do Niego nie idzie ma mniejszą karę, od tego który wie, dokąd zmierzać, ale nie idzie; ten, który poznał drogę, ale ją porzucił, ma większy problem, niż ten, który nie poznał drogi i dlatego nie idzie; ma mniejszy problem, ponieważ nie wyrzeka się tego, co już otrzymał. Dlatego św. Paweł mówi o tym - Ga 3:

4 Czyż tak wielkich rzeczy doznaliście na próżno? A byłoby to rzeczywiście na próżno. 5 Czy Ten, który udziela wam Ducha i działa cuda wśród was, [czyni to] dlatego, że wypełniacie Prawo za pomocą uczynków, czy też dlatego, że dajecie posłuch wierze?

I właśnie tutaj myślę, że nie Prawo, ale przecież każdy człowiek, który doświadcza Ducha...np. prosta zasada: św. Paweł poszedł do pogan, którzy nie znali w ogóle żadnego Prawa, nie znali proroków, nie widzieli też Chrystusa. Więc poszedł tam, jednocześnie Ducha im udzielił, a oni mocą Ducha momentalnie się przemienili. Więc moc

Ducha Bożego przemieniła ich naturę wewnętrzną i porwała ich, a oni co zobaczyli?

Że jest to dobre, bo poznali swoją równowagę wewnętrzną, gdzie moc Ducha Bożego sprzyja ich ciału, nie sprzyja duchowi ciała, ale ich ciału tak. Czyli nie sprzyja zarządcy ciała, ale teraz zarządcą ciała jest inny, ten, który temu ciału daje udział w tajemnicy Boskiej wedle zasady, o której mówi św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz. 8:

23 Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wzdychamy, oczekując - przybrania za synów - odkupienia naszego ciała.

Czyli tutaj jest dostrzegalna ta sytuacja, czyli dotykalny jest ten aspekt cielesny, który nie gdzieś tam jest opowiadany, że to nastąpi na końcu świata, na sądzie ostatecznym. My to już doświadczamy, to jest tylko jakaś bajka dla niegrzecznych dzieci, jakieś legendy i historie, które nie trzymają się kupy tak naprawdę, a działają zgodnie wspierając 2 kanon, który z gruntu jest wrogi człowiekowi i Boskości, wmawiając że: skądże, nie jest wrogi Bogu i wrogi człowiekowi, służy Bogu, naszemu Bogu.

A kim wasz Bóg jest? - No nasz Bóg jest tym, który wodzi nas na pokuszenie. - A nasz nie, nasz nas na pokuszenie nie wodzi. Jakiego macie Boga, który was wodzi na pokuszenie? Nasz nas broni, abyśmy nie ulegli pokusie. Wasz wodzi na pokuszenie, ale to tylko szatan to robi. Św. Jakub bardzo wyraźnie mówi: Bóg nie wodzi nikogo na pokuszenie, nie ma w Nim zła, jest doskonały. Więc macie Boga, który wodzi was na pokuszenie, Nasz broni nas przed pokusą.

I zobaczcie tą sytuację: Jest ojciec, stoi przed nim córka, ma 15, 16, może 17 lat i mówi do niego: Tato, nie wódź mnie na pokuszenie. I co się dzieje? Przyjeżdża kurator do ojca i mówi: Ojcze, co ty z tą córką robisz? Jesteś okropny, niedobry, muszę cię nauczyć żyć, córka się skarży, że ją na pokuszenie wodzisz. I sytuacja jest inna: Stoi ojciec, stoi przed ojcem córka, ma 15, 16, 17 lat i mówi do ojca: Tato, nie dopuść, abym uległa pokusie. A ojciec mówi: Córeczko,

obronię cię przed Twoimi pokusami i problemami, nie radzisz sobie z nimi; roztacza opiekę.

Widzimy tą sytuację, ludzie mówią: Nie wódź na pokuszenie do Boga. I tak, jakby Bóg potrzebował kuratora, aby się nauczyć żyć i nie robić tego ze swoimi dziećmi. Ale oczywiście nie, ponieważ nie ma w Ewangelii takich słów: Nie wódź na pokuszenie. Ale jest inaczej: Ewangelia wg św. Mateusza rozdz.6:

13 i nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie, ale nas zachowaj od złego!

Ktoś by powiedział w ten sposób: Co on takiego czyta? Czego on się najadł? A ja klikam guziczek i macie: Biblia Tysiąclecia 2003r. wydanie IV. To jest to. - Ojejku, to on czyta to, a my tego nie znamy, bo my tylko znamy, co każą nam czynić ci, którym to przynosi splendor i uzależnia.

Bóg nie wodzi nikogo na pokuszenie. Wykazałem tutaj bardzo wyraźnie ten aspekt, że gdy córka mówi do ojca: Nie wódź mnie na pokuszenie - to ludzie mówią: Co ten ojciec jej robi? To jest jakieś ladaco, może on po prostu ją wykorzystuje, może ją obmacuje, może ją gwałci nawet? Nie wiadomo, co on takiego z nią robi, jest to jakiś okropny człowiek, ona mówi: Nie wódź mnie na pokuszenie. No bo do tego to wszystko zmierza

Czyli odruch ludzki wewnętrzny jest naturalny. Człowiek wie, że coś jest nie tak, kiedy słyszy nie wódź na pokuszenie, i poruszenie w nim się pojawia, że coś jest niewłaściwego - bo to jest naturalny odruch, naturalny odruch cielesny i duchowy człowieka. Oczywiście słyszymy od kościoła: Przestań słuchać swojego wnętrza, przestań słuchać tych podpowiedzi, bredni, które mówią, że my cię wodzimy na pokuszenie; to nas słuchaj, że to są bzdury. Bóg wodzi na pokuszenie, a my was przed Nim bronimy. Rozumiecie państwo? - Przestań słuchać swojej natury wewnętrznej, nie słuchaj, bo to nie jest prawda, jak coś cię wodzi na pokuszenie, to idź tam od razu, bo to jest coś najlepszego.

Czyli zostało zniszczone przez nakaz nadrzędnego establishmentu, przyjęcie establishmentu kościelnego, została zniszczona naturalna

obrona człowieka i naturalny stan poczucia bezpieczeństwa i odruchy ratunku. Zostały zniszczone, aby zniszczyć rozumienie i wiarę. Dosłownie tak jest, bo tu innego celu nie ma. Rozumienie Boskiej tajemnicy i wiary - zniszczyć ją, zniszczyć więź z naturą wewnętrzną, zniszczyć więź z piękną córką ziemską, zniszczyć więź z Boską tajemnicą w Bóstwie na sposób ciała, zniszczyć ją i przywiązać się do tych, którzy okłamują człowieka. A o tym, jak okłamują mówi Księga Izajasza rozdz.28:

8 Zaiste, wszystkie stoły są pełne zwymiotowanych brudów; nie ma miejsca [czystego]. 9 «Kogo to chce on uczyć wiedzy? Komu chce dawać naukę? - Dzieciom ledwie odstawionym od mleka, niemowlętom odsadzonym od piersi! 10 Bo: Saw lasaw, saw lasaw; kaw lakaw, kaw lakaw; zeer szam, zeer szam».

I to przetłumaczę, co to znaczy: *Bo nakaz za nakazem, przepis za przepisem, trochę tu, trochę tam.* To jest właśnie tłumaczenie.

Chciałbym przeczytać wcześniej - Iz 28:

7 Również i ci chodzą chwiejnie na skutek wina, zataczają się pod wpływem sycery. Kapłan i prorok chodzą chwiejnie na skutek sycery, wino zawróciło im w głowie, zataczają się pod wpływem sycery, chodzą jak błędni, miewają zwidzenia, potykają się, gdy odbywają sądy.

Czyli tutaj już w owym czasie było to ukazane, bardzo wyraźnie, skąd się biorą te wszystkie wizje, które tak bardzo oddaliły człowieka od prawdziwej natury i chwały. I dlatego dzisiaj jest dostrzegalny, daleko posunięty rozpad moralny tychże, tej instytucji, której nie można nazwać instytucją, która kieruje ku Bogu, tylko jakąś instytucją, która zajmuje się wydzieraniem wdowom pieniędzy i na nim budują swoją władzę; dzisiaj to się wszystko objawia coraz bardziej.

Ponieważ człowiek jest świątynią Ducha Żywego, Boga Ojca. Człowiek jest świątynią Boga Ojca, o czym mówi bardzo wyraźnie 1 List do Koryntian rozdz.3: *16 Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was? 17 Jeżeli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg. Świątynia Boga jest świętą, a wy nią jesteście.*

My Nią jesteśmy. Więc musimy dbać o to właśnie, aby Duch Boży w nas mieszkał, bo Duch Boży musi mieszkać w świątyni, bo On

czyni świątynię świętą i On w niej mieszka. Jest to napisane: Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga? Czyż nie wiecie? Czyli On w was mieszka, a wy o tym nie wiecie. Więc prosicie się o zniszczenie.

I tutaj właśnie prostotą jest zdrowe postrzeganie własne, czyli inaczej by można powiedzieć, jak to powiedział mistrz Eckhart, że do tego, aby być wierzącym i do zaistnienia w chwale Niebieskiej nie potrzebny jest kościół. Chcę powiedzieć o jednej ciekawej sytuacji: On żył od 1260 r. - ok. 1328 r, ale zauważmy, już istniał 2 kanon. On nie został rozpoznany, ale został na tyle, że kościół nie jest potrzebny do tego, żeby być zbawionym, ponieważ sam Bóg daje Słowo żywe.

I proszę zauważyć, 2 kanon został ujawniony dopiero teraz po 1600 latach, ponieważ on został ujawniony około 8 lat temu, no to mamy już 1600 lat. 1600 lat minęło, kiedy Duch Boży objawił nam 2 kanon i powiedział takie słowa: Na nim zbuduję oskarżenie dla dzisiejszego, tego kościoła. On będzie jego oskarżeniem i nie będzie mógł go pokonać, ponieważ sam dopełnił bardzo wielu, skrzętnie zapisanych, łamania prawa. I jest wszystko w Annałach - jak dopuszczał się łamania prawa, budując 2 kanon i czyniąc człowieka wrogiem Boga i wrogiem siebie. W sensie nie, właściwym, bo musimy stać się wrogiem siebie, ale nie w taki sposób.

Kto nie znienawidzi samego siebie nie może stać się Moim uczniem, kto nie weźmie swojego krzyża jak Ja wziąłem - czyli nie zaakceptuje swojego losu, który nie jest dla nas zły, bo Ojciec sam go ustanowił dla naszego zbawienia, dla naszej doskonałości; chodzi o to, że Bóg dokładnie wie, jaki los jest nam potrzebny, daje go na miarę; to jest ta sytuacja.

I dlatego tutaj, w tej chwili wszystko się w tej chwili objawia i coraz bardziej jest wyrażone w prostocie. I dlatego my nie zwracamy już na to uwagi, my ze spokojem nie bacząc na apostazję, która została dokonana przez kościół w 2016 r, 20 listopada, gdzie nakazana została przez kościół i przez rząd apostazja z kościoła

grzeszników. Bo nakazane zostało bycie apostołami Chrystusa, a apostatami kościoła grzeszników. Bo to jest właśnie ta apostazja.

Dzisiaj jest taka sytuacja, że jeśli idzie apostata, człowiek zdecydowany na apostazję, z powodu tego, że odnajduje Chrystusa, Boga Ojca i nie chce nic wspólnego mieć z tą instytucją, to oczywiście wmawia się temu człowiekowi z całą perfidią i z całą stanowczością, że on opuszcza Boga, nie wie, co robi. A w tym momencie ten człowiek, który to przedstawia, on nie ma pojęcia, że on jest w daleko posuniętym rozkładzie moralnym, ponieważ trwa w 2 kanonie, który nakazuje niszczyć ludzi, co do jego moralnego stanu Boskiej jedności.

Apostołowie, którzy wybrali Chrystusa, właściwie stali się apostatami Prawa. Wyrzekli się prawa, które nakazało służyć prawom żydowskim, a przyjęli Chrystusa, więc byli apostatami tamtego prawa, a stali się apostołami Chrystusa. Czyli przez to, że stali się apostołami Chrystusa, stali się apostatami starego kościoła. Rozumiecie państwo, to jest naturalna sytuacja. Zresztą tutaj widzimy nakaz właśnie porzucenia apostołstwa i bycia ponownie apostołem zła; oni jednak pozostają w apostazji - Dzieje Apostolskie rozdz.4, mówią faryzeusze do siebie:

16 *«Co mamy zrobić z tymi ludźmi? (czyli ze św. Piotrem i św. Janem) - mówili jeden do drugiego - bo dokonali jawnego znaku, oczywistego dla wszystkich mieszkańców Jerozolimy. Przecież temu nie możemy zaprzeczyć. 17 Aby jednak nie rozpowszechniało się to wśród ludu, zabrońmy im surowo przemawiać do kogokolwiek w to imię!»*. Czyli w imię Chrystusa: 18 *Przywołali ich potem i zakazali im w ogóle przemawiać, i nauczać w imię Jezusa. 19 Lecz Piotr i Jan odpowiedzieli: «**Rozsądźcie** - i tutaj dzisiejszy kościół także musi to zrozumieć - **czy słuszne jest w oczach Bożych bardziej słuchać was niż Boga?*** Pytanie jest prosto zadane, proste.

20 *Bo my nie możemy nie mówić tego, cośmy widzieli i słyszeli»*. 21 *Oni zaś ponowili groźby, a nie znajdując żadnej podstawy do wymierzenia im kary, wypuścili ich ze względu na lud, bo wszyscy wielbili Boga z powodu tego, co się stało. 22 A człowiek, który doznał tego cudownego uzdrowienia, miał ponad czterdzieści lat.*

Więc tutaj faryzeusze byli wściekli na to, że Piotr i Jan stali się apostatami ich kościoła, a stali się apostołami Kościoła Świętego, i inni też. I bali się tak naprawdę ostro zareagować, bo mogli by stracić innych apostołów i stali by się apostatami także ich kościoła, więc bojąc się o własne zyski, tylko o własne zyski.

Proszę zauważyć, ciekawa sytuacja. Mogli by powiedzieć do św. Jana i św. Piotra: Jeśli wy uwierzycie w Chrystusa i On jest taki potężny, to my też w Niego uwierzimy. Ale nie powiedzieli w taki sposób: My też w Niego uwierzimy - tylko: My nie chcemy, aby On tutaj istniał, bo On jest naszym wrogiem, bo mamy inne cele, niż On; On ma cele zbawienia was, a my oskubania, a to nie idzie w parze, więc nie chcemy. On, nie pozwala, On każe wam być biednym, bo On daje wam całe bogactwo, więc z czego was oskubujemy. On każe być bogatym w doskonałość - i jesteście: cuda czynicie ogromne, nie możemy temu zaprzeczyć. Ale boimy się. Dlatego boimy się was i dlatego nie chcemy was widzieć.

To są synowie Boży. Synowie Boży nie gną się przed takimi sprawami, ponieważ sam Bóg ich otacza i sam Bóg daje im siłę, sam Bóg umacnia ich swoją mocą.

Więc tu chcę przedstawić tą sytuację, że tutaj ja nie tylko jestem skupiony na tym, co mówię, ale musicie państwo sobie zdawać sprawę, że wy kształtujecie tak naprawdę swoją wewnętrzną naturą te spotkania i te wykłady. Pamiętacie państwo, że jak prowadzę wykłady w Łodzi, są już np. pół godziny, czy godzinę i ktoś się spóźnia, wchodzi, automatycznie wykłady się zmieniają, bo osoba wprowadza inny rytm - ja już nie mogę prowadzić wykładów inaczej, tak jak prowadziłem, bo nie ja prowadzę te wykłady, tylko państwo prowadzą te wykłady. To wy przynosicie nowy element, nowy stan i zakłóćcie równowagę we wszystkim. Ale później ona dochodzi do równowagi i zaczyna się pojawiać inny temat, ale potrzebny w tej chwili.

I tak naprawdę wy państwo prowadzicie i ja odczuwam też, patrząc tutaj na te wszystkie wpływy, dostrzegam, że występuje - aż

zadziwiające jest to, ale tak muszę powiedzieć - bardzo silny, aktywny opór przeciwko sile duchowej, która budzi się w ludziach słuchających tego. Oczywiście ludzie chcą powiedzieć: My siebie znamy, żadnego oporu nie mamy, głupota to jest i nie chcemy jej słuchać. Ale jednak słuchamy, bo coś w tym jest, może coś będzie później, nie chcemy tego przegapić, powiedzmy.

Ale ci, którzy słuchają i jednak słyszą, że coś w tym jest: no ciekawa rzecz w tym jest, że po prostu tak łąi ten kościół, to nam się podoba - że tak mogę powiedzieć - to nam się podoba, to niech trochę jeszcze połąi. Ale ja nie muszę nikogo łąić, po prostu ten, o którym jest mowa sam się podkłada i sam ukazuje daleko idący rozkład moralny. Dzisiaj ludzie rzeczywiście odwracają się i nie chcą takich rządów.

A mówiąc o tej sytuacji, gdzie następuje odwrócenie biegunów człowieka, wewnętrznego człowieka, przebiegunowanie człowieka, ponieważ Ziemia porusza się z całym Układem Słonecznym z szybkością 870mln km/godz. Wychodzi z tzw. przestrzeni równikowej, która rozciąga się na 24 lata, wychodzi z przestrzeni równikowej i w tej chwili zaczyna oddziaływać siła wewnętrzna, która budzi wewnętrzną naturę Bóstwa na sposób ciała, które zaczyna dominować w życiu. I ludzie zaczynają postrzegać i odczuwać harmider wewnętrzny, za który chcą innych oskarżyć i posądzić, mimo że oni są sami przyczyną tego swojego harmidru, o tak mogę powiedzieć.

A jednocześnie chcę powiedzieć tutaj o tej sytuacji, o której mówiłem wcześniej: Chrystus Pan odkupił świat 2000 lat temu, przez trzy wieki był pokój (w sensie chodzi o enklawy). W tej chwili chrześcijaństwo ma 2,5 mld chrześcijan, to jest 1/3 globu, jednak jest to duży wpływ, a jednocześnie zostało to tak skrzywione, że oni sami handlują bronią, sami podsycają do wojny. Zostało to udowodnione: kardynałowie zajmują się handlem bronią, wspierają wojny, gdzie chodzi o pieniądze i o kasę, a nie o żadną wiarę. Wiara jest dobrą przykrywką, o tak można by było to określić. Jak to w

filmie „Warrior nun” jeden z kardynałów został oskarżony o zabójstwo, chociaż tego nie uczynił, ale on powiedział w ten sposób: Ja tylko zajmuję się wiarą, wiara jest super sprawą, bo tego nie można sprawdzić, ja mogę nie wierzyć, ale oni nie mogą sprawdzić, czy ja jestem wierzący, czy niewierzący, bo to jest sprawa w dzisiejszym kościele tak płynna.

Ale w Bogu nie jest, w Bogu nie jest sprawą płynną. W Bogu jest sprawą jasną, mocną, osadzoną, jest to omfalos - filar naszego życia, Chrystus jest filarem, Chrystus jest naszą nadzieją. Więc tutaj wiara nabiera kształtu prawdziwego człowieka wierzącego; wiara nabiera oblicza dzisiejszego chrześcijanina wierzącego Bogu, a nie tego, który jest w prostracji, leży pół dnia krzyżem. Bo trzeba być po prostu wewnętrznie dobrym człowiekiem.

Ciekawą sytuacją jest to, że każdy jest zdolny do dobra, ale jakoś to dobro go mierzi, nie widzi w nim żadnego sensu. Dlatego, że szatan dokładnie wie, jak wpłynąć na takiego człowieka, wie gdzie go połechtać, wie co mu tu podrzucić, i wie jak spowodować, aby ten człowiek po prostu z obrzydzeniem patrzył na ludzi dobrych. Tylko, że jak idzie w nocy do domu, to rozgląda się i patrzy, gdzie są ci dobrzy ludzie, bo wolałby, żeby go otaczali, a nie jakieś zbiry; chcieliby, żeby ci ludzie, którzy idą naprzeciwko, żeby mieli owoce Ducha Świętego, byli opanowani, łagodni, wierni, dobrzy, uprzejmi, cierpliwi, niosący pokój, radość, miłość.

Bo nie chciałby spotkać zbirów takich, którym on jest w dzień. Czyli on wie dokładnie, w czasie kiedy mu się coś dobiera do skóry, to wie, gdzie szukać pomocy, bo jednak zna prawdę o owocach Ducha Świętego, tylko sam nie chce do niej zmierzać, nie chce tymi darami obdarowywać, tylko chce być po stronie ciemności, jakoby przynosiła mu ona jakąś wartość.

I tutaj Duch Św. jest z nami wszystkimi, jak to przedstawia jedna z Ewangelii, Ew. wg św. Jana rozdz. 14 i 16 - J 14:

18 Nie zostawię was sierotami: Przyjdę do was. 19 Jeszcze chwila, a świat nie będzie już Mnie oglądał. Ale wy Mnie widzicie, ponieważ Ja żyję i wy żyć

będziecie. 20 W owym dniu poznacie, że Ja jestem w Ojcu moim, a wy we Mnie i Ja w was.

I w innym wersecie jest napisane: Ja muszę z tego świata już odejść. A oni mówią: Panie, nie zostawiaj nas. – Ja was nie zostawię, bo moje odejście dla was jest korzystne, ponieważ gdy od was odejdę, to przyślę wam parakleta: Ducha Świętego, który was nauczy, zadba i wam przypomni wszystko, co już powiedziałem.

I to się dzieje. I w tym momencie, kiedy jesteście zanurzeni w wierze, to Chrystus dosłownie wam to przypomina, jesteście świadkami rzeczywiście tego dzieła, które nie jest tylko gdzieś tam napisane w Ewangelii, ale doznajecie to doświadczenie dosłownie we własnym ciele, własnym umyśle, własnym duchu. Doświadczacie, jak Bóg wami się opiekuje, Bóg wam przypomina, Bóg wam daje i przemienia. To czujecie, bo to jest właśnie ta tajemnica, która się nie zdewaluowała, w dalszym ciągu ma swoją moc, ma w dalszym ciągu swoją władzę, swoją potęgę, swoją siłę, że Duch Święty nieustannie działa, bo dla Niego, jak to św. Piotr powiedział w 2 Liście rozdz.3:

8 Niech zaś dla was, umiłowani, nie będzie tajne to jedno, że jeden dzień u Pana jest jak tysiąc lat, a tysiąc lat jak jeden dzień.

Więc tak naprawdę dla Boga minęły dwa dni, bo Jego czas jest inaczej liczony. Dla nas dwa tysiące lat, dla Niego dwa dni, bo tysiąc jest jak jeden dzień. Nie chodzi o matematyczne liczenie, ale że nie liczy On tak samo czasu. I dlatego Duch Święty, który został dany, On w dalszym ciągu jest w pełnej mocy i zawsze będzie przez wieki, ponieważ Bóg nigdy nie traci mocy, zawsze jest doskonały. Bo Bóg Ojciec jest w Trójcy: Synu, Duchu Świętym i Ojcu. Jest zawsze to Trójca, Trójca przenajświętsza.

Więc tutaj ta moc, gdy oddajemy się wierze, Duch Św. nas przenika, daje nam jasne zrozumienie, zaczynamy odczuwać Jego obecność, staje się dla nas jasne, proste postrzeganie prawdy Bożej i miłości Bożej. Proste, dlatego że nie dociera przez meandry naszego umysłu, który nie jest w stanie tego pojąć, tylko dociera prosto do

przekonania, prosto do poznania. Tak jak powiedział św. Jan w 1 Liście rozdz.5:

*14 Ufność, którą w Nim pokładamy, polega na przekonaniu,
że wysłuchuje On wszystkich naszych prośb zgodnych z Jego wolą.*

*15 A jeśli wiemy, że wysłuchuje wszystkich naszych prośb,
pewni jesteśmy również posiadania tego, o cośmy Go prosili.*

I tu właśnie, gdy jesteśmy ze spokojem oddani Bogu, nie weryfikujemy Boskiej natury wedle 2 kanonu, bo jak było to powiedziane już na początku chyba naszych spotkań, że ludzie mają za wzorzec i autorytet 2 kanon, i Chrystus Pan, który w nich będzie mieszkał nie może przekraczać 2 kanonu, musi się w ten 2 kanon wpisać. A to jest nieprawda, bo 2 kanon jest oszustwem, jest oszustwem, po prostu jest oszustwem.

I dlatego chcę powiedzieć o jednej rzeczy: kto naprawdę uwierzy w Chrystusa i uzna Jego nadrzędność bezwzględną, bezwzględną nadrzędność, taką której się w żaden sposób nie podważa, która jest nadrzędna, ponieważ zaświadczył o tym swoją mocą Chrystus i Bóg Ojciec, i Duch Święty, to w tym momencie, kiedy poznajemy, to wiemy, że 2 kanon godzi prosto w samo sedno wiary człowieka. Tak, tak, dokładnie tak jest: 2 kanon godzi. Nie wiedzą państwo w webinarium, czym jest ten 2 kanon, bo słyszę: gdzie jest ten 2 kanon, gdzie możemy go znaleźć? Wejdźcie na stronę vera-icon.pl. - tam jest zapis kartagiński, który bardzo wyraźnie tam o tym mówi. Tam jest bardzo dobrze, wyraźnie ukazana ta sytuacja.

A powiem to w taki sposób, słowami takimi, które pamiętam: „Jeśli człowiek się rodzi i nie uzna, że panem na tej Ziemi w dalszym ciągu jest Adam i że ma grzech pierworodny, który może usunąć tylko kościół. I jeśli nie chrzci swoich dzieci w tym rygorze, aby zmyć z nich światłość, a właściwie, żeby zrozumieć, jak to jest napisane: chrzci się dzieci zaraz po urodzeniu po to, aby zmyć z nich to, co na siebie ściągnęły w czasie narodzin”. I w tym momencie: „co na siebie ściągnęły w czasie narodzin?” Oczywiście Ewangelia nie mówi, że diabła, nie; Ewangelia mówi całkowicie co innego (bo tu jest

odniesienie, 2 kanon odnosi się właśnie do tego aspektu). Ewangelia św. Jana dokładnie mówi o tym - J 1:9 *Była światłość prawdziwa* (tu jest napisane „była”, wiemy że nie była, ponieważ Chrystus mówi w Ewangelii wg św. Mateusza rozdz. 25, później przedstawię) *która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi*.

Więc każdy człowiek, który się rodzi jest w światłości. Jest narajane człowiekowi, aby myślał, że to jest grzech pierworodny i dziecko jest w strasznym stanie. Zresztą jest taka sytuacja, że jeszcze 50 lat temu, może 100 lat temu, w czasie chrztu, zanim dziecko zostało ochrzczone, ksiądz mówił jaki to jest diabeł, jaki to jest straszny stan, w jakim to dziecko jest strasznym położeniu, że to jest samo diablisko, tam nic dobrego nie ma, to jest straszna rzecz, straszna, straszna. Dopiero później chrzcząc: „No wreszcie tego diabła tam nie ma.”

Ale jest przedstawione: Była światłość prawdziwa - ***jest światłość prawdziwa - która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi***.

„I dlatego chrzci się dzieci po to, aby zmyć z nich to, co na siebie ściągnęły w czasie narodzin”. A w czasie narodzin niczego nie ściągają, tylko otrzymują samego Chrystusa, który jest duchem ożywiającym. I w tym momencie, kiedy dziecko się rodzi jest wolne od grzechu pierworodnego, jest czyste. A chrzest jest opisany bardzo wyraźnie czym jest, w Liście św. Pawła do Galatów rozdz.3:

27 Bo wy wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa.

Nie ma nic o uwolnieniu od grzechu pierworodnego, po prostu nie ma. On został usunięty przez samego Chrystusa. I dlatego Chrystus mówi do synów Zebedeusza, czyli tzw. synów gromu: Czy chcecie chrzcić się moim chrztem, chcecie wziąć to cierpienie na siebie, to które Ja mam nieść? Chcę tu powiedzieć, że nie jesteście w stanie tego uczynić, bo tylko może to niewinny uczynić. Ja będę chrzczony tym chrztem, ale wy także będziecie nieść swoje brzemie. I tutaj właśnie ten werset, który chciałem powiedzieć, o tym, że Jezus Chrystus nieustannie, to jest Ewangelia św. Mateusza rozdz. 28:

20 Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata».

Dzisiejszy świat chciałby, aby Chrystusa nie było na tym świecie, żeby został on wolny, żeby szatan mógł sobie hasać gdzie chce, ale tak wcale nie jest, ponieważ Bóg istnieje, nie można Go wygnać, ale można ludzi odstręczyć o tego. Odstreńczyć, czyli uczynić, aby zrobili to, co mówi Ew. wg św. Jana rozdz.5:

38 nie macie także słowa Jego, trwającego w was, bo wyście nie uwierzyli w Tego, którego On posłał.

Czyli dzisiejszy kościół wszystko robi, aby nie uwierzyć osobiście w istniejącego Boga w człowieku. Dlaczego? Dlatego, że ma grzech, więc to jest niemożliwe. Bo człowiek ma grzech, więc jest to niemożliwe; dopiero, gdy człowiek się oczyści z grzechu, dopiero jest możliwe przyjąć Boga. Ale znowu Ewangelia Pawła, czyli List św. Pawła do Rzymian rozdz.8 mówi o tym, że to jest niemożliwe:

3 Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym, [tego dokonał Bóg]. On to zesłał Syna swego w ciele podobnym do ciała grzesznego i dla grzechu wydał w tym ciele wyrok potępiający grzech, 4 aby to, co nakazuje Prawo, wypełniło się w nas, o ile postępujemy nie według ciała, ale według Ducha. 5 Ci bowiem, którzy żyją według ciała, dążą do tego, czego chce ciało; ci zaś, którzy żyją według Ducha - do tego, czego chce Duch. 6 Dążność bowiem ciała prowadzi do śmierci, dążność zaś Ducha - do życia i pokoju. 7 A to dlatego, że dążność ciała wroga jest Bogu, nie podporządkowuje się bowiem Prawu Bożemu, ani nawet nie jest do tego zdolna.

Czyli, dlatego tutaj dostrzegamy ten werset - J 5:

38 nie macie także słowa Jego, trwającego w was, bo wyście nie uwierzyli w Tego, którego On posłał.

Czyniąc ludzi niezdolnych do wiary przez grzech, który w nich istnieje, a nakazuje im się, żeby sami ten grzech usunęli, co jest niemożliwe, dlatego Bóg przysłał swojego Syna, aby usunąć ten grzech; to On musi to uczynić, ponieważ On jest nadrzędną siłą. Czyli wedle znowu słów Einsteina jest to przedstawione: Problem, który powstał na podłożu danego prawa i na podłożu danego rozumowania, nie może być rozwiązany tym samym poziomem pojmowania i

rozumowania, musi to rozwiązać wyższe prawo pojmowania i rozumowania, bo nie może z tego samego poziomu zostać to rozwiązane - tu jest ta sytuacja.

Więc pojmując tą sytuację, że grzech nie może być usunięty przez człowieka; bo nie może być, ponieważ został zadany przez Adama, który jest nadrzędną mocą i wtedy by musiał usunięty być z mocy poniższej, bo musiałaby być usunięta rzecz wyższa, niż człowiek. Ale Chrystus jest wyższy od Adama, dopiero Chrystus może znieść grzech Adama, a sam bierze ludzkość we władzę i staje się jego przewodnikiem i miejscem - czyli Synem Bożym, Bogiem - i miejscem zrodzenia się jego nowego istnienia, czyli inkarnacji świętej.

Inkarnacja święta, jeśli kto chciałby w tej inkarnacji świętej zaistnieć nie ma problemu, droga jest otwarta. Dosłownie, nie ma. Dlatego ponieważ droga została otwarta, ponieważ został uśmiercony zły duch człowieka, czyli ciało złe człowieka; zły duch człowieka, który nie pozwalał na inkarnację świętą, on trwał pomimo wszystkich śmierci ciała. Ciała umierały, a ten zły duch nieustannie trwał, ponieważ było to z siły szatańskiej, która sobie ze śmierci ciała nic nie robiła, dlatego ponieważ trwała poza tą śmiercią, bo jest śmiercią i trwa w tzw. stanie natury, można powiedzieć, demonicznego pierwszego świata, bo tak jest.

I dlatego tylko wtedy, kiedy wierzymy, bo tu nie trzeba uśmiercać niczego, co zostało uśmiercone, została uśmiercona nasza grzeszna natura, o czym jest powiedziane w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz.6:

6 To wieście, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu. 7 Kto bowiem umarł, stał się wolny od grzechu.

Czyli, zła nasza natura została uśmiercona, czyli została uśmiercona duchowa zła natura, która jest konieczna, jak śmierć ciała jest konieczna dla inkarnacji tej powierzchownej, cielesnej, tak śmierć ducha potrzebna jest do inkarnacji duchowej, świętej. I

dlatego Chrystus Pan otworzył drogę przez uśmiercenie ducha człowieka, złego ducha człowieka. Każdy człowiek, proszę zauważyć, jest zdolny do uśmiercenia swojego ducha, tylko nie chce. A dlaczego? Bo dba o to, aby śmierć nie przyszła na tego ducha sam szatan. Sam szatan dba o kondycję złą, w jaki sposób?

Np. powiedzmy, że są hejty na dzisiejsze spotkanie. Hejtują tam, hejtują tam, hejtują tam. Szatan robi sobie lajki, on zwiększa ilość swoich wyznawców, on zwiększa niezdolność tych ludzi do tego, aby nastąpiła śmierć ducha ich, co mogłoby spowodować, że staliby się synami Bożymi. Więc szatan po prostu szczuje tych ludzi na wszystko czego nie znają, czego nie rozumieją - to trzeba po prostu niszczyć, hejtować.

Jak np. na osiedlu stał bus, który przewoził ludzi. Przyszli chuligani, wyrwali słupek, wyrzucili i teraz on nie staje i muszą chodzić do drugiego przystanku; ci sami, którzy wyrwali. Spory kawałek muszą chodzić, bo tu bus nie staje, bo nie ma przystanku, który wyrwali i teraz sobie zrobili sami krzywdę i muszą więcej chodzić. Ale może to jakoś przez nogi przejdzie im do głowy, że tak mogę powiedzieć; bo najczęściej przez głowę do nóg powinno pójść, ale tutaj może przez nogi - bo kto nie ma rozumu, ten musi się nachodzić, jak to mówią: przez nogi musi wejść.

I w ten sposób szatan wszystko robi, aby ludzie dawali coraz większą siłę złemu duchowi przez niezgadanie się z ich naturą żywą. Proszę zauważyć, oni siebie niszczą, oni niszczą swoją naturę Boską, oni doprowadzają się do zniszczenia, oni doprowadzają się do stanu niemożliwości bycia wieczną, duchową istotą, gdzie dla nich jest ona przeznaczona, przez to, że ulegają tak prostackiemu wpływowi, szczuciu diabła przez najniższe zmysły.

Nie powinno tak być, bo każdy człowiek jest zdolny do tego, aby tego nie czynić. A w tej chwili, gdy tego nie czyni, gdy ufa Chrystusowi, ponieważ On niczego złego nie zrobił, On uśmiercił złego ducha człowieka i w ten sposób otworzył bramę do tego, aby nastąpiła święta inkarnacja. A święta inkarnacja jest tylko i wyłącznie

w taki sposób osiągalna, nie da się inaczej tego osiągnąć. Nie da się inaczej tego osiągnąć, bo tylko może to zrobić Bóg, który jest nadrzędną mocą nad szatanem, który usunął władzę Adama uśmiercając inkarnację człowieka w grzech, tak trzeba to powiedzieć, upadek człowieka, czyli inkarnację w grzech. Chrystus inkarnuje się w to samo miejsce, ale z własnej woli, z nakazu Ojca, będąc całkowicie oddany Ojcu, nie podlega natomiast namowom szatana. I w tym miejscu, gdzie ta inkarnacja ziemską złowiła człowieka, On dokonuje wyłomu, On pokonuje szatana, inkarnacja ta ziemską przestaje istnieć dla tych, którzy uwierzyli Chrystusowi, bo następuje uśmiercenie ducha złego człowieka przez które inkarnacje ziemskie miały się dobrze.

I w ten sposób Chrystus Pan inkarnując się dokładnie w to miejsce, gdzie człowiek poszedł przez grzech, On przyszedł tutaj nie po to, żeby stać się grzesznikiem, ale proszę zauważyć werset - List św. Pawła do Koryntian rozdz.5:

21 On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą.

Czyli inkarnował Go w świat grzechu, mimo że grzechu w nim nie było; był w świecie grzechu, ale oparł się grzechowi i w ten sposób nie mogła Go schwytać inkarnacja ziemską, tylko wzniósł się ku doskonałości Bożej, powrócił do chwały Niebieskiej. Powrócił, bo mówi takie słowa: To was gorszy? A co powiecie, jeśli Ten, który zstąpił, teraz wstąpi tam, skąd przyszedł? Więc mówi tutaj o swoim powrocie do miejsca chwały, i w ten sposób my mamy otwartą drogę.

Więc spotkanie przed przerwą ukazało tą sytuację, że wiara ma swoje korzenie. Wiara to nie jest po prostu sobie jakieś fiubździo, jakieś takie myślenie. Ono ma w sobie swoje korzenie, korzenie w wierze, bo musi nastąpić uśmiercenie ducha grzesznego, czyli człowieka grzesznego. I dopiero gdy następuje uśmiercenie grzesznego człowieka, dopiero wtedy dusza nasza, czyli my, jesteśmy wyzwoleni ze śmierci tego świata i z władzy tego świata, i

przyoblekamy się w Chrystusie Jezusie w dary męża. Czyli dusza przyobleka się w synostwo Boże, gdzie synostwo Boże jest pełną świadomością, pełną prawdą.

I wy państwo, kiedy jesteście w Chrystusie Panu, zanurzacie się, nagle macie inne myśli, myśli są wasze jasne, proste, wiecie dokąd zmierzać, dla was jest to jasne i proste. I to jest ta sama sytuacja. Kiedy dusza się wciela całkowicie w synostwo Boże, dla niej jest jasny jej cel, ona nie musi się niczego uczyć, ten cel dla niej jest jasny. I ten cel, który jest jasny, prosty i doskonały jest właśnie dla nas wszystkich przeznaczony, ponieważ jest on celem doskonałym.

Zobaczcie teraz, jaka powstała infrastruktura zła, aby temu przeszkodzić - 2 kanon, różnego rodzaju ogromna ilość praw takich i takich. A do tego potrzebne tylko jest dzieciństwo, które wynika z ufności Bogu i kochać Boga jak ojca. A miłość Jego w nas się objawia w postaci pełnego udziału w świadomości Boskiej i czerpania z Jego doskonałości, mądrości, prawdy, dla dobra wszelkiego człowieka, świata i wszelkiego stworzenia. Nie tylko ziemskiego, ale także innych cywilizacji, które oczekują na pojawienie się człowieka, bo wiedzą, jaki wielki w nim jest potencjał i żywot, który dla nich nie jest dostępny, a dla człowieka tak, bo powstał z mocy Źródła i jest źródłem, którego oni potrzebują. I tak bardzo pragną, że człowiek się przebudzi i powstanie i stanie się; ten, który był ostatni, stał się pierwszym.

Dziękuję państwu za udział w wykładach w Ponikwie. Proszę państwa dzisiaj będzie już koniec naszego spotkania. Dziękuję państwu za uwagę, także webinarium, oddaję państwa wszystkich Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże, w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, Amen.

Dziękuję za przybycie i myślę, że dzisiejsze spotkanie będzie zapuszczało coraz większe korzenie, a jednocześnie będzie miało duże gałęzie i nie same liście, ale i owoce.